WSPÓŁCZESNE OPERACJE REAGOWANIA KRYZYSOWEGO – WYMÓG REGIONALNEGO BEZPIECZEŃSTWA CZY OPERACJE PRZYSZŁOŚCI?

Materiały z konferencji naukowej

59607

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

59607

WSPÓŁCZESNE OPERACJE REAGOWANIA KRYZYSOWEGO – WYMÓG REGIONALNEGO BEZPIECZEŃSTWA CZY OPERACJE PRZYSZŁOŚCI?

Materiały z konferencji naukowej

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
Warszawa 2005

KONFERENCJĘ ZORGANIZOWAŁA AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
z udziałem:
BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO, SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO, DEPARTAMENTU POLITYKI OBRONNEJ MON, DOWÓDZTWA WOJSK LĄDOWYCH, DOWÓDZTWA SIŁ POWIETRZNYCH, DOWÓDZTWA MARYNARKI WOJENNEJ, INSPEKTORATU WOJSKOWYCH SŁUŻB INFORMACYJNYCH, WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ

Redakcja naukowa: dr hab. Jerzy Gotowała

RADA PROGRAMOWA
gen. broni dr Józef Flis – przewodniczący, gen. broni w st sp. pil. dr hab. Jerzy Gotowała, prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz, płk dr hab. Jacek Pawłowski, płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski, płk pil. dr hab. Stanisław Zajas, dr hab. Ryszard Stępień, płk dr Jan Knetki, prof. dr hab. Bogdan Szulc, prof. dr hab. Ryszard Wróblewski, prof. dr hab. Eugeniusz Zabłocki, płk dr hab. Bogdan Zdrodowski

KOMITET ORGANIZACYJNY
dr hab. Jerzy Gotowała, płk dr hab. Jacek Pawłowski, płk dr Zenon Mendrala, płk dr Wiesław Grudziński, płk Adam Wronecki

Zespół redakcyjny:
mgr Anna Doraczyńska (tel. 6/814-664), mgr Ewa Kostka (tel./fax 6/814-032), płk rez. dr inż. Dominik Strasburger – redaktor naczelny (tel. 6/813-516)

Tłumaczenia:
mgr, mgr: Joanna Gołębiewska, Dorota Kożuchowska, Joanna Kurbiel, Justyna Lesisz, Jolanta Olpińska, Catherina Reznor, Hanna Siemaszko-Krupiej, Bożena Siemion, Ewa Sikorska-Dróżdż, Leszek Szopiński, Monika Wąsowska-Polak

Opracowanie graficzne okładki
Ewa Wiśniewska

Opracowanie techniczne
Beata Klarowska

Korekta
Renata Czerwinska, Jolanta Puchalska

Adres redakcji: 00-910 Warszawa 72
al. gen. Antoniego Chruściela 103, bl. 25
tel./fax: 6/813-356, e-mail: zn@aon.edu.pl

Sygn. AON 5742/05

ISBN 83-89423-28-6

Skład, druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy
00-910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, tel. 681-40-55, tel./faks 681-37-52
Zam. nr 1013/2005

SPIS TREŚCI

gen. broni dr Józef FLIS
komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej
Wystąpienie otwierające konferencję 5
Opening Speech 7

REFERATY PROGRAMOWE
PROGRAM REPORTS

prof. dr hab. Ryszard WRÓBLEWSKI
Akademia Obrony Narodowej
Kryzysy – czyli świat skazany na współpracę 11
Crises – that is the World Forced to Cooperation 19

red. Tadeusz JACEWICZ
SIGMA International
Powracająca fala – współczesny kryzysowy świat 22
Returning Wave 27

red. Andrzej JONAS
„The Warsaw Voice"
Źródła kryzysów polityczno-militarnych 28
Sources of Political-Military Crises 32

doc. dr Stanisław MAJCHERCZYK
Biuro Bezpieczeństwa Narodowego
Środkowoeuropejskie zagrożenia bioterrorystyczne 33
The Threat of Bioterrorism in Central Europe 36

kmdr por. dr hab. Krzysztof KUBIAK
Akademia Obrony Narodowej
Warianty reagowania kryzysowego (studium wybranych przypadków) 37
Crisis Response Variants 59

gen. broni Lech KONOPKA
Sztab Generalny Wojska Polskiego
Siły antykryzysowego reagowania: lokalne, regionalne czy globalne? 63
Crisis Management Forces: Local, Regional or Global? 71

płk dypl. Leszek SOCZEWICA
Sztab Generalny Wojska Polskiego
Zapobieganie kryzysom militarnym – operacje przyszłości 79
Military Crisis Prevention – Future Operations 84

GŁOSY W DYSKUSJI
OPINIONS

płk dr hab. Jacek PAWŁOWSKI
komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego Akademii Obrony Narodowej
Asymetria w operacjach reagowania kryzysowego 92
Asymmetry in the Crisis Respond Operations 96

ppłk dr inż. Maciej MARSZAŁEK
Akademia Obrony Narodowej
Interwencje humanitarne – uprzedzające próby zażegnania konfliktu 98
Humanitarian Interventions-Pre-emtive Conflict Prevention 110

kmdr dr Piotr GAWLICZEK
Akademia Obrony Narodowej
Wybrane działania sił zbrojnych USA w ramach operacji reagowania kryzysowego 113
Selected US Armed Forces' Action Contained in Contingency Operations 118

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA
prorektor ds. naukowych Akademii Obrony Narodowej
Podsumowanie konferencji 120
Summary of Conference 128

gen. broni dr Józef FLIS

komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej

WYSTĄPIENIE OTWIERAJĄCE KONFERENCJĘ

Uznawane za głębokie i ze wszech miar pozytywne zmiany w europejskiej polityce końca XX wieku w konsekwencji prowadziły do proroczych niekiedy wizji „końca historii", rozumianych jako zamknięcie wielkich sprzeczności polityczno-wojskowych na naszym najlepszym ze światów. Ludzkość zamykała wiek dwudziesty – najbardziej przecież krwawy i najbardziej okrutny w swych dziejach – z ogromnym optymizmem.

Niestety, już pierwszy rok dwudziestego pierwszego wieku w dniu 11 września w sposób niezwykle dramatyczny optymizm ten ostudził. Mało tego. Ujawnił zupełnie nowe zagrożenia, a także wyzwania wobec globalnego bezpieczeństwa. Nowy rodzaj kryzysu objawił się jako zjawisko potężne, gwałtowne w przebiegu – wszechporażające. Analizy współczesnych antagonizmów wskazywały na możliwość pojawienia się tego typu zjawisk, ale nikt nie przypuszczał, że może to być tak realne i aż tak okrutne. Terrorystyczne ataki na World Trade Center i Pentagon zmusiły do ponownego spojrzenia na problem kryzysów, na problematykę bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego – zarówno przez rządy, jak i międzynarodowe instytucje zajmujące się kreowaniem bezpieczeństwa światowego. I niemal natychmiast zrodziło się pytanie: czy tego typu zagrożenia, towarzyszące im działania są incydentalne, odnoszą się jedynie do chwili obecnej, czy też mogą stanowić stały element „politycznego krajobrazu" w nadchodzących latach?

A jeśli tak, to jak im przeciwdziałać? Jakie stosować środki zaradcze? Jakie systemy zabezpieczeń? I jeśli powstają tak ogromne straty ludzkie i gospodarcze, to czy nie zaciera się dostrzegana wcześniej różnica między operacjami kryzysowymi i działaniami wojennymi?

Jeszcze do niedawna pojęcie kryzysu odnoszono na ogół jedynie do kryzysów polityczno-militarnych, rzadziej pozamilitarnych. Tymczasem nowe warunki sprawiają, że obecnie kryzys identyfikowany jest ze wszystkimi rodzajami zagrożeń: dla systemu politycznego, integralności państwa, stabilizacji ekonomicznej, finansowej oraz środowiska naturalnego i jego zasobów, dla życia i zdrowia obywateli, ich własności, w stosunkach społecznych, etnicznych i religijnych. Podlegająca turbulencjom współczesność niemal codziennie atakuje naszą wiedzę, przekraczając często wyobraźnię wybuchającymi w różnych zakątkach świata konfliktami, sytuacjami kryzysowymi o niezwykle różnorodnym zabarwieniu, stopniu zagroże-

nia, zasięgu. Czasem ograniczone jest to tylko do działań narodowych, rzadziej międzynarodowych. Jednak ostatnio sytuacja niemal zmusza do oglądu i przeciwdziałania w skali globalnej.

Te narodowe wynikają najczęściej z pogarszającej się sytuacji gospodarczej lub społeczno-politycznej kraju. I choć niejednokrotnie są gwałtowne w przebiegu, większość państw dysponuje wystarczającymi siłami i środkami niezbędnymi do przeciwstawienia się kryzysowi, zmiany polityki i usunięcia ich ewentualnych skutków.

Międzynarodowe tkwią w zatargach granicznych, etnicznych, religijnych i handlowych. Trudne do dwustronnego zażegnania pociągają niejednokrotnie za sobą konieczność zaangażowania państw najbliższego otoczenia, a często i społeczności międzynarodowej.

Szybko nabrzmiewający kryzys regionalny wymaga natychmiastowego reagowania całej społeczności międzynarodowej. Do standardów politycznych (dyplomatycznych) weszło organizowanie misji pokojowych, humanitarnych, stabilizacyjnych, a wybrane państwa uczestniczą w rozwiązywaniu nabrzmiewającego kryzysu na mocy zawartych układów i porozumień (konflikt palestyńsko-izraelski, problemy żywnościowe i demograficzne Afryki itp.). Tymczasem lista spraw nierozwiązanych przez ludzkość do końca jest wciąż długa, czasem ulega krótkotrwałemu skróceniu, czasem się wydłuża. Trudno odżegnywać się od potrzeby rozwiązywania problemów, systematycznego jej skracania, zmniejszania. Na liście tej wciąż figurują:

– konflikty na tle etnicznym (Jugosławia, Czeczenia, Palestyńczycy, Kurdowie, Irlandczycy, Baskowie);

– ekstremizm religijny (Iran, Afganistan, Irlandia Północna, Wybrzeże Kości Słoniowej);

– problemy demograficzne (Azja, Afryka, Ameryka Południowa);

– problemy żywieniowe (Afryka, Azja, Ameryka Środkowa);

– kryzysy naftowe w rejonach niestabilnych politycznie (Irak, Bliski Wschód, rejon Morza Kaspijskiego).

Kryzys globalny „wzbogacony" został w ostatnim okresie zjawiskiem terroryzmu.

Ludzkość musi być przygotowana na rozwiązanie każdego kryzysu. Musi to czynić szybko i zdecydowanie. Ale nowy charakter wyzwań związanych z różnorodnością kryzysów, a także terrorystycznych zagrożeń wymaga – jak się wydaje – zdecydowanego wyjścia poza tradycyjny wymiar militarny i wzbogacenia go o współpracę z podmiotami cywilnymi oraz obrony cywilnej, i to różnych krajów. Winno następować ścisłe powiązanie działań o charakterze polityczno-dyplomatycznym z przygotowaniami rozjemczymi i militarnymi.

Jak więc prowadzić monitoring narastającego kryzysu? Jak przygotować siły do przeciwdziałania różnym przecież rodzajom kryzysów? Jakimi sposobami gasić kryzysy narodowe, wewnętrzne? Jaka jest rola sił zbrojnych w zapobieganiu kryzysom wewnętrznym i międzynarodowym? Czy Polska ma dysponować wyspecja-

lizowanymi siłami antykryzysowego wsparcia działań podejmowanych w globalnych sytuacjach kryzysowych?

Utrzymanie bezpieczeństwa wewnętrznego i międzynarodowego związane jest bezpośrednio z likwidacją potencjalnych zagrożeń, których we współczesnym świecie przybywa, zmieniają swoją naturę i skalę, często są nawet nieprzewidywalne oraz trudne do opanowania i zneutralizowania. Do tego rodzaju zagrożeń należą kryzysy, w tym terroryzm, wykorzystujący ostatnio jako czynnik destrukcji różne odmiany broni masowego rażenia. Wymaga to, jeżeli nie całkowicie nowego, to na pewno głęboko zmodyfikowanego podejścia do licznych problemów prawnych, strukturalno-organizacyjnych i logistyczno-technicznych, które zostały wydobyte na światło dzienne z chwilą pojawienia się tego typu niebezpieczeństw.

OPENING SPEECH

The changes in the European policy of 20th century recognized as deep and very positive, consequently led to almost prophetic vision of the 'end of history', understood as a closure of great political-military contradictions in our wonderful world. Mankind closed the 20th century – the bloodiest and the most cruel century in the history – with great optimism.

Unfortunately, the first year of the 21st century, on 11th September dampened this optimism dramatically. What is more, it revealed new threats and new challenges towards global security. The new kind of crisis appeared as a tremendous, and violent phenomena – very terrifying indeed. The analyses of modern antagonisms show that those kinds of crises may happen but no one expected that they can be so real and so cruel. The terrorist attack on the World Trade Center and Pentagon forced governments and international institutions connected with global security to take another look at the problem of crisis and the issue of national and international security. It raises the question: Do those threats and risks concern only present situation or are they likely to become a permanent element of 'political landscape' of the nearest future?

If it is the case, we have to think about how to prevent them? What prevention systems we should use? The question is, if there are such heavy casualties as well as economic losses does it mean that the difference between crisis operation and hostilities still exist?

Until recently, the term 'crisis' was only related to political-military crisis, rarely to non-military one. However, the new circumstances cause that 'crisis' is currently identify with all kinds of threats such as for political system, state integrity, economic and financial stability as well as natural environment together with its resources, human life and health. It also influences social, ethnic and religious relationships.

Every day, constantly changing contemporary world gives us knowledge about crisis situations breaking out in different parts of the world, about their diverse tinge, range and level of risk. Sometimes those crisis situations are limited only to the national level, rarely to the international level, however recent situation make us to take actions at the global scale.

All national crises arise due to worsen economic, social or political situation in the country. They are often violent, however, most of the countries have enough forces and means to oppose that kind of crisis, change policy and remove its possible effects.

International crises are connected with ethnic, trade, religgious and border dispute. They are difficult to bilateral prevention and consequently, they need to be solved with help of the closest neighborhood countries or international community.

Rapidly growing regional crisis calls for immediate reaction of the whole international society. In accordance with political standards peace and humanitarian missions based on previously signed treaties and agreements are being organized by certain countries (Palestinian-Israeli conflict, food and demographic problems in Africa).

So called 'global crisis' has been recently 'enriched' by a terrorism phenomenon. The list of unsolved problems is still long, however, it gets temporarily shorter or longer. There is no doubt that the necessity of solving those problems is of vital importance. Among the most crucial issues on the unsolved problems are

- ethnicity based conflicts in former Yugoslavia, Chechnya, Palestine, Curds, Irish and Basque;
- religious extremism in Iran, Northern Ireland, the Ivory Coast;
- demographic problems in Asia, Africa, South America;
- food and malnutrition problems in Asia, Africa and Latin America;
- oil crises in politically unstable regions such as Iraqi, Middle East, the Caspian Sea region.

Humanity must be able to solve all those problems in a quick and decisive manner, Yet, the new character of challenges combines with the diversity of crisis and terrorist threats requires getting far beyond traditional military dimension of the problems and calls for cooperation between military forces and civil services as well as civil defense from many different countries. There must be close connection between political and diplomatic actions which should be closely linked and supported by peacemaking as well as military preparatory steps.

So, how to monitor crisis which grows quickly? How to prepare appropriate forces to counteract different kinds of crises? What steps should be taken in order to prevent domestic or national crises? What is the role of military forces in preventing the above mentioned problems? Should Poland have specialized rapid deployment forces that could support the necessary actions taken in case of global crisis?

Keeping up both domestic and international security is directly connected with the necessity of eradication of potential threats. That is why, the new approach towards the problem of crisis solving is needed. It requires deeply modified attitude towards many political, organizational, technical and logistic problems which come out in the moment when crisis appears.

REFERATY PROGRAMOWE

prof. dr hab. Ryszard WRÓBLEWSKI

Akademia Obrony Narodowej

KRYZYSY – CZYLI ŚWIAT SKAZANY NA WSPÓŁPRACĘ

W artykule omówiono podstawy teorii kryzysów. Zaproponowano definicje sytuacji kryzysowej i kryzysu jako wyróżnionej jej fazy. Podkreślono wieloznaczność rozumienia terminu *kryzys* i wskazano kilka jego pól znaczeniowych. Przedstawiono perspektywy badawcze w badaniach nad kryzysami politycznymi wg M. Dobrego i zaproponowano koncepcję kauzalno-hermeneutyczną, będąca próbą powiązania badań sytuacji kryzysowej o charakterze konfliktowym i niekonfliktowym. Nawiązując do tematu konferencji, wykazano że zagrożenia globalne stanowią zasadnicze czynniki pojawienia się sytuacji kryzysowych we współczesnym świecie, a ich przezwyciężanie wymaga współpracy społeczeństw w skali globalnej, regionalnej i lokalnej. Jedną z form tej współpracy są – i pozostaną w przyszłości – operacje reagowania kryzysowego.

Główne tezy artykułu

1. Kryzysy są w immanentny sposób wpisane w istotę świata: naturę i – późniejszy jej wytwór – społeczeństwo globalne.

2. Społeczeństwo globalne ma w perspektywie dziejowej do wyboru trzy możliwości:

- stagnację i przestarzałość istnienia,
- przetrwanie i rozwój,
- upadek cywilizacji.

Kryzysy towarzyszą wszelkim procesom rozwojowym. Społeczeństwo globalne – pomimo tendencji do kryzysów – może kształtować swoją przyszłość, o ile wybierze współpracę, a nie konflikt.

3. Także społeczeństwa regionalne i lokalne skazane są na współpracę. Jedną z jej form są – i pozostaną w przyszłości – operacje reagowania kryzysowego. Stanowią one formę wyjściową operacji przyszłości, gdyż będą ewolucyjnie zmieniały swój kształt, adaptując się do wciąż nowych własności wyłaniającego się świata.

4. Współpraca między społeczeństwami w skali świata musi zakładać likwidację luki cywilizacyjnej istniejącej pomiędzy nimi, mającej podłoże technologiczne i zapewniać wszystkim perspektywę otwarcia się na inne kultury oraz uczenia się.

5. Współpraca między społeczeństwami pozostaje jedynym racjonalnym sposobem powstrzymania różnicującego się rozwoju cywilizacji na świat bogatych i biednych, prowadzącego do kryzysu całej cywilizacji.

6. Operacje reagowania kryzysowego, prowadzone przez siły międzynarodowe dla realizacji powyższego celu, są i będą w przyszłości konieczne do przetrwania i rozwoju społeczeństwa globalnego.

Zagadnienia wstępne

Słowa ***kryzys*** i ***sytuacja kryzysowa*** należą zdecydowanie do jednych z najczęściej używanych obecnie pojęć zarówno w języku potocznym, jak i w wielu dyscyplinach naukowych. Szczególne zainteresowanie poszczególnych ludzi i całych społeczeństw problematyką procesów kryzysowych nastąpiło po upadku dwubiegunowego systemu bezpieczeństwa i nadaniu nowego tempa dwom najważniejszym trendom rozwojowym społeczeństwa – globalizacji i rewolucji informacyjnej. Trendy te ściśle korespondują z *epidemicznym* wprost zainteresowaniem problematyką kryzysów, bowiem w sposób bezdyskusyjny przyśpieszają przebieg wszelkich procesów naturalnych i społecznych.

Powszechne (potoczne) rozumienie terminów *sytuacja kryzysowa* i *kryzys* zwykle ma zdecydowanie charakter pejoratywny. Są one najczęściej kojarzone ze śmiercią organizmów żywych, klęskami żywiołowymi, katastrofami ekologicznymi, upadkiem organizacji, nieefektywnością funkcjonowania instytucji społecznych, sporami międzynarodowymi, konfliktami zbrojnymi, atakami terrorystycznymi, stanami zastoju w rozwoju gospodarczym państw i narodów itp. Takie traktowanie procesów kryzysowych pomija jednak ich pozytywne znaczenie, zwłaszcza jeśli będziemy traktować je jako nieodłączny element rozwoju rzeczywistości poprzez zmianę jednych form obiektów w inne.

Kryzysy związane są z funkcjonowaniem całej rzeczywistości. Dotyczą poszczególnych poziomów organizacji świata:

- podorganicznego – przyrody martwej,
- organicznego – przyrody żywej,
- nadorganicznego – człowieka i społeczeństwa.

Obejmują one funkcjonowanie przyrody martwej i żywej, społeczeństw, państw, instytucji i organizacji, zarówno istniejących w ramach państwa, jak i o charakterze międzynarodowym.

Termin *kryzys* pochodzi z języka greckiego, od czasownika *krinein,* co oznacza dzielić, odsiewać, rozstrzygać, decydować, sądzić, zaś rzeczownik *krisis* – wybór, rozstrzygnięcie. Słowo to pojawiło się na gruncie medycyny[1]. Właśnie w starożytnej Grecji termin *kryzys* oznaczał *punkt zwrotny, moment przełomowy* w stanie zdrowia człowieka, przed którym pojawiła się perspektywa śmierci, ale skuteczna

[1] Pola znaczeniowe kryzysu omówione są na podstawie pracy zbiorowej: *O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, t. 2, Warszawa 1985.

pomoc medyczna mogła przywrócić mu zdrowie. Jest to pierwsze pole znaczeniowe terminu *kryzys* i ma ono zasadnicze znaczenie dla jego współczesnego rozumienia.

Drugie pole znaczeniowe kryzysu dotyczy także organizmów i wiąże się z konieczną fazą ich rozwoju. W tym sensie kryzys nie wiąże się z perspektywą śmierci, wręcz przeciwnie. Jest okresem normalnego rozwoju organizmu, ale cechuje się skokowym obniżeniem poziomu jego funkcji, ze względu na brak dostosowania do gwałtownego wzrostu lub spadku poziomu hormonów płciowych. Na przykład w rozwoju człowieka zwykle wyróżnia się dwie fazy krytyczne: okres dojrzewania i okres menopauzy (kobiety) lub andropauzy (mężczyźni). Kryzys w tym znaczeniu nie jest stanem patologicznym, a okresem adaptacyjnym, pozwalającym organizmowi dostosować się do nowych warunków istnienia.

Trzecie pole znaczeniowe kryzysu odnosi się do społeczeństwa. Jest to wielka grupa kryzysów społecznych: politycznych, ekonomicznych, tożsamości. Szczególną klasę kryzysów w tej grupie stanowią kryzysy psychologiczne. Mają one wymiar jednostkowy lub grupowy. Źródłem kryzysów społecznych są konflikty społeczne lub niedostosowanie funkcji psychicznych człowieka do otoczenia społecznego.

Czwarte pole znaczeniowe kryzysu dotyczy otoczenia przyrodniczego i techniczno-technologicznego, ujmowanego z antropocentrycznego punktu widzenia, traktującego je jako środowisko życia człowieka. Do tej grupy kryzysów zaliczamy klęski żywiołowe, mające naturalne przyczyny oraz katastrofy powodowane przez nieodpowiedzialną lub nieświadomą negatywnych skutków działalność człowieka.

Piąte, ostatnie pole znaczeniowe kryzysu dotyczy ludzkiego myślenia. Są to kryzysy powodowane pojawianiem się wrogich ideologii, godzących w podstawy ludzkich wartości. To one są zasadniczym źródłem terroryzmu i wojen.

Szczególną klasę kryzysów w tej grupie stanowią kryzysy w nauce. Mają one sens epistemologiczny i wiążą się z zastojem w rozwoju wiedzy naukowej, potrzebą zmiany obowiązującego paradygmatu w danej dyscyplinie naukowej. Przezwyciężenie tej klasy kryzysów wymaga rewolucji naukowej, procesu rozwoju nauki opisanego przez Thomasa Kuhna w pracy *Struktura rewolucji naukowych.*

Przyczyny kryzysów

Pojawia się pytanie: *Co jest przyczyną stanów kryzysowych?*

Stanowią je fundamentalne prawa rzeczywistości:

1. Kryzys jest wpisany w proces rozwoju i lokalnie – rozpadu wszechświata. Mamy bowiem do czynienia ze zjawiskiem wyłaniającego, kreującego się wszechświata jako wypadkowej tych tendencji.

2. Wszystkie realne obiekty (układy, systemy) są ze sobą powiązane. Występuje splot oddziaływań między nimi – deterministycznych, probabilistycznych i inde-

terministycznych, nadających rzeczywistości charakter dynamiczny i nieliniowy, gdzie uporządkowanie przeplata się z chaosem.

3. Wszystkie obiekty (realne układy, systemy) się zużywają (ulegają rozpadowi). Będąc włączone w ogólniejszy mechanizm funkcjonowania wyłaniającego się wszechświata, obiekty przechodzą od jednych do innych stanów istnienia. Zjawisko to obserwujemy jako wzrost entropii (entropia = miara nieporządku).

4. Fenomen życia i działalność ludzi porządkuje lokalnie świat. Są one przejawem negatywnej entropii. Tendencja ta jest jednak słabsza od poprzedniej i wymaga nakładu energii.

5. Obiekty społeczne (ludzie – układy, systemy społeczne), ze względu na generowanie sprzecznych zamiarów (interesów), mają naturę konfliktową. Jednakże dla osiągania wspólnych celów zdolne są do współpracy i tym samym – redukowania poziomu natężenia konfliktów lub ich przezwyciężania.

Mechanizm procesu kryzysowego

Kryzys jest przejawem procesu zmian zachodzących w obiekcie (układzie, systemie) – rys. 1.Wyróżnia się zmiany:

- nieukierunkowane (pierwotne) – jako rezultat splotu oddziaływań na obiekt czynników zewnętrznych i wewnętrznych,
- ukierunkowane (wtórne) – jako rezultat eliminowania przez strukturę obiektu (organizmu) [także obiektu społeczno-technicznego – R.W.] oraz środowisko zmian adaptacyjnie niekorzystnych i utwierdzania zmian adaptacyjnie korzystnych[2].

Podstawą przemian ukierunkowanych jest różnicowanie się obiektu. Zawiera ono dwie możliwości:

- rozpad,
- różnicowanie stabilizujące układ, połączone z powstawaniem mechanizmów interpretujących dany układ i wzmacniających jego adaptacyjność wobec otoczenia.

Rozwojem nazywamy tylko drugą możliwość. Są nim przemiany ukierunkowane, przebiegające od struktur mniej złożonych do bardziej złożonych, w szczególności do struktur jakościowo wyższych, tzn. takich, których wewnętrzne procesy oraz powiązania z otoczeniem przebiegają wedle praw, jakie na niższych poziomach strukturalnych nie działały[3].

Oddziałujące na dany obiekt czynniki zewnętrzne i wewnętrzne, w zderzeniu z jego zdolnościami adaptacyjnymi, przyjmują jedną z trzech możliwych wartości: dodatnią (szanse), obojętną, ujemną (zagrożenie). Powodują one proces zmian w obiekcie i decydują o jego równowadze lub nierównowadze funkcjonalnej w danej chwili.

---

[2] Z. Cackowski, *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Ossolineum, Warszawa 1987, s. 613.

[3] Szerzej na temat procesu rozwojowego i postępu zob. tamże, s. 613–619.

Szczegółowa analiza wszystkich znaczeń kryzysu prowadzi do wniosku, iż wspólną ich cechą są przyczyny dwojakiego rodzaju:

- zewnętrzne: zmiana warunków zewnętrznych osłabia skuteczność mechanizmów regulacji obiektu i doprowadza do stanu nierównowagi funkcjonalnej,
- wewnętrzne: wyjście w działaniu obiektu poza granice stabilności (dynamiczną równowagę). Wówczas następuje spadek skuteczności mechanizmu regulacyjnego.

Kryzys jest zawsze stanem ewoluującym, pojmowanym jako przejściowy. Następuje po stanie rozumianym jako względnie normalny. W konsekwencji kryzys albo przeradza się w katastrofę, albo zostaje wchłonięty przez obiekt, pociągając następstwa różnorodnej natury i wagi. Dlatego też – zdaniem René Thoma – nie można mówić o permanentnym kryzysie[4].

Pomimo swej wieloznaczności, pojęcia *kryzysu* i *sytuacji kryzysowej* są definiowalne. Ponieważ w literaturze przedmiotu znajdujemy różne definicje, zwykle akcentujące tylko niektóre cechy kryzysu, utożsamiające kryzys z procesem kryzysowym, przeto proponuję następujące definicje:

Sytuacja kryzysowa – ciąg zmian zachodzących w obiekcie (układzie, systemie), będących skutkiem oddziaływań nań czynników zewnętrznych i wewnętrznych (procesów wewnętrznych), prowadzący do częściowej lub zupełnej destabilizacji jego funkcji. Jest to proces przechodzenia obiektu (układu, systemu) od stanu stabilnego (wyjściowego) poprzez stan niestabilności do kolejnego stanu stabilnego o nowych własnościach. Warunkiem przywrócenia stabilności obiektu jest interwencja człowieka – wprowadzenie zmiany.

Obiekt nie może osiągać celów, do których został powołany (jakie sobie stawia), lub osiąga je na niższym poziomie.

Kryzys – element sytuacji kryzysowej; faza największej destabilizacji funkcjonowania obiektu. Może ona prowadzić do katastrofy (śmierć organizmu, upadek cywilizacji, utrata przez państwo niepodległości) lub kolejnego stanu o nowych własnościach, np. zmiana obecnej postaci Słońca w *czerwonego olbrzyma* lub *białego karła.*

Ważnym pojęciem jest kryzys pojmowany jako okres funkcjonowania państwa. Przez ten termin rozumiemy szczególną sytuację kryzysową wraz z jej wyróżnioną fazą – zwaną *kryzysem* (w węższym znaczeniu), mianowicie taką, w której proces rozwoju wydarzeń wewnętrznych i zewnętrznych w otoczeniu państwa, stanowiących bezpośrednie zagrożenie jego żywotnych interesów, następuje tak szybko, iż wymuszają one na władzach politycznych natychmiastowe podjęcie nadzwyczajnych działań. *Zagrożenie żywotnych interesów państwa* oznacza zagrożenie bezpieczeństwa: terytorium, obywateli, instytucji, poziomu życia obywateli, stanu posiadania państwa oraz interesów międzynarodowych. Może ono wyniknąć z przyczyn niekonfliktowych (klęski żywiołowe i katastrofy ekologiczne) i (lub) przyczyn konfliktowych (konflikty społeczne na tle niezgodności interesów grupowych).

---

[4] *O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, praca zbiorowa, Warszawa 1990. René Thom, francuski matematyk, twórca *teorii katastrof.*

Perspektywy badawcze w badaniach nad kryzysami

Problematyka sytuacji kryzysowych[5] jest przedmiotem badań nauki. Przedstawię w dużym skrócie – z oczywistych powodów – perspektywy badawcze w badaniach nad kryzysami politycznymi za M. Dobrym oraz opracowaną w AON koncepcję kauzalno-hermeneutyczną, stanowiącą próbę powiązania kryzysów o charakterze konfliktowym z kryzysami o źródłach niekonfliktowych (rys. 2). Ma ona – jak się wydaje – doniosłe znaczenie dla tworzenia systemu reagowania kryzysowego w państwie.

Jedną z pierwszych orientacji badawczych w badaniach nad kryzysami było tzw. *złudzenie etiologistyczne*, koncentrujące uwagę badaczy na pierwotnych przyczynach kryzysów. Reprezentantem tej orientacji badawczej jest James Davis, autor tzw. *teorii krzywej J.* Jest ona schematycznie przedstawiona na rysunku 3.

Teoria ta ma zadanie wyjaśnić moment wybuchu rewolucji. Jest on determinowany pojawieniem się niedopuszczalnej luki w poziomie zaspokajania potrzeb ludzkich. Kiedy pojawia się nagły spadek poziomu życia ludzi, co nie jest przez nich akceptowane, wychodzą oni na ulice i zaczyna się rewolucja. Ponieważ *teoria* ta nie zawsze się sprawdziła w praktyce społecznej, pozostaje jedynie złudzeniem.

Kolejna perspektywa badawcza, zwana przez M. Dobrego *złudzeniem historii naturalnej*, skupiała uwagę badaczy na wyjaśnieniu skutków kryzysu. Badacz amerykański Crane Brinton przeprowadził analizę skutków czterech wielkich rewolucji: niemieckiej, angielskiej, francuskiej i rosyjskiej, aby na tej podstawie wyjaśnić ich uniwersalne przyczyny. Wyniki tych badań nie pozwoliły na osiągnięcie zakładanego celu, gdyż skutki nie zawsze są wynikiem działania tych samych przyczyn i odwrotnie.

Złudzeniem heroicznym nazywa M. Dobry orientację badawczą, jaką przyjęli badacze Uniwersytetu Stanforda w USA (rys. 4). Sama nazwa tej orientacji wywodzi się od dużego nakładu pracy, jaką włożyli badacze w jej wykonanie. Zwrócili oni uwagę na dynamikę procesu kryzysowego. Opracowali fazy rozwojowe sytuacji kryzysowej i do ich opisu wykorzystali kilka różnych ujęć teoretycznych. W konsekwencji *złudzenie heroiczne* pociąga za sobą – jak pisze M. Dobry – przegraną na dwóch płaszczyznach: wiedzy o *strukturach* właściwych dla koniunktur krytycznych, a także na płaszczyźnie zrozumienia *działania*, postępowania taktycznego i kalkulacji uczestników kryzysu.

Hipoteza ciągłości jest własną koncepcją M. Dobrego – teorią, która przekształca *teorię mobilizacji zasobów* w *teorię mobilizacji*, zwłaszcza *mobilizacji wielosektorowej*. Zajmuje się ona przede wszystkim dynamiką procesów kryzysowych oraz ich skutkami. W refleksji nad kryzysami politycznymi – w perspektywie *hipotezy ciągłości* – przedmiotem badań są zmiany, którym mogą ulec struktury

[5] Opracowano na podstawie: M. Dobry, *Socjologia kryzysów politycznych*, PWN, Warszawa 1995; H.R. Wulf, S.A. Pedersen, R. Rosenberg, *Filozofia medycyny*, PWN, Warszawa 1993 oraz badań autora prowadzonych w AON.

systemów społecznych pod wpływem zachodzących w nich mobilizacji wielosektorowych.

Wreszcie, *koncepcja kauzalno-hermeneutyczna* ma stanowić próbę powiązania pozytywnych elementów wszystkich opisanych wyżej orientacji badawczych, odrzucenie ich słabych stron oraz wprowadzenie nowego elementu – sieci kauzalnej w kontekście rozumienia procesu kryzysowego. Obejmuje ona:

- badanie przebiegu procesów w danym obiekcie w kontekście otoczenia,
- budowanie scenariuszy przyszłości istnienia obiektu,
- badanie przyczynowo-skutkowe w powiązaniu z refleksją hermeneutyczną: budowanie sieci kauzalnej i analizowanie wynikających z nich konsekwencji dla systemu bezpieczeństwa obiektu.

W tym złożonym procesie badawczym możliwe jest wyjaśnienie – przez powiązanie analizy przyczynowo-skutkowej z interpretacją motywacyjną i czynnikową – jakie składniki:

a) powodowały (lub mogą powodować) narastanie sytuacji kryzysowej,

b) jakie pośredniczyły między przyczyną i skutkiem kryzysu oraz

c) jakie mogą zmienić jego przebieg.

Powyższa koncepcja jest podstawą budowania wszelkich systemów bezpieczeństwa obiektów.

Zagrożenia i kryzysy

Czynniki, które wywołują proces kryzysowy w obiekcie, nazywamy zagrożeniami.

W polityce bezpieczeństwa narodowego szczególne znaczenie przypisujemy zagrożeniom globalnym. Stanowią je czynniki obiektywne i (lub) subiektywne, powodujące zmiany cywilizacyjne i (lub) w środowisku naturalnym, uniemożliwiające albo ograniczające perspektywę przetrwania i rozwoju społeczeństwa globalnego. Czynniki te – to zjawiska i procesy niepochodzące od ludzi, bądź od nich pochodzące.

Uwaga świata jest obecnie zwrócona na zagrożenia asymetryczne. Wynikają one z asymetrii celów, środków i narzędzi, jakimi dysponują strony konfliktu. Do tego typu zagrożeń zaliczamy: terroryzm międzynarodowy, przestępczość zorganizowaną transnarodową, proliferację broni masowego rażenia i wojnę w cyberprzestrzeni. Skuteczność przeciwdziałania tym zagrożeniom jest uzależniona od możliwości przywrócenia symetrii między celami stron konfliktu, środkami i narzędziami ich osiągania.

Obok różnorodnych zagrożeń obiektywnych występuje wiele zagrożeń globalnych o charakterze subiektywnym. Należy do nich zaliczyć:

1. Przeludnienie:

- eksplozję demograficzną: 1990 – 1,8 mld; 2000 – 6,2 mld; 2050 – 7,5 mld,
- wzrost ludności wyprzedzający wzrost produkcji żywności,

- nierównomierność w dostępie do zasobów: wzrost bogactwa jednych *versus* niewyobrażalna bieda drugich,
- upadek zdrowia publicznego,
- niszczenie wydolności naturalnych systemów środowiska (implozja ekologiczna): ocieplenie klimatu, deficyt wody pitnej i energii;

2. Globalizacja i rewolucja informacyjna w kontekście przeludnienia:

- zderzenie kultur i diametralnie zróżnicowanej sytuacji ekonomicznej: rosnąca ksenofobia i krwawe konflikty (*wojny rozpaczy*, *wojny kulturowe*); wyścig zbrojeń i wojny o przywództwo regionalne lub globalne; rosnące migracje biednych; upadek zdrowia; rosnący terroryzm i kryminalizacja wszystkich współczesnych społeczeństw, zwłaszcza młodzieży,
- luka cywilizacyjna – rozwierają się *nożyce* w możliwościach rozwojowych ludzi:
  - **przystosowanych**: wykształconych, pracujących,
  - **nieprzystosowanych (odrzuconych)**: ofiar bezrobocia technologicznego – źródło zbiorowości przestępczych i pasożytniczych; fanatyków nacjonalistycznych, fundamentalistycznych,
- broń nuklearna jako broń terrorystów.

W perspektywie ekonomii globalnej do najważniejszych zagrożeń dla ludzkości można zaliczyć:

- ryzyko zagrożenia katastrofami naturalnymi (skutki katastrof i próby ich usunięcia będą coraz bardziej kosztowne),
- ryzyko popadnięcia w biedę (pauperyzacja łącznie z głodem dotykać będzie coraz więcej ludzi),
- ryzyko wykluczenia/nieposiadania pewnych praw (liczba ludzi wykluczonych będzie wzrastać),
- ryzyko technologiczne (radioaktywność, genetyka),
- ryzyko deficytu niektórych surowców (głównie wody),
- ryzyko lokalnych konfliktów i wojen oraz terroryzm,
- ryzyko finansowe (ryzyko finansowe musi wzrosnąć wobec faktu, iż transakcje już teraz dwudziestokrotnie przekraczają wartość produkcji, podlegając coraz mniejszej kontroli),
- ryzyko epidemii (biologicznych i technologicznych),
- ryzyko związane z pracą (praca ma coraz mniejszą wartość),
- ryzyko związane z coraz większą konsumpcją,
- ryzyko piractwa własności intelektualnej,
- ryzyko związane ze sprawowaniem jakiejkolwiek funkcji decyzyjnej (każdego dnia można oskarżyć o wszystko, z drugiej strony normy moralne są coraz mniej respektowane)[6].

[6] J. Attali, *Słownik XXI wieku*, Wrocław 2002, s. 198; za: J.M. Szymański, *Zmiany globalne i globalne zagrożenia*, http://zb.eco/zb/123/globalne.htm.

Zakończenie

Na obecnym etapie rozwoju cywilizacyjnego dostrzegamy jego rozpad. Przyczyną tego stanu rzeczy jest powiększająca się wciąż luka technologiczna pomiędzy społeczeństwami. Problemem, jaki ludzkość musi rozwiązać, jest znalezienie sposobów udzielenia pomocy społeczeństwom tkwiącym w stagnacji – tworzącym światową enklawę chaosu, biedy i przemocy. Jej zasadniczym celem jest świadome przekształcanie ich, aby stały się otwarte kulturowo na inne społeczeństwa i były zdolne do włączenia się w światowy proces rozwoju oparty na wiedzy. Międzynarodowe operacje reagowania kryzysowego mają w tej pomocy ważną rolę do odegrania.

SUMMARY

CRISES – THAT IS THE WORLD FORCED TO COOPERATION

The article describes the fundamentals of the theory of crisis. It proposes definitions of the crisis situation and the crisis itself as its distinguished phase. It emphasizes the ambiguity of the word crisis and points out to its several semantic fields.

The article shows the perspectives of research in political crisis according to M.Dobry and suggests a casual-hermeneutic concept which is an attempt at combining research in crisis situation of both conflict and non-conflict type.

Referring to the conference subject, the article proves that global threats become essential factors of crisis situation in the modern world. In order to overcome them societies need to cooperate on a global, regional and local scale. Crisis reaction operations are and will remain in the future one of the forms of that cooperation.

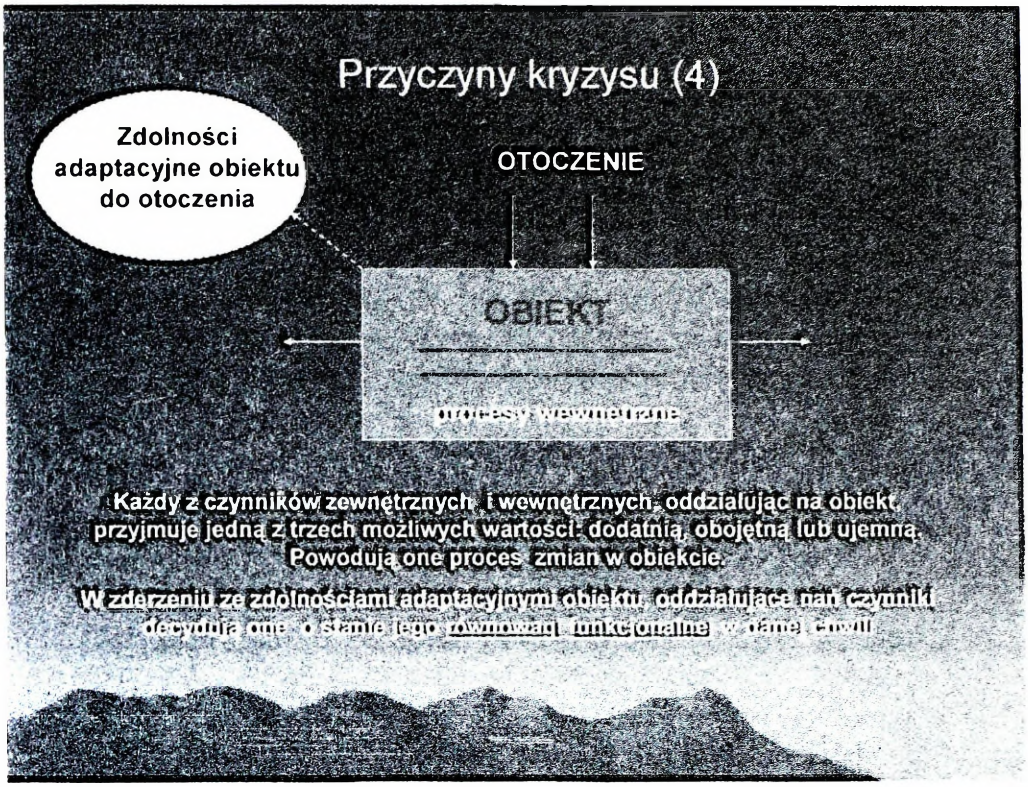

Rys. 1. Istota procesu kryzysowego

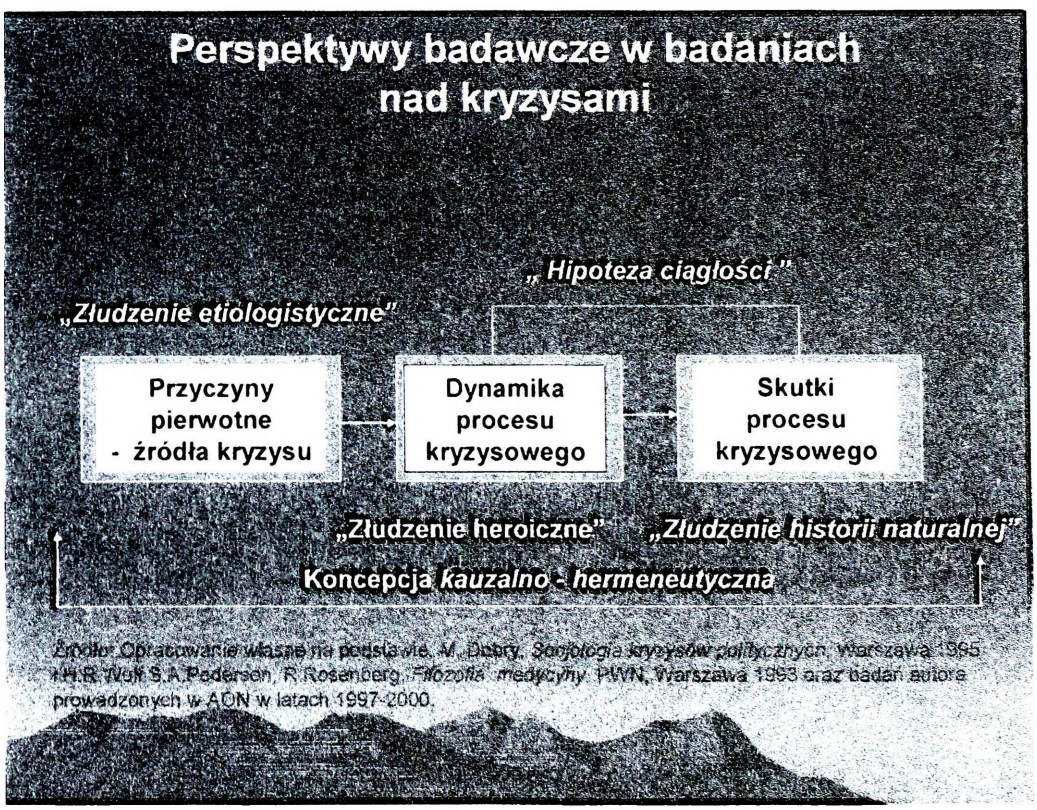

Rys. 2. Perspektywy badawcze

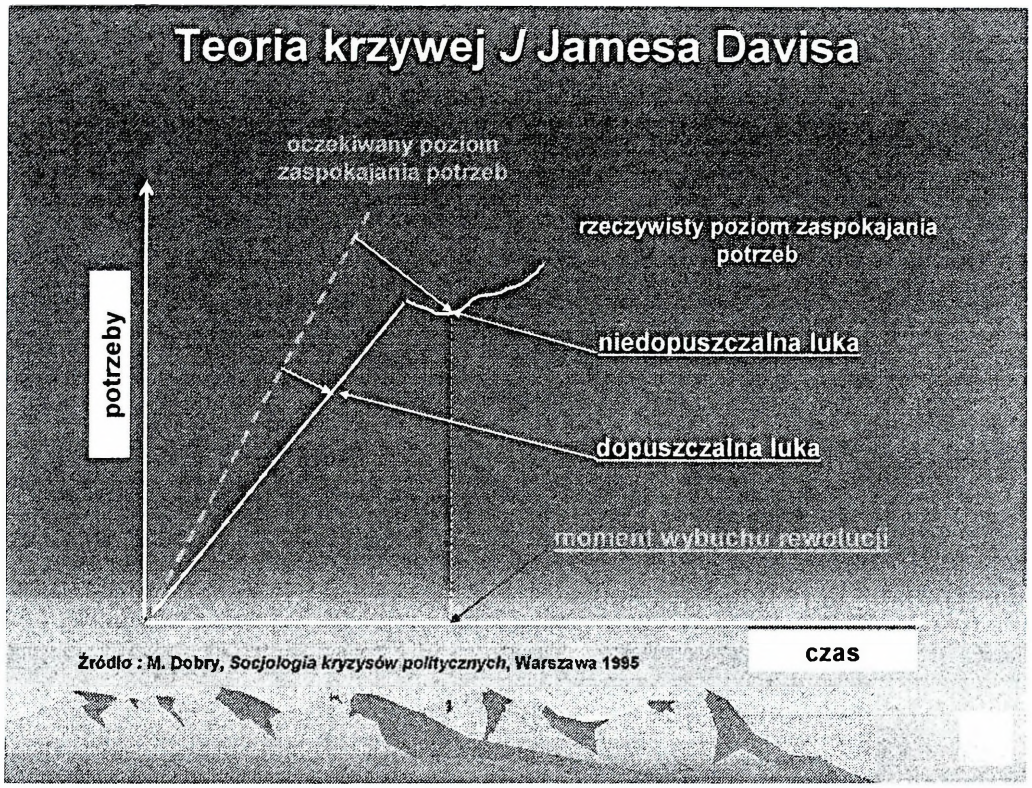

Rys. 3. Schemat teorii krzywej J

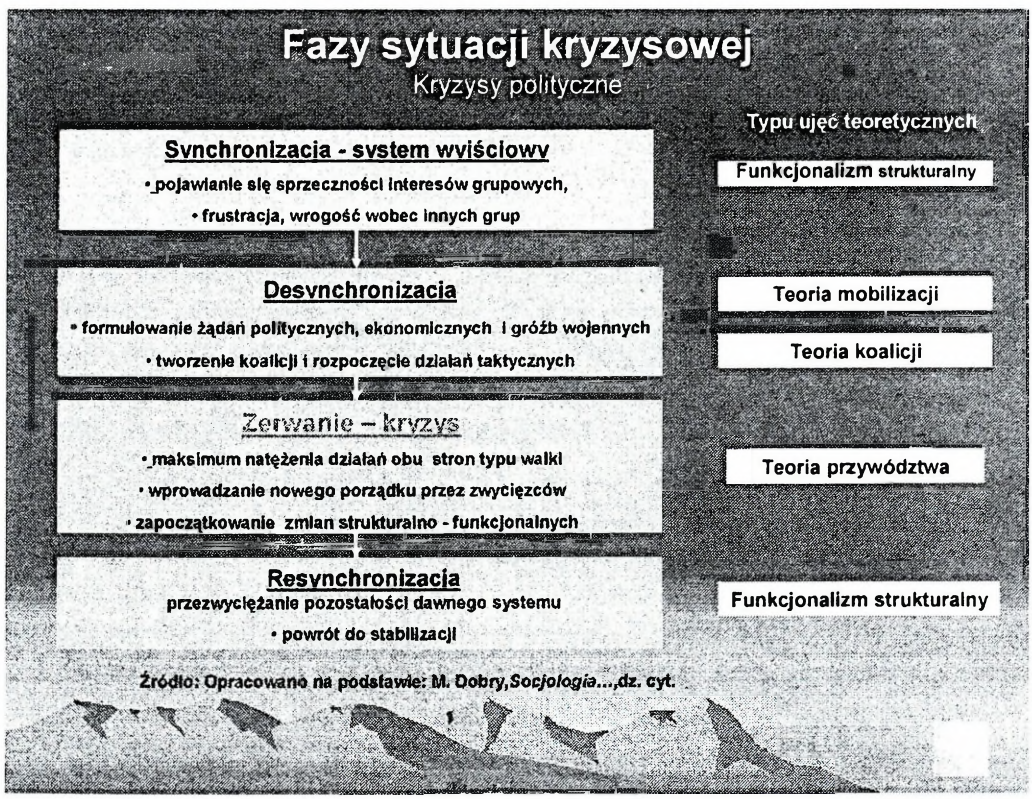

Rys. 4. Fazy procesu kryzysowego wg Almonda-Flanagana

red. Tadeusz JACEWICZ

prezes SIGMA International

POWRACAJĄCA FALA – WSPÓŁCZESNY KRYZYSOWY ŚWIAT

Jest pewien termin, który powtarza się we wszystkich analizach stanu bezpieczeństwa świata i możliwych zdarzeń, silnie wpływających na ten stan. Ten termin to „predictability" (przewidywalność). Najkrótszą definicję przyszłości stosunków międzynarodowych dzisiaj używaną jest ich „unpredictability" (nieprzewidywalność). W grze jest tyle czynników subiektywnych i obiektywnych, tyle sprzeczności interesów, konfliktów etnicznych, religijnych, ekonomicznych i politycznych, że kontrolowanie ich, nie mówiąc o wczesnym zapobieganiu, jest niezwykle trudne, jeśli w ogóle możliwe.

Na horyzoncie mamy więc narastający chaos międzynarodowy. Nie spełniły się wyrażane przed kilkunastu laty opinie, że po załamaniu się układu dwubiegunowego (świat kontrolowany przez dwa supermocarstwa, rywalizujące politycznie, ekonomicznie, wojskowo i ideologicznie) nastąpi globalny „Pax Americana". Środki, uwolnione przez zniknięcie, a przynajmniej poważne ograniczenie zagrożenia radzieckiego, miały umocnić potęgę Ameryki i jej zdolność kontrolowania wydarzeń na świecie w stopniu umożliwiającym niedopuszczanie do powstawania konfliktów lub ich rozładowywanie, jeśli wybuchną. Świat od początku lat 90. miał być bardziej uporządkowany, nad jego ładem miała czuwać potęga USA. Czuwać, zniechęcać do konfliktów i, jeśli wybuchną, likwidować je. Reguły gry dla świata były proste: demokracja, prawa człowieka, wolny rynek, bezpieczeństwo ogólne. Szybko jednak okazało się, że zniknięcie zagrożenia jądrowego ze strony ZSRR nie oznacza pełnego bezpieczeństwa świata zachodniego. Powstały nowe zagrożenia, znacznie trudniejsze do przewidywania, kontrolowania i likwidowania niż ktokolwiek przypuszczał. Dziesięciolecia gry globalnej z trudnym, ale przewidywalnym przeciwnikiem wykształciły w świecie zachodnim, głównie w USA, globalne nawyki strategiczne. Świat był wielką szachownicą, na której oba supermocarstwa przesuwały swoje figury i pionki. Jeśli wybuchały konflikty lokalne, rozgrywano je ze świadomością, że i tak ostateczne decyzje zapadają w Waszyngtonie i w Moskwie. Do zarządzania światem w pojedynkę i w różnych skalach, od globalnej do bardzo lokalnej, Amerykanie nie mieli instrumentów instytucjonalnych, struktur organizacyjnych, zasobów intelektualnych i wyszkolonych ludzi. Urzędy i służby bezpieczeństwa, agencje wywiadu, siły zbrojne były dostosowane do konfrontacji

globalnej. Agenci CIA najchętniej zbierali dane w klimatyzowanych hotelach lub analizując zdjęcia satelitarne, nie było chętnych do służby w pieczarach Afganistanu, gdzie talibowie tworzyli religijną i psychologiczną koncepcję wojny totalnej z USA i Izraelem. Zimna wojna z komunizmem została zastąpiona gorącą walką z terroryzmem. To nie jest walka, którą można łatwo i szybko wygrać. Bezradne są w niej strategiczne siły uderzeniowe, potęga ognia, wyrafinowanie elektronicznych systemów pola walki. Żeby wykorzystać miażdżącą przewagę najnowocześniejszej broni, siły żywej i organizacji, trzeba mieć określonego, skupionego na jakimś terytorium przeciwnika. Kiedy walczy się z terrorystami, czyli z cieniem, supermocarstwo nie jest w stanie ująć lub zabić pojedynczego, schorowanego człowieka, Osamy bin Ladena. Nawet kiedy teren działań jest zdefiniowany, wrogi tłum potrafi zdziesiątkować elitarny oddział marines, jak to miało miejsce w Somalii.

Cywilizacja euroatlantycka ma dzisiaj znacznie większe trudności w identyfikacji i kontrolowaniu zagrożeń, niż miała to w jakimkolwiek okresie zimnej wojny. Inne są wyzwania, innych wymagają środków analizy i systemów działania. Maleje rola strategicznej potęgi militarnej, rośnie znaczenie jednostek specjalnych, wojskowych i policyjnych oraz ludzi rozumiejących naturę konfliktów i zdolnych do sprawnego działania podczas ich trwania. Jest to wielka szansa dla Polski. Jeśli rozwiniemy specjalności „zarządzania kryzysami", tak w sensie wojskowym i policyjnym, jak i w zakresie możliwości odbudowy zniszczonych obszarów i intelektualnego zapewniania kompatybilności dwóch światów konfliktu, nasze znaczenie polityczne i strategiczne wzrośnie niepomiernie. Sprawne, kompleksowe działanie w sytuacjach kryzysowych powinno stać się polską specjalnością. Trzeba do tego dążyć na płaszczyźnie politycznej, wojskowej, intelektualnej i organizacyjnej. Wszelkie długoterminowe prognozy mają zasadniczą słabość: najczęściej się nie sprawdzają. Niemniej pozwalają one ujawnić pewne mechanizmy myślenia i systemy analizy użyte w procesie prognozowania. Nie będę podejmował prób analizy tego, co niesie przyszłość, na własną rękę. Wolę skorzystać z raportu National Intelligence Council, który rysuje obraz świata w roku 2020. Oto kluczowe ustalenia tego raportu:

Względna pewność	**Kluczowe niepewności**
Globalizacja praktycznie nieodwracalna, będzie stawać się coraz mniej zachodnia.	Czy globalizacja spowoduje rozwój zacofanych gospodarek; w jakim stopniu kraje azjatyckie określą nowe reguły gry?
Gospodarka światowa znacznie większa.	Zwiększenie się przepaści między państwami bogatymi i biednymi, załamywanie się kruchych demokracji, rozwiązywanie kryzysów finansowych.

Rosnąca liczba przedsiębiorstw globalnych ułatwia rozszerzanie się zasięgu nowych technologii.	Zakres wyzwań dla rządów, wynikających z ponadpaństwowych powiązań gospodarczych.
Wzrost znaczenia krajów Azji i pojawienie się nowych państw „gospodarczej wagi średniej".	Czy wzrost gospodarczy Chin i Indii będzie odbywać się bez konfliktów?
Starzenie się ludności w najpotężniejszych dzisiaj państwach.	Jakie są zdolności Unii Europejskiej i Japonii do adaptacji siły roboczej, systemów socjalnych i do integracji ludności napływowej; czy Unia zostanie supermocarstwem?
Stan zasobów energetycznych w złożach wystarczający do pokrycia światowego zapotrzebowania.	Niestabilność polityczna w krajach-dostawcach paliw, zakłócenia w dostawach.
Rosnąca siła i znaczenie innych niż państwa uczestników światowej gry.	Chęć i zdolność państw oraz instytucji międzynarodowych do współpracy z tymi czynnikami.
Islam politycznie pozostanie potężną siłą.	Wpływ religijności na jedność państw i potencjalne konflikty z tym związane; rozwój ideologii dżihadu.
Zwiększono możliwości stosowania broni masowej zagłady przez niektóre państwa.	Więcej czy mniej państw nuklearnych; zdolności terrorystów do uzyskania broni biologicznej, chemicznej, radioaktywnej lub jądrowej.
Łuk niestabilności rozciągający się od Afryki przez Bliski Wschód do Azji.	Przyśpieszanie wydarzeń prowadzących do obalania rządów.
Mało prawdopodobny konflikt między wielkimi mocarstwami, przekształcający się w wojnę totalną.	Zdolność do rozładowywania punktów zapalnych i hamowania walki o surowce.
Coraz silniej postrzegane problemy etyczne i środowiska naturalnego.	Zakres, w którym nowe technologie tworzą lub rozwiązują dylematy etyczne.
USA pozostaną najpotężniejszym uczestnikiem gry światowej –ekonomicznie, technicznie i wojskowo.	Pytanie, czy inne kraje będą mogły bardziej otwarcie rzucać wyzwanie Waszyngtonowi; czy USA stracą swoją przewagę w nauce i technice?

Kluczowym sformułowaniem zamykającym te niewesołe rozważania jest stwierdzenie, że nigdy od czasu stworzenia systemu sojuszu zachodniego natura i kształt powiązań międzynarodowych nie były tak płynne. Powstają nowe potęgi, pojawiają się nowe wyzwania dla rządów, narasta powszechne poczucie braku bezpieczeństwa, w tym wynikające z terroryzmu. Na te wyzwania i zagrożenia nie mamy gotowych odpowiedzi. Od ich nieustannego poszukiwania – i znajdowania – zależeć będzie nasze bezpieczeństwo, spokój i jakość życia.

Najgroźniejszą i najtrudniejszą formą kryzysów jest terroryzm. Towarzyszy on ludzkości od wieków, ale dopiero w ostatnich latach stał się zjawiskiem powszechnie wpływającym na życie milionów ludzi, na politykę, gospodarkę i struktury bezpieczeństwa. Terroryzm staje się na naszych oczach najważniejszym pojedynczym czynnikiem kształtującym rzeczywistość.

Karl von Clausewitz określił wojny jako *prowadzenie polityki innymi środkami*. Terroryzm można zdefiniować jako *prowadzenie wojny innymi środkami*. Są to środki okrutne, wywołujące straszliwe skutki. W terroryzmie nie obowiązują żadne zasady, poza jedną: skutecznością. To tutaj cel uświęca środki. Terroryzm jest skrajnie patologiczną formą dyktatury. Publiczne pokazanie w telewizji poderżnięcia gardła niewinnemu człowiekowi ma zmusić rząd suwerennego państwa do podjęcia zasadniczych decyzji politycznych. I, niestety, niekiedy zmusza.

Nie ma żadnej spójnej teorii tworzenia i funkcjonowania mechanizmów terrorystycznych. Lewicowi intelektualiści przypisują go biedzie i beznadziejności życia. A jednak w 49 najbiedniejszych krajach nie ma żadnych śladów terroryzmu. Co więcej, zamachowcy z 11 września pochodzili z klasy średniej, z zamożnych, jeśli nie bogatych rodzin. Przywódca Al-Kaidy pochodzi z rodu saudyjskich miliarderów. Zatem nie nędza popycha ludzi do zbrodni.

Inną teorią jest rozpaczliwy bunt ludzi pozbawionych elementarnych praw. Dla nich terror jest ostatnim ratunkiem. To też prawdopodobna teza, ale ani w hitlerowskich Niemczech, ani w stalinowskim Związku Radzieckim, ani w południowoamerykańskich dyktaturach, ani wreszcie w saddamowskim Iraku nie było terrorystów. Terroryzm jest jak rak, ma wiele przyczyn i każdą trzeba analizować. Nie ma na niego, tak jak na choroby nowotworowe, uniwersalnego, skutecznie działającego lekarstwa. Demokracja, którą usiłujemy z takim wysiłkiem wyeksportować, też takim lekarstwem nie jest. System demokratyczny jest zachodnią koncepcją funkcjonującą od zaledwie 200 lat. Ma niewiele do zaoferowania społeczeństwom islamskim, które od tysiącleci stosują system rad (szury). Słabość demokracji jest widoczna w Ameryce Łacińskiej i w Azji. Demokracja może zbliżyć wrogie sobie dzisiaj światy, ale nie wtedy, kiedy będzie przywożona na czołgach. To długi, bardzo złożony i niebezpieczny proces.

Skonkluduję te niewesołe wywody przypowieścią. W pradawnych czasach rządził król, który miał same sukcesy. Postanowił przekazać receptę na nie przyszłym pokoleniom, zwołał mędrców i kazał im napisać ważne wskazówki dla potomnych. Po roku pracy wrócili z sześcioma tomami wskazówek. Król przeczytał, pochwalił i kazał im skrócić elaborat. Po trzech miesiącach wrócili z jednym tomem. Odesła-

ni ponownie, zebrali się na odwagę i przedstawili receptę w jednym zdaniu. Brzmiało ono: „nie ma obiadu za darmo".

Ważność tego prawa dzisiaj jest jeszcze bardziej aktualna niż kiedykolwiek. Nie można uporządkować skonfliktowanego świata bez wysiłku, kosztem jedynie nakładów militarnych i szkolenia personelu wojskowego. Siła jest warunkiem koniecznym skutecznego rozwiązywania konfliktów, ale zupełnie niewystarczającym. Broń intelektualna jest równie ważna, jeśli nie ważniejsza, od wojskowego hardware. Kosztem ułamka kwot przeznaczonych na rakiety i samoloty trzeba kształcić ludzi rozumiejących współczesny świat w najdalszych jego zakątkach. Specjalistów egzotycznych języków, nieznanych religii, obyczajów i waśni etnicznych, mentalności ludzi, którzy z radością giną, żeby zabić prawdziwych czy wyimaginowanych wrogów. Dla łagodzenia napięć, hamowania eskalacji nienawiści, rozbrajania wybuchowych sytuacji potrzeba wiedzy, chęci i możliwości jej stosowania. Musi nastąpić intelektualizacja procesów polityki międzynarodowej i działań wojskowo-policyjnych. Widać kres świata siły bez wsparcia szarych komórek. Można zrozumieć chęć unicestwienia terrorystów, która stała się doktryną polityki amerykańskiej. Jej współautor, Richard Pearl, członek Rady Polityki Obronnej administracji Busha, powiedział w swojej książce o terroryzmie: „zabijmy ich wszystkich i niech Bóg to rozsądzi". O polityce „kija i marchewki" Pearl powiada: „marchewką jest to, że nie użyjemy kija". To są współczesne myśli, ale stare koncepcje. Dzisiaj potrzebny jest kij, dużo marchewek i ogromna wiedza, jak je skutecznie stosować.

W nadchodzących latach wielkie znaczenie będą mieli ludzie dysponujący wiedzą o mechanizmach powstawania konfliktów ludzkich, grupach etnicznych i religijnych, które je tworzą, sposobach unikania wybuchów. Polska, która na razie uczestniczy w operacjach bezpieczeństwa, powinna zainicjować ten proces „intelektualizacji" zwalczania napięć. Powinniśmy stworzyć Instytut Badania Konfliktów i tak go wyposażyć, żeby był placówką tworzącą wiedzę i instrumenty konkretnych działań. Na to nie potrzeba wielkich pieniędzy. Wystarczy wola polityczna i wizja, że Polska w przyszłości może być uznawanym, szanowanym czynnikiem stabilizacji świata.

Rozwija się globalizacja gospodarki, ponadnarodowe koncerny rywalizują z rządami, globalne są finanse, inwestycje i technologie. Jest jednak operacja, której jeszcze nie zaczęliśmy. To globalizacja odpowiedzialności za świat, za jego spokój i bezpieczeństwo.

SUMMARY

RETURNING WAVE

From the beginning of the 1990s the world was believed to be more ordered. Moreover, the USA with its power was to guard the world order. The rules of the game for the world were simple: democracy, human rights, free market and global security. It soon turned out that the disappearance of the nuclear threat posed by the Soviet Union does not mean the complete security of the western world. The new dangers which emerged at that time were far more difficult to predict, control and eliminate.

Tadeusz Jacewicz, editor, in his paper quotes the conclusions included in the report prepared by National Intelligence Council. The report envisages the world in 2020. Jacewicz believes that never have the nature and character of international relations been in such an unstable state since the creation of the western alliance system. New powers are coming into existence, governments are facing new challenges, the common feeling of the lack of security, also resulting from terrorism, is growing. We have no ready-made responses to these challenges and threats. Our security, calmness and the standard of living will depend on the constant search and finding of such responses.

Jacewicz also added that the most dangerous and difficult form of crises in terrorism. It has accompanied mankind for centuries, however, no sooner than in recent years has it become a common phenomenon influencing the lives of millions of people and politics, economy and security structures. Furthermore, he stated that in the coming years great importance will fall to people who know what mechanisms determine the origins of conflicts arising in various social, ethnic and religious groups as well as know the ways to avoid their escalation. Poland, the country participating in security operations, should initiate this process of "tension-fighting intellectualisation".

red. Andrzej JONAS

„The Warsaw Voice"

ŹRÓDŁA KRYZYSÓW POLITYCZNO-MILITARNYCH

Na początek chciałbym podzielić się z Państwem dwiema uwagami. Po pierwsze – systematyzacji zagadnienia, na którym się dzisiaj skupiamy, dokonał niezwykle przenikliwie pan profesor Wróblewski, więc ja już w tym kierunku nie będę zmierzał. I po drugie – zaznaczam, że to nie jest żaden wyrzut wobec organizatorów, ale świadectwo pewnej sytuacji ogólnej, która się odzwierciedla także na tej sali i która stanowi pewien wyraz naszej bezradności w obliczu kryzysu – mianowicie nadreprezentacja mężczyzn. W moim przekonaniu (nie jestem feministką, być może – feministą) mężczyźni urządzają nasz świat, w związku z czym mężczyźni ponoszą odpowiedzialność za stany kryzysowe, a zatem biorą też odpowiedzialność za ich rozwiązywanie. A przecież nie jest możliwe, żeby wyłącznie mężczyźni potrafili to zdefiniować, a już na pewno wyłącznie mężczyźni nie będą mogli tego rozwiązać. Sytuacje kryzysowe bowiem, o których mówimy, nawet te na tle politycznym, mają tak głębokie uwarunkowania i tak wiele źródeł natury społecznej, psychologicznej, emocjonalnej i wszelkiej innej, że są – w ogromnej mierze – związane także z kobietami, więc rozwiązywanie problemów bez kobiet jest, moim zdaniem, skazane na porażkę. Tę uwagę może ktoś potraktować jak żart, ale ja ją traktuję poważnie.

Tak samo poważnie traktuję kolejne twierdzenie: nie jest prawdą jakoby jedynymi odpowiedzialnymi za sytuacje kryzysowe byli politycy. Prawdą jest natomiast, że politycy ponoszą znaczną odpowiedzialność za pojawienie się sytuacji kryzysowych. Na świecie jest znacznie więcej takich polityków, którzy na kryzysie budują, niż tych, którzy budują na rozwiązywaniu kryzysów. Tak się składa, że obserwujemy to zarówno w problematyce międzynarodowej, jak i w sytuacjach wewnętrznych. Ostatnio rozmawiałem z jednym z polskich polityków i na moje pytanie, dlaczego oni w tak agresywny sposób się zachowują, odpowiedział, że to nie jest ani jego natura, ani jego kolegów, ale z badań wynika, że jedynie ci, którzy zachowują się agresywnie, zbierają *dużo wiatrów w swoje żagle*. Boję się tych badań. Nie chcę, aby nasze życie układało się w rytm badań, ale w znacznej mierze sposób funkcjonowania polityków, zdobywanie przez nich pozycji polega, w moim przekonaniu, na rozpoznawaniu potencjalnych kryzysów i wykorzystywaniu ich. Tadeusz Jacewicz w swoim przenikliwym wystąpieniu zachował się tak jak on się zwykle zachowuje, to znaczy był pesymistyczny, ale dał nam trochę nadziei. Ja

bym chciał iść dalej w tym kierunku, ale niespecjalnie paradoksalnie. Zastanówmy się nad taką rzeczą. Z przyjemnością przypominam stare powiedzenie Kissingera, że nie wszystkie kryzysy da się rozwiązać. Te, których rozwiązać się nie da, trzeba mieć przynajmniej pod kontrolą. Zastanawiam się nad tym, czy wszystkie kryzysy uda nam się zwalczyć. Jestem przekonany, że nie. Pomijając już taką prawidłowość, zgodnie z którą – podobnie jak stres bywa dla człowieka i zbiorowości czynnikiem pozytywnym – także kryzys jest czynnikiem pozytywnym dlatego, że bez sytuacji kryzysowych nie pojawiają się nowe koncepcje rozwiązań problemów rzeczywiście palących. Tak jak bez sytuacji kryzysowej, jaką była Watergate, nie nastąpiłoby częściowe, odcinkowe uzdrowienie amerykańskiego systemu politycznego, tak samo bez kryzysu związanego z 11 września 2001 r. nie nastąpiłoby wyeliminowanie talibów z Afganistanu. Świat ze wstrętem patrzył na niszczenie pomników Buddy i wdeptywanie kobiet w ten skalisty grunt, co było udziałem talibów, jednak zostawiał to w spokoju. Dlaczego? Ponieważ przyzwyczailiśmy się reagować wtedy, gdy odczuwamy zagrożenie. Pomijam, jakiego rodzaju jest to zagrożenie, czy to jest zagrożenie dla bezpieczeństwa ujęć ropy, co może skutkować powszechnym kryzysem gospodarczym, czy to jest innego rodzaju zagrożenie; jak długo sytuacja nie jest paląca, tak długo nie czynimy żadnych kroków. Pozwalamy spokojnie umierać północnym Koreańczykom, nie przedsiębierzemy żadnych kroków dopóty, dopóki nie okaże się, że używane przez nich rakiety mają charakter nie tylko propagandowo-treningowy, ale kiedy – po to, aby zwiększyć dostawę darmowego zboża – północni Koreańczycy zdecydują się użyć tych rakiet – wtedy podejmiemy działania. Perspektywa irańskiej broni jądrowej jest oczywiście bardzo niepokojąca dla świata, a zwłaszcza dla sąsiadów Iranu, ale dopiero wtedy, kiedy okaże się, że ta broń jest w zasięgu ręki albo „zajęła stanowiska", dopiero wtedy możemy się spodziewać jakiegoś działania.

Jakie są źródła kryzysu?

Wszyscy: i naukowcy, i politycy i ci, na których ostatecznie spada rozwiązanie nabrzmiałego kryzysu, czyli armia, starają się to źródło kryzysu zdefiniować, bo to jest tak jak z chorobą, dopóki jej nie zdiagnozujemy, dopóty nie wiemy, co z tym zrobić. Także politycy w wystąpieniach publicznych, częściowo programowych, a częściowo propagandowych, próbują to definiować, np. w wystąpieniach prezydentów amerykańskich pojawił się taki termin, jak „państwa upadłe" – jako jedno ze źródeł kryzysu. Oczywiście że tak, ale T. Jacewicz mówi, że z 49 najbiedniejszych krajów świata nie wychodzą akcje terrorystyczne. Natomiast bez wątpienia tam, gdzie nie istnieje władza państwowa, tam tworzy się matecznik dla organizowania rozmaitego rodzaju przedsięwzięć, które rodzą kryzysy.

Chcę wrócić jeszcze na chwilę do tego, czy jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkie kryzysy. Jest taka oto opinia, która zresztą pojawiała się przy okazji decyzji o wkroczeniu do Iraku, oskarżano Amerykanów i nas m.in. o to, że jednymi kryzysami się zajmujemy, a innymi nie i że to jest niesprawiedliwe. Leczyć – to znaczy leczyć wszystkich, zaatakujmy Chiny, żeby tam nie było obozów pracy, rozwalmy Koreę Północną. I wtedy pojawiła się taka teoria: z faktu, że nie może-

my zrobić wszystkiego, nie wynika, że mamy nie robić nic. Co robimy? Zajmujemy się tym, co jest najbardziej dramatyczne. Jest rzeczą interesującą, że od 11 września 2001 roku, czyli od 4 lat, na terenie Stanów Zjednoczonych nie doszło do żadnego aktu terrorystycznego. Natomiast było szereg alarmów, ostatnio z tą Cessną czy innym małym samolotem, który pojawił się w strefie zastrzeżonej w Waszyngtonie. Amerykanie zmienili trochę swoje codzienne życie w związku z zagrożeniem terrorystycznym, ale może my przesadzamy z tymi kryzysami? Może to nie jest tak, że w dzisiejszym świecie mamy tak wiele kryzysów, że to musi sparaliżować nasze działania. Może de facto powinniśmy więcej uwagi jako społeczeństwo poświęcić zwalczaniu chorób i wypadków drogowych, czego społeczne skutki będą znacznie bardziej pozytywne. Otóż wydaje się, że nie do końca można pójść tą drogą, dlatego że do wypadków drogowych zdążyliśmy się przyzwyczaić, a choroby towarzyszą nam od początku istnienia i nie budują tak wielkich napięć społecznych, a przede wszystkim nie wpływają na pozycje polityków, tak jak kryzysy, w związku z czym istnieje wiele czynników, które skłaniają nas do zajmowania się kryzysami.

Po zakończeniu epoki świata dwubiegunowego, jak słusznie wskazał T. Jacewicz, bardzo wiele w sferze kryzysów także się zmieniło. Przede wszystkim znikło, nie wiem, czy na zawsze, ale na pewien czas, zagrożenie kryzysem globalnym. Po drugie, i zwykła obserwacja, i badania wskazują na to, że przestaliśmy być zagrożeni kryzysami międzypaństwowymi. To bardzo charakterystyczne. Wiek XX – ten paskudny wiek wielkiego rozwoju technologii, wielkiego rozwoju ludobójstwa – charakteryzował się kryzysami międzypaństwowymi. Nie ma teraz de facto kryzysów między państwami, nie dochodzi do wielkich konfliktów. Operacja iracka w istocie jest operacją wewnętrzną, co prawda prowadzoną przez siły zewnętrzne, ale na pewno nie w imię tego, co było dominujące właśnie w wieku XX i w latach poprzednich, mianowicie że wojny toczono przede wszystkim o terytorium. Nikt dzisiaj nie prowadzi wojny o terytorium, tak jak nikt dzisiaj nie prowadzi wojny o to, żeby zdobyć na własność cudze bogactwa naturalne. Kontrola, możliwość funkcjonowania dostępu do tych bogactw w warunkach wolnego rynku – tak, ale nie zdobycie tych terytoriów i nie kontrolowanie kopalń czy ujęć surowców energetycznych.

Jakie poza tym są źródła kryzysu? Chyba wszystkie tradycyjne, bo źródłem kryzysu przecież jesteśmy my sami, a my przecież jesteśmy w istocie niezmienni. Nasze uwarunkowania psychologiczne, zasady funkcjonowania społeczności zmieniają się tylko w obszarze technicznym, natomiast w swej istocie sprawy się nie zmieniają. Więc oczywiście są źródła ekonomiczne, oczywiście władza, a więc ambicje, widzimy również na obszarze wewnętrznym, jak bardzo ambicje ludzi wpływają na pojawianie się sytuacji kryzysowych. Są jeszcze oczywiście względy psychologiczne. W ostatnim okresie mamy dość wyraźnie wzrastające znaczenie motywacji ideologicznej. Jeżeli terroryzm jest dowodem istnienia sytuacji kryzysowej, to na pewno jest on również dowodem na kryzys o charakterze ideologicznym. Wielokrotnie nawet nie potrafimy zdefiniować celów tego terroryzmu, choć

wydawałoby się, że cechą konfliktu jest to, iż pomiędzy stronami jest różnica celów. Cele każdej ze stron poddają się próbie zdefiniowania. Trzeba wiedzieć, o co chodzi przeciwnikowi. Można się oczywiście z tym nie zgadzać. Często możemy mieć do czynienia z celami zbrodniczymi, no ale jakieś cele, które można opisać w kategoriach politycznych, istnieją. W przypadku uderzenia w Amerykę cele na pewno nie miały charakteru tradycyjnego, na pewno miały charakter czysto ideologiczny. Działania o charakterze terrorystycznym, które się obserwuje na Bliskim Wschodzie od kilkudziesięciu lat, oczywiście nie są takie. To nie są cele ideologiczne. To są bardzo tradycyjne cele: zdobyć terytorium, wypędzić „najeźdźców", wymordować przeciwników. To jest bardzo klasyczny zestaw argumentów. Ale Państwo doskonale wiedzą, że cele ideologiczne zawsze mieszały się z celami stricte politycznymi i celami ekonomicznymi i zarówno ze względów propagandowych, jak i psychologicznych często te ideologiczne stawiano na pierwszym planie, poczynając od okresów wypraw krzyżowych czy konkwisty w Ameryce Południowej. Doskonale wiemy, jak wspaniale można ukryć cele ekonomiczne i polityczne pod parasolem ideologicznym i psychologicznym. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy różnice religijne mogą być samoistnym, żywym konfliktem, musiałbym, zresztą niechętnie, odwołać się do wspomnianej tezy, że nie jest prawdą, jakoby wyłącznie politycy ponosili odpowiedzialność za wywoływanie konfliktów. Wszystkie religie, zwłaszcza te religie, które mają bardzo wielu wyznawców, głoszą swój pokojowy charakter konfliktów, prowadzące do konfliktów postawy agresywne określają dobrze znanym nam mianem „błędów i wypaczeń". To dotyczy zarówno chrześcijaństwa, które ma bogatą kartotekę historyczną, jak i współcześnie islamu – i przede wszystkim tych dwóch religii. Czy w związku z tym teza Huntingtona o konflikcie cywilizacyjnym w wojnie religijnej sprawdzi się w rzeczywistości? Wydaje mi się, że nie. Politycy są ludźmi utalentowanymi i wszystko potrafią zinstrumentalizować. Więc ideologia i religia także używane będą instrumentalnie, aczkolwiek pojawiać się mogą pod takim właśnie maskującym sztandarem. To zresztą żadne pocieszenie. Ostatecznie wszystko jedno, z jakiego oficjalnego i z jakiego nieoficjalnego powodu giną ludzie, a narody popadają w ruinę. Oczywiście pamiętają Państwo, że istnieje taki zastarzały konflikt, teoretycznie terytorialny, pomiędzy Indiami a Pakistanem o Kaszmir, ale jest to jednak spór o charakterze politycznym, który, jak się wydaje, obu stronom służy instrumentalnie do rozgrywania problematyki wewnętrznej. Zaistniał spór indyjsko-chiński, też quasi terytorialny, który zakończył się dawno temu, a ostatnio świat zwraca uwagę na podpisanie porozumienia strategicznego pomiędzy Pekinem a Delhi, więc nie mamy chyba obecnie rzeczywistych sporów terytorialnych. Być może na terenie po Związku Radzieckim będą tendencje do ich pojawiania się, no ale tam jest sytuacja wciąż jeszcze płynna, ciągle obserwujemy skutki upadku imperium. To prawda, że skutki upadku imperium obserwuje się przez dziesięciolecia, a czasami i stulecia i wielu ludzi charakteryzuje obecny stan spraw w Europie i na Bliskim Wschodzie jako skutek upadku Imperium Ottomańskiego. W jakiejś mierze zapewne tak jest.

Puentując swoją wypowiedź, zwróciłbym uwagę na trzy rzeczy. Po pierwsze na to, że – wojsko oczywiście nie jest tego w stanie zrobić – ale gdyby społeczeństwu udało się w jakiś sposób kontrolować polityków, to wydaje się, że jedno z najważniejszych źródeł konfliktu zostałoby zredukowane. Następnie, jak sądzę, musimy pogodzić się z tym, że będziemy żyli już do końca świata wśród najrozmaitszych sytuacji kryzysowych. W związku z tym powinniśmy koncentrować naszą uwagę na działaniach prewencyjnych, a także na rozwiązywaniu sytuacji „gorących", dokonując selekcji bardzo starannie i bardzo pragmatycznie. No i chyba rzeczywiście nie można popaść w pesymistyczny idealizm, który zwiastuje upadek świata, jeżeli nie uda nam się rozwiązać wszystkich konfliktów, bądź wyeliminować wszystkich źródeł powstawania konfliktów, bo z pewnością nam się nie uda. No i zachęcam, aby kobiety też uczestniczyły w tym procesie.

SUMMARY

SOURCES OF POLITICAL-MILITARY CRISES

At the beginning the well known journalist expressed his disappointment at the absence of women in the room. In his opinion crisis situations, even those politically driven, were so deeply rooted sociologically, psychologically and emotionally that solving problems without women was doomed to fail. Then he asserted it was not true that it was politicians who were solely responsible for crisis situations. It was true, however, that politicians were indeed responsible for the emrgence of crisis situations, crisis - in his opinion. There are more politicians who build on crisis than those who build on solving it.

Then he cited Kissinger's saying that not all crises can be solved, and those that cannot, you at least need to control. He added that it was essential to define the sources of crisis, which was like a disease – we did not know how to treat it until it was diagnosed.

doc. dr Stanisław MAJCHERCZYK

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

ŚRODKOWOEUROPEJSKIE ZAGROŻENIA BIOTERRORYSTYCZNE

Broń biologiczna nie jest wymysłem naszych czasów. Jest środkiem masowego zakażenia ludzi, zwierząt, żywności i wody poprzez wykorzystanie chorobotwórczych drobnoustrojów oraz toksyn wytwarzanych przez bakterie. Jest rodzajem broni masowego rażenia, w której ładunkiem bojowym są mikroorganizmy chorobotwórcze (wirusy, bakterie, grzybki, jady). Mogą być one rozprzestrzeniane poprzez „obłoki bakteryjne", wiatr i samoloty. Wykrycie ataku biologicznego jest bardzo trudne, a jego zabójcze działanie może potęgować się z biegiem czasu. Z tego też względu spośród wszystkich broni niekonwencjonalnych broń biologiczna wydaje się najbardziej przerażająca. Można ją tanio i łatwo wyprodukować. Skutki zaś jej zastosowania mogą być równie straszliwe jak efekty użycia broni jądrowej. Z tą tylko różnicą, że w przypadku broni chemicznej czy jądrowej ich charakterystyki są ściśle określone i zazwyczaj nie ma problemów w przewidywaniu skutków ich zastosowania. W odróżnieniu od nich rażenie bronią biologiczną jest zdecydowanie mniej przewidywalne.

Wynika to z samej natury czynnika rażącego, którym są mikroskopijne organizmy żywe. Śmiercionośne działanie tej broni nasila się wraz z upływem czasu. Drobnoustroje rozsiane podczas ataku biologicznego rozmnażają się w organizmach swych ofiar i dalej rozprzestrzeniają się same.

Ryzyko użycia broni biologicznej i chemicznej przez różnego rodzaju ekstremistów wzrasta proporcjonalnie do postępu biotechnologii i możliwości pozyskiwania groźnych dla człowieka substancji. W związku z tym atak terrorystyczny z użyciem czynników biologicznych nie może być dłużej traktowany jako zagrożenie czysto teoretyczne. O bioterroryzmie należy dziś myśleć jak o realnym niebezpieczeństwie. Odpowiednio bowiem przygotowane czynniki biologiczne mogą stać się w rękach grup i organizacji terrorystycznych szczególnie niebezpieczną bronią masowego rażenia. Także w Europie Środkowej.

Bioterroryzm spowodować tutaj właśnie może olbrzymią liczbę ofiar, w konsekwencji zaś – niewydolność infrastruktury europejskiego systemu ochrony zdrowia, a także całego otoczenia organizacyjnego. W tej sytuacji Europa musi myśleć, musi generować finansowe środki na przygotowanie służb medycznych i epidemiologicznych poszczególnych krajów i całej wspólnoty, a także technicznego oprzyrządowania,

sieci laboratoriów mikrobiologicznych do wczesnego wykrywania i rozpoznawania zakażeń mogących pojawić się na dużą skalę w przypadku ataku bioterrorystycznego.

Brać trzeba również pod uwagę, że okres bezpośrednio poprzedzający konflikt zbrojny cechować zazwyczaj będzie zamierzone działanie przeciwnika, obliczone na spowodowanie lub też stworzenie pożądanej sytuacji społeczno-polityczno-militarnej. Tego typu zachowanie przeciwnika może także przyjąć formę działań prowokacyjnych lub dywersyjnych. Działania te mogą być prowadzone jako napady rabunkowe, przemyty, grabieże i terroryzm, realizowane przez siły specjalnego przeznaczenia, organizacje przestępcze, mafijne, uciekinierów z państw prowadzących wojnę, grupy powstańcze, a także przez organizacje terrorystyczne dysponujące międzynarodowym wsparciem.

Ze wszystkich zdarzeń o charakterze terrorystycznym największe wyzwania niosą za sobą wywoływane użyciem czynników biologicznych. Atak taki bowiem jest długo nierozpoznawalny i dawać może w skutkach niespotykaną w innych wypadkach liczbę ofiar (sięgającą nawet wielu tysięcy osób), które same w sobie mogą stanowić zagrożenie życia także osób ratujących, przychodzących innym z pomocą. Przeprowadzenie sprawnej akcji ratunkowej bez z góry przygotowanych i znanych wszystkim procedur działania oraz ścisłego współdziałania wielu służb biorących udział w akcji z góry skazane jest na klęskę, na niepowodzenie.

W wersji podstawowej przygotowane muszą być wyraźne procedury na trzy główne zagrożenia o charakterze biologicznym: ospę prawdziwą, wąglik oraz zakażenie wody i napoi toksyną botulinową. Będą one bowiem występowały w olbrzymiej ilości prognozowanych naturalnych, biologicznych scenariuszy środkowoeuropejskiego teatru bojowych działań.

Dlaczego właśnie ospa? I dlaczego akurat wąglik?

Bo zupełnie inne zasady obowiązują podczas stwierdzenia występowania chorób o dużej zaraźliwości i śmiertelności przenoszonych drogą powietrzną (ospa prawdziwa, ptasia grypa, SARS), a inne dla tych, które w ten właśnie sposób nie są przenoszone. Zasadą ze wszech miar fundamentalną podczas ratowania ludności jest zatem możliwie najwcześniejsze laboratoryjne zdefiniowanie, jaki związek został użyty w bioterrorystycznym ataku. Bo najważniejsze jest, czy mamy do czynienia z chorobą zaraźliwą, czy też nie. Natomiast opieranie rozpoznania wyłącznie na symptomach klinicznych skutkować może wielu pomyłkami, wielu tragediami. Chociażby tylko ze względu na fakt, że zarówno te zaraźliwe, zakaźne, na etapie wstępnym dają zazwyczaj grypopodobne objawy. A przecież olbrzymia większość lekarzy nie jest przeszkolona pod kątem zagrożeń bioterrorystycznych. Mało tego, niewielu wie o tym problemie.

Wyzwanie szczególne dla wczesnej diagnostyki stanowić będą wirusy. Przy braku w Polsce laboratorium BSL-4 identyfikacja wirusa z pewnością musi być realizowana poza naszym terytorium, poza krajem. Potrwać to może w najlepszym wypadku wiele dni. Z tego względu do momentu uzyskania ostatecznego wyniku uruchomione muszą zostać procedury przygotowane na scenariusz ze wszystkich najgorszy – choroba zaraźliwa przenoszona drogą oddechową o dużej śmiertelności. Procedury te muszą być

bezwzględnie wdrożone zarówno w stosunku do osób biorących udział w bezpośredniej akcji ratunkowej, jak i specjalistycznego personelu szpitalnego. Zdać sobie trzeba przy tym sprawę, że wobec braku szczepionek i leków dla większości rozważanych wirusów, dla osobistego bezpieczeństwa wszystkie służby biorące udział w akcji muszą być wyposażone w maski z filtrami HEPA. Bez nich znaczna ich część zostanie zaraz na początku wyeliminowana z działań.

Trzeba też jasno zdać sobie sprawę z faktu, że nasze szpitale w większości nie są przygotowane na przyjęcie aż takiej liczby chorych o dużej zaraźliwości i śmiertelności. Przywiezienie na ich teren nawet jednego chorego wiązać się musi z ich natychmiastowym zamknięciem wraz z całym personelem lekarskim, pielęgniarskim, pomocniczym i wszystkimi w nich przebywającymi chorymi (wypadek ospy prawdziwej – Wrocław).

Mając taki scenariusz na uwadze, odpowiednio wyposażone służby porządkowe muszą dysponować dla każdej placówki szpitalnej zawczasu przygotowanym planem błyskawicznego tworzenia szczelnych kordonów sanitarnych uniemożliwiających niekontrolowane „przedzieranie się" szukających pomocy, porady medycznej do wnętrza szpitali.

W ich pobliżu, w ich rejonie powinny niemal natychmiast wyrastać miasteczka alternatywnych namiotów, pomieszczeń, kontenerów paraszpitalnych umożliwiających zastępcze hospitalizowanie zgłaszających się chorych, w tym również tych o dużej zaraźliwości.

Nieco inaczej wygląda sytuacja podczas terrorystycznego zastosowania wąglika. To ciężka bakteryjna choroba zakaźna mająca charakter odzwierzęcy i występuje najczęściej u owiec, kóz i bydła rogatego, które zakażają się przez kontakt z zanieczyszczoną sporami glebą. Człowiek zakaża się wskutek bezpośredniego kontaktu przez uszkodzoną skórę, drogą pokarmową i wziewną od zakażonych zwierząt lub produktów zwierzęcych.

Mimo potencjalnie olbrzymiej liczby ofiar w przypadku zastosowania wąglika w formie aerozolu, nie jest on przenoszony z człowieka na człowieka – w akcji ratunkowej więc szeroko mogą być wykorzystywane szpitale. W leczeniu osób zarażonych wąglikiem należy jak najszybciej rozpocząć leczenie antybiotykami dożylnie. Ale w przypadkach masowego skażenia stosować należy odkażanie całego ciała pacjenta, jego ubrań i skażonych powierzchni w celu zmniejszenia ryzyka wystąpienia skórnej i jelitowej postaci choroby. Z tego względu każdy szpital musi mieć zawczasu wypracowane procedury na zaistnienie takiej właśnie sytuacji. Także i w tym przypadku służby porządkowe muszą zawiązać szczelny kordon sanitarny wokół szpitala. Tu właśnie w strefie zewnętrznej powinna nastąpić wstępna segregacja zgłaszających się pacjentów. Żaden chory, który wcześniej nie został poddany dekontaminacji, nie może uzyskać prawa przekroczenia szpitalnych bram.

Wypracowanie zatem dobrych, przejrzystych procedur, jasne określenie, kto dowodzi całą akcją, przejrzystość i kompatybilność procedur i stosowanego sprzętu wszystkich służb biorących udział w akcji ratunkowej są jedyną realną szansą na opanowanie sytuacji po ataku bioterrorystycznym.

SUMMARY

THE THREAT OF BIOTERRORISM IN CENTRAL EUROPE

Detecting a bioterrorist attack is very difficult and its fatal effects can multiply in the long term. As a result biological weapon seems to be most terrifying among all unconventional weapons. The weapon production is cheap and easy however the effects after using it are equal to nuclear weapon results, the only difference is that in case of chemical or nuclear weapons their characteristics are precisely determined and usually there is no problem with predicting their after-use effects. On the contrary using biological weapons is definitely less predictable.

The risk of use biological and chemical weapons by different extremist organizations is rising proportionally to the progressing development of biotechnology and the possibility to acquire hazardous substances. Consequently bioterrorism can cause considerable human losses and a failure in European Healthcare System as well as its backup.

According to the speaker the only possible solution to control the situation after a bioterrorist attack is working out clear and functional procedures, appointment of a commander-in-chief as well as clear compatible procedures and equipment use by all services engaged in a rescue operation.

kmdr por. dr hab. Krzysztof KUBIAK

Akademia Obrony Narodowej

WARIANTY REAGOWANIA KRYZYSOWEGO (studium wybranych przypadków)

Zaledwie kilkanaście lat temu miał miejsce upadek berlińskiego muru, samorozwiązanie Układu Warszawskiego i wycofanie wojsk radzieckich z terytoriów byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz Polski. Wszystkie te wydarzenia są symbolami procesu określanego mianem końca „zimnej wojny". Istotnie, w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy dwubiegunowy ład światowy, ukształtowany po zakończeniu II wojny światowej, przestał istnieć. Fakt, iż odbyło się to drogą pokojową wywołał wielkie nadzieje. Powszechne było przekonanie, że zakończenie konfrontacji między antagonistycznymi blokami polityczno-wojskowymi uczyni świat bezpieczniejszym. Najbardziej dobitnie dał temu wyraz amerykański politolog Francis Fukuyama, formułując tezę o końcu historii, rozumianym jako globalny triumf liberalnej demokracji w wymiarze politycznym i gospodarki wolnorynkowej w płaszczyźnie ekonomicznej. Niestety, wydarzenia potoczyły się w sposób zasadniczo odmienny od prognoz zawartych w optymistycznych scenariuszach.

Ryzyko wybuchu globalnej wojny nuklearnej oraz ponadregionalnego konfliktu o dużej intensywności rzeczywiście znacząco zmalało. Jednocześnie jednak wzrosła liczba konfliktów lokalnych kanalizowanych dotąd w ramach rywalizacji supermocarstw, bądź utrzymywanych pod kontrolą przez autorytarne państwa.

Znaczna część toczących się obecnie wojen i konfliktów lokalnych ma więc charakter „sukcesyjny" w stosunku do zimnej wojny. Niekiedy w próżnię sił pozostałą po supermocarstwach usiłują wejść państwa pretendujące do odgrywania roli mocarstw regionalnych. Wspierają zazwyczaj jedną ze stron rywalizacji wewnętrznej, nadal jednak traktując sytuację w sposób instrumentalny i dążąc w ten sposób do poprawy swojej pozycji względem regionalnych rywali. Ponadto część ruchów partyzanckich wspieranych przez supermocarstwa w czasie zimnej wojny znalazła, po utracie dotychczasowych protektorów, nowych sojuszników. Niektóre organizacje o ideologii lewicowej, choć odwołują się nadal do frazeologii rewolucyjnej, w rzeczywistości ściśle współdziałają z zorganizowanym światem przestępczym, głównie z kartelami narkotykowymi.

Kraje rozwinięte nie zajmują jednolitego stanowiska wobec wzrastającej liczby konfliktów zbrojnych i powstawania wciąż nowych sytuacji kryzysowych. Ich reakcje mieszczą się w szerokim przedziale: od obojętności po militarną interwencję. Poniżej przedstawiono trzy różne sytuacje kryzysowe i trzy sposoby zareagowania na nie przez społeczność międzynarodową.

Zachodni Sudan (Darfur) – kryzys w fazie narastania

Przez kilka ostatnich dziesięcioleci rozważania o sytuacji kryzysowej w Sudanie dotyczyły głównie południowych obszarów tego państwa. W istocie islamizacja kraju oraz klęska głodu doprowadziły do ożywienia tendencji odśrodkowych na południu, zamieszkanym głównie przez ludność murzyńską. W dużej mierze odpowiedzialność za to ponosiły plemiona arabskie, które z powodu załamania rolnictwa rozpoczęły organizowanie łupieżczych rajz na murzyńskie wioski i osiedla. Początkowo rabowano żywność i zwierzęta hodowlane, lecz szybko powrócono do zajęcia tradycyjnego – chwytania niewolników, aby wykorzystać ich do uprawiania ziemi. Część pojmanych sprzedawano do arabskich krajów Zatoki Perskiej (głównie Arabii Saudyjskiej, gdzie w praktyce niewolnictwo w różnych formach funkcjonuje do dziś). Murzyni (chrześcijanie i wyznawcy różnych kultów animistycznych) wzniecili więc rebelię, która szybko rozlała się na prowincje Górny Nil i El Ghazal w południowym regionie Ekwatoria. Największą organizacją zbrojną aktywną na tym terenie była Sudańska Ludowa Armia Wyzwolenia (Sudan People's Liberation Army – SPLA). Jest ona formacją zbrojną Sudańskiego Ludowego Frontu Wyzwolenia (Sudan People's Liberation Movement – SPLM).

Za początek powstania uważa się tak zwany bunt w Bor. Wtedy to podpułkownik John Garang, wywodzący się z południa oficer wojsk rządowych, został wysłany do tej miejscowości, by skłonić do posłuszeństwa murzyńskich żołnierzy, którzy odmówili redyslokacji na północ. Miast tego Garang przekonał oddziały stacjonujące w innych garnizonach, by wypowiedziały posłuszeństwo rządowi centralnemu. Sam Garang, chrześcijanin z plemienia Dinka, ukończył Grinnell College w amerykańskim stanie Iowa, a następnie przebywał w USA na kursie dowódców kompanii w Fort Benning. Zdobył on również magisterium z ekonomii na uniwersytecie stanu Iowa. W 1986 roku siły SPLA oceniane były na około 12 500 bojowników, zorganizowanych w dwanaście zgrupowań batalionowych. Uzbrojeni byli oni w broń strzelecką i moździerze. Trzy lata później w szeregach organizacji walczyło już od 20 000 do 30 000 ludzi, a w roku 1991 stan SPLA sięgnął około 50 000 uzbrojonych bojowników.

Słabością ruchu wyzwoleńczego na południu było jego wewnętrzne zróżnicowanie. Od chwili powstania był on bowiem podzielony na trzy główne frakcje: SPLA Tort, kierowaną przez wspomnianego wcześniej Johna Garanga, SPLA Bahr-al-Ghazal kierowaną przez Carabino Kuany Bole'a i tak zwany Ruch Niepodległościowy Południowego Sudanu (South Sudan Independence Movement), na którego

czele stał Rick Machar. Podziały owe utrudniały wypracowanie wspólnego stanowiska umożliwiającego podjęcie rozmów pokojowych, mimo że władze centralne, z różnych powodów (w dużej mierze kierując się doraźnymi względami taktycznymi), proponowały takie rozwiązanie.

Rebelianci atakowali, prócz sił rządowych i wspierających je milicji plemiennych, również instalacje zagranicznych przedsiębiorstw prowadzących działalność na południu. Kierownictwo powstania słusznie przy tym zakładało, że środki finansowe odprowadzane przez cudzoziemskie firmy do budżetu centralnego stanowią znaczący procent wpływów dewizowych władz w Chartumie. Uderzając w przybyszy i ich interesy, atakowano więc w istocie zmajoryzowany przez Arabów rząd centralny. Wzrost zagrożenia pracowników i instalacji doprowadził do tego, że z inwestowania na południu Sudanu wycofał się między innymi koncern naftowy Chevron Oil Co.

Sprawująca władzę w kraju ekipa prezydenta Nimeiriego okazała się niezdolna do rozwiązania problemów kraju, co spowodowało, że swe poparcie dla niej wycofała również armia. 6 kwietnia 1985 roku, kiedy prezydent przebywał z oficjalną wizytą w USA, wojsko wyszło na ulice. Na czele junty stanął generał Swar al-Dahab. Po kilkunastu miesiącach przekazał on rządy ekipie cywilnej kierowanej przez Sadiqa Al Mahdi. Koalicyjny rząd cywilny wyłoniony w roku 1986 nie był jednak w stanie przerwać wyniszczającej kraj wojny domowej. W roku 1986 rozpoczęto co prawda rozmowy z SPLA i uzgodniono tak zwaną deklarację z Koka Dam (zniesienie prawa koranicznego, zwołanie konwencji konstytucyjnej), a dwa lata później uzgodniono zamrożenie wprowadzania shariatu (prawa koranicznego) na południu, odwołanie stanu wyjątkowego i przerwanie ognia, ale do wprowadzenia tych ustaleń w życie nie doszło. Próby porozumienia torpedowały głównie fundamentalistyczne ugrupowania islamskie, wśród których prym wiódł Narodowy Front Islamski (National Islamie Front – NIF, Hassana al-Turabiego). W lutym 1989 roku armia postawiła więc premierowi ultimatum – rozpoczęcie procesu pokojowego lub kolejny zamach wojskowy. Szef rządu pozbawiony był jednak jakiejkolwiek możliwości manewru – i 30 czerwca 1989 roku armia obaliła rząd cywilny. Na czele liczącej 15 członków (zredukowanej następnie do 12) Radzie Dowództwa Rewolucji dla Ocalenia Narodowego stanął generał Omar Hassan Ahmed El Bashir. W połowie października 1993 roku El Bashir rozwiązał Radę i stanął na czele gabinetu cywilnego, stwarzając pozory powrotu do rządów konstytucyjnych. Prócz tego sprawował on (i sprawuje nadal) funkcję prezydenta i naczelnego dowódcy sił zbrojnych.

Jednocześnie na główną siłę w Sudanie zaczęły wyrastać wspierające dotąd rząd ugrupowania fundamentalistyczne. Narodowy Front Islamski nie brał co prawda udziału ani w zamachu stanu, ani w bezpośrednim sprawowaniu rządów, ale Hassan al-Turabi był najważniejszym *graczem z cienia*, zadowalając się jednak funkcją przewodniczącego parlamentu. W tym czasie Front zdołał zorganizować własne bojówki i przekształcił się w masową organizację pod nazwą Ludowa Arabska Konferencja Islamska (Popular Arab Islamic Conference – PAIC).

Jak już wspomniano, ruch południowosudański osłabiały konflikty wewnętrzne. Osłabiało to wiarygodność ruchu i znacząco utrudniało pozyskanie pomocy zagranicznej. W dniu 5 kwietnia 1993 roku różne frakcje ogłosiły na konferencji prasowej zorganizowanej w stolicy Kenii, Nairobii, powstanie SPLA Zjednoczonej (SPLA United). Równocześnie wzmagać zaczęła się presja zewnętrzna na zakończenie wojny domowej. Władze Etiopii, Erytrei, Ugandy i Kenii, zaniepokojone napływem uchodźców, zaczęły naciskać zarówno na rząd w Chartumie, jak i na rebeliantów, by strony konfliktu wznowiły rozmowy. Efektem tego było ogłoszenie w 1994 roku tak zwanej Deklaracji Zasad (Declaration of Principles) określającej podstawowe warunki wypracowania ugody, w tym możliwe do zaakceptowania przez rząd centralny ramy autonomii obszarów południowych. Rząd sudański zaakceptował jednak deklarację dopiero w roku 1997, pod presją militarnych sukcesów opozycji.

Swoistym przełomem w wojnie domowej był rok 1995, kiedy to doszło do porozumienia między głównymi nurtami opozycji z południa i z północy. Władze w Chartumie stanęły po raz pierwszy w obliczu zjednoczonego frontu przeciwników. Strukturą jednoczącą kilkanaście organizacji był Narodowy Związek Demokratyczny (National Democratic Alliance). W następstwie owego porozumienia obszarem walki partyzanckiej stała się, względnie dotąd stabilna, północ Sudanu. Zjednoczone siły opozycji rozpoczęły wówczas działania ofensywne, wypierając wojska rządowe z terenów przylegających do granicy z Erytreą i Etiopią. Już w owym czasie opozycję sudańską intensywnie wspierały Stany Zjednoczone (co było między innymi następstwem udzielenia przez rząd schronienia Osamie bin Ladenowi). W 1996 roku za pośrednictwem tak zwanych krajów frontowych (Etiopii, Erytrei i Ugandy) przekazano przeciwnikom władz w Chartumie broń i sprzęt o łącznej wartości około 20 mln USD.

W 1997 roku rząd zawarł szereg porozumień z frakcjami opozycyjnymi (umowy z Chartumu, gór Nuba i Faszody). Nie przyniosły one jednak całkowitego opanowania sytuacji, gdyż stroną żadnego z nich nie była, marginalizowana w coraz większym stopniu, ale nadal aktywna, *stara* SPLA. Do tego momentu wojna domowa pochłonęła co najmniej 4 miliony ofiar, a kilkanaście milionów ludzi opuściło swoje domostwa, uciekając do sąsiednich krajów. Wymienione porozumienia przerwały działania zbrojne o dużej intensywności, ale ich rezultatem był raczej rozejm niż trwały pokój. W roku 2000 Libia i Egipt ogłosiły więc wspólną „Inicjatywę dla Sudanu". W efekcie tego doszło do spotkania prezydenta Bashira z przywódcami opozycji w stolicy Erytrei. Przyniosło ono nader ograniczone rezultaty, a w kolejnych – zbojkotowanych przez opozycję – wyborach Bashir został ponownie wybrany na pięcioletnią kadencję.

Przełom wieków przyniósł również rozbrat prezydenta z ugrupowaniami islamskimi, które de facto wykroiły sobie *państwo w państwie*. Pretekstem do aresztowania Turabiego i rozwiązania PAIC stało się ewidentne przejmowanie przez tę organizację funkcji rządu. Najbardziej widocznym tego przejawem było zawarcie przez Ludowy Kongres Narodowy (Popular National Congress – PNC), będący

kolejną mutacją PAIC, samodzielnych rozmów z rebelianckim ugrupowaniem SPLA (niebędącym stroną wcześniejszych umów rozejmowych). W lutym 2001 roku Bashir wydał więc polecenie aresztowania Turabiego. Zaowocowało to szeregiem burzliwych wystąpień, brutalnie spacyfikowanych przez siły policyjno-wojskowe wierne prezydentowi.

W lipcu 2001 roku, po fiasku rozmów bezpośrednich Bashir – Garang (przywódca *starej* SPLA), rząd zdecydował się na posunięcie bezprecedensowe: zadeklarował przyjęcie wypracowanych wcześniej propozycji libijsko-egipskich za podstawę procesu pokojowego. W mediacje zaangażowały się również Stany Zjednoczone, senator Jon Danforth został specjalnym wysłannikiem prezydenta Busha do Sudanu. Jego konkluzje były jednak negatywne dla Chartumu, w związku z czym USA rozszerzyły jednostronne sankcje ekonomiczne wobec Sudanu (mimo że wcześniej ze stosowania tego instrumentu zrezygnowała ONZ). Podstawowymi zarzutami sformułowanymi przez Danfortha były: wykazywany przez rząd centralny brak rzeczywistej woli porozumienia, niezdolność do poskromienia lokalnych milicji, tolerowanie handlu niewolnikami (na marginesie zauważyć można, że tylko w ciągu drugiego półrocza 2001 roku aktywiści organizacji humanitarnych wykupili z rąk arabskich handlarzy 14 500 czarnych niewolników). W styczniu 2002 roku w Szwajcarii doszło do zawarcia umowy rozejmowej między stronami konfliktu wewnętrznego w Sudanie.

W styczniu 2002 roku SPLA doprowadziła do zjednoczenia frakcji rozłamowych, co umożliwiło sformowanie jednolitego frontu podczas rozmów pokojowych. Negocjacje prowadzone w latach 2003–2004, mimo iż przerywały je sporadyczne potyczki, doprowadziły w końcu do zbliżenia stanowisk między rządem i wszystkimi liczącymi się siłami opozycyjnymi. Najpierw zawarto rozejm obejmujący obszar gór Nuba oraz Sudan Centralny, miał on trwać sześć miesięcy. Wbrew opiniom pesymistów rozejm został utrzymany, a w październiku 2003 roku rozpoczęła się kolejna tura rozmów pokojowych, które tym razem odbywały się w kenijskim mieście Naivasha. W roli obserwatorów występowały Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Norwegia, która zgodziła się gościć konferencję poświęconą odbudowe Sudanu, która miała być zwołana po podpisaniu porozumienia pokojowego. Strony porozumiały się co do tego, że w ciągu sześcioletniego okresu przejściowego południowa część kraju zostanie objęta daleko idącą autonomią, a dochody z eksploatacji znajdujących się tam złóż ropy dzielone będą po połowie między Chartum i władze autonomii. Następnie na południu przeprowadzone ma zostać referendum niepodległościowe. Wielu obserwatorów wątpi w rzeczywistą wolę dotrzymania warunków porozumienia (podpisanego w maju 2004 roku) przez rząd centralny, ale jak dotychczas stanowi ono podstawę niezwykle kruchego pokoju. Podkreślić należy, że wizja secesji Południa zatrwożyła nawet głównych negocjatorów i pośredników w negocjacjach pokojowych, to jest Stany Zjednoczone i Egipt (w przypadku powstania niepodległego państwa na południu Kair ponownie musiałby przykładowo negocjować sprawę podziału wód Nilu). Dyplomaci z obu tych krajów zdają się obecnie intensyfikować wysiłki ukierunkowane na

zachowanie integralności Sudanu. Wynika to głównie z obaw, że secesja (nawet poprzedzona referendum) doprowadzi do wznowienia walk (to zaś może zrujnować interesy aktywnych na południu zagranicznych koncernów naftowych). Problemu nie można więc sprowadzić tylko do kolizji między zasadą samostanowienia narodów – z jednej, a nienaruszalności granic – z drugiej strony. Nakłada się nań bowiem niezwykle trudna do jednoznacznego zdefiniowania sieć wzajemnie się przenikających interesów mocarstwa globalnego, graczy regionalnych oraz, bardzo niekiedy silnych, podmiotów ponadpaństwowych, takich jak międzynarodowe korporacje.

Kiedy strony konfliktu na południu zaczęły zbliżać się do porozumienia gwarantującego, jeśli nie trwały pokój, to przynajmniej przerwanie ognia, nowe ognisko zapalne pojawiło się w zachodniej części kraju. Ludność prowincji Darfur, oskarżając władze centralne o całkowite lekceważenie ich potrzeb, chwyciła za broń na początku 2003 roku. Darfur to zachodnia część Sudanu graniczącą z Republiką Środkowoafrykańską, Czadem i Libią. Powierzchnia tego obszaru wynosi 511 000 km^2, a ludność przed wybuchem walk liczyła 7,7 mln. Darfur zamieszkany jest przez arabskich nomadów, których podstawą utrzymania są stada wielbłądów, bydła i owiec, oraz negroidalnych rolników należących do różnych plemion (Daju, Tunjur, Masalit, Zaghawa, Bornu, Tama, Salamat).

Należy podkreślić, że społeczność międzynarodowa, angażując się w wygaszenie konfliktu na południu, wyraźnie ignorowała jątrzenie się darfurskiego wrzodu. Uznano przy tym a priori, iż ponieważ zamieszkujący ten obszar zarówno Arabowie, jak i Murzyni wyznają islam obrządku sunnickiego, do wybuchu walk zapewne nie dojdzie. Jako żywo przypomina to sytuację z Bałkanów, gdzie zignorowano problem kosowskich Albańczyków w trakcie rozwiązywania problemu Bośni i Hercegowiny (traktat z Dayton). Podobnie jak wówczas, przedstawicieli ludności Darfur nie dopuszczono do negocjacji z rządem w Chartumie podczas wypracowywania rozwiązań dla południa Sudanu.

W sierpniu 2004 roku Sudan, ulegając naciskom międzynarodowym (główną rolę odegrała Francja, której siły stacjonują w sąsiadującym z Sudanem Czadzie, i Unia Afrykańska zapowiadająca wysłanie do Darfur nie tylko obserwatorów, ale również sił pokojowych z RPA, Nigerii i Rwandy), Chartum zaakceptował rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ, dającą władzom państwowym miesiąc na okiełznanie arabskich milicji i powstrzymanie rugowania ludności murzyńskiej z zajmowanych przez nią terenów. Ocenia się, iż do tego momentu w prowincji zginęło około 50 000 osób, a ponad 1 400 000 opuściło swe domostwa (z tego około 500 000 przekroczyło granice z Czadem). Przelewanie się fali uchodźców przez granicę doprowadziło do szeregu incydentów granicznych, gdy Janjaweed wdzierali się na terytorium sąsiada. Masowość uchodźstwa doprowadziła do zaistnienia w przygranicznych obszarach Czadu sytuacji zagrożenia katastrofą humanitarną. Organizacje międzynarodowe usiłują co prawda jej zapobiec, ale trudno jeszcze obecnie powiedzieć, czy cel ten zostanie osiągnięty.

Pamiętać należy, że konflikt w Darfur nie jest tylko efektem rywalizacji między Arabami a ludnością negroidalną, ale również odmienności trybu życia sąsiadujących ze sobą ludów. W tradycji arabskiej silne są jeszcze tradycje koczowniczych hodowców, podczas gdy Murzyni są osiadłymi rolnikami. Do pierwszych starć doszło na zachodzie Sudanu jeszcze podczas wielkiej suszy w latach osiemdziesiątych, gdy wypasający swe stada Arabowie w poszukiwaniu pastwisk zaczęli zagarniać pola uprawne należące do plemion murzyńskich: Furów, Messalitów, Meidobowów i Zaghawów. Do walk na dużą skalę nie doszło, ale w następnych latach konflikt kulturowo-etniczny sukcesywnie narastał. Nie mogąc odwołać się do stronniczej, zdominowanej przez Arabów, administracji, ludność miejscowa zaczęła tworzyć oddziały samoobrony. W lutym 2003 roku rebelianci (Armia Wyzwolenia Sudanu – Army of Libaration Sudan – ALS) odrzucili taktykę defensywną i przeszli do działań zaczepnych, atakując posterunki sił rządowych i garnizony w regionie Jabel Mara. Lokalne oddziały policyjne, złożone w większości z Murzynów, wielokrotnie przechodziły na stronę powstańców, którzy zajęli najpierw niewielkie miejscowości, a później stolicę prowincji, miasto el-Fasher. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że prócz ALS na terenie prowincji działały formacje Ruchu Sprawiedliwości i Równości (Justice and Equality Movement), związane z opozycyjnym ruchem Turabiego. O ile pierwsze ugrupowanie skłaniać zaczęło się ku idei samostanowienia Darfur, o tyle drugie zainteresowane było przede wszystkim otwarciem kolejnego frontu konfrontacji z rządem. Zaczęła się *wojna wszystkich przeciwko wszystkim.*

Rząd centralny, zagrożony zarówno przez rebeliantów z południa (nawet obecnie pokój nie może być uważany za trwały), jak i przez opozycję fundamentalistyczną, nie mógł sobie pozwolić na skierowanie do Darfur poważniejszych sił. W zamian za to dano wolną rękę, dozbrojonym dostawami z wojskowych arsenałów, milicjom arabskim. Przeciwko murzyńskim wioskom i oddziałom ALS ruszyła nieregularna arabska konnica. Szybko formację tę nazwano Janjaweed (Dżandżawid), co tłumaczyć można jako *diabelscy jeźdźcy* lub *jeźdźcy diabła.* Wielokrotnie ataki milicjantów, zwłaszcza na większe miasta i punkty oporu ALS, poprzedzone były ich bombardowaniami przez lotnictwo rządowe. Ze swej strony Chartum wysunął oskarżenia pod adresem Erytrei o inspirowanie rebelii i dozbrajanie murzyńskich bojowników.

Sudan – państwo w Afryce Północnej graniczące z Republiką Środkowoafrykańską (1165 km), Czadem (1360 km), Demokratyczną Republiką Konga (628 km), Egiptem (1273 km), Erytreą (605 km), Etiopią (1606 km), Kenią (232 km), Libią (383 km), Ugandą (435 km), z dostępem do Morza Czerwonego (853 km). Powierzchnia – 2 505 810 km^2. Ludność – około 40 mln (z tego około 40% poniżej 14 roku życia). Przyrost naturalny – 2,64% rocznie (średnia dzietność kobiet – 4,97). Około 39% ludności to Arabowie, a 52% – rozmaite ludy negroidalne. Około 70% ludności to muzułmanie porządku sunnickiego, 5% chrześcijanie i 25% wyznawcy tradycyjnych kultów animistycznych. Językiem oficjalnym jest arabski,

ponadto stosowane są języki z grupy nubijskiej, bedawie i sudańskiej. Stopień analfabetyzmu wynosi około 55%. Stolicą jest Chartum. Pod względem administracyjnym kraj podzielony jest na 26 wilajetów (A'ali an Nil, Al Bahr al Ahmar, Al Buhayrat, Al Jazirah, Al Khartum, Al Qadarif, Al Wahdah, An Nil al Abyad, An Nil al Azraq, Ash Shamaliyah, Bahr al Jabal, Gharb al Istiwa'iyah, Gharb Bahr al Ghazal, Gharb Darfur, Gharb Kurdufan, Janub Darfur, Janub Kurdufan, Junqali, Kassala, Nahr an Nil, Shamal Bahr al Ghazal, Shamal Darfur, Shamal Kurdufan, Sharq al Istiwa'iyah, Sinnar, Warab).

Sudan jest autorytarnym reżimem rządzonym przez sojusz armii i arabskich umiarkowanych ruchów islamistycznych (skrajni islamiści stanowią de facto opozycję, choć władze, ze względów taktycznych, niekiedy pozwalają na wzrost ich wpływów). Funkcję głowy państwa, szefa rządu, przewodniczącego parlamentu oraz naczelnego dowódcy sił zbrojnych pełni generał porucznik Umar Hassan Ahmad al-Bashir (od 16 października 1993 r.). Pierwszym wiceprezydentem jest Ali Uthman Muhammad Taha (od 17 lutego 1998 r.), a drugim wiceprezydentem Moses Machar (od 12 lutego 2001 r.). Członkowie rządu nominowani są przez prezydenta. Jednoizbowy parlament składa się z 360 deputowanych (270 z wyborów powszechnych, 90 nominowanych przez proprezydencki Kongres Narodowy). Obecnie Kongres i jego afiliowane organizacje posiadają 355 deputowanych. Władze sądowniczą sprawuje Sąd Najwyższy dublowany przez Specjalny Trybunał Rewolucyjny. Sędziowie obu tych organów nominowani są przez prezydenta.

Sudan realizuje obecnie naprawczy program ekonomiczny, rekomendowany przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. W ostatnim kwartale 1999 roku kraj zaczął eksportować surową ropę naftową. Umożliwiło to osiągnięcie w roku 2003 wzrostu gospodarczego szacowanego na 6,1%. Podstawą gospodarki pozostaje rolnictwo dające zatrudnienie 80% siły roboczej i wypracowujące 39% produktu krajowego brutto. Na przemysł przypada 18% PKB.

Na początku roku 2004, po zaakceptowaniu przez Chartum rezolucji ONZ, sytuacja w Darfur zdawała się stabilizować. Według doniesień z początku października władze centralne w istocie przystąpiły do rozbrajania Janjaweed, stosując między innymi metodę skupowania znajdującej się w rękach bojówkarzy broni. Prezydent Bashir nazwał nawet bojówkarzy *złodziejami i gangsterami* i zaakceptował zwiększenie sił Unii Afrykańskiej do 5500 żołnierzy, 1600 policjantów i 700 obserwatorów cywilnych (wcześniej 150 nieuzbrojonych obserwatorów i 300 żołnierzy z RPA, Nigerii i Rwandy odpowiedzialnych za ich ochronę).

Szybko okazało się jednak, że nadzieje na stabilizację są bardzo kruche. Już pod koniec października 2004 roku ONZ zawiesiła pomoc dla Farfur, realizowaną w ramach Światowego Programu Żywnościowego (World Food Programme – WFP), gdyż uznano, że ryzyko dla jej pracowników jest zbyt duże. Ocenia się, że miesięcznie w rejonie objętym walkami ginie około 10 000 osób, a ponad 2 mln uchodźców egzystuje w obozach na terytorium Czadu.

W styczniu pojawiła się koncepcja skierowania do Sudanu sił pokojowych ONZ. Mówiono nawet o jednej z największych operacji wojskowych w dziejach

organizacji, zakładając zaangażowanie nawet 10 000 żołnierzy. Projekt ten nie doczekał się jak dotąd realizacji, między innymi na skutek problemów ze skompletowaniem sił. Rebelianci na przykład zapowiedzieli, że nie zaakceptują obecności dużej liczby żołnierzy z krajów muzułmańskich. Jak do tej pory ONZ ograniczyła się do ustanowienia misji obserwacyjnej, która według mandatu liczyć może nawet 12 000 żołnierzy (rezolucja 1590 z 24 marca 2005 roku o ustanowieniu UNIMIS), ale obecnie w jej skład wchodzi 38 żołnierzy i policjantów. Zadaniem misji jest zresztą nadzorowanie tak zwanego „ostatecznego" porozumienia (Comprehensive Peace Agreement) zawartego 9 stycznia 2005 roku między rządem a SPLA (rebelianci z południa).

Rozważano również możliwość wprowadzenia do Sudanu sił rozjemczych działających pod flagą NATO. Chartum zaakceptował możliwość rozmieszczenia pododdziałów logistycznych i transportowych wspierających kontyngenty Unii Afrykańskiej (o co ta organizacja zwróciła się do NATO), ale odmówił przyjęcia sił bojowych.

Obecnie kryzys w Darfur trwa nadal. Bardzo ograniczona reakcja na rozgrywające się tam wydarzenia wynika z kilku przyczyn:

- peryferyjnego położenia obszaru objętego kryzysem,
- marginalnej roli ekonomicznej Darfur dla regionu i świata,
- braku bezpośredniego i znaczniejszego pośredniego zaangażowania wielkich potęg w regionie,
- słabości regionalnych organizacji międzynarodowych,
- dużego ryzyka politycznego związanego z interwencją (aktywnym reagowaniem).

17 maja ogłoszono co prawda, że w ciągu dwóch tygodni sukcesem powinny zakończyć się rozmowy między murzyńskimi powstańcami a stroną rządową, prowadzone w nigeryjskiej Abudży, ale informacji o postępie negocjacji pokojowych było już tak wiele, że trudno spodziewać się przełomu.

Wyspy Salomona – rozwiązanie sytuacji kryzysowej przez regionalne mocarstwo

Pierwszym Europejczykiem, któremu dane było ujrzeć nieznane wcześniej wyspy południowe, był Hiszpan Alvaro de Mendana de Neyra. Miało to miejsce w roku 1568. Żeglarz poszukiwał legendarnych, obfitujących w złoto wysp leżących jakoby 600 leagues na zachód od wybrzeży Peru. Właśnie marzenie o złocie kazało mu nadać archipelagowi imię żydowskiego króla wyprawiającego się po cenny kruszec do Ofiru. Znalazłszy niewiele złota, po kilku potyczkach z tubylcami żeglarze porzucili archipelag. Wyspy znikły wówczas z europejskiego horyzontu geograficznego na kolejne 200 lat.

Dopiero w 1767 roku kapitan Carteret zlokalizował je ponownie. Nie pociągnęło to jednak za sobą poważniejszych następstw. Europejczycy rozciągnęli swą wła-

dzę na archipelag dopiero w ostatniej fazie rywalizacji kolonialnej. W 1885 roku niemiecka Kompania Nowej Gwinei przejęła kontrolę nad północną częścią archipelagu. By nie dopuścić do zawłaszczenia całych wysp, Brytyjczycy objęli ich część południową protektoratem w 1893 roku, rozciągając go w 1898 roku na jego część wschodnią. W roku 1900 Niemcy przekazały swoją część (z wyjątkiem Bougainville i Buka) Wielkiej Brytanii w zamian za Samoa Zachodnie.

Bougainville i Buka zostały w czasie I wojny światowej zajęte przez wojska australijskie, a w 1920 roku, postanowieniem Ligi Narodów, stały się protektoratem australijskim. Podczas II wojny światowej Choiseul, Nowa Georgia, Ysabel i Guadalcanal były okupowane przez Japończyków (1942), a następnie stały się obszarem zmagań stanowiących punkt zwrotny wojny na Pacyfiku. Po zakończeniu działań szybko wrócił tam spokój i władza korony brytyjskiej.

Tendencje niepodległościowe pojawiły się na wyspach stosunkowo późno, w rezultacie czego dopiero w 1976 roku Wyspy Salomona otrzymały autonomię, a dwa lata później niepodległość. Pierwszy rząd niepodległych Wysp zrezygnował z wszelkiej zagranicznej pomocy. Według niektórych ekspertów, tym jednym pociągnięciem – co prawda nigdy niezrealizowanym w całości – kraj pozbawił się 20% PKB.

W 1997 roku wybory wygrał Sojusz dla Zmiany, którego przywódca Bartholomew Ulufa'alu prezentował inne podejście do problemów ekonomicznych. Nowy premier zwiększył rolę rdzennych mieszkańców Guadalcanal we władzach, co wywołało sprzeciwy mieszkańców Malaity i pochodzących z tej wyspy, a zamieszkujących w większości rejony wokół stolicy, osadników. W czerwcu 2000 roku na Wyspach Salomona doszło do próby zamachu stanu.

W stolicy kraju, Honiarze, zamachowcy zatrzymali premiera i zajęli budynki rządowe. Wszelkie połączenia z wyspami zostały zerwane. Rebelianci, pod przywództwem prawnika Andrewa Nori, wywodzący się z organizacji o nazwie Siły Orłów Malaity domagali się formalnej dymisji szefa rządu Bartholomewa Ulufa'alu. Zamach był wynikiem rywalizacji między grupami plemiennymi zamieszkującymi dwie największe wyspy archipelagu: Malaitę i Guadalcanal. By zrozumieć jej podłoże, przypomnieć należy, że w okresie władzy brytyjskiej archipelagiem zarządzano z Tulagi, małej wyspy leżącej w Cieśnienie Ironbottom. Nowa stolica powstała w miejscu, gdzie na Guadalcanal Amerykanie wznieśli obóz wojskowy. Rozbudowujące się miasto przyciągało imigrantów z Malaity, którzy szybko dominować zaczęli w regionie stołecznym. To zaś wywołało opór ludności Guadalcanal. Sprawę komplikuje fakt, iż mimo braku różnic o charakterze antropologicznym, obie grupy ludności posługują się całkowicie różnymi narzeczami melanezyjskimi oraz kultywują odmienną tradycję.

W latach 1999–2000 w walkach pomiędzy Orłami z Malaity a bojówkami rdzennych mieszkańców Guadalcanal (Ruch Wyzwolenia Isatabu, wcześniej Armia Wyzwolenia Guadalcanal; Isatabu to tubylcza nazwa wyspy) zginęło ponad 160 osób. Po kilku dniach przetrzymywania w areszcie domowym premier podał się do dymisji, a rywalizujące ugrupowania zawarły pod naciskiem Australii ugodę

w Townsville. Poprzedzające to negocjacje prowadzone były między innymi na pokładzie nowozelandzkiego okrętu *Manawanui*.

Zawarcie ugody nie rozwiązało jednak problemu. Przez trzy następne lata periodycznie powtarzały się starcia zbrojne między grupami nieregularnymi zorganizowanymi przez mieszkańców rejonu Honiary (Guadalcanal) i wyspiarzami z Malaity. Porozumienie było zresztą obciążone faktem odrzucenia go przez wspomnianego już lokalnego watażkę (*warlorda*) Harolda Keke, który swoje bazy zorganizował w regionie Watercoast na Guadalcanal. Twierdził on, że porozumienie z Townsville potwierdziło dominującą rolę mieszkańców Malaity w państwie, a ludność z Guadalcanal jest dyskryminowana na własnej wyspie.

Przed wybuchem konfliktu wewnętrznego Keke był funkcjonariuszem policji. Wraz z przyłączeniem się do rebelii stał się zagorzałym wyznawcą melanezyjskiego kultu Big Man Cargo. Bezkarność prowadzonych poczynań utwierdziła go w przekonaniu, że jest istotą nie z tego świata. Uchodźcy twierdzili, że na kontrolowanych przez siebie terenach nakazywał on, pod groźbą natychmiastowej egzekucji, świętowanie Dni Harolda Keke, w trakcie których zabroniona była wszelka praca. Przypisuje się mu co najmniej kilkanaście zabójstw o charakterze mordów rytualnych. Keke i jego Ruch Wyzwolenia Isatabu przez ponad trzy lata organizował bandyckie rajdy *partyzantów*, terroryzując cały region zamieszkany głównie przez potomków imigrantów z Malaity. Zamordowano wtedy około 300 osób, w tym jednego z ministrów rządu centralnego. Władze archipelagu pozbawione były efektywnego instrumentu militarnego umożliwiającego opanowanie sytuacji, w związku z czym przystały na rodzaj koegzystencji z rebeliantami.

Działalność Keke doprowadziła do exodusu ludności z Watercoast. Do obozów dla uchodźców, zorganizowanych w rejonie Honiary, napłynęło na przełomie maja i czerwca 2003 roku około 600 osób, zwiększając tym samym liczbę uciekinierów do około 30 000. Ich utrzymanie stanowiło bardzo poważne obciążenie dla nader napiętego budżetu Wysp. Ostatnia fala uchodźców była efektem napadu na wioskę Urahai, który miał miejsce w dniu 27 maja.

Miesiąc później Keke uderzył ponownie. Jego bojówkarze opanowali w dniach 22–23 czerwca osadę w rejonie Marasa. Przeprowadzono tam egzekucję trzech mężczyzn posądzonych o współpracę z rządem, a miejscowość całkowicie spalono. Inny z watażków, Stanley Kaoni, przybrał przydomek *Satan*. Swoją terrorystyczno-bandycką działalność prowadził w górzystym regionie Gold Ridge, leżącym na południowy-wschód od stolicy. Doprowadził między innymi do przerwania wydobycia w znajdujących się tam kopalniach złota.

5 lipca Keke ogłosił zawieszenie broni i uwolnił czterech pojmanych wcześniej zakładników jako dowód swych *dobrych intencji*, a następnie wezwał rząd do rozpoczęcia negocjacji. Sądzić jednak można, że był to jedynie wybieg taktyczny, gdyż już wcześniej na wyspach pojawiły się pogłoski o mającej nastąpić interwencji międzynarodowej. Pięć dni po pokojowej ofercie Keke parlament Wysp Salomona, obradujący pod przewodnictwem premiera Alena Kemakezy, jednogłośnie przyjął uchwałę, w której zwrócono się o pomoc do Australii. Prócz napływu

uchodźców przed władzami wysp stanął problem znacznie poważniejszy – na skutek działania piramid finansowych załamał się cały segment bankowy. Elity, obawiając się powszechnych wybuchów niezadowolenia, wybrały więc skok do przodu i zaproszenie obcych wojsk.

Canberra od dłuższego czasu z rosnącym zaniepokojeniem przyglądała się rozwojowi wydarzeń na Wyspach Salomona i znacznie wcześniej rozważała ewentualność wysłania tam sił stabilizacyjnych. Była to jednak bardzo trudna decyzja, gdyż Australijczycy doskonale rozumieli złożoność sytuacji. Z ich punktu widzenia zasadniczym problemem nie jest Keke i podobni mu *warlordowie*, lecz cały system sprawowania władzy, który wynaturzył się po opuszczeniu archipelagu przez Brytyjczyków. Jego istotą jest wszechogarniająca korupcja. Konflikt plemienny nie ma bowiem charakteru samoistnego. Jest pokłosiem sposobu sprawowania władzy, opartego na czerpaniu korzyści finansowych przez uprzywilejowaną warstwę notabli. Niezależni eksperci właśnie korupcję, tłumiącą wszelką inicjatywę, zwiększającą koszty ponoszone przez przedsiębiorców i odstraszającą potencjalnych inwestorów, uważają za główną przyczynę gospodarczych problemów nie tylko Wysp Salomona, ale również Fidżi, Nauru i największego państwa regionu – Papui Nowej Gwinei.

Główną przeszkodą w przywróceniu ładu na wyspach i ponownym pchnięciu ich na tory rozwoju jest dotychczasowa elita władzy, w tym premier Kemakeza i jego otoczenie. To on przyczynił się do utrwalenia korupcyjnego systemu i akceptował stan rzeczy, w którym siły policyjne i Keke podzieliły się wyspą Guadalcanal, a funkcjonariusze dorabiali sobie, sprzedając broń rebeliantom. Kemakeza – minister finansów w 2001 roku, sam sobie przyznał pomoc finansową (jako ofierze wydarzeń poprzedniego roku) w niebagatelnej kwocie 800 000 SID (Solomon Island Dollar, około 80 000 USD) i znalazł się wśród pierwszych osób, którym wypłacono odszkodowanie. Został za to usunięty z gabinetu, lecz wybory w roku następnym przywróciły go do władzy. Głównie jego działalności przypisać należy to, że przed interwencją Wyspy Salomona zaczęły przypominać upadłe państwa, takie jak Liberia czy Somalia.

Zadaniem sił stabilizacyjnych jest z jednej strony przerwanie błędnego kręgu przemocy, z drugiej zaś odbudowa stabilnych i wiarygodnych dla obywateli rządów. Mimo stosunkowo nielicznej populacji wysp – to zadanie tytaniczne. Siły kierowane przez Australijczyków mają ni mniej, ni więcej, tylko zbudować państwo, i to zbudować praktycznie od zera. Z tego względu niezależny Australian Strategic Policy Institute w opracowaniu *Our Failing Neighbour* (*Nasz upadły sąsiad*) zdefiniował zadania sił stabilizujących następująco:

- przywrócenie ładu i porządku publicznego,
- przejęcie czasowej kontroli nad finansami publicznymi i policją,
- budowa nowego systemu politycznego i nowego aparatu bezpieczeństwa.

Można sądzić, że tak właśnie przebiegać będzie interwencja, choć czynniki oficjalne nigdy nie zdefiniują – z przyczyn politycznych – tak jednoznacznie charakteru misji. Mimo świadomości, że misja na Wyspach Salomona może być długa

i trudna, Canberra, kierując się względami bezpieczeństwa regionalnego, zdecydowała się na nią. Komitet Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Comittee) podjął decyzję 22 lipca 2003 roku, a formowanie kontyngentu interwencyjnego rozpoczęło się kilka dni wcześniej. 25 lipca premier Howard publicznie ogłosił, że Australia przychyliła się do wniosku władz Wysp Salomona i postanowił skierować tam siły stabilizacyjne.

Do przeprowadzenia międzynarodowej operacji *Helpen Fren* (w idiomatycznej angielszczyźnie *pomoc przyjaciołom*) Australia wydzieliła znaczne siły wojskowo-policyjne. Zadania główne – przywrócenie ładu i porządku publicznego, wypełniać ma 155 funkcjonariuszy Australijskiej Policji Federalnej (Australian Federal Police) oraz 90 funkcjonariuszy Australijskiej Służby Ochronnej (Australian Protective Service). Będą oni ściśle współpracować z komponentem logistycznym oraz zespołami współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC Teams, Civil Military Cooperation) wydzielonymi przez siły zbrojne. Ich liczebność ocenia się na około 1100 osób. Dla zapewnienia im bezpieczeństwa i wsparcia wydzielono liczącą około 400 żołnierzy grupę bojową lekkiej piechoty, zorganizowaną na bazie 2 batalionu Royal Australian Regiment (wchodzącego w skład narodowych sił szybkiego reagowania). Dla australijskich wojskowych akcja na Wyspach Salomona nosi oznaczenie kodowe *Operacja Anoda*. W skład sił stabilizacyjnych weszło ponadto
35 policjantów, 105 żołnierzy z Nowej Zelandii i 123 żołnierzy z Fidżi, pododdziały z Tonga i Papui Nowej Gwinei (łącznie 2225 ludzi). Zasady podjęcia działań przy użyciu siły (Rules of Engagement – ROE) dają żołnierzom jednostek stabilizacyjnych prawo użycia broni w celu odparcia ataku. Dowództwo sił stabilizacyjnych dyslokowane zostało na słynnym z okresu II wojny światowej *Henderson Field* pod Honiarą.

Ruchliwość taktyczną zapewniły siłom stabilizacyjnym samoloty i śmigłowce wydzielone przez Australię i Nową Zelandię. Lotnictwo australijskich wojsk lądowych skierowało na Wyspy Salomona cztery lekkie śmigłowce UH-1H Iroquois, taką samą liczbę maszyn tego samego typu dostarczyła Nowa Zelandia. Z kolei Royal Australian Air Force wsparła operację samolotem transportowym C-130H Hercules oraz dwoma DHC-4 Caribou. Pojawiły się ponadto informacje, że podczas operacji siły zbrojne Australii zamierzają przetestować w warunkach zbliżonych do bojowych bezpilotowy aparat rozpoznawczy Aerosonde (rozpiętość – 2,9 m, pułap operacyjny – 7000 m, prędkość patrolowania – 100 km/h, czas patrolowania – 28–30 h). Cztery aparaty tego typu mają być wykorzystywane do prowadzenia rozpoznania Watercoast na Guadalcanal.

Ze względu na wyspiarski charakter państwa, w którym prowadzona jest operacja stabilizacyjna, dużą rolę odgrywa marynarka wojenna. Royal Australian Navy skierowała na wyspy transportowiec desantowy *Manoora* z dwoma kutrami desantowymi LCM-8 (należącymi do wojsk lądowych), dwa duże kutry desantowe typu *Balikpapan* (*Wewak i Lebuan*), kuter patrolowy typu *Fremantle* (*Whyalla*) i niszczyciel min typu *Huon* (*Hawkesburry*). Całością sił dowodził podpułkownik

John Frewen (17 listopada 2003 roku przekazał dowodzenie podpułkownikowi Quentinowi Flowersowi).

Ze składu sił wywnioskować można, że na Wyspach Salomona prowadzone są wojskowo-cywilne działania stabilizacyjne o charakterze operacji połączonej. Można zatem założyć, że w miarę upływu czasu rola komponentu wojskowego będzie się sukcesywnie zmniejszać na korzyść zespołów CIMIC oraz – co już zaplanowano – cywilnych grup doradczo-konsultacyjnych. Władze Australii liczą się z koniecznością utrzymania wydzielonych komponentów (głównie sił policyjnych) na wyspach nawet przez okres 10 lat. Zakładany koszt operacji to około 130 mln USD do końca 2004 roku.

Pierwsze pododdziały australijskie przybyły na Guadalcanal 27 lipca. Ich rozwijanie i rozmieszczanie przebiegało bez żadnych incydentów, a miejscowa ludność witała je z nieskrywaną nadzieją. W pierwszej fazie operacji, po stworzeniu bazy w okręgu stołecznym, siły międzynarodowe rozmieszczone zostały w nękanym rajdami rebeliantów regionie Watercoast. Terroryzujący ludność bojówkarze nie próbowali nawet podjąć walki z zawodowcami. Już w sierpniu, a więc zaledwie kilka tygodni po wprowadzeniu na Wyspy Salomona sił stabilizacyjnych, budzący wcześniej grozę *warlord* Harold Keke poddał się Australijczykom. Po aresztowaniu postawiono mu zarzut podżegania do morderstw oraz zabójstwa w 2000 roku księdza Augustine Geve. W ciągu zaledwie trzech miesięcy dowodzonym przez Australijczyków siłom międzynarodowym (do których przyłączyły się w międzyczasie Papua Nowa Gwinea i Tonga) udało się, nie napotykając nigdzie na zorganizowany opór, rozbroić rebelianckie bojówki i przywrócić spokój. W listopadzie pododdziały stabilizacyjne opuściły Watercoast. Nie wpłynęło to jednak na tempo powrotu uchodźców do domów. Mieszkańcy, zmuszeni wcześniej do opuszczenia swych domostw, uznali bowiem, że jest już bezpiecznie.

Działalność sił międzynarodowych nie ograniczała się jednak do rozbrajania rebeliantów. Australijczycy i ich sojusznicy w sposób niezwykle poważny potraktowali deklarację, że ich celem jest przywrócenie na wyspach rządów prawa. Dopiero pod osłoną obcych wojsk możliwe stało się aresztowanie 30 policjantów oskarżonych o nadużywanie władzy, w tym stojącego na ich czele superintendenta Manesseha Maelanga, na którym ciążył między innymi zarzut uprowadzenia i gwałtu. Zdaniem obserwatorów był to ważny krok na drodze odbudowy lokalnych formacji porządkowych.

W dniu 18 października australijski minister obrony Robert Hill oświadczył, że na Wyspach Salomona osiągnięto już rezultaty umożliwiające rozpoczęcie stopniowego wycofywania oddziałów międzynarodowych. W przeciągu grudnia najliczniejszy na początku operacji australijski kontyngent zmniejszył się zaledwie do 500 żołnierzy. Pozostałe na archipelagu siły międzynarodowe składały się wówczas z: dowództwa, mieszanej kompanii piechoty (plutony australijski, nowozelandzki, z Fidżi, Tonga i Papui), elementu logistycznego (z australijskim kutrem desantowym), centrum medycznego, kutra patrolowego, pary samolotów DHC-4 Caribou.

Szybko większą rolę od wojskowych zaczęli odgrywać doradcy ekonomiczni i polityczni, na czele których stanął Australijczyk Nick Warner, noszący niepozorny tytuł generalnego koordynatora (w praktyce sprawuje on władzę cywilną na wyspach). Asystował mu doradca wojskowy, pułkownik Bill Sowry. Do chwili obecnej siły międzynarodowe straciły na Wyspach Salomona jednego zabitego.

Zorganizowana i dowodzona przez Australijczyków operacja stabilizacyjna na Wyspach Salomona dowodzi głębokiego przewartościowania w postrzeganiu przez Canberrę zagadnień bezpieczeństwa regionalnego. Złożyły się na to dwa zasadnicze czynniki: wzmagająca się presja imigracyjna, głównie z objętych endemiczną niestabilnością obszarów położonych na północ od Australii, oraz zburzenie iluzji bezpieczeństwa przez zamach na Bali (zginęło w nim 88 obywateli Australii). To drugie wydarzenie uświadomiło społeczeństwu, że chaos zaczyna się tuż za progiem, co zaowocowało przyzwoleniem na prowadzenie przez rząd działań wyprzedzających.

Właśnie bowiem w kategoriach akcji wyprzedzającej należy rozpatrywać interwencję. Premier John Howard stwierdził wprost, że dołączenie archipelagu do grupy *państw upadłych* oznaczałoby powstanie kolejnego raju dla przemytników narkotyków, grup przestępczych parających się praniem brudnych pieniędzy, i międzynarodowego terroryzmu w bezpośredniej bliskości jego państwa. Canberra zdecydowała się więc wejść w próżnię, zanim przekształciła się ona w czarną dziurę bezpieczeństwa. Poprzez akcję na Wyspach Salomona Australia złamała swoiste polityczne tabu, jakim przez lata była bezpośrednia interwencja zbrojna w postkolonialnych archipelagowych państewkach południowego Pacyfiku.

Zaangażowanie na Wyspach Salomona jest przejawem pewnego głębszego procesu. Australijczycy przeszli z biernego oczekiwania do strategii działań aktywnych, nawet jeśli miałyby one być prowadzone bez sankcji ONZ (operacja stabilizacyjna we Wschodnim Timorze, również dowodzona przez Australijczyków, prowadzona jest z mandatu ONZ). Jest to swoisty australijski unilateralizm, pozostający co prawda w cieniu jednostronnych akcji amerykańskich, ale będący jego wiernym odpowiednikiem, choć w mniejszej w skali. Wobec groźby zablokowania działań w ONZ przez ChRL (polityczny odwet za utrzymywanie przez Honiarę stosunków dyplomatycznych z Tajwanem) Canberra zadowoliła się akceptacją Forum Wysp Pacyfiku (Pacific Island Forum – licząca 16 członków organizacja regionalna – niepodległe państwa: Australia, Sfederowane Stany Mikronezji, Fidżi, Kiribati, Republika Wysp Marshalla, Nauru, Nowa Zelandia, Palau, Papua Nowa Gwinea, Samoa, Wyspy Salomona, Tonga, Tuvalu, Vanuatu oraz terytoria autonomiczne: Wyspy Cooka i Niue), którego sesja poświęcona operacji stabilizacyjnej odbyła się w Sydney 30 czerwca 2003 roku.

Kolejnym dowodem wzmagania się tendencji unilateralistycznych w budowie regionalnej stabilności jest stwierdzenie ministra spraw zagranicznych Alexandra Downera, iż dla Canberry niezawisłość nie ma już charakteru czynnika absolutnego. To jednoznaczna deklaracja, iż Australia chce zapewnić stabilność peryferii kontynentu i nie będzie tolerować w swoim sąsiedztwie *państw upadłych*, nieza-

leżnie od tego, czy ich władze poproszą o pomoc, jak miało to miejsce w przypadku Wysp Salomona, czy też będzie to działanie jednostronne, podyktowane interesem bezpieczeństwa Australii. Taka zmiana generalnych zasad polityki regionalnej cieszy się pełną akceptacją Nowej Zelandii, również świadomej narastających zagrożeń.

Oczywiście zmiana polityki nie jest realizowana wyłącznie w płaszczyźnie wojskowej. Zarówno Australia, jak i Nowa Zelandia znacząco zwiększyły pomoc finansową dla krajów regionu, warunkując jednocześnie jej przyznanie wprowadzeniem przez zainteresowane państwa przejrzystych mechanizmów korzystania ze wsparcia. W przypadku Wysp Salomona wysokość funduszy pomocowych deklarowanych przez Australię wynosi 45 mln USD, zaś Nowa Zelandia wyraziła gotowość przeznaczania na ten cel 9 mln USD rocznie. Canberra zwróciła się ponadto do Unii Europejskiej z wnioskiem o przeznaczenie 39 mln USD na odbudowę infrastruktury Wysp.

Co interesujące, jeżeli globalny unilateralizm amerykański spotyka się ze zdecydowanym sprzeciwem Francji, to podobne działania Australii w skali regionalnej są przez Paryż intensywnie wspierane. Taka dwoistość podejścia to tego samego zjawiska wynika oczywiście z przyczyn politycznych. Francja kontroluje rozległe obszary Pacyfiku (Polinezja Francuska, wyspy Wallis i Fatuna, Nowa Kaledonia) i zainteresowana jest stabilizowaniem tego rejonu. Sama nie ma ku temu wystarczających sił (zaledwie około 2000 żołnierzy rozproszonych na znacznym obszarze), a bezpośrednia akcja wojskowa w jednym z państw zamieszkałych przez ludność melanezyjską mogłaby doprowadzić do wrzenia wśród Melanezyjczyków w obrębie terytoriów francuskich. Australijczycy, rozwiązując lokalne kryzysy, działają zatem w interesie Francji i Paryż nie zamierza w tym przeszkadzać.

Wyspy Salomona – to państwo w południowej części Oceanu Spokojnego, z południową częścią Archipelagu Salomona, leżące na wschód od wybrzeży Papui Nowej Gwinei, obejmujące sześć większych wysp oraz kilkaset mniejszych. Geometryczny środek Wysp Salomona – to punkt o współrzędnych 08° 0' S, 159° 0' E. Łączna powierzchnia archipelagu wynosi 27 540 km^2, linia brzegowa wszystkich wysp to 5313 km. Wody terytorialne Wysp Salomona mają 12 mil morskich szerokości, zaś wyłączna strefa ekonomiczna 200 mil morskich szerokości. Na wyspach archipelagu panuje klimat tropikalny monsunowy. Najwyższym wzniesieniem jest Mount Makarakomburu – 2447 m n.p.m. Występują tam złoża ołowiu, cynku, niklu, fosforytów, boksytów i złota. Lasy tropikalne dostarczają cennych gatunków drewna, zaś wody obfitują w ryby. Istotnym źródłem wpływów budżetowych jest pomoc Republiki Chin (Tajwanu) wynosząca 14 mln USD rocznie. Ludność wysp liczy (szacunki z lipca 2003 r.) 509 190 osób, przyrost naturalny to 2,83% (współczynnik dzietności – 4,34; 32,45 narodzin na 1000 mieszkańców i 4,12 zgonów na 1000 mieszkańców), co powoduje, że prawie 43% mieszkańców ma poniżej 14 lat. Główną grupą etniczną są Melanezyjczycy – 93%, Polinezyjczycy stanowią 4%, Mikronezyjczycy – 1,5%, Europejczycy – 0,8%, a Chińczycy – 0,3%. Około

45% mieszkańców to wyznawcy kościoła anglikańskiego, 18% stanowią katolicy, 12% metodyści i prezbiterianie, 9% baptyści, 7% adwentyści, a 5% inni protestanci. Oficjalnym językiem jest angielski, lecz powszechnie używane są różne dialekty melanezyjskie.

Wyspy Salomona są monarchią konstytucyjną, głową państwa jest królowa brytyjska reprezentowana przez generalnego gubernatora (od 1999 sir John Lapli). Miasto stołeczne to Honiara na Guadalcanal. Państwo podzielone jest na 9 prowincji (Centralną, Choiseul, Guadalcanal, Isabel, Makira, Malaita, Rennell/Bellona, Temotu, Western Independence) oraz okręg miejski (Honiara). Władzę ustawodawczą sprawuje jednoizbowy parlament, w którym zasiada 50 deputowanych, wybieranych na 5 lat w wyborach powszechnych. Po wyborach parlamentarnych zwycięska partia lub koalicja formuje rząd. Premier i członkowie gabinetu (łącznie 20) powoływani są przez generalnego gubernatora. Od 17 grudnia 2001 roku funkcję premiera pełni Alan Kemakeza, a wicepremierem jest Snyder Rini. Główne ugrupowania polityczne to: Związek Niepodległości (Snyder Rini), Partia Sojuszu Ludowego (Allan Kemakeza), Ludowa Partia Postępu (Mannaseh Damukana Sogavare), Sojusz Wysp Salomona dla Zmiany Koalicji (Bartholomew Ulufa'alu) i Partia Pracy Wysp Salomona (Joses Tuhanuku). Roczny dochód per capita szacowany jest na 1700 USD, PKB wytwarzany jest głównie przez usługi (turystyka) – 47% (20% zatrudnionych), rolnictwo – 42% (75% zatrudnionych) i przemysł – 11% (5% zatrudnionych).

Wyspy Salomona nie posiadają sił zbrojnych. Ich namiastką jest Solomon Islands National Reconnaissance and Surveillance Force, wspierany przez Royal Solomon Islands Police.

Rozwiązanie sytuacji kryzysowej wysiłkiem koalicyjnym

Konflikt w Kosowie wywołany był zderzeniem nacjonalistycznej polityki serbskiej i emancypacyjnych dążeń albańskich (często odwołujących się do hasła „Wielkiej Albanii" obejmującej wszystkie ziemie zamieszkane przez Albańczyków). Już w 1992 r. Albańczycy wybrali w Kosowie swój parlament nieuznawany przez Belgrad. Mimo to do roku 1996, kiedy w Kosowie osiedlono duże grupy uchodźców serbskich z Bośni, do starć zbrojnych dochodziło jedynie sporadycznie. Na przełomie lat 1996 i 1997 albańska Armia Wyzwolenia Kosowa (UCK – Ushtria Clirimtare E Koso) rozpoczęła działania partyzanckie. W następnych miesiącach akcje zbrojne UCK uległy zintensyfikowaniu. W połowie 1998 r. siły serbskie rozpoczęły zakrojone na dużą skalę działania przeciwpartyzanckie, w trakcie których stosowano masowe represje wobec albańskiej ludności cywilnej. Państwa zachodnie uprzedziły Serbię, że w przypadku kontynuowania tego kursu dojdzie do interwencji zbrojnej. Na początku 1999 r. strony konfliktu porozumiały się co do terminu rozpoczęcia negocjacji. Podczas rozmów Albańczycy wstępnie zaakceptowali autonomię Kosowa w ramach Serbii, zaś Serbowie zgodzili się na rozmiesz-

czenie wojsk ONZ w prowincji. Do realizacji wstępnych ustaleń jednak nie doszło i 19 marca 1999 r. negocjacje zostały bezterminowo zawieszone. 20 marca 1999 r. Serbowie przeszli do działań ofensywnych, rozpoczynając jednocześnie czystki etniczne.

Kosowo wraz z należącą do niego **Metohiją** – to dwie kotliny położone na południowym zachodzie Serbii, o powierzchni 10 877 km^2. W 1991 r. zamieszkiwało tam około 1,7 mln Albańczyków oraz 214 tys. Serbów i Czarnogórców (obecnie około 70–80 tys.). Strony konfliktu opierają swoje roszczenia do Kosowa na argumentach natury historycznej (Serbowie uważają je za kolebkę swojej państwowości i kultury) oraz prawnomiędzynarodowej (Serbowie powołują się na nienaruszalność granic, zaś Albańczycy na prawo do samostanowienia).

Albańczycy należą do grupy najstarszych ludów Europy. Składali się oni z dwóch głównych plemion: Gegów, zamieszkujących Kosowo i Metohiję, oraz Tosków zamieszkujących terytorium dzisiejszej Albanii i północną część Grecji. Serbowie przybyli na te tereny stosunkowo późno, ale to oni wnieśli większy wkład w rozwój cywilizacyjny regionu. Koronnym argumentem, jakim posługują się Serbowie, uzasadniając swe prawa do Kosowa i Metohiji, jest rola, jaką tereny te odegrały w XI–XII wieku, kiedy to stały się kolebką serbskiej państwowości i znaczącym w Europie centrum kultury duchowej. Struktura etniczna Kosowa zaczęła się zmieniać w następstwie klęski poniesionej przez Serbów w 1389 r. w bitwie na Kosowym Polu. Ziemie te na ponad 500 lat znalazły się pod rosnącą dominacją turecką. Ludność serbska zaczęła się wówczas przemieszczać na północ, a na jej miejsce napływali Albańczycy. W końcu XVII wieku około 200 tys. Serbów opuściło te ziemie. Albańczycy, którzy w większości przyjęli islam, stawali się społecznością uprzywilejowaną i coraz liczniejszą. Trend ten został zahamowany po 1912 r., gdy w wyniku pierwszej wojny bałkańskiej Serbia odebrała Kosowo Turcji. Wybuch drugiej wojny bałkańskiej w 1913 r. i pierwszej wojny światowej zbiegł się w czasie z przeprowadzonymi przez Albańczyków na terenie Kosowa akcjami zbrojnymi, mającymi doprowadzić do rewizji granic. Kongres Rzymski, po kapitulacji państw centralnych w 1918 r., potwierdził przynależność Kosowa i Metohiji do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Podczas II wojny światowej Kosowo i Metohija zostały podzielone na trzy strefy okupacyjne: niemiecką, bułgarską i włoską, która następnie przekazana została marionetkowemu państwu faszystowskiemu, tak zwanej Wielkiej Albanii. Okupację Kosowa Albańczycy uznali za wyzwolenie. Towarzyszyły temu pogromy ludności serbskiej i albanizacja regionu. Po drugiej wojnie światowej Kosowo wróciło do Serbii. Narastający tam konflikt był ściśle związany z kryzysem w całej komunistycznej Jugosławii. Do pierwszych krwawych zamieszek doszło już rok po śmierci marszałka Tity. Albańczycy żądali wówczas, by okręg autonomiczny Kosowo–Metohija otrzymał status równoprawnej republiki związkowej. Nowy przywódca Związku Komunistów Serbii, Slobodan Miloszević, za jedyny sposób rozwiązania problemu Kosowa uznał zwiększenie wpływu Belgradu na przebieg wydarzeń w okręgach

autonomicznych Serbii – to jest w Kosowie i Wojwodinie (autonomiczne od 1974 r.). Władze Serbii dążyły do likwidacji autonomii okręgu, co uczyniono w 1989 r. W reakcji na to w Kosowie nasiliły się akcje, początkowo spontaniczne, które później przerodziły się w coraz lepiej organizowane wystąpienia przeciwko Serbom. Prowincję opuściły tysiące serbskich rodzin, a struktura ludności coraz bardziej zmieniała się na niekorzyść Serbów (od 1948 r. ich udział w ogólnej liczbie okręgu spadł z 28 do 9%). W maju 1992 roku Albańczycy przeprowadzili wybory, na których wybierano posłów do parlamentu tak zwanej Niezależnej Republiki Kosowa oraz prezydenta, którym został Ibrahim Rugova, przywódca Demokratycznej Ligi Kosowa (LDK). Niezależna Republika Kosowa jako państwo została uznana przez Albanię.

24 marca siły NATO rozpoczęły więc działania zbrojne, siłami lotnictwa, przeciwko obiektom serbskim (terytorium Czarnogóry nie było atakowane).

Cele operacji „Allied Force" przeprowadzonej bez mandatu ONZ, jedynie na podstawie decyzji struktur politycznych NATO, określić można jako:

- przerwanie czystek etnicznych i doprowadzenie do powrotu uchodźców,
- niedopuszczenie do destabilizacji południa Europy,
- niedopuszczenie do wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego na Bałkanach (Macedonia, Kosowo, Albania),
- eliminacja groźby masowego napływu uchodźców do krajów sąsiednich i na zachód Europy,
- doprowadzenie do upadku Slobodana Miloszevicia i odsunięcie nacional-komunistów od władzy.

We wstępnej fazie działań cele serbskie zaatakowane zostały pociskami manewrującymi wystrzelonymi z dwóch amerykańskich krążowników oraz amerykańskiego i brytyjskiego atomowego wielozadaniowego okrętu podwodnego. Obiektami oddziaływania były instalacje wchodzące w skład zintegrowanego systemu obrony powietrznej Jugosławii (m.in. połączone stanowisko dowodzenia sił obrony powietrznej w rejonie kosowskiej Prisztiny) oraz niektóre lotniska. Prócz pocisków bazowania okrętowego w tej fazie operacji użyto rakiet odpalanych z samolotów bombowych B-52H manewrujących nad Morzem Śródziemnym.

W „bramy" powstałe w systemie obronnym Jugosławii w następstwie ataków przeprowadzonych przy użyciu pocisków manewrujących weszło następnie lotnictwo taktyczne i pokładowe oraz samoloty bombowe B-2. W tej fazie działań uczestniczyły samoloty francuskie i amerykańskie. Maszyny francuskie z lotniskowca wykonywały zadania uderzeniowe oraz zabezpieczające, polegające na zapewnieniu osłony radioelektronicznej. Podczas prowadzenia działań uderzeniowych zwalczały one głównie stanowiska obrony przeciwlotniczej i elementy infrastruktury komunikacyjnej. W 39% zrealizowanych misji bojowych Francuzi używali środków precyzyjnego rażenia. Wysiłek amerykański skupiał się natomiast na wojskach serbskich w Kosowie.

Stosunkowo szybko okazało się jednak, że wstępne prognozy dotyczące tempa realizacji zadań przez lotnictwo były zbyt optymistyczne – siły serbskie okazały się

stosunkowo odporne na uderzenia, zaś zamiast akceptacji pokojowego rozwiązania problemu kosowskiego Belgrad rozpoczął zakrojone na olbrzymią skalę czystki etniczne, których celem była całkowita zmiana sytuacji demograficznej w prowincji. W kwietniu liczba uchodźców sięgnęła 600 tys., co zdestabilizowało cały region, zwłaszcza sąsiednią Macedonię. Konieczne stało się więc zintensyfikowanie działań poprzez zwiększenie zaangażowanych w nie sił. Odpowiadając na zmianę sytuacji, w warunkach ograniczonej pojemności znajdujących się w dyspozycji Sojuszu baz lotniczych, Amerykanie podjęli decyzję o przemieszczeniu na Adriatyk kolejnego lotniskowca, który przybył w rejon działań bojowych 6 kwietnia. W dniu 11 kwietnia do działań weszły brytyjskie samoloty z lotniskowca, który dołączył do sił sojuszniczych.

W tej fazie działań amerykańskie lotnictwo pokładowe realizowało siłami specjalistycznych samolotów większość przedsięwzięć ukierunkowanych na zapewnienie samolotom uderzeniowym osłony radioelektronicznej. Należy podkreślić, że w odróżnieniu od lotnictwa morskiego lotnictwo taktyczne nie posiadało w tym czasie dostatecznej ilości samolotów walki radioelektronicznej. Samoloty pokładowe wystrzeliły 147 pocisków przeciwradiolokacyjnych, realizowały osłonę myśliwską maszyn uderzeniowych lotnictwa taktycznego oraz prowadziły wskazywanie celów (znacznikami laserowymi) dla samolotów lotnictwa taktycznego. Warto zauważyć, że w działaniach uczestniczyło aż 40 z 95 samolotów walki radioelektronicznej posiadanych przez amerykańskie siły morskie.

Samoloty brytyjskie realizowały głównie osłonę myśliwską własnych okrętów i samolotów uderzeniowych oraz zadania szturmowe: zwalczanie wojsk, stanowisk artylerii czy wozów bojowych. Wynikało to z faktu, że należąca do marynarki połowa brytyjskich samolotów pokładowych optymalizowana była pod kątem obrony powietrznej zespołów floty technicznej, zaś druga połowa – wchodząca w skład sił powietrznych – do zadań bezpośredniego wsparcia wojsk lądowych.

W następnych tygodniach lotnictwo pokładowe realizowało zadania analogiczne do lotnictwa taktycznego. Zwiększenie liczby samolotów umożliwiło prowadzenie działań przez całą dobę. Zmieniono też priorytety w zakresie celów. Wobec niewielkiej skuteczności akcji przeciwko wojskom serbskim w Kosowie rozpoczęto niszczenie ich zaplecza, przede wszystkim składów i magazynów materiałów pędnych.

Łącznie podczas 78 dni operacji lotnictwo NATO wykonało 38 000 lotów bojowych (w tym 10 500 uderzeniowych). W działaniach uczestniczyło 1150 samolotów, w tym 680 bojowych (z tego 488 amerykańskich). Wkład lotnictwa morskiego w wysiłek koalicji to 18%, ale w zakresie lotów samolotów walki radioelektronicznej aż 36%.

Siły morskie odegrały ponadto istotną rolę w systemie zaopatrywania sił sojuszniczych w środki walki i paliwo. Było to niezwykle istotne, ponieważ w działaniach zużyto o około 60% środków i paliwa więcej, niż pierwotnie planowano, w związku z czym zaistniała konieczność uzupełniania zapasów w toku działań. Zadanie to realizowało między innymi 75 transportowców amerykańskich podle-

głych Dowództwu Morskich Przewozów Wojskowych, cztery jednostki brytyjskie i jedna francuska. Transportem morskim dostarczano zaopatrzenie do portów włoskich i niemieckich, skąd dalej przewożono je koleją do składów lotniskowych.

Kontynuacja bombardowań przyniosła jednak zakładany efekt – 28 maja Serbia zgodziła się na zawieszenie broni, wycofanie armii i policji z Kosowa, rozmieszczenie w prowincji wojsk ONZ i powrót uchodźców. Naloty jednak kontynuowano do 9 czerwca, gdy zostało podpisane porozumienie. W następnych tygodniach do Kosowa przybyły jednostki KFOR. Nie były one jednak w stanie zapewnić odbudowy wieloetnicznej administracji cywilnej, a nawet zagwarantować pełnego bezpieczeństwa ludności romskiej i serbskiej oraz zapobiec przenikaniu oddziałów UCK na terytorium Macedonii. Do chwili obecnej Kosowo jest administrowane przez cywilny zarząd międzynarodowy wspierany przez wojska KFOR. Możliwość pokojowego współżycia Romów, Serbów i Albańczyków nadal pozostaje bardzo problematyczna.

Oceny tej nie zmieniają też wyniki pierwszych wyborów parlamentarnych przeprowadzonych 17 listopada. Parlament liczy 120 deputowanych – wśród nich 22 to Serbowie, którzy przybyli na obrady, a następnie odjechali pod eskortą policji. Dopiero w marcu 2002 r. legislatywa wyłoniła – po trzymiesięcznym kryzysie politycznym – prezydenta. Został nim Ibrahim Rugova, lider Demokratycznej Ligi Kosowa (LDK). Dokonano też wyboru premiera. Urząd ten objął Bajram Rexhepi z Demokratycznej Partii Kosowa (PDK).

W październiku 2003 r. w Wiedniu doszło do pierwszych od czterech lat bezpośrednich rozmów przedstawicieli kosowskich Albańczyków i władz Serbii. Delegacji serbskiej przewodniczyli premier Zoran Živković i wicepremier Nebojsza Czović, zaś z Kosowa przyjechali prezydent Rugova i przewodniczący parlamentu Nexhat Daci. Spotkanie miało stanowić polityczne wprowadzenie do rozmów ekspertów, które dotyczyć miały między innymi: powrotu do domów około 180 tys. serbskich uchodźców, wspólnego poszukiwania około 37 tys. zaginionych, kwestii transportu i zapewnienia regularnych dostaw serbskiego prądu do Kosowa. Podczas gdy w Wiedniu trwało spotkanie, w Prisztinie demonstranci domagali się niepodległości Kosowa. Postulat ten zgodny był zresztą z oficjalnymi wypowiedziami albańskich przywódców: Rugova mówił o członkostwie Kosowa w UE, Daci o niemożności zatrzymania procesu usamodzielniania się prowincji. Spotkanie, mimo oficjalnego optymizmu Javiera Solany reprezentującego UE, nie przyniosło żadnych wymiernych rezultatów.

Na początku marca 2004 r. doszło w Prisztinie do rozmów delegacji serbskiej z Albańczykami. Wcześniej nowy premier Serbii, Vojislav Kosztunica, dopuścił możliwość podziału prowincji, co było znacznym odstępstwem od dotychczasowego stanowiska, zakładającego bezwarunkowe poparcie integralności terytorialnej Kosowa jako części Serbii. I tym razem rozmowy nie przyniosły żadnych rezultatów.

Na początku kwietnia 2004 r. w Kosowie miały miejsce masowe i centralnie zorganizowane wystąpienia przeciwko mniejszości serbskiej. Pretekstem do wybu-

chu zamieszek stało się rzekome, nagłośnione przez lokalne media, doprowadzenie przez Serbów do utonięcia dwóch albańskich chłopców. Przez kilka dni Serbowie byli obiektem napaści i linczów ze strony Albańczyków. Tłumy uzbrojone w noże, karabiny i granaty zaatakowały Serbów najpierw w dwuetnicznej Mitrovicy, a potem w kilkunastu innych miasteczkach prowincji. Zginęło 28 osób, a około 600 zostało rannych. Albańczycy spalili 25 prawosławnych serbskich cerkwi i ponad 100 serbskich domów. Co najmniej 3 tys. serbskich uciekinierów znalazło schronienie w budynkach ONZ i pod osłoną żołnierzy KFOR. Po raz pierwszy Albańczycy atakowali przedstawicielstwa ONZ i żołnierzy międzynarodowych sił stabilizacyjnych.

W zaistniałej sytuacji siły porządkowe użyły siły. W stan pełnej gotowości postawiono 17 tys. żołnierzy KFOR z Kosowa, wspartych przez liczące 2 tys. ludzi kontyngenty posiłkowe. Wydarzenia te w praktyce oznaczały krach hołubionego w Europie (głównie przez dyplomację UE) mitu otwartego, wieloetnicznego i tolerancyjnego Kosowa.

Próba podsumowania

Przedstawione wyżej przykłady świadczą jednoznacznie o tym, że decyzja o interwencji (zwłaszcza zaś interwencji wojskowej) w rejonie objętym kryzysem podejmowana jest wówczas, gdy poziom zagrożenia interesów najważniejszych uczestników „gry międzynarodowej" osiągnie pewną wartość krytyczną. Zazwyczaj dopiero groźba poważnego zdestabilizowania regionu, powstania obszaru chaosu, w którym zakorzenić się mogą rozmaite struktury niepaństwowe (od handlarzy narkotyków poczynając, a na organizacjach terrorystycznych kończąc), ewentualność masowego napływu uchodźców do krajów sąsiednich, a w konsekwencji również do państw najbardziej rozwiniętych, zagrożenie ciągłości działalności zdominowanych przez własny kapitał podmiotów gospodarczych skłania poszczególne państwa do podejmowania działań ukierunkowanych na szybkie i sprawne zakończenie kryzysu. Akcje takie mogą mieć charakter wysiłku jednostronnego (jak w przypadku Australii, dla której obecność dodatkowych kontyngentów miała wyłącznie znaczenia polityczne) lub być prowadzone w ramach wysiłku sojuszniczego, ewentualnie koalicyjnego (zazwyczaj jest to „koalicja zdolnych i chętnych").

Podkreślić również należy, że im bardziej peryferyjny charakter ma obszar objęty kryzysem i im mniejsze jest jego znaczenie dla gospodarki regionalnej oraz globalnej, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo podjęcia przez siły zewnętrze efektywnych wysiłków stabilizacyjnych. W niedalekiej przeszłości doskonałym przykładem takiego podejścia była Ruanda, gdzie przez ponad 100 dni trwała planowa eksterminacja całego narodu przy milczącej obojętności świata, a obecnie społeczność międzynarodowa konsekwentnie nie dostrzega załamywania się państwowości nepalskiej.

Wydaje się więc, że nie ma nadmiernego radykalizmu w stwierdzeniu, że decyzja o zareagowaniu na kryzys drogą przeprowadzenia wojskowej operacji interwencyjno-stabilizacyjnej była, jest i pozostanie funkcją stopnia zagrożenia istotnych interesów państwa lub sojuszu (koalicji). Wszystkie inne argumenty przemawiające za interwencją, zwłaszcza etyczne, humanitarne, ekologiczne, są zazwyczaj wykorzystywane instrumentalnie dla uczynienia działań łatwiejszymi do zaakceptowania przez krajową i międzynarodową opinię.

Analizując omówione wyżej przypadki reakcji na kryzys, postawić należy jeszcze jedno pytanie, na razie pozostające bez odpowiedzi. Skuteczne interwencje podejmowano mianowicie bez mandatu ONZ (globalnej organizacji bezpieczeństwa), zadowalając się sankcją organizacji regionalnych. Być może jest to kolejny przejaw drenażu ONZ, postrzeganej bardzo często jako „nieruchawy kolos" i faktycznego przejmowania jej funkcji przez mniejsze, bardziej sprawne organizacje regionalne.

SUMMARY

CRISIS RESPONSE VARIANTS

Crisis response variants were presented in the report, examplified by the cases of the Sudan, the Solomon Islands and Kosovo. It was stated that the decision whether to take up intervention (especially military intervention) in the crisis region is made when safety of the main participants of the' international game' has reached a critical level. Not before there appears a threat of severe destabilizing of the region to the point of chaos of which undesirable supranational structures may take advantage (ranging from drug traffickers to terrorist organizations), massive refugee influx to the neighbouring countries and eventually to the richest countries of the region, the threat of disturbing business activities of companies with considerable state capital, that governments become interested in taking action in order to solve the crisis promptly and effectively. Such actions may be unilateral efforts (as in the case of Australia, for which the international troops had political significance only), as allied forces effort or finally as coalition (usually a coalition of the capable and the eager).

It was also underlined that the more distant the crisis area and the more marginal its role in the economy of the region and of the world, the less it is probable that the international community undertakes effective stabilizing action. Thus it is not an overstatement to say that decision to help solve a crisis by means of stabilizing military intervention used to be, is at present and is likely to stay in the future the function of the degree to which the national interests or the interests of the allies are threatened. The rest of arguments for an intervention, especially ethical, humanitarian and ecological, easily acceptable both at home and abroad, are only used as instruments to justify action taken in fact to protect the nation's interests.

Finally it was added that successful military interventions were carried out without the UN mandate (the global security organization) sanctioned merely by regional organizations. It may be symptomatic of the drained, slow colossus as the UN is constantly perceived and of gradual process of taking over its tasks by smaller, more effective regional organizations.

1. ZACHODNI SUDAN (DARFUR) – SYTUACJA KRYZYSOWA W FAZIE NARASTANIA

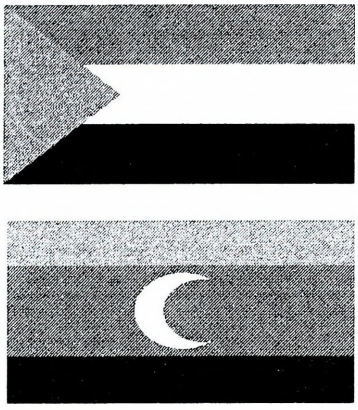

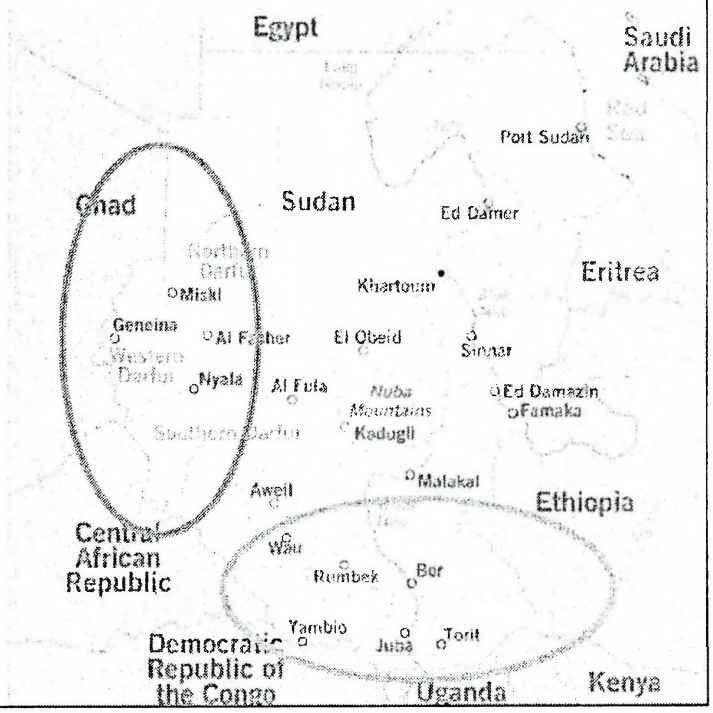

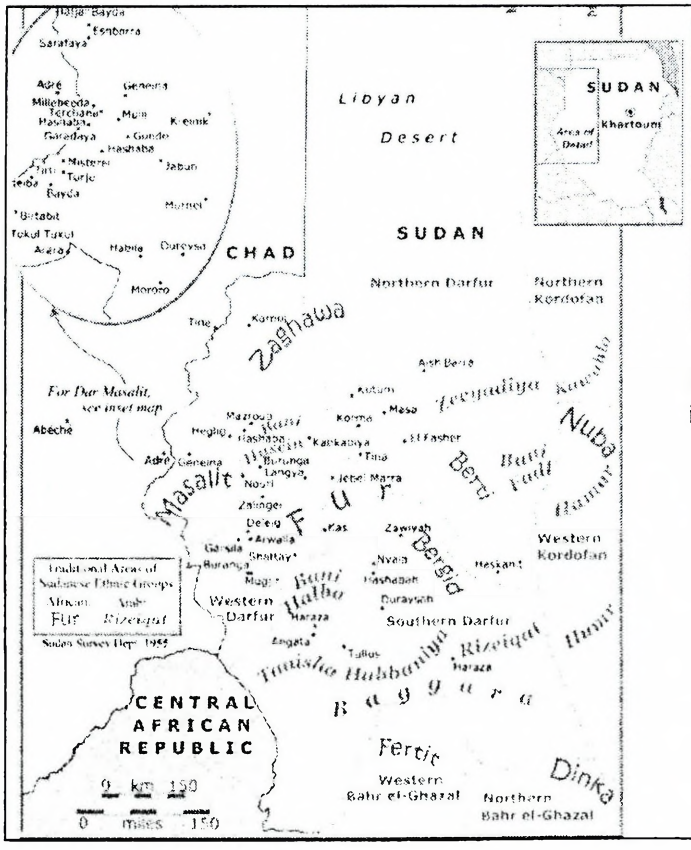

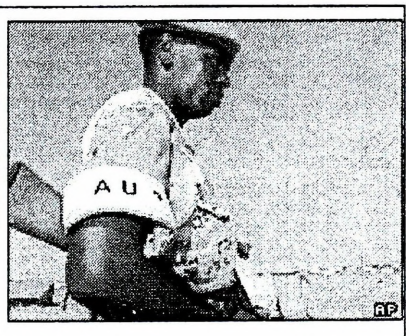

5500 żołnierzy, 1600 policjantów i 700 obserwatorów cywilnych sił Unii Afrykańskiej nie jest w stanie opanować sytuacji (terytorium wielkości Francji)

Około 10 000 ofiar miesięcznie, ponad 2 mln uchodźców w Czadzie

2. WYSPY SALOMONA – ROZWIĄZANIE SYTUACJI KRYZYSOWEJ PRZEZ MOCARSTWO REGIONALNE

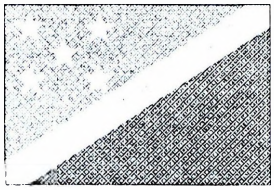

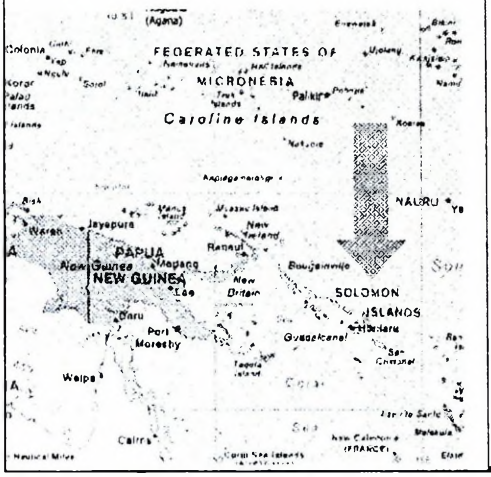

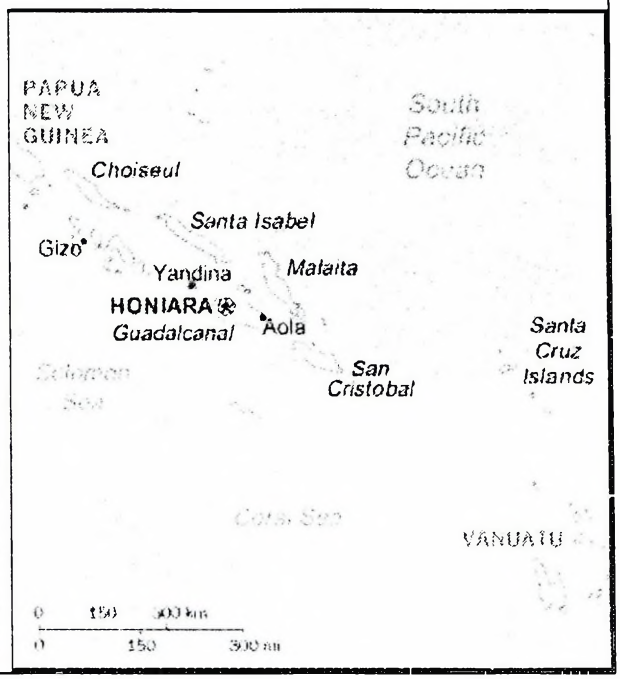

3. KOSOWO – ROZWIĄZANIE SYTUACJI KRYZYSOWEJ WYSIŁKIEM KOALICYJNYM

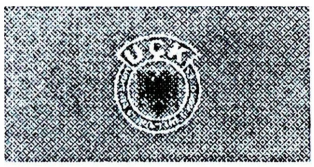

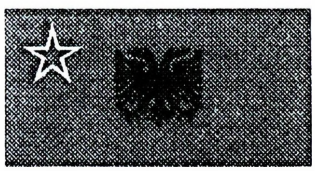

gen. broni Lech KONOPKA

Sztab Generalny Wojska Polskiego

SIŁY ANTYKRYZYSOWEGO REAGOWANIA: LOKALNE, REGIONALNE CZY GLOBALNE?

Mam przyjemność podzielić się z Państwem rozważaniami z zakresu problematyki reagowania kryzysowego – czy w niedalekiej przyszłości należy skupiać się na przeciwdziałaniu zagrożeniom i likwidowaniu ich skutków na szczeblu lokalnym, państwa czy szerszym – europejskim, a może globalnym?

Podczas rozważań problemowych dzisiejszej konferencji już można stwierdzić, iż rozwiązywanie kryzysów odbywa się w ramach reagowania kryzysowego. Przyjmując, że jest to zespół przedsięwzięć zmierzających do rozwiązania sytuacji kryzysowych i przywrócenia stanu normalnego, sprzyjającego pokojowemu rozwojowi państw i społeczeństw, to określone miejsce i zadania do wykonania w tym procesie mają siły zbrojne.

Wynika to z faktu, iż SZ dysponują unikalnymi możliwościami, przydatnymi w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych. Przede wszystkim dysponują zwartą, ściśle określoną strukturą organizacyjną i doskonale wyszkolonym, zdyscyplinowanym personelem. Te cechy organizacji, jaką są SZ, pozwalają na szybkie podejmowanie decyzji, elastyczne planowanie i terminowe podejmowanie działań o dużym stopniu złożenia, w różnorodnych, skomplikowanych warunkach, w tym w warunkach zagrożenia. SZ charakteryzują się też wysoką mobilnością, pozwalającą im na szybką koncentrację sił i środków w dowolnym rejonie, także poza granicami kraju i podjęcie w tym rejonie wymaganych działań. I wreszcie SZ dysponują sprzętem, niespotykanym w innych organach państwa, pozwalającym na wykonywanie różnorodnych zadań (ratowniczych, ewakuacyjnych, związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych i katastrof przemysłowych, udzielania pomocy medycznej, transportu pomocy humanitarnej itp.), a przede wszystkim sprzętem bojowym, który może być wykorzystany nie tylko w bezpośrednich działaniach bojowych, ale także w sytuacjach reagowania kryzysowego (do demonstracji siły, do prowadzenia operacji pokojowych i stabilizacyjnych, do walki z przestępczością zorganizowaną i terroryzmem). Kolejną unikalną możliwością SZ jest możliwość prowadzenia wielospektralnego rozpoznania i obserwacji, co pozwala na wczesne wykrywanie zagrożeń, ich ocenę i wczesne podejmowanie przeciwdziałania, ocenę skutków zaistniałych klęsk i katastrof, a także dostarczanie

wszelkich danych, niezbędnych do podejmowania decyzji we wszelkich sytuacjach wymagających podejmowania działań związanych z reagowaniem kryzysowym.

Aby zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie, jakie powinny być przyszłe siły reagowania kryzysowego, należy przeanalizować wiele czynników, między innymi możliwe zagrożenia, aktualny stan możliwości reagowania na nie i plany rozwojowe podmiotów (organizacji) w tym zakresie.

Na bazie potencjalnych zagrożeń, które mogą powodować wystąpienie sytuacji kryzysowych, krótkiej charakterystyki najważniejszych organizacji globalnych i regionalnych oraz kontrybucji SZ RP przedstawię Panom zasadnicze wnioski dotyczące rozważanej problematyki.

Współczesne zagrożenia są rezultatem splotu różnych przyczyn i okoliczności oraz często mają bardzo złożoną strukturę zdarzeń i następstw. Jednocześnie, często nie można wyraźnie określić granicy między kryzysami militarnymi a niemilitarnymi. Nie można również we współczesnym świecie „separować" potencjalnych czy występujących już kryzysów w granicach państw czy granicach geograficznych.

Kryzys jest identyfikowany ze wszystkimi rodzajami zagrożeń: dla systemu politycznego, integralności państwa, stabilności ekonomicznej, finansowej oraz środowiska naturalnego i jego zasobów, dla życia i zdrowia obywateli, ich własności, w stosunkach społecznych, etnicznych i religijnych.

Według pana dr. Tadeusza Leszczyńskiego kryzysy można podzielić, w zależności od obszaru oddziaływania, na globalne, międzynarodowe (regionalne) i narodowe (lokalne), aczkolwiek często nie ma wyraźnej granicy pomiędzy nimi. Ich źródłem są różnego typu zagrożenia, które w zależności od regionu świata mają inny stopień prawdopodobieństwa wystąpienia.

Większość współczesnych zagrożeń cechuje się asymetrią, co stwarza dodatkowe wyzwania. W szczególności niebezpieczny jest terroryzm wspierany przez państwa lub ponadpaństwowe organizacje.

Zatrzymując się na chwilę przy tym zagrożeniu, trzeba zauważyć, że analiza dotychczasowych ataków terrorystycznych wskazuje, że celem zamachów mogą być głównie: ośrodki władzy, infrastruktura gospodarcza i publiczna, a także obiekty, których zniszczenie stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa powszechnego i w konsekwencji może spowodować katastrofę ekologiczną lub awarie techniczne mogące skutkować znacznymi stratami, szczególnie wśród ludności cywilnej.

Walka z terroryzmem cechuje się niewspółmiernie wysokimi nakładami w stosunku do efektów, co wynika z tego, że bardzo trudno jest określić termin i miejsce wystąpienia zagrożeń, spowodowanych przez nieznanego i trudnego do zdefiniowania przeciwnika. Przykład walki z terroryzmem ukazuje konieczność ujęcia zagrożenia terroryzmem jako problemu globalnego, który może być wyeliminowany tylko i wyłącznie przy ścisłej współpracy wielu państw, organizacji, służb, instytucji i w końcu obywateli.

Siły zbrojne wydzielone do realizacji zadań „antykryzysowych" będą realizowały bardzo szerokie spektrum zadań, wspomnianych na wstępie, w określonych uwarunkowaniach, które dotyczą między innymi konieczności współdziałania

państw i organizacji międzynarodowych, postępu w dziedzinie technologii, obecności mediów, akceptacji opinii publicznej oraz konieczności prowadzenia działań po zakończeniu operacji – stabilizacja sytuacji.

Należy być przygotowanym również na to, iż kierownictwo operacji mającej na celu zażegnanie sytuacji kryzysowej może być powierzone organom cywilnym, także niepolitycznym (np. organom administracji lokalnej). Jednocześnie dowódcy wojskowi wszystkich szczebli muszą mieć świadomość owej nadrzędności celów politycznych, a także złożoności środowiska, w którym przyjdzie im działać.

Poza wspomnianą nadrzędnością celów politycznych można wymienić sześć głównych zasad prowadzenia operacji, które mają pełne zastosowanie w wykorzystaniu SZ w ramach przedsięwzięć reagowania kryzysowego[1]. Są to:

Celowość – to ukierunkowanie wszystkich działań na osiągnięcie wyznaczonych celów, które powinny być jasno zdefiniowane, powinny leżeć w zasięgu możliwości sił i środków pozostających w dyspozycji.

Jedność wysiłków – to zapewnienie wspólnego działania wszystkich komponentów, ukierunkowanego na osiągnięcie tych samych celów nadrzędnych oraz wzajemne uzupełnianie się tych komponentów.

Bezpieczeństwo – to niedopuszczenie do sytuacji, w której wrogie elementy uzyskują przewagę polityczną, militarną czy informacyjną oraz szeroko rozumiane bezpieczeństwo wszystkich elementów zaangażowanych w operację.

Ograniczanie – to wykorzystanie odpowiednich możliwości SZ dostosowanych do sytuacji i odpowiednio wyważonych, tak by w żadnym razie nie zaognić sytuacji kryzysowej.

Wytrwałość – zakłada, iż należy być przygotowanym na długotrwałe działania, nie od razu przynoszące pożądane rezultaty.

Legitymacja – zakłada, iż warunkiem skuteczności prowadzenia operacji reagowania kryzysowego jest poparcie społeczności międzynarodowej, gdyż działanie wbrew woli może obrócić się przeciwko inicrującemu, a osiągnięcie celów może okazać się niemożliwe.

Jednak należy zaznaczyć, iż planowanie użycia SZ w zakresie reagowania kryzysowego nie jest niczym nowym, przebiega podobnie jak planowanie działań w konflikcie zbrojnym, a przytoczone zasady były powszechnie znane i stosowane pod innymi określeniami, jak np.: jedność wysiłków – to współdziałanie, wytrwałość – to ciągłość działań, a legitymacja – to akceptacja.

Biorąc pod uwagę niezwykłą złożoność i charakter współczesnych zagrożeń, jest absolutnie niezbędne połączenie wysiłku różnych wyspecjalizowanych podmiotów w celu przeciwdziałania zagrożeniom. Obecnie w reagowanie kryzysowe na świecie angażuje się wiele organizacji (politycznych, gospodarczych, militarnych, pozarządowych, humanitarnych i innych).

---

[1] Doktryna połączona dla operacji wojskowych innych niż wojna (Joint Doctrine for Military Operations Other Than War), USA, 1995.

Do najważniejszych z nich, zapewniających znaczny wkład w pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, które posiadają potencjał reagowania z wykorzystaniem sił zbrojnych włącznie, należy zaliczyć:

Na szczeblu globalnym:

1. Organizację Narodów Zjednoczonych;
2. Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego;

W Europie:

3. Unię Europejską;
4. Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie;
5. Wspólnotę Niepodległych Państw;

W Ameryce:

6. Organizację Państw Amerykańskich.

W Afryce:

7. Unię Afrykańską;
8. Wspólnotę Gospodarczą Państw Afryki Zachodniej;
9. Wspólnotę Rozwoju Afryki Południowej.

Skuteczność oddziaływania organizacji w zapobieganiu i likwidacji kryzysów jest uzależniona od stopnia współpracy, która może odbywać się na każdym szczeblu. Europa jest tego bardzo dobrym przykładem. Na szczeblu politycznym ONZ i OBWE kształtują normy prawne w dziedzinie bezpieczeństwa, UE stabilizuje podstawy ekonomiczno-polityczne, natomiast NATO jest gwarantem bezpieczeństwa militarnego. Na innych szczeblach (nawet taktycznych) wzajemne wspieranie się tych oraz innych organizacji jest nie do przecenienia.

Poszczególne państwa, poszukując optymalnych rozwiązań stwarzających możliwość oddziaływania na kształtowanie bezpieczeństwa, angażują się w prace różnych organizacji. Stosownie do indywidualnie określonych priorytetów angażują się w prace wszystkich lub tylko wybranych organizacji. Złożoność sytuacji w odniesieniu do współpracy regionalnej na przykładzie wybranych organizacji politycznych i polityczno-militarnych w Europie ilustruje slajd.

Pozwolę sobie teraz szerzej omówić wybrane organizacje. Zaczynając od **szczebla globalnego**, należy zauważyć, że znaczny potencjał i możliwości w zapewnieniu bezpieczeństwa na świecie posiada **ONZ**.

Organizacja ta posiada największe możliwości oddziaływania politycznego. Zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych możliwe jest zarówno użycie środków niemilitarnych (ekonomicznych i politycznych), jak i interwencji militarnej. Konflikty i kryzysy ostatnich lat dostarczyły wielu doświadczeń, które uwidoczniły również szereg niedostatków. ONZ posiada znikome możliwości militarne, a poszczególne kraje w rzeczywistości często nie przejawiają woli działania. Zdarza się, iż wydzielane siły są niedostatecznie wyposażone, mało mobilne i nie zawsze ze sobą kompatybilne. Kulturalne i historyczne uprzedzenia oraz współzawodnictwo krajów mogą ograniczać efektywność działania. Istniejące problemy z dowodzeniem, treningiem, różnym stosowaniem zasad użycia sił (ROE) i finansowaniem nie pomagają w osiągnięciu celu operacji.

Pomimo tego oraz kryzysu politycznego, jaki przeszła ta organizacja po operacji USA w Iraku, ONZ ciągle posiada znaczne możliwości reagowania na szczeblu globalnym. W ostatnim okresie podjęła próbę reform wewnętrznych i dokonania poprawy sprawności podejmowania decyzji i efektywności prowadzenia operacji. Rozważane są możliwości przekształcenia SHIRBRiG (brygada o wysokim stopniu gotowości) w stałe dowództwo operacyjne ONZ oraz utworzenia sił na stałe zadeklarowanych do użycia w ramach operacji ONZ. Podjęto również działania na rzecz jeszcze bliższej współpracy z organizacjami regionalnymi.

Przykładem operacji z zaangażowaniem sił międzynarodowych może być operacja w Sudanie – UNIMIS. W tej, prowadzonej obecnie pod auspicjami ONZ, operacji mającej na celu zahamowanie fali bratobójczych walk i dalszej eskalacji konfliktu na kraje afrykańskie SHIRBRiG pełni rolę dowództwa operacji.

Kofi Annan: *Utrzymanie pokoju nie może się stać obszarem rywalizacji pomiędzy ONZ i organizacjami regionalnymi* (...). *Jest ogromnie dużo pracy dla wszystkich i wysiłek organizacji regionalnych jest bardzo przydatny.*

Jednak największe możliwości rozwiązywania kryzysów w skali globalnej, co udowodniła operacja ISAF w Afganistanie i „ACTIVE ENDEAVOUR" na Morzu Śródziemnym, posiada NATO. Sojusz Północnoatlantycki podchodzi do rozwiązywania problemów reagowania kryzysowego w sposób kompleksowy. Jest gotowy do realizacji zadań obejmujących całe spektrum potencjalnych działań w przypadku wystąpienia kryzysu, począwszy od działań zapobiegawczych, politycznych do operacji wojskowych, w całym zakresie operacji: od zapewnienia pomocy humanitarnej, poprzez operacje wsparcia pokoju do działań bojowych o dużej intensywności. Posiada mechanizmy zharmonizowania działań, między innymi w płaszczyznach politycznej, wojskowej i ekonomicznej.

Siły Sojuszu są przygotowane do działań w środowisku wielonarodowym, równolegle z siłami państw nienależących do NATO, w bliskiej współpracy z różnymi organizacjami międzynarodowymi, państwowymi i pozarządowymi. Zmiany w środowisku bezpieczeństwa powodować będą coraz częstsze zaangażowanie militarne Sojuszu w odpowiedzi na powstające zagrożenia.

Ponadto, w celu efektywnego reagowania na kryzysy pozamilitarne, NATO utrzymuje w Kwaterze Głównej Euroatlantyckie Centrum Reagowania w Sytuacjach Katastrof (EADRCC), które dysponuje katalogiem możliwości sił i środków będących w dyspozycji państw Sojuszu i partnerskich. Centrum to jest zdolne do koordynowania pomocy ratowniczej w przypadku wystąpienia klęski żywiołowej lub katastrofy technicznej na terytorium kraju członkowskiego lub partnerskiego.

Przygotowanie do nowych wyzwań odzwierciedla się w aktualnej transformacji Sojuszu oraz koncepcji CJTF i tworzeniu Sił Odpowiedzi NATO. Sojusz przygotowuje się do prowadzenia jednocześnie 2 dużych (w skali korpusu) operacji reagowania kryzysowego.

Dąży się, aby siły NATO posiadały zdolności do szybkiej adaptacji swych struktur organizacyjnych i możliwości bojowych – by szybko, precyzyjnie i elastycznie przeciwstawiać się wyzwaniom i zagrożeniom oraz posiadać zdolności do

przegrupowania w skali strategicznej i prowadzenia działań przez okres pozwalający na realizację celów strategicznych.

Przyszłe siły NATO będą:

– ekspedycyjne w swoim charakterze;

– zdolne do działania w całym spektrum konfliktu, szybko rozmieszczane w rejonie operacji, zdolne do prowadzenia długotrwałych operacji w szybkim tempie;

– posiadać przewagę technologiczną nad potencjalnym przeciwnikiem, będą wspierane przez zintegrowany, wielonarodowy system logistyczny oraz systemy i sieci informatyczne;

– posiadać zdolność adaptacji swych struktur i możliwości do warunków operacyjnych;

– w pełni **interoperacyjne**, zdolne do sprawnego współdziałania z władzami cywilnymi, organizacjami międzynarodowymi, pozarządowymi oraz innymi organizacjami pozamilitarnymi;

– posiadać pełne możliwości realizacji zadań specjalistycznych;

– posiadać wykwalifikowany i doskonale wyszkolony personel.

Jaap de Hoop Scheffer, sekretarz generalny NATO: (...) *Powód, dla którego NATO ciągle jest pod presją zrobienia więcej dla pokoju, jest bardzo prosty. Żadna inna organizacja nie jest w stanie szybko utworzyć i przemieścić siły oraz kierować dużą międzynarodową operacją wojskową.*

Nawiązując do reagowania kryzysowego na szczeblu regionalnym, skupię się na **UE**, która odgrywa zasadniczą rolę na naszym kontynencie.

Kwestie bezpieczeństwa są priorytetem polityki UE, która dąży do „wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa". Kwestie te obejmują wszelkie dziedziny polityki zagranicznej i wszelkie sprawy dotyczące bezpieczeństwa Unii, w tym określenie wspólnej polityki obrony, która może prowadzić do wspólnej obrony. Natomiast reagowanie kryzysowe zostało uregulowane w traktacie konstytucyjnym, w którym stwierdza się: *Unia zachęca do współpracy między Państwami członkowskimi w celu zwiększenia skuteczności systemów zapobiegania klęskom żywiołowym i katastrofom naturalnym spowodowanym przez człowieka i ochrony przed nimi.* Niewykluczone jest więc, że w przyszłości powstanie jednolity, europejski system reagowania kryzysowego.

Ponadto *Unia określa i prowadzi wspólną politykę i działania, w tym również na rzecz osiągnięcia wysokiego stopnia współpracy we wszelkich dziedzinach stosunków międzynarodowych, w celu* (...) *utrzymania pokoju, zapobiegania konfliktom i umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych* (...) *włączając te, które dotyczą granic zewnętrznych, niesienia pomocy narodom, państwom i regionom w usuwaniu skutków klęsk żywiołowych lub katastrof spowodowanych przez człowieka.* Z powyższego wynika, że określenie zasad, koncepcji oraz sposobu użycia sił w zakresie reagowania kryzysowego, tak w dziedzinie kryzysów zewnętrznych o charakterze militarnym, jak i kryzysów niemilitarnych wewnętrznych i zewnętrznych, będzie należało do władz

Unii. W związku z powyższym określenie narodowych doktryn i koncepcji reagowania kryzysowego powinno być wpisane w ogólne koncepcje UE.

W celu możliwości militarnego przeciwdziałania zagrożeniom opracowano tzw. **Koncepcję Grup Bojowych**. Głównym kryterium tworzenia GB ma być militarna skuteczność, rozwinięcie sił i gotowość do działań w rejonie misji/operacji do 15 dni. Grupa Bojowa (1500 osób) to batalion z elementami wsparcia. Nieduże siły, ale skuteczne i zdolne do autonomicznego działania, skompletowane i wyszkolone z odpowiednim wsparciem (medycznym, transportowym, materiałowym itp). Polska wspólnie z Niemcami i Słowacją (udział zgłosiła również Litwa i Łotwa) utworzy jedną z nich do 2009/2010 roku.

Przykładem operacji regionalnej zakończonej sukcesem było podjęcie działań przez NATO, a następnie UE w ramach operacji „ESENTIAL HARVEST", „AMBER FOX" i „CONCORDIA" w celu zażegnania kryzysu w regionie i stabilizacji sytuacji wewnętrznej w Macedonii.

W odniesieniu do kryzysów o charakterze niemilitarnym ocenia się, że zagrożenia, które najczęściej będą się pojawiać, będą dotyczyły **szczebla lokalnego**, to jest kraju, województwa, powiatu czy też gminy. Dotyczy to takich zagrożeń, jak klęski żywiołowe (pożary przestrzenne, powodzie i zatopienia, masowe zachorowania, huragany, burze i silne wiatry), terroryzm i przestępczość zorganizowana, katastrofy techniczne (budowlane i komunikacyjne) oraz niepokoje społeczne i wiele innych.

W celu sprawnej realizacji zadań w zakresie udziału SZ RP w operacjach kryzysowych został zorganizowany System Kierowania Reagowaniem Kryzysowym resortu obrony narodowej, który wpisuje się w struktury krajowego systemu zarządzania kryzysowego, stanowiąc jego integralną część.

Aczkolwiek zasadnicza rola w zakresie przeciwdziałania i likwidacji skutków w zakresie kryzysów niemilitarnych spoczywa na MSWiA, to z uwagi na unikalny sprzęt i zdolności siły zbrojne odgrywają bardzo ważną rolę. Siły Zbrojne RP, wspierając układ pozamilitarny, w ramach krajowego systemu zarządzania kryzysowego mogą brać udział w realizacji szerokiego spektrum zadań. W tym celu w SZ RP opracowano i wdrożono na wszystkich szczeblach dowodzenia *Plan użycia oddziałów i pododdziałów SZ RP w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych*. W ramach realizacji tego planu ze składu SZ RP wydzielono i utrzymuje się (w nakazanych reżimach gotowości) siły i środki adekwatne do zdefiniowanych zagrożeń – ok. 24 000 żołnierzy wraz ze sprzętem i środkami transportu.

Przykładem „operacji" o charakterze lokalnym może być zabezpieczenie szczytu Rady Europy w dniach 16–17.05.2005 r. w Warszawie. Właściwe przeprowadzenie tego typu przedsięwzięcia możliwe jest jedynie przy współudziale wielu służb i instytucji. SZ RP wydatnie wspierały działania MSWiA, a zwłaszcza Policji, między innymi przez: zapewnienie zakwaterowania dla wzmocnienia sił Policji w Warszawie, wydzielenie dodatkowego sprzętu specjalistycznego i łączności dla Policji, zapewnienie możliwości niszczenia materiałów wybuchowych na

poligonach wojskowych, zapewnienie osłony powietrznej rejonu Warszawy oraz wydzielenie pododdziałów ŻW do wsparcia działań policji.

Globalizacja odzwierciedla powstawanie koniecznych ponadnarodowych związków instytucjonalnych, organizacyjnych, ruchów społecznych, ale także i nieformalnych układów i powiązań, jako reakcji na wyzwania pojawiające się w różnych obszarach życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Obecnie ani pojedyncze państwa, ani też żadna organizacja – NATO, UE, OBWE czy ONZ – nie są w stanie zapewnić samodzielnie ich członkom bezpieczeństwa w całym zakresie (zapobieganie konfliktom, wprowadzanie, utrzymywanie i budowanie pokoju czy pomoc humanitarna i likwidacja skutków awarii i klęsk żywiołowych). Jednakże kiedy organizacje te współdziałają ze sobą, wzajemnie się uzupełniając, mają szanse stawić czoła wyzwaniom i zagrożeniom XXI wieku.

Korzyści ze współpracy regionalnej są znaczne. Wymiana informacji przyczynia się do poprawienia jakości monitorowania sytuacji kryzysowych i pozwala na odpowiednio wczesną reakcję. Współpraca taka może również prowadzić do specjalizacji i pozwalać na częściowe zniwelowanie konieczności utrzymywania znacznych sił.

W celu osiągnięcia oczekiwanych rezultatów konieczne jest kompleksowe podejście do reagowania kryzysowego w odniesieniu do całego spektrum zagrożeń, które powinno uwzględniać czynniki wojskowe, cywilne i ekonomiczne.

Na terenie kraju niezbędne jest stworzenie spójnego systemu i doskonalenie współdziałania wszystkich służb (policji, straży pożarnej, wojska, służby zdrowia itd.) w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych.

Tak więc konieczne jest utrzymywanie zdolności do reagowania na zagrożenia kryzysowe tak w wymiarze globalnym, regionalnym, jak i lokalnym. Siły Zbrojne RP muszą być przygotowane do realizacji zadań zarówno w ramach organizacji globalnych, regionalnych, jak i samodzielnie w wymiarze lokalnym, a krajowy system reagowania kryzysowego powinien:

- być zintegrowany w zakresie kierowania i wymiany informacji z innymi systemami reagowania kryzysowego (np. europejskim);
- zapewniać możliwość kierowania jednostkami innych państw, przebazowanymi na terytorium kraju, oraz wsparcie państwa-gospodarza;
- zapewniać szkolenie elementów wydzielonych do celów reagowania kryzysowego, także w zakresie interoperacyjności.

Można oczekiwać, iż w przyszłości siły i środki wydzielane do reagowania kryzysowego zostaną podzielone według trzech kategorii:

1) niewielkie, wyspecjalizowane siły zdolne do szybkiego użycia i działania na całym świecie, prawdopodobne jest zatem, że wśród krajów europejskich nastąpi specjalizacja i podział zadań;

2) siły przystosowane do operowania na terenie Europy, wyspecjalizowane, o wysokim stopniu interoperacyjności z jednostkami innych państw;

3) siły miejscowe przeznaczone do reagowania w kraju, a nawet lokalne, w skali województwa czy powiatu.

Siły Zbrojne muszą i będą podlegać przekształceniom pozwalającym na prowadzenie najbardziej prawdopodobnych rodzajów przyszłych operacji reagowania kryzysowego i jednocześnie takich, które stawiają przed nimi największe wymagania natury militarnej, zarówno w ramach sojuszy i organizacji międzynarodowych, jak i w wymiarze krajowym – lokalnym.

SUMMARY

CRISIS MANAGEMENT FORCES: LOCAL, REGIONAL OR GLOBAL?

The author states that resolving crises takes place within crisis management. Assuming that it is a collection of activities aiming at resolving crisis situations and restoring the state of normality that favours peaceful development of countries and societies, the Armed Forces have a specific place and tasks to perform in this process. This results from the fact that the Armed Forces are equipped with unique possibilities that are useful to resolve crisis situations. General Konopka lists six main principles to conduct operations that are fully employed in using the Armed Forces in crisis management. They include purpose, unity of efforts, security, limiting, perseverance and legitimacy. The author stresses that planning to use the Armed Forces in crisis management is not a new phenomenon, it occurs like planning operations in an armed conflict. Moreover, the mentioned above principles were commonly known and applied under different phrases, e.g. the unity of efforts – co-operation, perseverance – the continuity of operations, legitimacy – acceptance. Furthermore, he indicates that the effectiveness of organisation response in crisis prevention and eradication depends on the level of co-operation that may take place on any level.

The author concludes that the armed forces have to and will undergo transformations that allow to conduct the most probable kinds of future crisis management operations and also those which pose much higher military demands within alliances, international organisations and in a local – national dimension.

ISTOTA WSPÓŁCZESNYCH KRYZYSÓW

Płynna granica między kryzysami militarnymi i niemilitarnymi

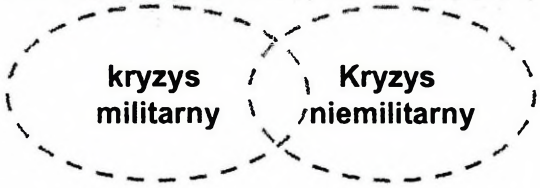

Szeroka gama czynników destabilizujących

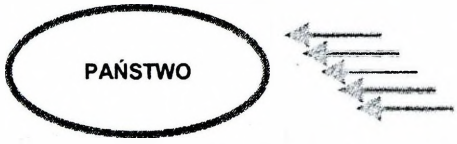

- polityczno-wojskowe
- ekonomiczno-gospodarcze
- naturalne
- .....

Kryzysy w aspekcie obszaru oddziaływania:

- globalne
- międzynarodowe
- narodowe

ŹRÓDŁA KONFLIKTÓW (ZAGROŻENIA)

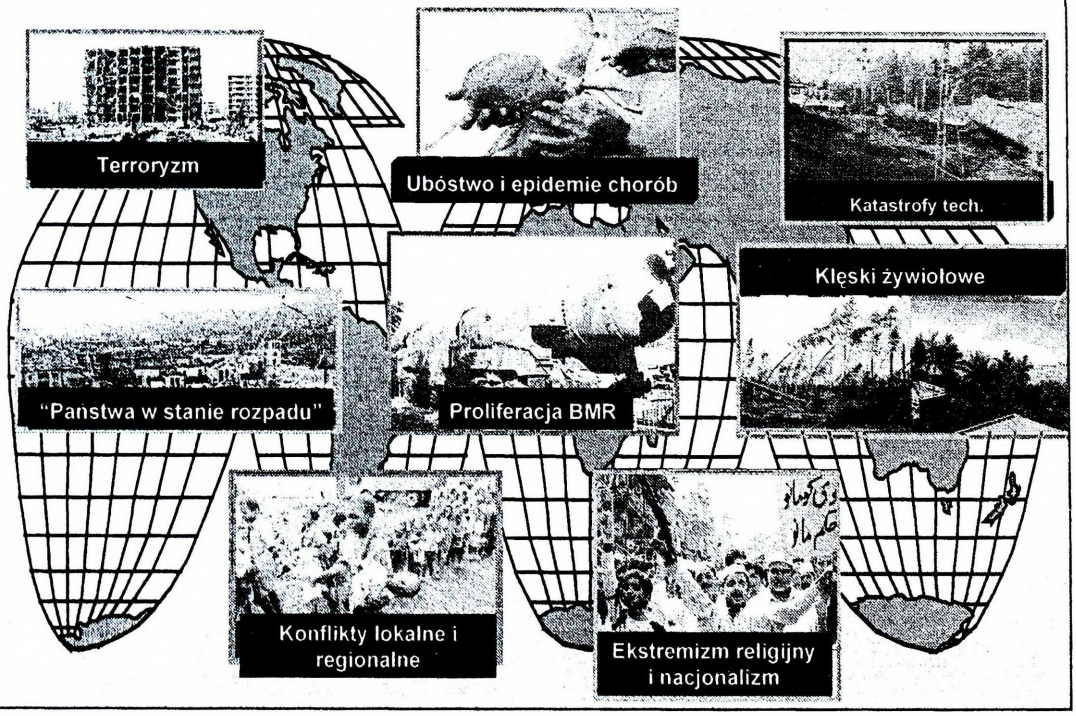

ZAGROŻENIA ASYMETRYCZNE

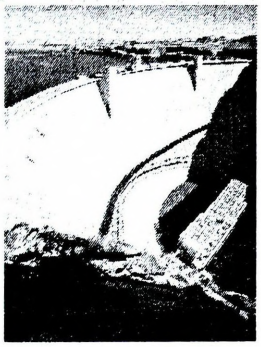

TERRORYZM

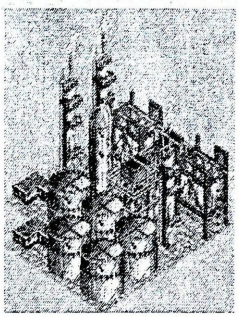

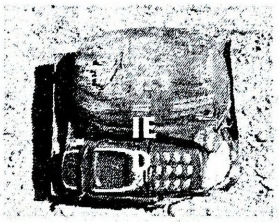

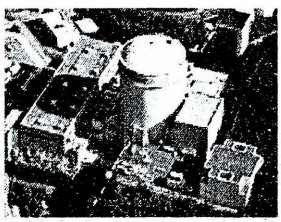

ZASADY UŻYCIA SIŁ W REAGOWANIU KRYZYSOWYM

Nadrzędność celów politycznych !

Złożoności środowiska !

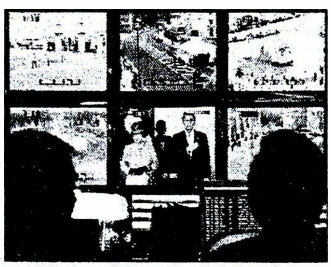

- celowość
- jedność wysiłku
- bezpieczeństwo
- ograniczenie
- wytrwałość
- legitymacja

ORGANIZACJE MĘDZYNARODOWE

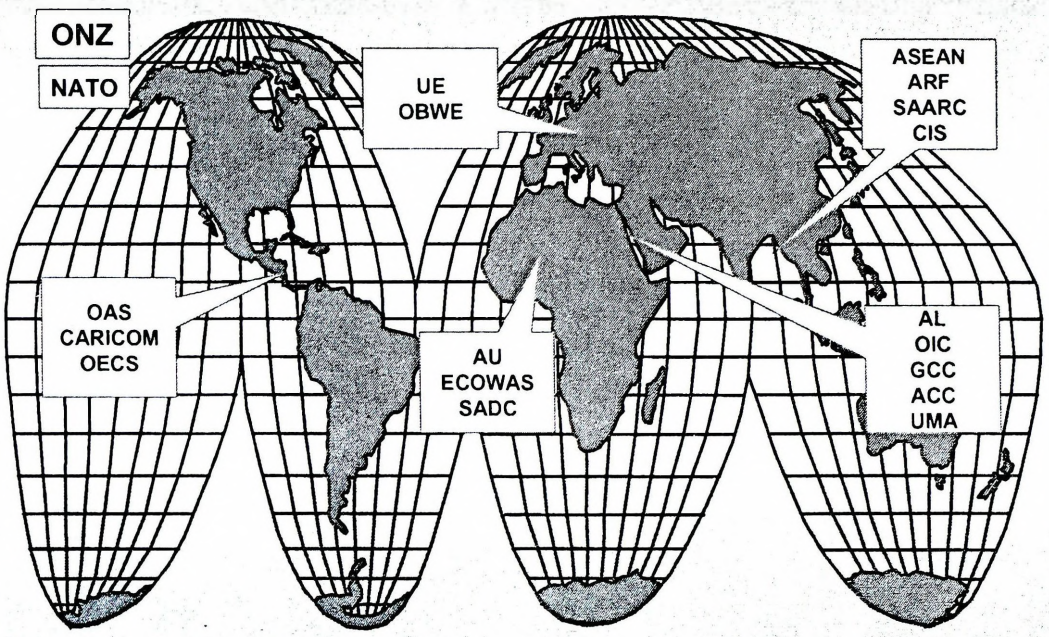

ORGANIZACJE MĘDZYNARODOWE

- KONSULTACJE
- WSPARCIE DYPLOMATYCZNE
- WSPARCIE OPERACYJNE
- DIALOG
- WSPÓŁDZIAŁANIE
- OPERACJE POŁĄCZONE

Organizacje militarne, gospodarcze, humanitarne i inne ...

EUROPEJSKIE ORGANIZACJE POLITYCZNE I POLITYCZNO-WOJSKOWE

NATO

CANADA , UNITED STATES

BELGIUM
CZECH REPUBLIC
DENMARK
ESTONIA
FRANCE
GERMANY
GREECE
HUNGARY
ITALY
LATVIA
LITHUANIA
LUXEMBOURG
NETHERLANDS
POLAND
PORTUGAL
SLOVAKIA
SLOVENIA
SPAIN
UNITED KINGDOM

BULGARIA
ICELAND
NORWAY
ROMANIA
TURKEY

EAPC/PFP

ALBANIA
ARMENIA
AZERBAIJAN
CROATIA
FYROM
GEORGIA
MOLDOVA
RUSSIA
SWITZERLAND
UKRAINE

BELARUS
KAZAKHSTAN
KYRGYZSTAN
TAJIKISTAN
TURKMENISTAN
UZBEKISTAN

ANDORA
BOSNIA-HERZEGOVINA
LIECHTENSTEIN
MONACO
SAN MARINO
SERBIA AND MONTENEGRO

AUSTRIA IRELAND
CYPRUS MALTA
FINLAND SWEDEN

Reagowanie kryzysowe ONZ

- polityczne i ekonomiczne środki oddziaływania
- szeroki zakres prowadzenia operacji
- reforma organizacji
- SHIRBRiG

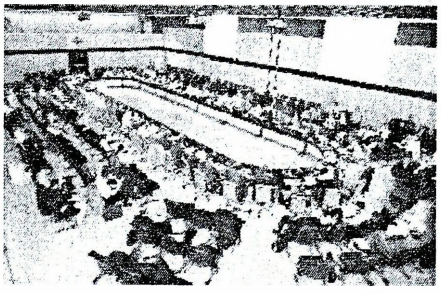

Kofi Annan:
„Utrzymanie pokoju nie może się stać obszarem rywalizacji pomiędzy ONZ i organizacjami regionalnymi (...). Jest ogromnie dużo pracy dla wszystkich i wysiłek organizacji regionalnych jest bardzo przydatny"

Reagowanie kryzysowe NATO

„Kryterium efektywności"

kompleksowe, zintegrowane użycie wszystkich instrumentów oddziaływania Sojuszu, zarówno wojskowych jak i cywilnych w celu stworzenia takich sytuacji operacyjnych (skutków operacyjnych), które prowadzi do osiągnięcia pożądanych celów strategicznych

Militarne i pozamilitarne instrumenty oddziaływania Sojuszu

Skutki prowadzenia operacji

STRATEGICZNY CEL OPERACJI

SIŁY NATO

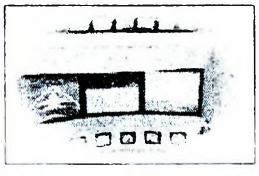

- **ekspedycyjność (CJTF, NRF)**
- **możliwość prowadzenia długotrwałych operacji w całym spektrum konfliktu**
- **przewaga technologiczna w zakresie**
  - **rozpoznania**
  - **systemów wymiany informacji**
  - **broni precyzyjnego rażenia**
- **ciągłość wsparcia logistycznego**
- **zdolność do adaptacji struktur do zmieniającej się sytuacji operacyjnej**
- **interoperacyjność z SZ innych państw**
- **współpraca z władzami cywilnymi, organizacjami międzynarodowymi i pozarządowymi**
- **możliwości realizacji zadań specjalistycznych**

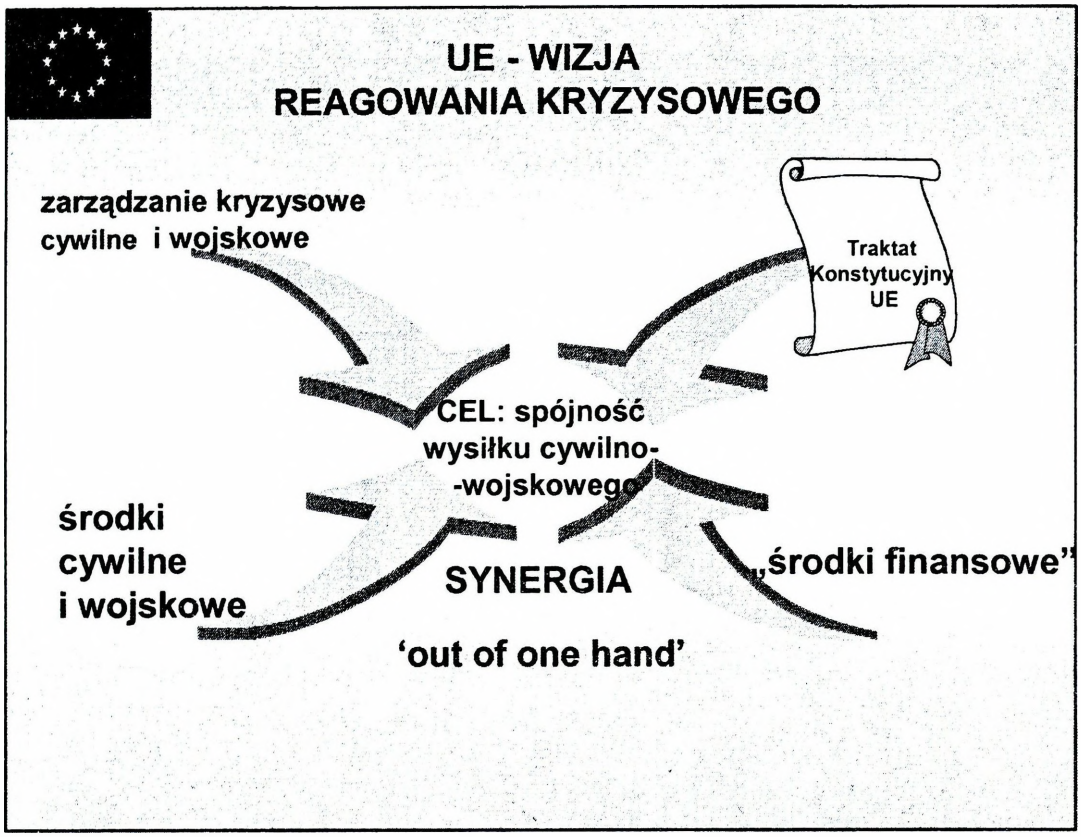
UE - WIZJA
REAGOWANIA KRYZYSOWEGO
zarządzanie kryzysowe
cywilne i wojskowe
Traktat
Konstytucyjny
UE
CEL: spójność
wysiłku cywilno-
-wojskowego
środki
cywilne
i wojskowe
SYNERGIA
„środki finansowe"
'out of one hand'

Kryzysy lokalne - zakres zadań
realizowanych przez SZ RP
MONITOROWANIE ZAGROŻEŃ
OCENA SYTUACJI I ZAGROŻEŃ
POSZUKIWANIE I RATOWNICTWO
EWAKUACJA LUDNOŚCI I MIENIA
PRZYGOTOWANIE WARUNKÓW
DO CZASOWEGO PRZEBYWANIA
EWAKUOWANEJ LUDNOŚCI
OCHRONA MIENIA
W ZAGROŻONYCH REJONACH
IZOLACJA ZAGROŻONYCH
REJONÓW I MIEJSC PROWADZENIA
AKCJI RATOWNICZYCH
OCHRONA I EWAKUACJA
DÓBR KULTURY
UŻYCIE SPECJALIST. SPRZĘTU
USUWANIE MAT. NIEBEZPIECZNYCH
LIKWIDACJA SKAŻEŃ
I ZAKAŻEŃ BIOLOGICZNYCH
ODBUDOWA INFRASTRUKTURY
ZAPEWNIANIE PRZEJEZDNOŚCI
SZLAKÓW KOMUNIKACYJNYCH
UDZIELANIE POMOCY MEDYCZNEJ,
SANITARNOHIGIENICZNEJ
I PRZECIWEPIDEMICZNEJ

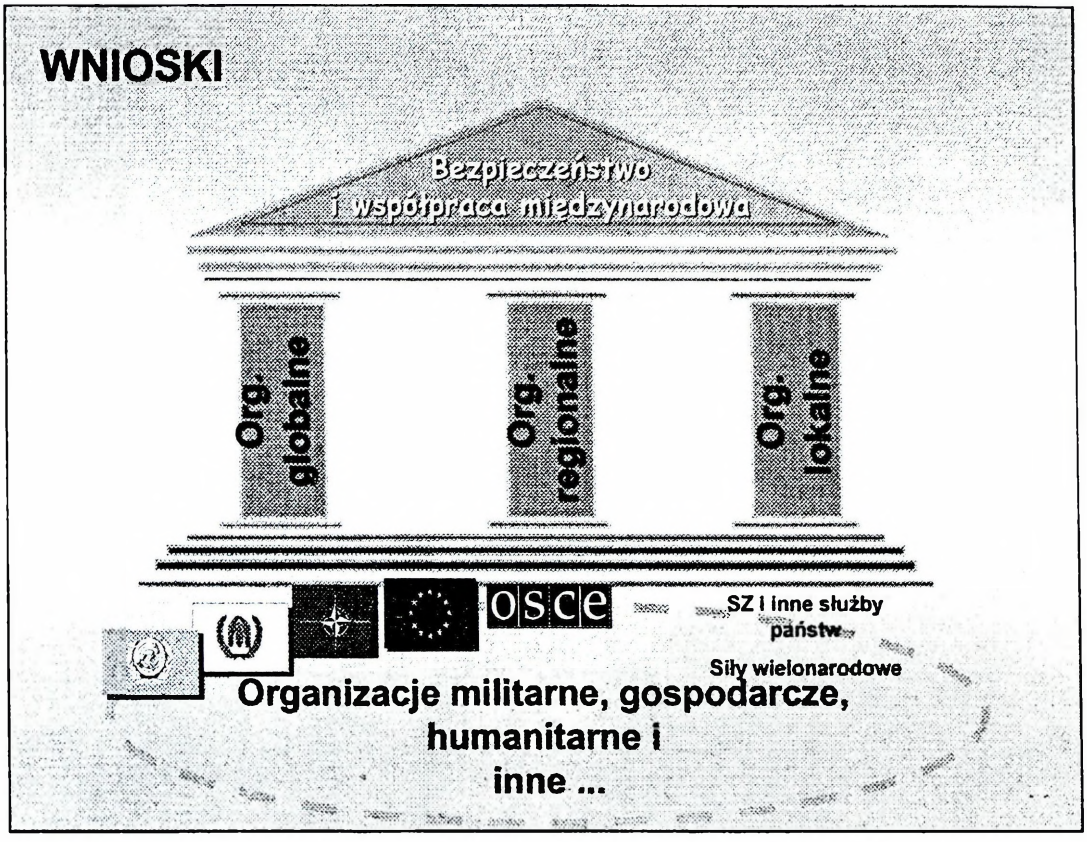
WNIOSKI
Bezpieczeństwo
i współpraca międzynarodowa
Org. globalne
Org. regionalne
Org. lokalne
OSCE
SZ i inne służby państw
Siły wielonarodowe
Organizacje militarne, gospodarcze, humanitarne i inne ...

płk dypl. Leszek SOCZEWICA

Sztab Generalny Wojska Polskiego

ZAPOBIEGANIE KRYZYSOM MILITARNYM – OPERACJE PRZYSZŁOŚCI

Zapobieganie kryzysom na stałe wpisało się w architekturę systemów bezpieczeństwa, w tym szczególnie tworzonych przez NATO, UE i OBWE. Wydarzenia przełomu XX i XXI wieku pokazują, że środowiska bezpieczeństwa światowego oraz europejskiego pełne są zarówno tradycyjnych, jak i nowych, ukrytych zagrożeń. Mogą być one efektem działalności terrorystycznej, przybrać formę tradycyjnego konfliktu zbrojnego lub wojny sieciocentrycznej. Należy oczekiwać, że przyszłe strategiczne środowisko bezpieczeństwa będzie się charakteryzowało gwałtownie wzrastającym, zmiennym i kompleksowym połączeniem tradycyjnych i niekonwencjonalnych wyzwań. Decydującego znaczenia w zakresie przeciwstawienia się tym wyzwaniom nabierze zdolność do wykorzystania przewagi informacyjnej, a nawet przewagi wiedzy, rozumianej jako zbiór informacji o przeciwniku i środowisku misji, wykorzystywanych w czasie planowania operacji, przed rozpoczęciem kryzysu lub podczas prowadzenia działań.

Spójrzmy na proces przeobrażeń, jakie dokonały się i nadal dokonują w Europie i na świecie. Na przestrzeni ostatnich 6 lat Polska stała się pełnoprawnym członkiem sojuszu północnoatlantyckiego, co przyczyniło się do zmian w jej geopolitycznej sytuacji, a zbliżenie sojusznicze ze Stanami Zjednoczonymi ugruntowało naszą międzynarodową pozycję. Wejście do Unii Europejskiej spowodowało, że równie ważny stał się nasz udział w procesie integracji europejskiej. Uczestniczymy w nim czynnie, wspomagając uzupełnianie integracji gospodarczej aspektem polityczno-wojskowym.

Jesteśmy członkiem koalicji antyterrorystycznej, bierzemy udział w misjach pokojowych ONZ oraz stabilizacyjnych NATO, UE i OBWE. Uczestniczymy w realizowaniu najbardziej ambitnych pod względem wojskowym koncepcji sojuszniczych i unijnych, jakimi są Siły Odpowiedzi NATO oraz Grupy Bojowe UE.

Gwarancje obronne NATO oraz **solidarność obronna UE** utwierdzają nas w przekonaniu, że zarówno obecnie, jak i w dającej się przewidzieć przyszłości Polska nie będzie musiała samodzielnie realizować (decydować, planować, przygotowywać itd.) operacji reagowania na kryzys o charakterze militarnym. Jedyny przypadek to bezpośrednie zagrożenie naszego terytorium i ewentualny brak ja-

kiejkolwiek pomocy zewnętrznej, ale w takiej sytuacji bylibyśmy stroną nadchodzącego konfliktu i dlatego nie można tego traktować jako „reagowania kryzysowego", lecz jako przygotowania obronne. Choć ten scenariusz jest bardzo mało prawdopodobny, to taka ewentualność powinna być również brana pod uwagę.

W tym miejscu należałoby odpowiedzieć sobie na pytanie: czy NATO i UE, organizacje, których członkiem jest Polska, będą w stanie stawić czoła nowym wyzwaniom i zagrożeniom?

Ewolucja środowiska bezpieczeństwa pozwala sądzić, że NATO, zgodnie z *Koncepcją strategiczną sojuszu* będzie nadal realizować swoje kluczowe funkcje, w tym identyfikację potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa swoich państw członkowskich, określanie zdolności potrzebnych do przeciwstawienia się im, rozwijanie i osiąganie tych zdolności poprzez łączenie wysiłków narodowych oraz całego sojuszu.

Zmienna natura środowiska bezpieczeństwa powoduje, że przyszłe operacje będą bardziej kompleksowe i wielowymiarowe. W celu sprostania wymaganiom potencjalnych operacji, NATO musi, **z jednej strony**, dysponować odpowiednimi siłami: elastycznymi, interoperacyjnymi, zdolnymi do podejmowania różnorodnych misji, przerzutu i podtrzymania działań. **Z drugiej** zaś, tradycyjne wyzwania militarne – zarówno konwencjonalne, jak i związane z użyciem broni masowego rażenia – będą powodowały konieczność utrzymywania przez sojusz zdolności do odstraszania.

Podjęte w ostatnim czasie przez Unię Europejską działania w ramach *Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony* wskazują, że dąży ona do odgrywania **znaczącej, wręcz decydującej roli** w zapobieganiu kryzysom i to nie tylko na kontynencie europejskim. Powołane do tego celu struktury cywilne i wojskowe, zadeklarowane na rzecz Unii siły zbrojne oraz wypracowywane stosowne mechanizmy ich natychmiastowego użycia, bez zbędnych i czasochłonnych konsultacji politycznych umożliwiać będą prowadzenie własnej polityki bezpieczeństwa. Zaangażowanie Unii w operacjach zarządzania kryzysowego będzie ukierunkowane na ścisłą współpracę z ONZ i wykorzystywanie wszystkich, cywilnych i wojskowych, środków zarządzania kryzysowego. Jednak dążenie do samowystarczalności pociąga za sobą koszty, które trzeba będzie ponieść. Państwa członkowskie UE będą musiały wnieść solidarnie i proporcjonalnie wkład finansowy i ludzki w budowę wspólnych, nowoczesnych sił zbrojnych, których podstawowym zadaniem ma być prowadzenie operacji zarządzania kryzysowego (*Crisis Management Operations* – CMO).

Charakter wyzwań i zagrożeń, ich nieprzewidywalność i anonimowość sprawiają, że od Polski i jej sił zbrojnych oczekuje się coraz aktywniejszego uczestnictwa w realizacji sojuszniczej i unijnej polityki obronnej oraz ścisłej współpracy z poszczególnymi krajami członkowskimi obu organizacji. Ponadto należy brać pod uwagę możliwość naszego udziału w koalicji państw *ad hoc* – stworzonej do realizacji jednego czy kilku celów, jednej czy kilku misji.

Autorytet i ambicje Polski wymagają, aby sojusznicy postrzegali nasz kraj jako partnera nie tylko w aspekcie politycznym czy gospodarczym, ale również wojskowym.

Można zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że Polska w coraz większym stopniu będzie współuczestniczyć w rozwiązywaniu różnego rodzaju sytuacji kryzysowych z dala od swych granic, a jej udział w działaniach antyterrorystycznych, bądź ich wspieranie, stanie się normą. Uczestniczyć w nich będą zwarte jednostki naszych sił zbrojnych, zadaniowe formacje bojowe bądź specjalistyczne siły i środki wsparcia akcji ratowniczych i humanitarnych.

Należy przy tym mieć świadomość, że przyszłe operacje będą prowadzone częściej, w tym samym czasie bądź z krótszymi przerwami, w ramach jednego lub kilku teatrów działań, dla osiągnięcia jednego lub kilku celów operacyjnych. Mogą też być przygotowywane jednocześnie i trwać dłużej niż 10 lat.

Bezpieczeństwo Polski i jej miejsce w Europie zależeć będzie w dużej mierze od tego, jak dalece włączymy się w zintegrowany organizm euroatlantyckiego bezpieczeństwa. Warto przy tej okazji nadmienić, że istniejąca między Stanami Zjednoczonymi a Europą luka technologiczna (*military gap*) niekoniecznie oznacza, iż występuje między nami również luka w sferze bezpieczeństwa (*security gap)*, inną bowiem rolę odgrywa w świecie USA, a inną Europa. W różny też sposób postrzega te role świat zewnętrzny. Rozbieżna jest również percepcja zagrożeń. Stany Zjednoczone, a co za tym idzie również NATO, zwracają uwagę na ich aspekt militarny, podczas gdy UE na ich głębsze podłoże – polityczne, społeczne, religijne. Wreszcie, odmienna jest kultura strategiczna w USA i w Europie. Waszyngton ma skłonność do jednostronnej, szybkiej reakcji militarnej poprzez „wyprzedzające uderzenie". Państwa UE preferują bardziej kompleksowe, a zarazem ostrożne rozwiązywanie kryzysów poprzez zarządzanie kryzysowe z użyciem w pierwszej kolejności cywilnych środków, a dopiero w ostateczności odwołanie się do zdolności militarnych.

Zakłada się, że zapobieganie kryzysom militarnym będzie złotym środkiem bezpieczeństwa zarówno globalnego, regionalnego, jak i lokalnego. Jednakże, czy zawsze uda się nie dopuścić do przerodzenia się kryzysu w konflikt? Niestety, wydaje się to mało realne. **Dlatego osiąganie przez siły zbrojne zdolności do zapobiegania kryzysom militarnym należy traktować na równi z nabywaniem zdolności do prowadzenia przyszłych operacji militarnych.** Priorytetami powinny zostać objęte te zdolności, których wykorzystanie umożliwi przeciwstawienie się zagrożeniom asymetrycznym, w szczególności prowadzenie działań ekspedycyjnych, wspierających poczynania podejmowane szczególnie w celu minimalizacji zagrożenia użycia czynników biologicznych oraz współpracę cywilno-wojskową.

W każdym przypadku prowadzenia operacji zarządzania kryzysowego należy liczyć się z możliwością eskalacji konfliktu, w tym przejścia do regularnych działań wojennych. Tak więc kontyngenty biorące udział w operacjach o znacznie niż-

szej skali zagrożenia muszą być przygotowane do podjęcia działań bojowych bądź, w ekstremalnych przypadkach, do ewakuacji.

Przyszłe operacje, a co za tym idzie wykorzystanie podstawowych środków walki, którymi będą załogowe i bezzałogowe, morskie, lądowe i powietrzne platformy bojowe wpięte w system kierowania ogniem (*Fire Combat System – FCS*), odbiegać będą od obecnych. Bezwzględna przewaga w zobrazowaniu sytuacji pola walki, będąca produktem technologii cyfrowej, wpłynie na dużo większą precyzję, efektywniejsze wykonywanie uderzeń oraz manewrów, a także umożliwi stosowanie dynamicznych barier utrudniających przeciwnikowi realizację jego celów i zadań. Największe zmiany dokonają się w sferze planowania i organizacji działań oraz wykorzystywania systemów informacji, a także nowej sekwencji działania.

Należy mieć świadomość, że konsekwencją takich przewartościowań nie może być kolejna modyfikacja, doraźne dostosowanie sił zbrojnych do reagowania na pojawiające się zagrożenia, ale całkowita zmiana w sferze myślenia o wojnie i sposobach jej zapobiegania i prowadzenia.

O przyszłym miejscu i roli Polski w zapobieganiu kryzysom militarnym zadecyduje:

- **po pierwsze** – poziom naszych ambicji, tj. wielkość udziału polskich komponentów wojskowych w operacjach militarnych i zarządzania kryzysowego prowadzonych przez NATO lub UE. Skala ewentualnego zaangażowania wskazuje na konieczność przygotowania odpowiedniej kontrybucji narodowej – od jednostki specjalnej po kilkutysięczny połączony komponent zadaniowy złożony z elementów wszystkich rodzajów sił zbrojnych, wsparty pododdziałami rodzajów wojsk i służb. Proces przygotowania takiej kontrybucji może wymagać podjęcia określonych przedsięwzięć planistycznych i organizacyjnych w skali całych sił zbrojnych na przestrzeni kilku lat;
- **po drugie** – zidentyfikowanie niszy w obszarach objętych specjalizacją państw NATO i Unii lub możliwości niezauważonych bądź niezagospodarowanych przez te państwa i podjęcie się specjalizacji w tych dziedzinach;
- **po trzecie** – dążenie do osiągania specyficznych zdolności, których pozostałe państwa nie są w stanie osiągnąć lub zrobią to z opóźnieniem.

W naszych działaniach powinniśmy kierować się jedną, prostą, ale ważną zasadą – skoro nie stać nas na więcej, zróbmy to, co możemy, ale lepiej i szybciej niż inni.

W tym miejscu należałoby odpowiedzieć sobie na kolejne pytanie: w czym powinny się specjalizować polskie siły zbrojne?

Nasze uczestnictwo w kreowaniu międzynarodowej puli zdolności operacyjnych może być szansą na rozwój sił zbrojnych i nie tylko. Wielu ekspertów traktuje inicjatywę PCC jako próg osiągania doskonałości obronnej, która może dokonać naturalnej selekcji spośród państw członkowskich sojuszu, dzieląc je na zdolne do odegrania głównej roli w kluczowych dziedzinach i na te, które będą jedynie aktywnymi bądź biernymi uczestnikami poszczególnych programów. Podobnie rzecz się ma w Unii Europejskiej, która poprzez utworzenie *Planu działania na rzecz*

zdolności (*ECAP*) próbuje podnieść zdolności państw członkowskich w wielu dziedzinach. W przypadku Polski kwestia ta pozostaje ciągle otwarta, gdyż nie określiliśmy dotąd naszej specjalizacji w tym względzie.

Wieloletnie doświadczenia Wojska Polskiego, jego potencjał bojowy, poziom wiedzy i umiejętności kadry wskazują, że powinniśmy szukać szansy w ramach:

1) zdolności do prowadzenia operacji zapobiegania kryzysom i wspierania pokoju pod auspicjami organizacji międzynarodowych (ONZ, NATO, UE);

2) szeroko pojętych operacji specjalnych – w tym walki z terroryzmem;

3) działań w składzie większych zgrupowań policji wojskowej;

4) rozminowywania terenu, budowy infrastruktury polowej i stacjonarnej, przepraw i mostów – modułowe jednostki inżynieryjne;

5) przeciwdziałania skażeniom, likwidacji skutków użycia broni chemicznej, biologicznej, dezaktywacji sprzętu – modułowe jednostki chemiczne;

6) zabezpieczenia kartograficznego operacji;

7) medycznej pomocy specjalistycznej – szpitale modułowe.

Złożony charakter potencjalnych wyzwań w zakresie zapobiegania kryzysom militarnym wymaga zmiany filozofii myślenia na temat planowania oraz sposobów działania w operacjach przyszłości. Z uwagi na restrykcje polityczne, aspekty prawne oraz dostęp do nowych technologii, konieczne będzie skoncentrowanie się na efektach, które sprzyjać będą osiągnięciu ich strategicznych celów. Dlatego też skuteczność przyszłych operacji zapobiegania kryzysom militarnym będzie większa wtedy, gdy w ich prowadzeniu stosowana będzie tzw. zasada *effect based approach – osiągania oczekiwanych rezultatów*. Tylko podejście polegające na kompleksowym wykorzystaniu wszystkich instrumentów oddziaływania zarówno wojskowych, jak i cywilnych, pozwoli na skuteczne zarządzanie w sytuacjach kryzysowych. Będzie ono tym bardziej efektywne, im wcześniej zostanie rozpoznane zarzewie kryzysu i podjęta decyzja o zastosowaniu racjonalnego rozwiązania na rzecz rozpoczęcia działań neutralizujących.

W dobie postępującej globalizacji bezpieczeństwo każdego kraju, dużego czy małego, jest coraz bardziej uzależnione od rozwoju sytuacji w skali globalnej. Jest raczej pewne, że w przyszłości bezpieczeństwo międzynarodowe zależeć będzie w dużej mierze od operacji zapobiegania kryzysom. Zdolność sił zbrojnych do prowadzenia militarnych operacji przyszłości może być antidotum na wyzwania i zagrożenia leżące u podstaw kryzysów militarnych. Z wojskowego punktu widzenia podejmowanie działań stabilizacyjnych w każdej fazie kryzysu jest wysoce efektywnym instrumentem rozładowywania napięcia, budowania relacji mediacyjnych czy też zapewnienia bezpieczeństwa struktur odpowiedzialnych za tworzenie nowego ładu na obszarach postkonfliktowych. Dlatego też priorytetem w skali możliwego zaangażowania operacyjnego nowoczesnych sił zbrojnych jest ich udział w operacjach przyszłości, polegających w głównej mierze na zapobieganiu kryzysom militarnym.

SUMMARY

MILITARY CRISIS PREVENTION – FUTURE OPERATIONS

In his introduction Col. Leszek Soczewica said that crisis prevention has become an integrated part of security systems, especially the ones created by NATO, EU and the Organisation of Security and Co-operation in Europe. The events of the turn of the XX and XXI century show that the environment of worldwide and European safety is full of traditional as well as new hidden threats. This may be the effect of terrorist acts, take the form of traditional military conflict or of a network centric warfare. Col. Soczewica added that today's challenges and threats are unpredictable and anonymous. That is why Poland with the armed forces should take a more and more active part in the creation of allied and European security policy and co-operate with member ship countries of both organizations. Moreover, one must take into account the possibility of our entering the coalition of countries 'ad hoc' – meant to fulfill on or more targets, one ore more missions. Col. Soczewica continued by saying that Poland with take a more and more significant part in solving difficult conflicts away from its boarders. Joining antiterrorist missions or supporting them will become a norm. This will be possible with the help of our regular armed forces, joint task forces or specialist forces and means of rescue humanitarian action support.

According to Col. Soczewica, prevention of military conflicts will be a token of global, regional and local safety. The question, however, is: will it always be possible to prevent a crisis transform into a conflict? Unfortunately this is hardly possible. That is why having the ability of armed forces to prevent military crisis is just as much important as training before future military operations. Under priority should be those abilities which can be used to face asymmetric threats especially expeditionary operations which can help minimize the threat of biological warfare and enhance the co-operation between civilians and the army.

ZAGROŻENIA
1. TERRORYZM
2. NACJONALIZMY, NIEDEMOKRATYCZNE REŻIMOWE PRZYWÓDZTWO I PAŃSTWA ROZWIJAJĄCE OFENSYWNE RODZAJE BRONI
3. PROLIFERACJA BMR I ŚRODKÓW JEJ PRZENOSZENIA
4. ZORGANIZOWANA PRZESTĘPCZOŚĆ
5. KLĘSKI ŻYWIOŁOWE I KATASTROFY
6. MIGRACJE TRANSGRANICZNE
KONFLIKTY:
- LOKALNE
- REGIONALNE
- GLOBALNE
WYSOKI
POZIOM ZAGROŻENIA
NISKI

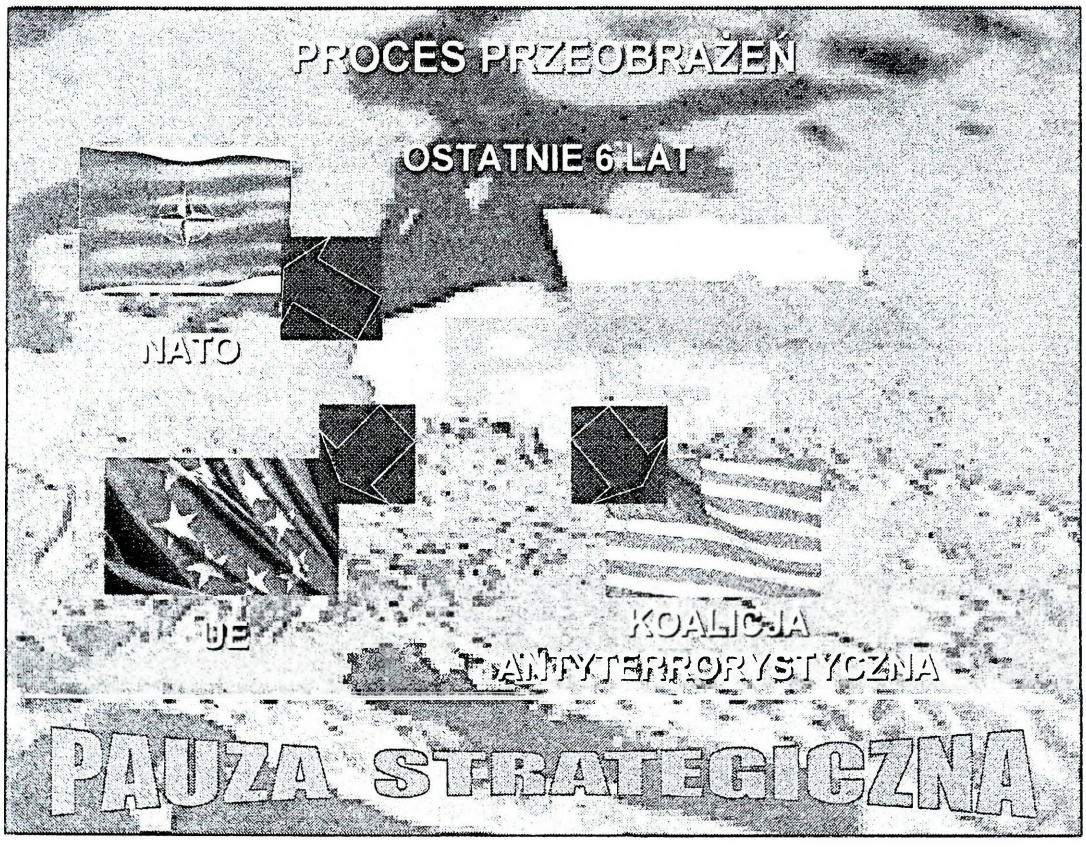
PROCES PRZEOBRAŻEŃ
OSTATNIE 6 LAT
NATO
UE
KOALICJA ANTYTERRORYSTYCZNA
PAUZA STRATEGICZNA

POLSKA W NATO i UE
12 marca 1999 r.
NATO
• SIŁY ODPOWIEDZI NATO
• SIŁY DO MISJI STABILIZACYJNYCH
• SIŁY DO WYKONANIA ZADAŃ art. V
GWARANCJE OBRONNE
1 maja 2004 r.
UNIA EUROPEJSKA
• EUROPEJSKA POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY
• GRUPY BOJOWE UE
SOLIDARNOŚĆ OBRONNA

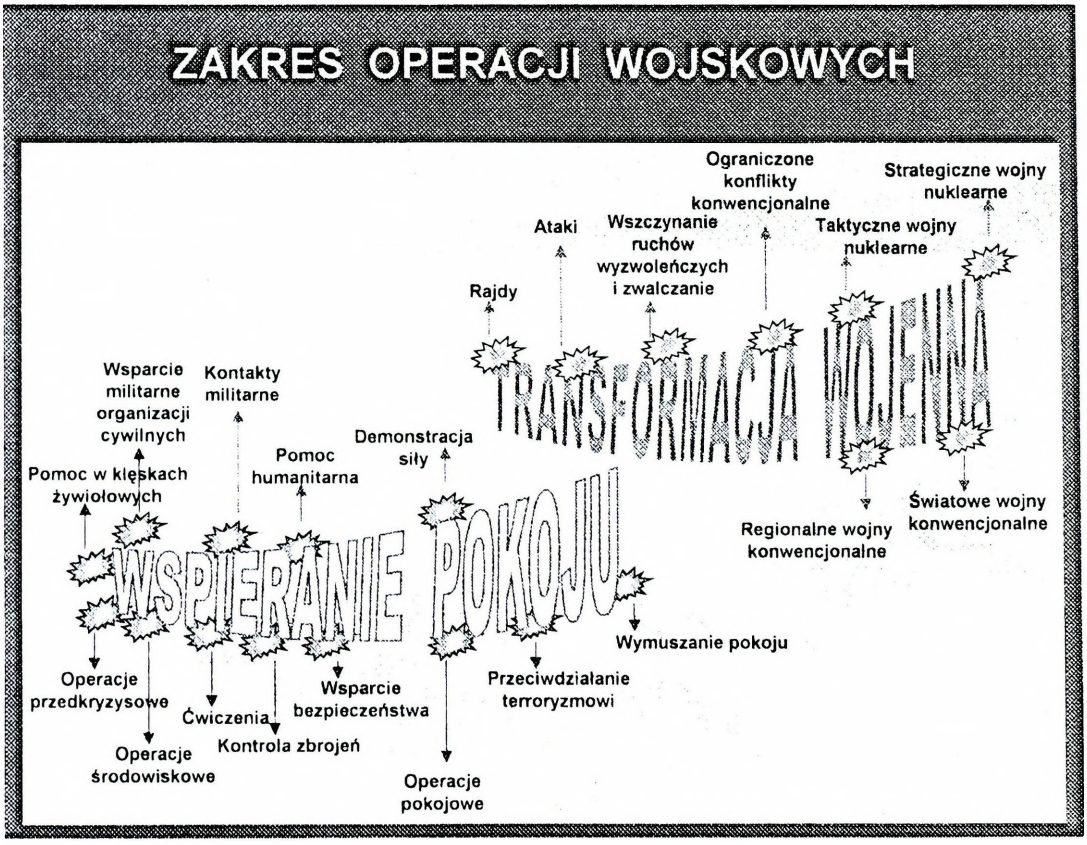
ZAKRES OPERACJI WOJSKOWYCH
Ograniczone konflikty konwencjonalne
Strategiczne wojny nuklearne
Ataki
Wszczynanie ruchów wyzwoleńczych i zwalczanie
Taktyczne wojny nuklearne
Rajdy
TRANSFORMACJA WOJENNA
Wsparcie militarne organizacji cywilnych
Kontakty militarne
Demonstracja siły
Pomoc humanitarna
Pomoc w klęskach żywiołowych
WSPIERANIE POKOJU
Światowe wojny konwencjonalne
Regionalne wojny konwencjonalne
Wymuszanie pokoju
Przeciwdziałanie terroryzmowi
Operacje przedkryzysowe
Ćwiczenia
Wsparcie bezpieczeństwa
Kontrola zbrojeń
Operacje środowiskowe
Operacje pokojowe

ZAŁOŻENIA EUROPEJSKIEJ STRATEGII BEZPIECZEŃSTWA

ZASADA AKTYWNOŚCI - DZIAŁANIA PREWENCYJNE,
AKTYWNE WYKORZYSTANIE DOSTĘPNYCH INSTRUMENTÓW
ZASADA ZDOLNOŚCI DO DZIAŁANIA - EHG,
ZDOLNOŚCI WOJSKOWE, „BERLIN PLUS"
ZASADA SPÓJNOŚCI - WSPÓLNIE WYPRACOWANE
ZASADY DZIAŁANIA, KOORDYNACJA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ZEWNĘTRZNEJ

WSPÓŁPRACA Z PARTNERAMI - SKUTECZNE I WYWAŻONE PARTNERSTWO
Z USA, WSPÓŁPRACA Z ROSJĄ, JAPONIĄ, CHINAMI, INDIAMI, PAŃSTWAMI AFRYKI

UNIJNE OPERACJE ZARZĄDZANIA KRYZYSOWEGO

- ROZDZIELENIE STRON PRZY UŻYCIU SIŁY
- STABILIZACJA, ODBUDOWA I DORADZTWO WOJSKOWE DLA KRAJÓW TRZECICH
- ZAPOBIEGANIE KONFLIKTOM
- OPERACJE EWAKUACJI W TRUDNYCH WARUNKACH
- UDZIAŁ W OPERACJACH HUMANITARNYCH

ZAANGAŻOWANIE SIŁ ZBROJNYCH RP

POTENCJAŁ SIŁ ZBROJNYCH — POZIOM AMBICJI

MOŻLIWOŚCI
FINANSOWE
ZASOBY OSOBOWE
ZAPASY
UZBROJENIE I SPRZĘT WOJSKOWY

NATO

- SIŁY ODPOWIEDZI NATO
- TABELA SIŁ
- *AIR POLICING*
- MISJE STABILIZACYJNE

UE

- ZDOLNOŚCI W ZAKRESIE TRANSPORTU
- NISZCZYCIEL MIN
- SAR
- DWA PODODDZIAŁY ZMOTORYZOWANE
- WKŁAD DO GRUPY BOJOWEJ

KOALICJE "ad hoc"

- OKREŚLONE SPECJALISTYCZNE SIŁY I ZDOLNOŚCI ADEKWATNE DO MISJI

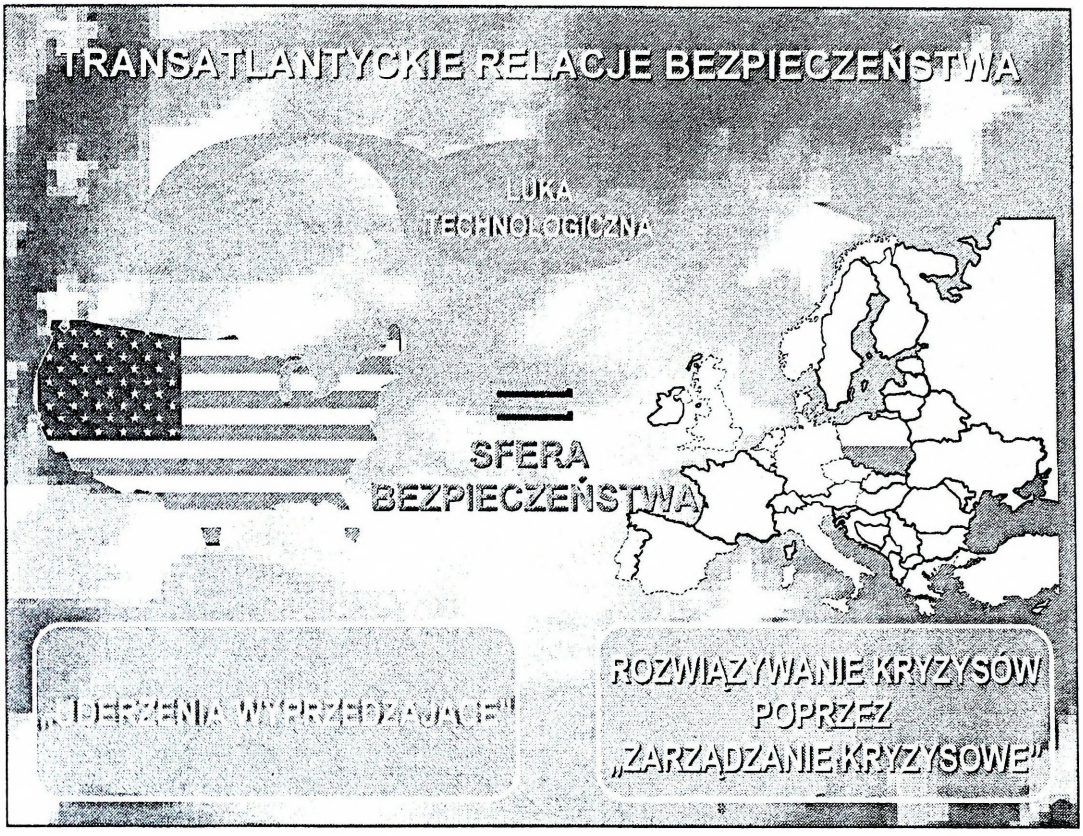
TRANSATLANTYCKIE RELACJE BEZPIECZEŃSTWA
LUKA TECHNOLOGICZNA
=
SFERA BEZPIECZEŃSTWA
„DZIERŻENIA WYPRZEDZAJĄCE"
ROZWIĄZYWANIE KRYZYSÓW POPRZEZ „ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE"

POŻĄDANE ZDOLNOŚCI OPERACYJNE SIŁ ZBROJNYCH DO DZIAŁAŃ ANTYKRYZYSOWYCH
DOSTĘPNOŚĆ SIŁ UMOŻLIWIAJĄCA WYDZIELENIE W JAK NAJKRÓTSZYM CZASIE ADEKWATNYCH DO ZAGROŻEŃ ZGRUPOWAŃ ZADANIOWYCH
WYSOKI STOPIEŃ INTEROPERACYJNOŚCI
PRZETRWANIE I OCHRONA SIŁ
UŻYCIE SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH: POZYSKUJĄCYCH, PRZETWARZAJĄCYCH I POZWALAJĄCYCH NA WYKORZYSTANIE DANYCH W CZASIE RZECZYWISTYM, UMOŻLIWIAJĄCYM SKUTECZNE DOWODZENIE I KIEROWANIE
NATYCHMIASTOWY PRZERZUT, ROZWINIĘCIE SIŁ I ICH WYSOKA MOBILNOŚĆ
EFEKTYWNE I SKUTECZNE ZAANGAŻOWANIE
PEŁNE ORAZ DŁUGOTRWAŁE ZABEZPIECZENIE LOGISTYCZNE I WSPARCIE MEDYCZNE

OPERACJE NOWEGO TYPU

WYKRYCIE I ROZPOZNANIE PRZECIWNIKA

OKREŚLENIE ZAMIARU JEGO DZIAŁANIA

PORAŻENIE INFORMACYJNE

PRECYZYJNE UDERZENIA UPRZEDZAJĄCE

CZYNNIKI DECYDUJĄCE O MIEJSCU I ROLI POLSKI W ZAPOBIEGANIU KRYZYSOM MILITARNYM

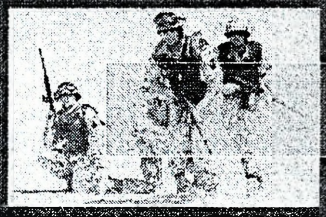

POZIOM
NASZYCH AMBICJI

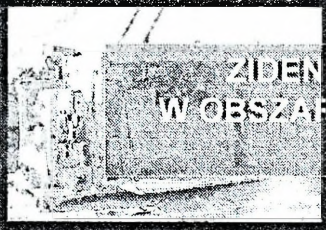

ZIDENTYFIKOWANIE SWOJEJ NISZY
W OBSZARACH OBJĘTYCH SPECJALIZACJĄ
PAŃSTW NATO I UE

DĄŻENIE DO OSIĄGNIĘCIA
SPECYFICZNYCH ZDOLNOŚCI

MOŻLIWE KIERUNKI SPECJALIZACJI SZ RP

OPERACJE SPECJALNE - WALKA Z TERRORYZMEM

ZGRUPOWANIA POLICJI WOJSKOWEJ

KARTOGRAFICZNE ZABEZPIECZENIE OPERACJI

OPERACJE WSPARCIA POKOJU

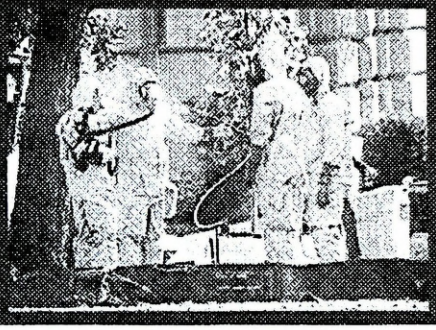

MODUŁOWE JEDNOSTKI INŻYNIERYJNE

MODUŁOWE SZPITALE POLOWE

MODUŁOWE JEDNOSTKI CHEMICZNE

ZAPOBIEGANIE KRYZYSOM MILITARNYM

OPERACJE ZPOBIEGANIA KRYZYSOM MILITARNYM

INSTRUMENTY ODDZIAŁYWANIA

CYWILNE

WOJSKOWE

OGRANICZENIA

POLITYCZNE

TECHNOLOGICZNE

PRAWNE

„EFFECT BASED APPROACH"
(OSIĄGANIE OCZEKIWANYCH REZULTATÓW)

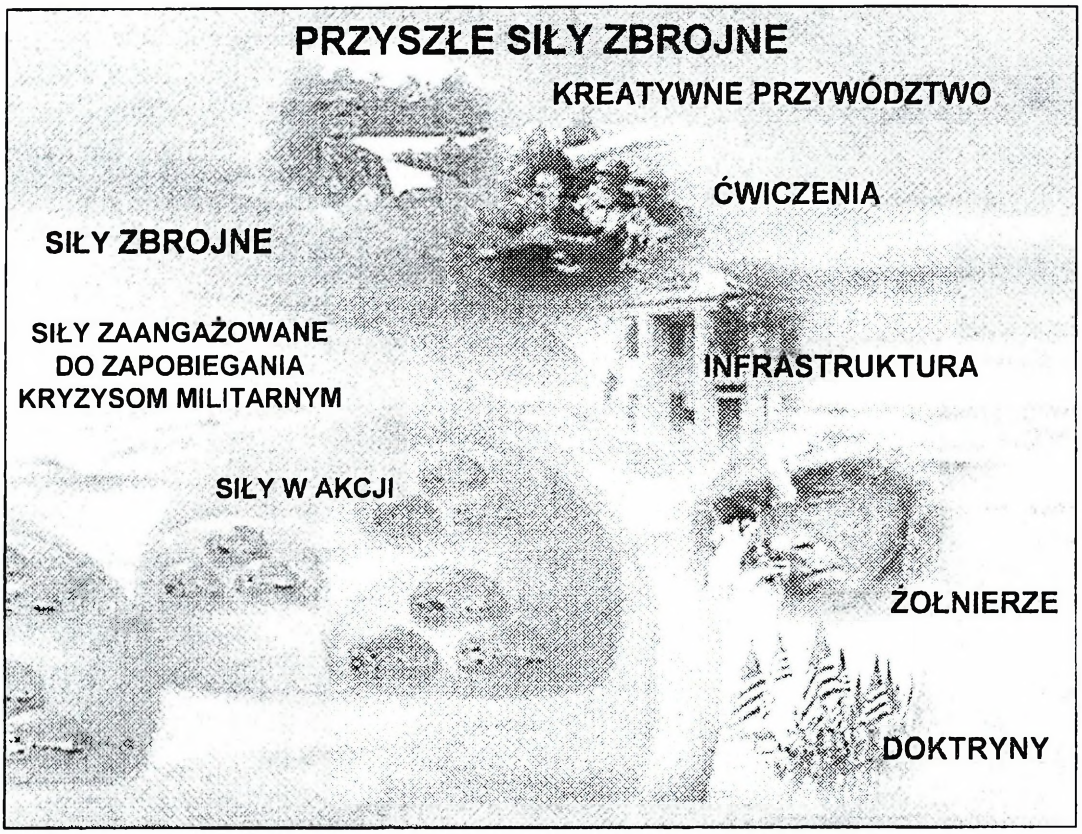
PRZYSZŁE SIŁY ZBROJNE
KREATYWNE PRZYWÓDZTWO
ĆWICZENIA
SIŁY ZBROJNE
SIŁY ZAANGAŻOWANE DO ZAPOBIEGANIA KRYZYSOM MILITARNYM
INFRASTRUKTURA
SIŁY W AKCJI
ŻOŁNIERZE
DOKTRYNY

płk dr hab. Jacek PAWŁOWSKI

komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego
Akademii Obrony Narodowej

ASYMETRIA W OPERACJACH REAGOWANIA KRYZYSOWEGO

Problematyka asymetrycznego podejścia zdominowała współczesne myślenie o zagrożeniach, ale nie tylko o zagrożeniach, lecz szerzej – o działaniu przeciwstawnych stron we współczesnym konflikcie (wojnie). Działaniem tym są dla jednej ze stron konfliktu między innymi operacje reagowania kryzysowego. Właśnie zagrożenia asymetryczne wywołują współczesne kryzysy, a przeciwdziałanie realizuje się najczęściej w postaci operacji reagowania kryzysowego. Nie ulega wątpliwości, że ta problematyka będzie dominować współcześnie i perspektywicznie, a na pewno w pierwszym ćwierćwieczu XXI w. w teorii i praktyce konfliktów, w tym zbrojnych i niezbrojnych.

Państwom, ich siłom zbrojnym oraz wojnie asymetria towarzyszyła właściwie od zawsze. Aby zwyciężać, prowadzić walki, bitwy, trzeba było tworzyć przewagę, a więc bardzo często z symetrii wyjściowej należało tworzyć asymetrię. Asymetrię na kierunkach, asymetrię na odcinkach walki, czy też, jeszcze nie tak dawno, na odcinkach przełamania. Typowa, czy też swego rodzaju klasyczna symetria występowała w świecie dwubiegunowym. Należy zauważyć, że asymetrii z kolei, w tym współczesnym wydaniu, najwięcej miejsca i czasu, ale i też pieniędzy Amerykanie poświęcili już od połowy lat 90. XX w. To wówczas zaczęto używać pojęcia „zagrożenia asymetryczne" (*asymmetric threats*). W oficjalnym dokumencie – *Czteroletnim Przeglądzie Obronnym* (Quadrennial Defense Review Report) – pojawiło się ono po raz pierwszy w 1997 r. Jednak dopiero po 11 września 2001 r. idea zagrożeń asymetrycznych zyskała szerokie zastosowanie. Coraz częściej tym wywodzącym się z języka wojskowego strategów terminem posługują się w swych wystąpieniach przywódcy polityczni, a także używają go publicyści zajmujący się problematyką bezpieczeństwa międzynarodowego oraz badacze akademiccy i eksperci[1].

Obecnie dość zgodnie wskazuje się kilka podstawowych cech zagrożeń asymetrycznych, które uznaje się za decydujące o specyfice tego zjawiska. Uważa się, że istotą takich zagrożeń jest stosowanie przez podmiot (lub podmioty) stanowiący

[1] M. Madej, *Globalizacja zagrożeń asymetrycznych*, [w:] *Globalizacja a stosunki międzynarodowe* pod red. E. Haliżaka, R. Kuźniara, I. Simonidesa, Bydgoszcz–Warszawa 2004, s. 221.

groźbę, słabszy od swego przeciwnika i tym samym niezdolny do prowadzenia otwartego konfliktu, metod i środków[2], które:

- są niekonwencjonalne, niestandardowe z punktu widzenia państwa zagrożonego, nie mają odpowiedników wśród jego zwyczajnych sposobów działania, nie są postrzegane jako akceptowalne metody walki – jak chociażby terroryzm;
- zmierzają do wykorzystania przeciw atakowanemu podmiotowi jego największych słabości;
- utrudniają lub wręcz uniemożliwiają efektywne zastosowanie posiadanego potencjału obronnego;
- powodują nieproporcjonalnie wysokie koszty przeciwdziałania w stosunku do uzyskiwanych wyników;
- pozwalają (przynajmniej potencjalnie) podmiotowi stanowiącemu zagrożenie asymetryczne na osiągnięcie efektów daleko poważniejszych, niżby na to wskazywała skala zaangażowanych w nie sił.

Stąd też obecnie przyjmuje się, iż zagrożenie asymetryczne stanowi podmiot, który zamierza, poprzez zastosowanie metod prowadzenia walki odmiennych od zwyczajowych sposobów działania swego przeciwnika, zniwelować przewagę (przede wszystkim na płaszczyźnie militarnej), uderzyć w jego najsłabsze punkty i osiągnąć tym samym efekty nieproporcjonalnie większe w stosunku do zaangażowanych sił[3]. Dlatego też pojęcie asymetrii, a zwłaszcza zagrożeń asymetrycznych, wiązać należy w znacznej mierze z działaniami podmiotów pozapaństwowych, transnarodowych, dysponujących potencjałem, zwłaszcza w wymiarze militarnym, zdecydowanie mniejszym niż ich przeciwnik – państwo.

A jaka jest perspektywa? Jaka jest prognoza? Prognoza w świecie, który nas otacza, rysuje się ponuro i okrutnie, w tym zwłaszcza, z którym mamy do czynienia obecnie, a więc w istocie świecie bez granic, w rozumieniu łatwego ich pokonywania, w świecie, w którym przepływ ludzi i kapitału, przepływ technologii jest pozbawiony barier i w istocie zależy od możliwości finansowych.

Pojawiające się w świecie podmioty pozapaństwowe, a więc te, które mają możliwość wykorzystania olbrzymich środków finansowych, jakimi dysponują, mogą szybko stać się źródłem zastosowania różnego rodzaju dostępnych legalnie i nielegalnie środków walki. Zagrożenia asymetryczne pochodzące ze strony podmiotów pozapaństwowych są także wynikiem procesów globalizacyjnych, których jednym z najbardziej charakterystycznych elementów jest właśnie wzrost znaczenia i wpływu poszczególnych uczestników stosunków międzynarodowych. Stąd też powstanie i ewolucja podmiotów generujących zagrożenia asymetryczne to konsekwencja globalizacji.

Pojawiło się też zjawisko, o którym jeszcze nie tak dawno wcale nie mówiliśmy, a dotyczy ono możliwości stosunkowo łatwego dostępu terrorystów do broni masowego rażenia. Broni masowego rażenia – niekoniecznie w rozumieniu użycia

---

[2] Tamże, s. 222.
[3] Tamże, s. 223.

broni jądrowej, ale chociażby zastosowania w ataku terrorystycznym broni biologicznej, która jest, tak jak broń chemiczna, łatwa w produkcji i zastosowaniu. Dotyczy to także wrogiego zastosowania technologii informatycznych, tzw. wojna informacyjna lub cybernetyczna (cyberuderzenie).

Wszystko wskazuje na to, że są to trafne prognozy wielu ośrodków badań strategicznych, a z kolei nieprzewidywalność zagrożeń, zwłaszcza zagrożenia terroryzmem na dużą skalę, uświadamia w pełni istotę asymetrii. A więc zagrożenie w rozumieniu użycia niewielkich sił, które mogą skutecznie zrealizować (zniszczyć) cel o znaczeniu strategicznym. Jeszcze nie tak dawno do realizacji tego celu trzeba było dysponować zgrupowaniami pancernymi, pancerno-zmechanizowanymi czy też powietrznodesantowymi.

Przed samobójczymi atakami na World Trade Center i Pentagon świat zetknął się z nowym zjawiskiem, jakim była i nadal jest wojna terrorystyczna organizacji przeciwko państwu. Ten nowy rodzaj wojny asymetrycznej prowadzony jest głównie w obszarach miejskich (Moskwa, Madryt, Biesłan, Londyn, miasta w Iraku). Przeciwnikiem jest najczęściej ludność cywilna, niekiedy obiekty o ważnym znaczeniu, a terror podstawowym narzędziem, ze szczególną rolą, jaką mają tu do odegrania media. Można zauważyć, że działania te (konflikty) mają małą intensywność w stosunkowo pokojowym środowisku (otoczeniu). W konkluzji jednak należy podkreślić, że są one obecnie zjawiskiem o skali światowej. W odróżnieniu od niedalekiej przeszłości mamy do czynienia z „pustym polem walki", czyli rozproszonymi organizacjami, które mogą zmieniać swoje miejsce, taktykę, systemy, uzbrojenia i wywodzą się z różnych orientacji politycznych.

Nie jest to pole bitwy starych, „dobrych czasów" zimnej wojny, gdy przeciwnik (po obydwu stronach) był dobrze znany i określony. Aby pokonać przeciwnika, zawsze trzeba było wygrać starcie, bitwę, kilka walk lub bitew, w których wyniku tracił on zdolność do prowadzenia dalszych działań bojowych[4]. Z kolei nowoczesna technologia stała się kluczowym składnikiem budowania potęgi podczas przygotowania do wojny totalnej w XX wieku. Natomiast na przełomie wieków XX i XXI rozwój cywilizacyjny, „brak granic", możliwość swobodnego przemieszczania się, środki finansowe i możliwość pozyskania środków walki wykształciły nowy rodzaj wojny (konfliktu), która w istocie będzie musiała przeciwstawić się różnym zagrożeniom, a zwłaszcza tym nieprzewidywalnym, którym jest terroryzm w różnych jego odmianach.

Jak wspomniałem wcześniej, zagrożeniu terrorystycznemu, które wręcz „symbolizuje" asymetrię nowoczesnego pola walki, towarzyszy przeciwdziałanie w postaci operacji reagowania kryzysowego. Nie ulega wątpliwości, że współczesne kryzysy są wywoływane przez działania polityczno-militarne, bardzo często również niemilitarne, z terroryzmem na czele. W nim też tkwi istota trudności pro-

[4] V. Eilam, *Wojna z terroryzmem – rola technologii*, materiały z 1. międzynarodowej konferencji „Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa kraju i jego granic", „Raport – Wojsko, Technika, Obronność", materiały zredagowane przez zespół: Joanna Dutkiewicz, Bartosz Głowacki i Michał Likowski.

gnozowania zagrożeń, która wyraża się najczęściej w określeniu, że otoczenie bezpieczeństwa ma charakter turbulencyjny i nieprzewidywalny. Stąd też kolejne pytanie (problem) brzmi: jak przygotowywać się do rozpoznawania, oceniania nowych zagrożeń, z terroryzmem na czele, a w konsekwencji – do prowadzenia operacji reagowania kryzysowego?

Jednym z podstawowych elementów umożliwiających skuteczne prowadzenie operacji reagowania kryzysowego, w asymetrycznych możliwościach działania przeciwnika, jest uzyskiwanie danych wywiadowczo-rozpoznawczych.

Obszarami szczególnie ważnymi, permanentnie i dogłębnie penetrowanymi i ocenianymi są:

- ideologia i wynikająca z niej motywacja do działania przeciwnika;
- metody działania, a zwłaszcza na ile wykorzystuje się metody tradycyjne, a na ile nowoczesne;
- zasięg działania (lokalny, regionalny, światowy), czyli geografia możliwości realizacyjnych, w tym miejsce stacjonowania, przygotowanie bazy;
- ocena (charakterystyka) socjoekonomiczna, w tym środowisko logistyczne, finansowe i polityczne.

Przygotowując i rozpoczynając działania w operacjach kryzysowych, należy brać pod uwagę i oceniać wymienione obszary, bowiem są one warunkiem skuteczności.

Ważnym elementem, a jednocześnie trudnością w przygotowaniu operacji reagowania kryzysowego, jest ostrzeganie w czasie rzeczywistym o aktywności, a następnie działalności terrorystycznej (przeciwnika). Dotyczy to zwłaszcza oceny perspektywicznej i jej wiarygodności, bowiem dzielenie się informacjami jest ze względu na zasięg działania przeciwnika niezwykle istotne i ma pomagać w przygotowaniu i prowadzeniu operacji antyterrorystycznych[5].

Warto w tym miejscu odnieść się również do ataków samobójczych i sposobów przeciwdziałania. Tylko informacje i oceny wyprzedzające mogą być skuteczne do przeciwdziałania, prowadzenia różnorodnych operacji. Ataki samobójcze stanowią mniej niż 1% wszystkich ataków terrorystycznych, ale z ogólnej liczby ofiar ataków terrorystycznych 50% to zabici w wyniku działań samobójczych.

Podkreśla się w wielu opracowaniach eksperckich, że jest to zjawisko w znacznej mierze socjologiczne o dużym wpływie na opinię publiczną. Stąd też nieprzypadkowo wymienia się tu wielką rolę mediów. W omawianym zakresie należy podkreślić także dużą rolę technologii, która jest ważnym elementem, pozwalającym realizować operacje kryzysowe w ramach działań prewencyjnych, uprzedzających czy antyterrorystycznych (kontrterrorystycznych).

Na początku XXI wieku nowoczesna technologia jest wykorzystywana po obydwu stronach pola bitwy. Z jednej strony organizacje terrorystyczne korzystają z technologii istniejących, które mogą pozyskać stosunkowo łatwo, zaś kraje broniące się rozwijają nowoczesne technologie, aby przygotować się do stawienia

[5] Tamże, s. 16.

czoła przyszłym zagrożeniom. Nowoczesna technologia oraz procesy globalizacyjne zmieniły naturę strategiczną przestrzeni na globie. Dziś np. Stany Zjednoczone nie mogą zakładać, że konflikt zbrojny czy wojna będą miały miejsce daleko od ich własnego kraju. Przyszli przeciwnicy będą dysponować środkami do uderzenia, wykorzystując środki rakietowe (balistyczne, kosmiczne), atak informacyjny (cyberuderzenie) czy terroryzm. Stąd też nie tylko Stany Zjednoczone, ale i inne państwa będą musiały jeszcze bardziej rozwinąć tak już rozbudowaną i zintegrowaną strategię bezpieczeństwa narodowego. Obecnie w wielu państwach przywiązuje się dużą wagę do rozbudowy infrastruktury obronnej oraz zwiększenia roli siły militarnej
w obronie narodowej. Jednym z głównych zadań w najbliższej przyszłości jest kontynuacja scalenia różnych agencji i organizacji zaangażowanych w obronę narodową.

Niewątpliwie technologia umożliwia i sprzyja rozwojowi asymetrii, zagrożeniom asymetrycznym, w tym zwłaszcza terrorystycznym, ale też w znacznym stopniu umożliwia przeciwdziałanie. Właśnie w przeciwdziałaniu współcześnie ważne miejsce zajmują operacje reagowania kryzysowego. Podkreślić należy, że technologia, w tym najnowocześniejsza, nie zastąpi aspektów społecznych, psychologicznych, ekonomicznych i politycznych. Jednak przygotowanie i prowadzenie operacji staje się bardziej skuteczne. Szybkość działania w prowadzeniu nowych środków zwiększa zdolności np. terrorystów, z drugiej strony pozwala opracowywać nowe systemy walki z terroryzmem. Szybkość wprowadzenia nowych środków terroru i nowej taktyki pociąga za sobą wyzwania związane ze środkami przeciwdziałania. Eksperci amerykańscy oszacowali, że naród jest podatny na zagrożenia asymetryczne. Zwrócili uwagę, że terroryzm wykorzystuje obszary zurbanizowane, zakazane pociski i miny, a także działalność polityczną zniechęcającą potencjalnych partnerów. Stąd też w przygotowywanych i prowadzonych operacjach reagowania kryzysowego będziemy mieli do czynienia z rozwijaniem strategicznych i operacyjnych zdolności adaptacyjnych. Zdaniem ekspertów amerykańskich najprawdopodobniej komponenty przyszłych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych będą musiały przejąć pewne właściwości sieci, by przeciwdziałać przeciwnikowi połączonemu w sieć.

SUMMARY

ASYMMETRY IN THE CRISIS RESPOND OPERATIONS

The issue of asymmetrical approach has dominated not only contemporary way of thinking about threats but also the way of thinking about possible action of conflicting sides. This action can include among other things crisis respond operation.

The asymmetrical threats are said to be responsible for contemporary crises and the best solution for it is the crisis respond operation. There is no doubt that this issue will dominate the nearest future, particularly the first quarter of the 21st century in the theory and practice of conflicts, both military and non-military. Technology, even the most modern, cannot replace social, psychological, economic and political aspects. Yet, all those aspects help to prepare and carry out operations more successfully. The action speed in the implementation of new means increases the abilities for example terrorists, on the other hand it allows to work out the new systems of fighting with terrorism. The implementation speed of new means of terror and new tactic results in new challenges connected with means of counter-measure.

ppłk dr inż. Maciej MARSZAŁEK

Akademia Obrony Narodowej

INTERWENCJE HUMANITARNE – UPRZEDZAJĄCE PRÓBY ZAŻEGNANIA KONFLIKTU

Prawo ludzi do otrzymywania pomocy humanitarnej od dawna jest powszechnie uznawane i akceptowane. Od wielu już lat w międzynarodowym systemie prawnym istnieją bowiem podstawy, które zobowiązują państwa, by nie przeszkadzały w udzielaniu pomocy przez organizacje międzynarodowe i inne organizacje zajmujące się działalnością humanitarną. Ma to swoje zastosowanie zarówno w sytuacji konfliktów międzynarodowych, jak i wewnętrznych[1]. Z tego powodu operacje humanitarne lub coraz częściej interwencje humanitarne są jednymi z najważniejszych rodzajów działań o charakterze innym niż wojna. W środowisku sojuszu północnoatlantyckiego są one określane obecnie mianem operacji reagowania kryzysowego, nieobjętych ustaleniami artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego[2].

Szeroko pojęte działania humanitarne są typowym przykładem użycia sił zbrojnych w celach innych niż te, do których były od wieków przygotowywane. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że niesienie pomocy humanitarnej jest domeną cywilnych organizacji międzynarodowych, narodowych i prywatnych, a użycie sił zbrojnych jest słusznie traktowane jako rozwiązanie ostateczne. Wydaje się, że sporo zamieszania wprowadziło zastosowanie przez polityków, dyplomatów oraz ekspertów zajmujących się prawem międzynarodowym pojęcia „interwencji humanitarnej", które nie znajduje obecnie odzwierciedlenia w doktrynach wojskowych NATO, a także doktrynach narodowych państw mających największe doświadczenia w operacjach o charakterze reagowania kryzysowego. Celowe zatem jest wyjaśnienie tego bardzo kontrowersyjnego pojęcia, które nader często jest przywoływane jako polityczne uzasadnienie interwencji zbrojnej NATO w Kosowie.

---

[1] B. Zdrodowski, M. Marszałek, *Operacje pozawojenne sił powietrznych*, Warszawa 2002, s. 24.

[2] Zob. Allied Joint Publication 3.4 *Non-Article Crisis Response Operations*, NATO MAS 2004.

Identyfikacja pojęcia „interwencja humanitarna"

Opierając się na rezultatach wstępnych badań dotyczących użycia sił zbrojnych, w tym sił powietrznych w operacjach humanitarnych, uznano, że wskazane jest przytoczenie definicji „interwencji humanitarnej" opracowanej przez naukowców z Duńskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. W raporcie przygotowanym dla ministra spraw zagranicznych stwierdzili oni, że: interwencje humanitarne są działaniami o charakterze wymuszania, które obejmują użycie komponentu wojskowego (w domyśle: przemocy zbrojnej) w innym państwie bez zgody jego rządu, z autoryzacją lub bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu zapobiegania karygodnemu i masowemu łamaniu praw człowieka lub międzynarodowego prawa humanitarnego[3].

Bardzo podobną definicję sformułował Saban Kardas, który wskazał, że działania humanitarne obejmują zarówno użycie, jak i tylko samą groźbę użycia sił zbrojnych i podejmowane są przez stronę niezależną w celu powstrzymania rażącego i systematycznego łamania praw człowieka, prowadzącego do cierpienia ludności cywilnej[4].

Z analizy tych definicji wynika, że przymiotnik „humanitarny" jest stosowany do wyjaśnienia działań zorientowanych na polepszenie ludzkiego bytu, począwszy od dostarczania pomocy humanitarnej poszkodowanym w wyniku klęsk żywiołowych, aż do użycia sił zbrojnych w celu zapewnienia przestrzegania podstawowych praw człowieka.

Rzeczownik „interwencja" wyraża natomiast nieprzerwane, zróżnicowane pod względem formy i intensywności działania, takie jak np. jednorazowe potępienie polityki danego państwa, ale również wprowadzenie sankcji handlowych wobec tego państwa[5]. Interwencję można zatem postrzegać jako ingerencję obcego państwa lub grupy państw (sojuszu, koalicji) o charakterze wymuszania w obszarze jurysdykcji niepodległego w świetle postanowień „Karty narodów zjednoczonych" kraju.

Pomimo kontrowersyjności pojęcia „interwencje humanitarne", można się zgodzić z opinią Malcolma N. Showa, że jej celem jest ochrona życia osób przebywa-

---

[3] *Humanitarian Intervention*, Danish Institute of International Affairs, Copenhagen 1999, s. 11.

[4] S. Kardas, *Humanitarian Intervention: A Conceptual Analysis*, Turkish Journal of International Relations, Winter 2003, s. 25.

[5] To właśnie zbyt szeroki zakres działań związanych ze zjawiskiem interwencji humanitarnych, zdaniem autorów raportu „The Responsibility To Protect", wzbudza największe wątpliwości. Uważają oni, że „interwencja" jest działaniem podjętym przeciwko państwu lub jego przywódcom, za ich zgodą lub bez zgody, w szeroko pojętych celach humanitarnych (obrony wartości humanitarnych). Zwrócili także uwagę, że najbardziej kontrowersyjną formą takiej interwencji jest interwencja wojskowa. Członkowie zespołu autorskiego podkreślili również historyczne znaczenie i użyteczność pojęcia interwencji humanitarnej, proponując jednakże wprowadzenie terminu „interwencji wojskowej w celu obrony wartości humanitarnych". Można sądzić, że takie podejście było odpowiedzią na ostry sprzeciw organizacji humanitarnych i ich pracowników na przypisywanie do działań wojskowych przymiotnika „humanitarna", bez względu na motywy interwencji, nawet te najbardziej szczytne.

jących w danym państwie, niekoniecznie obywateli państwa interweniującego, przy czym jest ona dopuszczalna w konkretnych sytuacjach, określanych najczęściej jako ekstremalne[6]. Nie ma również wątpliwości co do tego, że pogląd taki miał prawne uzasadnienie w prawie międzynarodowym przed przyjęciem „Karty narodów zjednoczonych" i we wcześniejszych latach interwencja humanitarna była uznawana za zgodną z prawem[7]. Obecnie takie podejście jest trudne do pogodzenia z treścią artykułu 2 (4) „Karty narodów zjednoczonych", chyba że możliwe byłoby wprowadzenie raczej sztucznej definicji „integralności terytorialnej" w celu umożliwienia tymczasowego naruszenia tej zasady[8].

Kontrowersyjność „interwencji humanitarnej" już w sferze teorii, co niestety przenosi się także na działalność praktyczną, podkreślają jej charakterystyczne elementy, takie jak: brak zgody państwa będącego obiektem interwencji, samo użycie sił zbrojnych (rozumiane jako zastosowanie przemocy zbrojnej), autoryzacja działań przez organizację międzynarodową odpowiedzialną za bezpieczeństwo i pokój na świecie lub też brak takiej autoryzacji. Szczególnie ten ostatni zapis wywołał burzliwą dyskusję na forum międzynarodowym, do czego przyczyniła się zaplanowana i przeprowadzona przez NATO kampania powietrzna w Kosowie w 1999 roku.

Wybrane przykłady interwencji humanitarnych

Paradoks praktycznej działalności w zakresie interwencji humanitarnych polega na tym, że bez względu na to, czy dochodziły one do skutku czy też nie, to i tak zawsze poddawane były ostrej krytyce. Należy bowiem podkreślić, że ze względów politycznych, prawnych i moralnych decyzje o przeprowadzeniu interwencji humanitarnej nie należą do najłatwiejszych i dlatego nie zawsze były podejmowane, mimo iż występowały wyraźne przesłanki wskazujące na istnienie poważnych kryzysów, które mogły doprowadzić do katastrofy humanitarnej. Wydarzenia

---

[6] Próbę wyjaśnienia „sytuacji ekstremalnej" podjęli autorzy raportu „The Responsibility to Protect". Należy jednak zwrócić uwagę, że w opracowaniu tym zaproponowano stosowanie pojęcia „interwencja wojskowa w celach humanitarnych (obrony wartości humanitarnych)", zamiast „interwencji humanitarnej". Z prezentowanych tam treści wynika, że interwencja wojskowa w obronie wartości humanitarnych powinna być uzasadniona w dwóch przypadkach: a) znacznych strat wśród ludności cywilnej, będących wynikiem ludobójstwa, które z całą pewnością jest rezultatem świadomej działalności państwa lub nie zwracania uwagi na cierpienia ludności, bądź też brakiem zdolności operacyjnych do niesienia pomocy tym ludziom; b) prowadzonych w danym momencie na dużą skalę, lub przewidywanych w najbliższej przyszłości czystek etnicznych. Zob. *The Responsibility To Protect, Rapport of The International Commission on Intervention and State Sovereignty*, Ottawa, December 2001, s. 32.

[7] M.N. Show, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000, s. 594.

[8] Artykuł 2 (4) „Karty narodów zjednoczonych" głosi, iż: „wszyscy członkowie powstrzymują się w stosunkach międzynarodowych od stosowania groźby lub użycia siły przeciwko integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej któregokolwiek państwa, lub w jakimkolwiek innym zakresie, który byłby sprzeczny z celami narodów zjednoczonych.

w Ruandzie są reprezentatywnym przykładem tego, do jak tragicznych skutków może doprowadzić brak woli zdecydowanej interwencji z wykorzystaniem sił zbrojnych, które powinny być wprowadzone w miejsce lekko uzbrojonych jednostek sił pokojowych ONZ. Rada Bezpieczeństwa, pomimo wiarygodnych i przekonujących dowodów o powszechnych aktach ludobójstwa, odrzuciła wniosek o przeprowadzanie niezbędnej w takiej sytuacji interwencji humanitarnej. W rezultacie, jak wiadomo, doprowadziło to nie tylko do katastrofy humanitarnej, ale również wydatnie przyczyniło się do destabilizacji sytuacji w regionie Wielkich Jezior. Nie dziwią zatem głosy, jakie po tym wydarzeniu dochodziły z kontyngentu afrykańskiego, o niejednakowym poszanowaniu praw człowieka. Było to wyrazem głębokiego żalu do społeczności międzynarodowej o zachowanie biernej postawy.

Powołując się na wyniki badań przeprowadzonych przez Duński Instytut Spraw Międzynarodowych oraz akceptując wnioski sformułowane przez Międzynarodową Komisję Interwencji i Niezawisłości Państwa, za interwencje humanitarne można uznać: działania sił pokojowych w Liberii w 1990 roku, operacje koalicyjne „Provide Comfort" i „Southern Watch" w Iraku, „Provide Hope" w Somalii, operacje „Deny Flight" i „Deliberate Force" w Bośni i Hercegowinie oraz najbardziej kontrowersyjną w dotychczasowej historii kampanię powietrzną „Allied Force" w Kosowie. Spośród wymienionych tu operacji tylko interwencje w Bośni i Kosowie były wykonane siłami sojuszu północnoatlantyckiego.

Interwencja w Bośni i Hercegowinie

Operacja w Bośni i Hercegowinie wykazała, że działania powietrzno-lądowe prowadzone przez dwie różne organizacje nie gwarantują szybkiego rozwiązania kryzysu. Co więcej okazało się, że zdolności operacyjne lądowych sił pokojowych ONZ są niewystarczające do rozwiązywania sytuacji kryzysowych w nowych uwarunkowaniach geopolitycznych, co doprowadziło do masakry w Srebrenicy w 1995 roku. Wydarzenia te zainicjowały w środowisku międzynarodowych ekspertów dyskusję na temat interwencji w obronie praw człowieka.

Na podjęcie decyzji o użyciu lotnictwa NATO w konflikcie w Bośni i Hercegowinie wpłynęła jego mniejsza w porównaniu z innymi komponentami sił zbrojnych wrażliwość na oddziaływanie ze strony potencjalnego przeciwnika. Wnioski z analizy użycia lotnictwa NATO w tym konflikcie wskazują na wyjątkowo rozważne wywieranie z powietrza presji na jego uczestnikach. Pierwszym, najbardziej łagodnym posunięciem było ustanowienie nad Bośnią i Hercegowiną strefy zakazu lotów oraz monitorowanie jej przez samoloty wczesnego wykrywania i kontroli (AWACS) NATO. Przekazywane przez nie informacje o nagminnych naruszeniach strefy zakazu lotów przez statki powietrzne stron konfliktu wymusiły konieczność podjęcia bardziej radykalnych działań, polegających na wymuszaniu wprowadzonego przez ONZ zakazu. Podstawę prawną do rozpoczęcia działań w wymiarze powietrznym stwarzała rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 816, podjęta na począt-

ku kwietnia 1993 roku. Operację wymuszania strefy zakazu lotów lotnictwo NATO rozpoczęło 12 kwietnia 1993 roku.

Pierwotnym celem tej operacji było wyegzekwowanie w wyznaczonej przestrzeni powietrznej postanowień ONZ dotyczących zakazu wykonywania lotów przez lotnictwo wojskowe stron konfliktu. Jednakże cel ten został bardzo szybko rozszerzony o zapewnienie bezpośredniego wsparcia działającym na lądzie jednostkom sił pokojowych ONZ oraz zapewnienie osłony stref bezpieczeństwa wyznaczonych przez tę organizację. O ile bardzo szybko lotnictwo NATO uporało się z niedozwolonymi przelotami samolotów stron konfliktu, o tyle wyeliminowanie nielegalnych przelotów śmigłowców było zadaniem wyjątkowo trudnym, a biorąc pod uwagę bardzo restrykcyjne reguły podjęcia i prowadzenia walki, wręcz niemożliwym do wykonania. O trudnościach w tym względzie niech świadczy fakt, że w ciągu trwającej 983 dni operacji „Deny Flight" odnotowano ponad 5000 nielegalnych przelotów śmigłowców[9].

Z wielu powodów użycie lotnictwa NATO w latach 1993–1994 nie przyniosło pożądanych przez społeczność międzynarodowych skutków, nie wpłynęło bowiem na zaprzestanie krwawych wydarzeń na lądzie. Dlatego też przywódcy Stanów Zjednoczonych wywierali presję na decydentów sojuszu północnoatlantyckiego, domagając się bardziej zdecydowanego użycia lotnictwa. Prezydent Bill Clinton słusznie zauważył, że *na Bałkanach bezczynność względem brutalności wywołuje brutalność. Stanowczość natomiast może powstrzymać wojska i ratować życie ludzkie*[10]. Dzięki temu operacja „Deny Flight" przeistoczyła się w trwającą 20 dni kampanię powietrzną, znaną jako „Deliberate Force". Kampanię tę uznano za ostateczny środek, który miał zmusić bośniackich Serbów do rozpoczęcia poważnych rozmów pokojowych. W ocenie ekspertów amerykańskich to właśnie ta operacja przyczyniła się w największym stopniu do zakończenia wojny w Bośni i Hercegowinie. Sukces ten był tym cenniejszy, że intensywność kampanii nie była duża w porównaniu z innymi interwencjami wojskowymi z udziałem lotnictwa, mającymi cechy charakterystyczne dla interwencji humanitarnych. Cały wysiłek lotnictwa oszacowano bowiem na 3515 samolotolotów, co odpowiadało dziennemu wysiłkowi lotnictwa w operacji wymuszania pokoju w rejonie Zatoki Perskiej w 1991 roku.

W przypadku Bośni i Hercegowiny, ze względu na duże opóźnienie interwencji, trudno oceniać ją jako uprzedzającą próbę zażegnania konfliktu. Do interwencji doszło bowiem po trzech latach krwawej, ludobójczej wojny, która spowodowała śmierć setek tysięcy ludzi i exodus około 900 tysięcy uchodźców wewnętrznych[11].

Uwzględniając fakt, że „Deliberate Force" doprowadziła do zaprzestania działań wojennych w Bośni i Hercegowinie, przyczyniając się tym samym do podjęcia

---

[9] M. Marszałek, *Strefy zakazu lotów jako sposób wymuszania pokoju z powietrza w działaniach sojuszniczych i koalicyjnych*, „Zeszyty Naukowe AON" 2004, nr 4(57), s. 136.

[10] W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły w prawie międzynarodowym*, [w:] *Spory i konflikty lokalne. Aspekty prawne i polityczne* (pod red. W. Malendowskiego), Wrocław 1999, s. 48.

[11] Tamże, s. 48.

zakończonych powodzeniem rozmów pokojowych w Dayton, można uznać, że cel interwencji został osiągnięty. Podobnie jak w wypadku wcześniejszych interwencji o podłożu humanitarnym w Iraku (operacje „Northern Watch" i „Southern Watch"), zdania ekspertów co do efektywności lotnictwa były podzielone. Najwięcej zastrzeżeń dotyczyło zbyt małego wpływu lotnictwa na przebieg działań wojennych i towarzyszących im aktów przemocy na ludności cywilnej. Wyniki badań dotyczących tego konfliktu wyraźnie jednak wskazują, że tego rodzaju opinie są tylko połowicznie uzasadnione. Należy bowiem mieć świadomość restrykcji wprowadzonych przez organy polityczne oraz organy decyzyjne ONZ, które ograniczały możliwości bojowe lotnictwa wydzielonego do szybszego wykonania tej operacji. Trzeba również uwzględnić kłopoty wynikające z faktu, że była to pierwsza w historii sojuszu operacja prowadzona poza jego granicami[12].

Reasumując, należy stwierdzić, że interwencja lotnictwa NATO wyznaczyła tej organizacji nową rolę w systemie bezpieczeństwa europejskiego, tworząc precedens i jednocześnie nową jakość w stosunkach międzynarodowych.

Interwencja w Kosowie

Operacja powietrzna sojuszu północnoatlantyckiego „Allied Force" w Kosowie, chociaż nie była jedyną, jak się okazuje, interwencją humanitarną bez stosownej zgody, która powinna być wyrażona przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, to wywołała największe wątpliwości związane z jej legalnością[13].

Po opublikowaniu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1199 z 23 września 1998 roku państwa członkowskie NATO rozpoczęły intensywną debatę, która miała umożliwić rozwiązanie problemu autoryzacji operacji sojuszu północnoatlantyckiego w Kosowie. Wskazane jest przypomnienie, że w rezolucji odwoływano się do rozdziału VII „Karty narodów zjednoczonych" i określono działania podjęte przez siły zbrojne Jugosławii przeciwko Wyzwoleńczej Armii Kosowa w lecie 1998 roku jako poważne zagrożenie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju[14]. W wyniku tej niezgodnej z prawem działalności serbskiej zostało wygnanych ze swoich miejsc zamieszkania ponad 250 tysięcy obywateli Kosowa pochodzenia albańskiego. Odnotowano również około 80 tysięcy uchodźców, którzy, obawiając się brutalnych czystek etnicznych dokonywanych przez zbrojne

[12] W tym czasie, ze względu na obronny charakter sojuszu północnoatlantyckiego, jego siły zbrojne, w tym także lotnictwo, nie dysponowało doktrynami, które normowałyby tryb prowadzenia działań o charakterze ofensywnym.

[13] Eksperci w dziedzinie prawa międzynarodowego za niezgodne z prawem uznali wcześniejsze interwencje w Liberii w 1990 roku oraz w Iraku (operacje „Provide Comfort" oraz „Southern Watch").

[14] Rozdział VII „Karty narodów zjednoczonych" dopuszcza do użycia sił zbrojnych w celu przywrócenia lub utrzymania pokoju.

oddziały serbskie, masowo uciekali do państw sąsiadujących z prowincją[15]. Rada Bezpieczeństwa zażądała więc od wszystkich stron konfliktu natychmiastowego zaprzestania działań wojennych oraz niezwłocznego podjęcia kroków w celu poprawy sytuacji humanitarnej[16]. Moralny nakaz rozpoczęcia interwencji był zatem w miarę oczywisty, szczególnie, że pamiętano w sojuszu dramatyczne wydarzenia związane z ludobójstwem popełnianym przez wszystkie strony konfliktu w Bośni i Hercegowinie. Wspomniana rezolucja nie dawała jednak prawnych podstaw do użycia siły w Kosowie.

Decydując się na interwencję w Kosowie, państwa członkowskie NATO odwoływały się do istniejących już rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1199 i 1203, a także ogólnych postanowień prawa międzynarodowego. Argumenty odnoszące się do wykorzystania rezolucji sugerowały, że ich treści nawiązywały do możliwości podjęcia działań militarnych oraz domagały się poszanowania powietrznej misji weryfikacyjnej NATO nad Kosowem. Powołując się zatem na zapisy sugerujące prawdopodobieństwo interwencji zbrojnej, decydenci sojuszu północnoatlantyckiego argumentowali, iż wspomniane wcześniej rezolucje dostarczyły wystarczających podstaw do przeprowadzenia operacji. W stosunku natomiast do zgłoszonej przez Rosję rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1203, odrzucającej interwencję wojskową skierowaną przeciwko Jugosławii, podkreślano, że tylko trzy państwa głosowały za wprowadzeniem jej w życie, a aż dwanaście państw było przeciwnych.

Podejmując decyzję o użyciu siły (przemocy zbrojnej), sojusz północnoatlantycki zaryzykował oskarżenie o dokonanie niezgodnego z prawem międzynarodowym aktu agresji[17]. Trzymając się bowiem tradycyjnej interpretacji prawa międzynarodowego, należałoby stwierdzić, że nastąpiło naruszenie ustaleń zawartych w „Karcie narodów zjednoczonych". W tym wypadku zastosowanie siły jako środka zapewnienia wolności i obrony praw człowieka ukazało, z jednej strony, brak odpowiednich regulacji prawnych oraz nieskuteczność mechanizmu bezpieczeństwa zbiorowego Organizacji Narodów Zjednoczonych, z drugiej natomiast, brak alternatywnych rozwiązań, poza bezczynnością[18]. Należy również podkreślić, że kampania powietrzna w Kosowie była w zasadzie ostatecznym środkiem rozwiązania tego wyjątkowo złożonego kryzysu i znalazła zastosowanie dopiero po wyczerpaniu innych, bardziej łagodnych środków dyplomatycznych i politycznych.

Można przypuszczać, że kontrowersje wokół operacji „Allied Force" wywołane zostały nie tylko aspektami prawnymi, ale również samym sposobem jej wykonania, który zdecydowanie odbiegał od wyjątkowo rozważnie przeprowadzonej operacji „Deliberate Force" w 1995 roku. Intensywność użycia lotnictwa trudno

---

[15] Zob. L.C. Burns, *Humanitarian Interventions and Just War: Legal, Moral and Political Implications*, Air University, Maxwell Air Force Base, Alabama, April 2000, s. 9.

[16] G. Pokruszyński, *Interwencje militarne w politykach bezpieczeństwa*, Warszawa 2003, s. 50.

[17] R.A. Magnan, *An Examination of The Legal Authority For The 1999 NATO Air Campaign Against The Federal Republic of Yugoslavia*, National Defense Fellow, March 2000.

[18] W. Malendowski, *Zakaz stosowania siły w prawie międzynarodowym* [w:] *Spory i konflikty lokalne. Aspekty prawne i polityczne*, pod red. tegoż, Wrocław 1999, s. 51.

było bowiem pogodzić z humanitarnym celem tej operacji. Należy także wspomnieć, że lotnictwo NATO atakowało nie tylko obiekty znajdujące się w Kosowie, ale także obiekty na terytorium Republiki Serbskiej, chcąc w ten sposób wpłynąć na zachowanie jej przywódców. Niszczenie obiektów o znaczeniu strategicznym miało również wywrzeć presję na społeczeństwie tego państwa. Takie użycie lotnictwa, co wyraźnie wykazała właśnie operacja w Kosowie, może przynieść również efekty niezamierzone i niepożądane w świetle szczytnych celów interwencji humanitarnej.

Uwzględniając współzależność współczesnego środowiska, trzeba mieć świadomość tego, że cywilna i wojskowa infrastruktura są ze sobą ściśle powiązane, szczególnie zaś w aglomeracjach miejskich. Niszczenie zatem elementów tej infrastruktury, takich jak sieć łączności i sieć energetyczna, może wyjątkowo negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie służb ratunkowych oraz warunki życia niewinnych ludzi, co z kolei kłóciłoby się z celem interwencji humanitarnej. Wybiórcze atakowanie obiektów oraz wnikliwa analiza osiągniętych rezultatów uderzeń może osłabić moralne obawy. Jednakże politycznie ograniczona natura tego rodzaju operacji może spowodować konieczność podejmowania decyzji o znaczeniu taktycznym na szczeblu strategicznym. W takim wypadku mamy do czynienia z nadmierną centralizacją dowodzenia i wykonania, co jest zjawiskiem niepożądanym, niekorzystnie wpływającym na efektywność kampanii powietrznej. Późniejsze ograniczenia, dotyczące zakazu wykonywania lotów poniżej 15 tysięcy stóp, wprowadzone przez NATO, aby zminimalizować straty własne, wzbudzały niechęć organów politycznych, które musiały wyjaśniać straty niepożądane, omyłkowo zadawane przez lotnictwo.

Oceniając rezultaty osiągnięte przez lotnictwo w wyniku tej kampanii, należy stwierdzić, że mimo wielu wątpliwości natury moralnej, prawnej i politycznej ostatecznie sojusz osiągnął założony cel. Doprowadzono bowiem do wycofania sił serbskich z prowincji Kosowo, a tym samym do zaprzestania czystek etnicznych dokonywanych na ludności pochodzenia albańskiego. Jednakże cel ten miał charakter krótkoterminowy, a osiągnięcie celu długoterminowego związanego ze stabilizacją sytuacji w regionie wymagało wprowadzenia komponentu lądowego. Jego użycie przed rozpoczęciem operacji powietrznej było znacznie bardziej ryzykownym wariantem interwencji, gdyż mogło przynieść o wiele większe straty własne i niepożądane niż to miało miejsce w wypadku interwencji z powietrza.

Należy również nadmienić, że konflikt w Kosowie wykazał, iż wspólnota międzynarodowa ma w dalszym ciągu ograniczone zdolności do szybkiej interwencji militarnej oraz poważne problemy z poradzeniem sobie z takimi sytuacjami, jak ta zaistniała w Kosowie[19].

---

[19] Zob. L. Kościuk, *Rola krajów Europy Zachodniej w rozwiązywaniu konfliktu w Kosowie*, [w:] *Ogniska konfliktów: Bałkany, Kaukaz* (pod red. B. Klicha), Kraków 2000, s. 52.

Interwencja w Albanii

Operacja znana pod kryptonimem „Allied Harbour" była pierwszą operacją humanitarną zaplanowaną i przeprowadzoną przez sojusz północnoatlantycki. Ze względu na występujące wówczas symptomy katastrofy humanitarnej wykonano ją we współdziałaniu z wysokim komisarzem ONZ do spraw uchodźców. W tym wypadku ingerencja w wewnętrzne sprawy Albanii odbyła się przy wykorzystaniu sił zbrojnych, ale bez użycia przemocy zbrojnej. Uwzględniając cechy własne tej operacji, można uznać ją za klasyczną, w rozumieniu wojskowym operację humanitarną, która jest powszechnie akceptowana przez wszystkie państwa członkowskie sojuszu północnoatlantyckiego. Znalazła ona tym samym odzwierciedlenie we wspomnianej na wstępie sojuszniczej doktrynie operacji reagowania kryzysowego nieobjętymi ustaleniami artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego[20]. Należy podkreślić, że tego rodzaju operacje są zwykle domeną organizacji międzynarodowych, pozarządowych i wyspecjalizowanych organizacji humanitarnych, w tym także prywatnych. Jednakże w przypadku kryzysu w Kosowie oraz jego negatywnego wpływu na sytuację w Albanii oceniono, że wymienione organizacje nie będą w stanie uporać się z masowym napływem uchodźców z Kosowa. Trzeba bowiem przypomnieć, że walki w Kosowie przyczyniły się do kryzysu humanitarnego na niespotykaną w Europie skalę. Do 28 kwietnia wysoki komisarz ONZ do spraw uchodźców oszacował, że w Albanii znalazło się 367 000 uciekinierów z tej prowincji, w Republice Macedonii – 142 650, w Bośni i Hercegowinie – 15 000 oraz w Czarnogórze – ponad 63 000 wygnańców. Uwzględniając dane opublikowane przez departament stanu USA o 650 000 wygnańców wewnętrznych oznaczało to, że około 1,5 miliona mieszkańców Kosowa pochodzenia albańskiego musiało opuścić swoje miejsca zamieszkania[21].

Jednostki wydzielone z sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych oraz innych państw zaangażowanych w operację „Allied Harbour" wyjątkowo ściśle współdziałały z wysokim komisarzem ONZ do spraw uchodźców oraz innymi organizacjami, zapewniając wszechstronną i adekwatną do skali kryzysu reakcję. Działalność wielonarodowych połączonych sił zadaniowych oprócz przerzutu, głównie drogą powietrzną, różnego rodzaju środków potrzebnych uchodźcom z Kosowa do przeżycia obejmowała także: zapewnienie schronienia dla tej ludności, pomoc w przemieszczaniu uchodźców, naprawę i utrzymanie głównych dróg wykorzystywanych do transportu pomocy humanitarnej oraz właściwe przygotowanie portu lotniczego Rias w Tiranie oraz morskiego Dures.

---

[20] Zgodnie z ustaleniami przyjętymi w tej doktrynie operacje humanitarne mogą być prowadzone w ramach innych operacji z grupy wsparcia pokoju lub stanowić samodzielną misję, wykonywaną przez wydzielone jednostki z sił zbrojnych sojuszu. Operacje humanitarne prowadzone jako odrębna misja sił zadaniowych obejmują wszelkie przedsięwzięcia związane z niesieniem pomocy ludności cywilnej w trudnych sytuacjach, zwłaszcza gdy odpowiedzialne w danym państwie władze nie mogą lub nie chcą takiej pomocy udzielić. Zob. M. Marszałek, *Wybrane aspekty operacji pozawojennych w doktrynie sojuszu północnoatlantyckiego*, Warszawa 2004, s. 37.

[21] *Kosovo Operation: „Allied Force"*, Research Paper 99/48, House of Commons, 29 April 1999, s. 31.

Krytyczna ocena interwencji humanitarnych ostatniej dekady XX wieku

Wnioski z analizy i oceny wymienionych w artykule przypadków użycia sił zbrojnych w ostatniej dekadzie XX wieku wykazały, że operacje te różniły się pod wieloma względami. Najbardziej dostrzegalna była ich zróżnicowana intensywność, długotrwałość oraz związany z tym zróżnicowany zakres wykorzystania wielonarodowych połączonych sił zadaniowych. Należy jednak podkreślić, że cechą wspólną tych operacji był ich cel, który w przeciwieństwie do typowych działań bojowych na dużą skalę (działań wojennych) wyjątkowo wyraźnie był zorientowany na obronę szeroko pojętych wartości humanitarnych, a nie na pokonanie strony przeciwnej i zajęcie jej terytorium.

Poważne wątpliwości wzbudziły jednak zarówno formy użycia sił zbrojnych, jak i ich efektywność w osiąganiu założonych celów humanitarnych scharakteryzowanych interwencji. Krytyczne uwagi dotyczące interwencji humanitarnych nie powinny być powodem zaniechania realizacji tych kontrowersyjnych operacji, a wprost przeciwnie – powinny stanowić silną motywację do poszukiwania jak najlepszych rozwiązań polityczno-wojskowych umożliwiających rozwiązywanie sytuacji kryzysowych, grożących katastrofą humanitarną.

Założenia modelu perspektywicznych interwencji humanitarnych

Uwzględniając złożoną sytuację geopolityczną na świecie, należy sądzić, że liczba wojskowych interwencji o podłożu humanitarnym (interwencji humanitarnych) może się zwiększyć. Konieczne zatem staje się zastosowanie interdyscyplinarnego podejścia umożliwiającego wypracowanie podstawowych reguł, zasadniczych elementów interwencji, umocowań prawnych oraz jednoznacznego określenia organizacji międzynarodowej odpowiedzialnej za autoryzację interwencji humanitarnych. To z kolei umożliwiłoby wypracowanie założeń dotyczących użycia sił zbrojnych w interwencjach humanitarnych i odzwierciedlenie ich w stosownych doktrynach. Osiągnięcie konsensusu w sferze teorii jest bowiem warunkiem koniecznym do efektywnego wykonania tych specyficznych z wojskowego punktu widzenia operacji.

Ustalenie jasnych kryteriów wskazujących na potrzebę przeprowadzenia interwencji humanitarnej powinno rozwiązać problemy w sferze decyzyjnej. Zbyt długi proces wypracowania decyzji o użyciu sił zbrojnych może się bowiem przyczynić do niepożądanej eskalacji kryzysu i wzrostu strat wśród ludności cywilnej. Określenie zatem właściwego momentu interwencji i podjęcie terminowej decyzji o zaangażowaniu sił zbrojnych może uratować wiele istnień ludzkich. Brak zdecydowania natomiast może zachęcić stronę łamiącą prawa człowieka do bardziej intensywnych działań w tym względzie.

Przyszłe interwencje humanitarne powinny być zorientowane przede wszystkim na zapobieganie konfliktom. Siły zadaniowe powinny zatem oddziaływać za-

równo na bezpośrednie, jak i pośrednie źródła potencjalnych konfliktów wewnętrznych oraz innych sytuacji kryzysowych wynikających ze świadomej działalności człowieka, zagrażających życiu lub zdrowiu ludności cywilnej. W przypadku niepowodzenia strategii zapobiegania, społeczność międzynarodowa powinna zastosować środki umożliwiające skuteczne reagowanie na tego rodzaju sytuacje. Reagowanie zatem na sytuacje związane z nagminnym i brutalnym łamaniem praw człowieka powinno obejmować szeroki pakiet środków, w tym również użycie sił zadaniowych w sytuacjach ekstremalnie trudnych. Strategia obrony (ochrony) niewinnej ludności cywilnej powinna obejmować również działania związane z odbudową, które byłyby prowadzone po zakończeniu konfliktu.

Interwencje humanitarne mogą być prowadzone w różnym otoczeniu operacyjnym. Otoczenie, w zależności od rozwoju wydarzeń w danym regionie, może być przyjazne lub wrogie siłom zadaniowym wydzielonym do wykonania operacji. Pierwszy rodzaj otoczenia jest kształtowany głównie przez anomalia pogodowe i ich szkodliwe oddziaływanie na człowieka. Oznacza to, że w przypadku podjęcia decyzji o użyciu sił zbrojnych, ich działania będą skoncentrowane na udzieleniu pomocy poszkodowanej ludności oraz ewentualnej likwidacji skutków klęsk żywiołowych. Będą to zatem klasyczne operacje humanitarne, które znalazły odzwierciedlenie w sojuszniczej doktrynie operacji reagowania kryzysowego nieobjętego ustaleniami artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego[22].

Drugi rodzaj otoczenia, określony jako wrogi, jest kształtowany świadomą działalnością człowieka, narażającą życie i zdrowie ludności cywilnej. Interwencje humanitarne mogą być prowadzone zatem w obszarze objętym konfliktem międzynarodowym lub wewnętrznym. Należy zwrócić uwagę, że wnioski z dotychczasowych operacji, między innymi z tych, które scharakteryzowano w niniejszym artykule, dowodzą, że o wiele trudniejsza do sprawnego przeprowadzenia jest interwencja humanitarna w przypadku konfliktu wewnętrznego. Zmiany zachodzące w otoczeniu są bowiem zwykle częstsze i trudniejsze do przewidzenia, przez co prawdopodobieństwo spowodowania strat niepożądanych, jak i odniesienia strat własnych, jest zdecydowanie większe. W takim wypadku siłom zadaniowym należy określić stosowne do sytuacji reguły podjęcia i prowadzenia walki (*rules of engagement – ROE*), które umożliwią im użycie wystarczającej do wykonania zadań przemocy zbrojnej. Dostarczanie pomocy humanitarnej poprzedzone będzie zdecydowanym, ofensywnym użyciem sił zadaniowych. Tego rodzaju działania znalazły także odzwierciedlenie we wspomnianej doktrynie sojuszniczej, gdzie zostały określone jako operacje humanitarne prowadzone w ramach operacji wymuszania pokoju.

Do wykonania zadań wynikających z istoty interwencji humanitarnych powinny być sformowane wielonarodowe połączone siły zadaniowe. Wielonarodowy skład tych sił jest bowiem dobrze postrzegany przez opinię publiczną oraz powi-

[22] Zob. Allied Joint Operations 3.4, *Non-Article 5 Crisis Response Operations*, NATO MAS, 2004.

nien zagwarantować respektowanie zasady bezstronności, która w tego rodzaju operacjach ma bardzo duże znaczenie.

Istotne znaczenie w przyszłych interwencjach humanitarnych będzie miał sam sposób ich wykonania. Mimo że operacje te będą się charakteryzowały użyciem przemocy zbrojnej, to nie mogą być one prowadzone w taki sam lub podobny sposób, jak czyni się to w wypadku klasycznych działań bojowych na dużą skalę, utożsamianych z działaniami wojennymi. Zasada proporcjonalności powinna zatem być respektowana od pierwszej do ostatnie fazy interwencji humanitarnej. Presja na strony konfliktu nieprzestrzegające prawa międzynarodowego czy też łamiące prawa człowieka wywierana przez siły interwencyjne powinna być adekwatna do zmieniającej się sytuacji w obszarze kryzysu.

Nie mniej ważna od zasady proporcjonalności jest precyzja użycia sił zbrojnych i dążenie do unikania strat wśród ludności cywilnej. Można zatem przypuszczać, że trend związany z coraz większym użyciem środków precyzyjnego rażenia zaobserwowany na przełomie XX i XXI wieku zostanie utrzymany w przyszłych interwencjach humanitarnych. Idealnym rozwiązaniem w tym zakresie będzie zastosowanie środków nieśmiercionośnych, które zapewnią osiągnięcie pożądanych skutków militarnych, nie powodując strat osobowych. Użycie tego rodzaju środków pozwoliłoby wyeliminować moralne dylematy związane z zastosowaniem przemocy zbrojnej w celach humanitarnych, wytrącając w ten sposób najsilniejsze argumenty przeciwnikom interwencji humanitarnych.

Reasumując, należy wyraźnie podkreślić, że model przyszłych interwencji humanitarnych musi być skonstruowany w taki sposób, by nie można było wykorzystać go w celu usprawiedliwienia interwencji państw silniejszych na terytorium państw słabszych. Wydaje się, że jest to trudne, ale możliwe do wykonania.

Bibliografia

Allied Joint Publications 3.4, *Non-Article 5 Crisis Response Operations*, NATO MAS 2004.

Burns L.C., *Humanitarian Intervention and Just War: Legal, Moral and Political Implications*, Maxwell Air Force Base, Alabama, April 2000.

Humanitarian Intervention, Danish Institute of International Affairs, Copenhagen 1999.

Kardas S., *Humanitarian Intervention: A Conceptual Analysis*, Turkish Journal of International Relations, Winter 2003.

Kosovo Operation: „Allied Force", Research Paper 99/48, House of Commons Library, 29 April 1999.

Magnan R.A., *An Examination of The Legal Authority For The 1999 NATO Air Campaign Against Federal Republic of Yugoslavia*, National Defense Fellow, March 2000.

Marszałek M., *Strefy zakazu lotów jako sposób wymuszania pokoju w działaniach sojuszniczych i koalicyjnych*, „Zeszyty Naukowe AON" 2004, nr 4(57).

Marszałek M., *Wybrane aspekty operacji pozawojennych w doktrynie sojuszu północnoatlantyckiego*, Warszawa 2004.

Ogniska konfliktów: Bałkany, Kaukaz (pod red. B. Klicha), Kraków 2000.

Pokruszyński G., *Interwencje militarne w politykach bezpieczeństwa*, Warszawa 2003.

Show M.N., *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000.

Spory i konflikty lokalne. Aspekty prawne i polityczne (pod red. W. Malendowskiego), Wrocław 1999.

The Responsibility to Protect, Rapport of The International Commission on Intervention and State Sovereignty, Ottawa, December 2001.

Zdrodowski B., Marszałek M., *Operacje pozawojenne sił powietrznych*, Warszawa 2002.

SUMMARY

HUMANITARIAN INTERVENTIONS – PRE-EMPTIVE CONFLICT PREVENTION

The article refers to the current and at the same time very controversial issue of humanitarian interventions. Although widely discussed in foreign literature, this issue has not yet found its place in military doctrines. It has not been reflected in the official NATO or its key member states military doctrines either.

The article, therefore, explains definitions put forward by international and national committees formed to examine humanitarian interventions. It also presents definitions proposed by civilian scientists dealing with this dificult matter. Unfortunately, the controversy in the theoretical sphere carries over into practice.

To substantiate the premise the article presents selected allied and coalition operations, which could be deemeed humanitarian in accordance with the stated definitions. The operations in Bosnia and Herzegovina ("Deny Flight" and "Deliberate Force"), Kosovo ("Allied Force") and in Albania ("Allied Harbour") have been characterised. They have also been critically evaluated, and equally importantly, general principles of perspective humanitarian interventions that aim to defend human life and well-being and not accomplish particular military goals have been formulated.

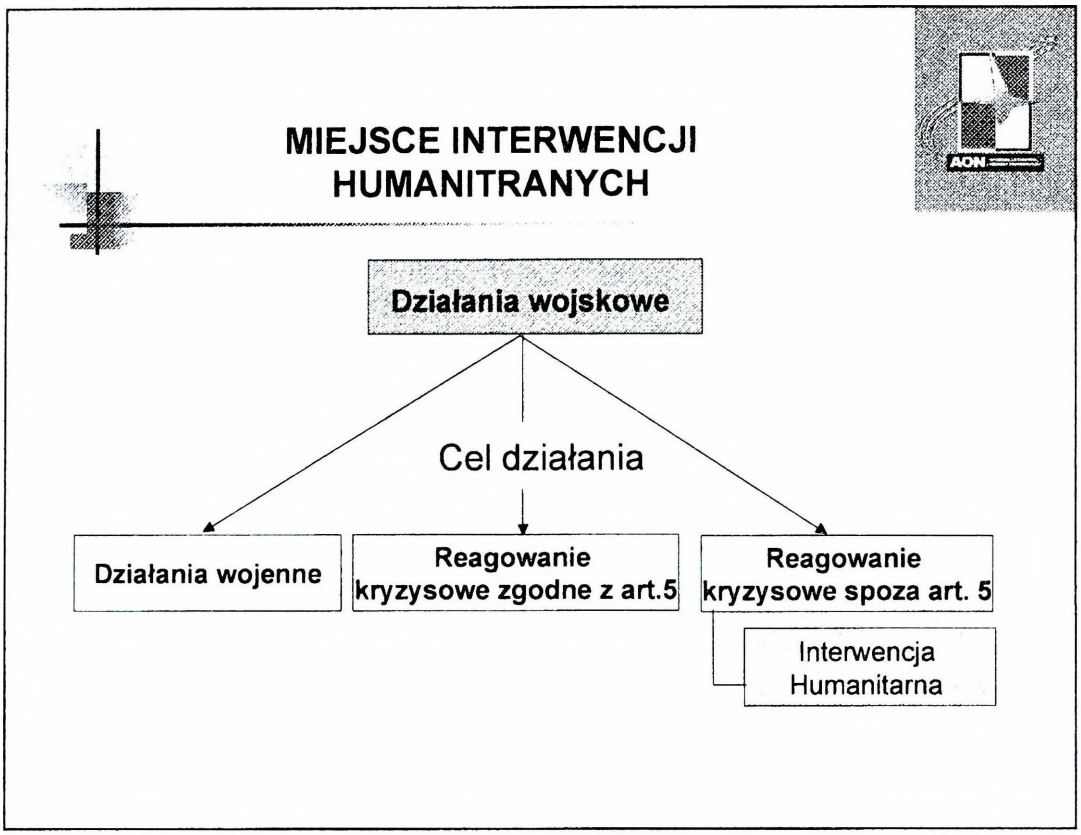
MIEJSCE INTERWENCJI HUMANITRANYCH
Działania wojskowe
Cel działania
Działania wojenne
Reagowanie kryzysowe zgodne z art.5
Reagowanie kryzysowe spoza art. 5
Interwencja Humanitarna

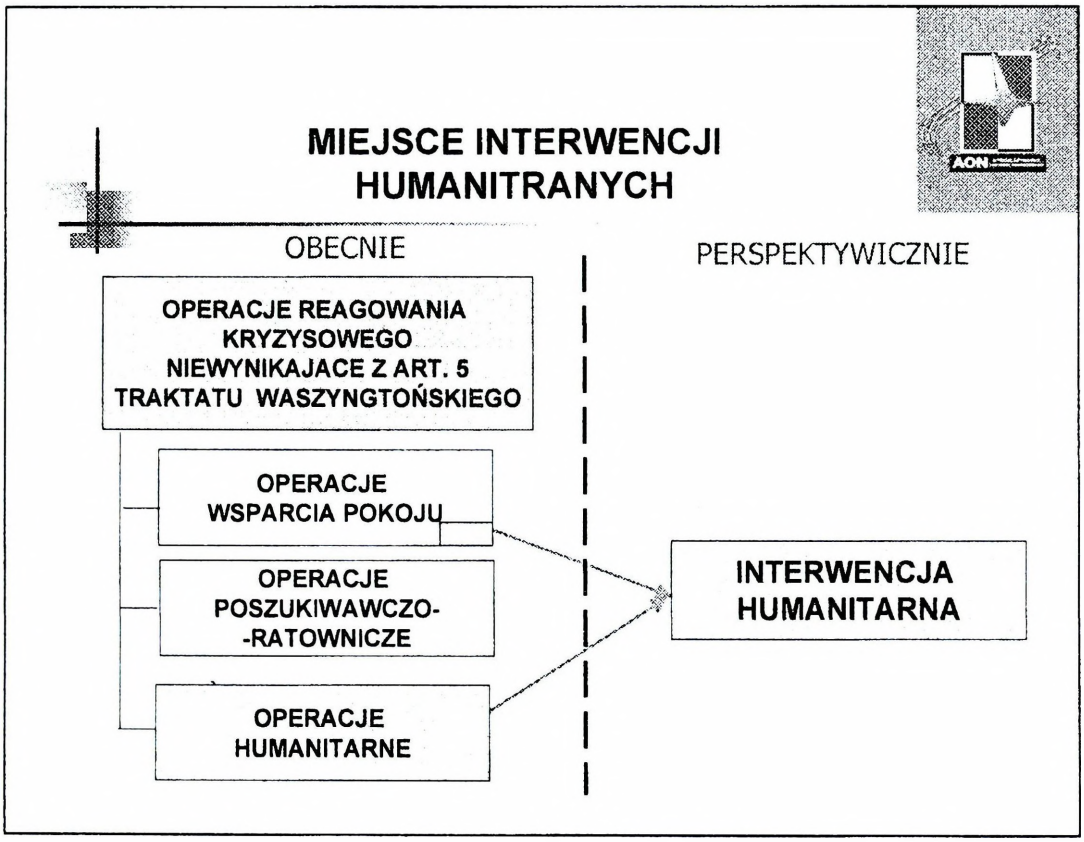
MIEJSCE INTERWENCJI HUMANITRANYCH
OBECNIE
PERSPEKTYWICZNIE
OPERACJE REAGOWANIA KRYZYSOWEGO NIEWYNIKAJACE Z ART. 5 TRAKTATU WASZYNGTOŃSKIEGO
OPERACJE WSPARCIA POKOJU
OPERACJE POSZUKIWAWCZO--RATOWNICZE
OPERACJE HUMANITARNE
INTERWENCJA HUMANITARNA

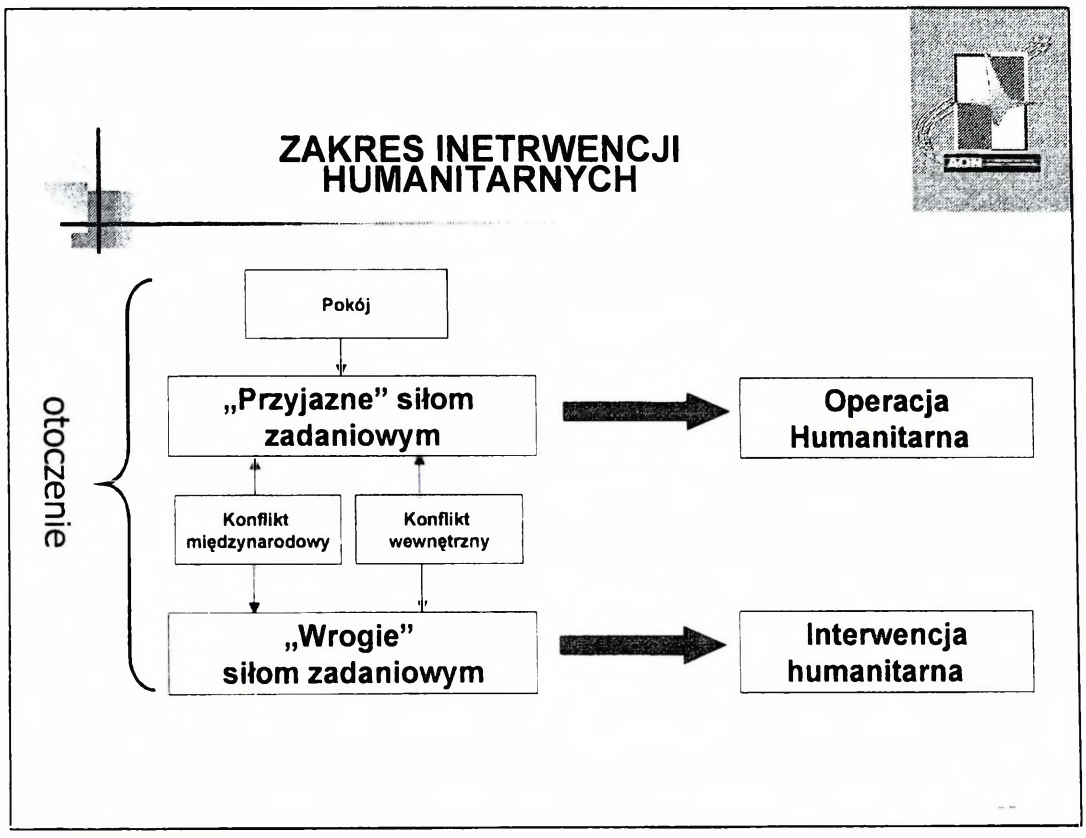
ZAKRES INETRWENCJI HUMANITARNYCH
Pokój
„Przyjazne" siłom zadaniowym
Operacja Humanitarna
otoczenie
Konflikt międzynarodowy
Konflikt wewnętrzny
„Wrogie" siłom zadaniowym
Interwencja humanitarna

kmdr dr Piotr GAWLICZEK

Akademia Obrony Narodowej

WYBRANE DZIAŁANIA SZ USA W RAMACH OPERACJI REAGOWANIA KRYZYSOWEGO

Zwycięstwa w Zatoce Perskiej w 1991 roku, w Afganistanie oraz w ramach głównej fazy operacji „Iracka Wolność" są niewątpliwie przykładami zdolności bojowych sił zbrojnych USA, z drugiej jednak strony stanowią przyczynę sięgania przez przeciwnika po asymetryczne metody i sposoby działania, a także rodzaje uzbrojenia mogące stanowić wyzwanie dla potencjału armii amerykańskiej[1]. Mimo dominacji militarnej USA oraz sukcesów w zakresie powstrzymywania ataków i działań asymetrycznych, zdolności przeciwnika do innowacji i szybkiego dostosowywania metod działania stale ukazują luki w zdolnościach sił tego kraju. Są one niwelowane w wyniku przekształceń organizacyjnych i odpowiedniego szkolenia. U podstaw tworzenia wyspecjalizowanych komórek zajmujących się przedmiotową problematyką znalazły się założenia, że każda nowa lub poprawiona zdolność niesie ze sobą kompleks podatności i wrażliwości na oddziaływanie pomysłowego przeciwnika, który identyfikuje te słabości, a następnie atakuje je sposobem asymetrycznym. Współczesne siły konwencjonalne, choć bardziej ruchliwe, są podatne na tego typu ataki.

Przykładem tego asymetrycznego wymiaru są zagrożenia stwarzane w Iraku i Afganistanie przez **prowizoryczne urządzenia wybuchowe** (*Improvised Explosive Device – IED*)[2]. Przy stosunkowo małej liczbie elementów niezbędnych do ich wytwarzania – podzespoły elektroniczne, amunicja artyleryjska, środki wybuchowe, plus umiejętności saperskie – terroryści mogą zbudować urządzenia, które są w stanie zniszczyć amerykańskie czołgi i wozy opancerzone. Ponad 50 procent ofiar w toku prowadzenia operacji w Iraku to cele ataków z użyciem IED, co stanowi potwierdzenie skuteczności tego typu urządzeń.

Stosując taktykę asymetryczną, przeciwnicy atakują siły amerykańskie w sposób niekonwencjonalny, który zmienia metody działania oraz operowania sił USA.

---

[1] J. Lovelace jr, J.L. Votel, *The Asymmetric Warfare Group: Closing the Capability Gaps*, „Army" 2005, March, s. 29–34.

[2] W opracowaniach polskich stosowane jest również tłumaczenie „samoistne ładunki wybuchowe".

Przykładem takiej podatności może być transport drogowy, który stwarza możliwości podkładania bomb-pułapek. W celu uniknięcia tego typu zagrożeń, transport drogowy zastąpiony został transportem powietrznym z użyciem śmigłowców. Jednakże ta zmiana wywołała przekształcenie taktyki przeciwnika – przerzut wojsk między poszczególnymi bazami z użyciem transportu powietrznego zwiększył zagrożenia atakami na statki powietrzne. Duże zagrożenie stwarza także przebywanie żołnierzy w jednym miejscu (np. stołówki w bazach). Z jednej strony poprawia to ich fizyczne bezpieczeństwo i ochronę, lecz z drugiej stanowi doskonały cel zamachu lub ataku terrorystycznego[3].

Przeciwnik z reguły nie jest skrępowany normami prawnymi, co wpływa na jego działania militarne. Dostrzegając możliwości mediów, terroryści starają się wykorzystać relacje prasowe i telewizyjne do spotęgowania skutków i efektów swoich działań, tym samym wywierając wpływ na opinię publiczną USA oraz państw koalicyjnych. Ataki, często w formie zamachów bombowych, ostrzałów moździerzowych oraz porwań, ukazują potrzebę wzmocnienia wysiłków sił stabilizacyjnych w zakresie nie tylko ochrony samych siebie, ale także miejscowej ludności cywilnej. Ataki, pomimo lokalnego zasięgu, nie posiadając samodzielnie znaczenia operacyjnego, w ujęciu ogólnym, jako kampania terroru i zastraszania są w stanie wygenerować operacyjne, a nawet strategiczne skutki. Demonstrowana przez przeciwnika zdolność adaptacyjna przyczynia się do zwiększenia skutków i efektów ataków asymetrycznych.

Ciągłe studiowanie i analizowanie działań i reakcji sił USA, a także elastyczność, rozmiary i struktura sił terrorystycznych oraz brak odpowiedzialności i moralno-etycznych ograniczeń, pozwala przeciwnikowi na szybką zmianę technik i metod działania. Skutkiem tego siły USA odczuwają znaczne braki w zdolnościach do szybkiego identyfikowania asymetrycznej taktyki działania i opracowania efektywnych przeciwdziałań, które mogą jednak, w sposób zamierzony lub mimowolnie, zmienić lub zdeformować cel misji – z atakowania i niszczenia przeciwnika na ochronę własnych sił.

W związku z powyższym w praktyce działania sił zbrojnych USA miejsce szczególne odgrywają przygotowania do właściwego sprostania zagrożeniom asymetrycznym. Powstają nowe struktury – na przykład Grupa Walki Asymetrycznej oraz Centrum Działań Asymetrycznych.

Grupa Walki Asymetrycznej

Jako rezultat wzrostu przypadków użycia i stosowania IED przez terrorystów w Iraku i Afganistanie, w październiku 2003 roku rozpoczęto tworzenie **Zespołu Zadaniowego Wojsk Lądowych ds. Prowizorycznych Ładunków Wybuchowych** (*Army Improvised Explosives Devices Task Force – AIEDTF*). Jego zada-

[3] Tamże, s. 30.

niem jest koordynowanie oraz synchronizowanie podejmowanych wysiłków i działań służących zmniejszeniu zagrożenia ze strony IED. Początkowo zespół skupił się na rozwiązaniu problemu IED, koncentrując się na takich obszarach, jak: rozpoznanie i wywiad w zakresie tych zagrożeń, ukierunkowane szkolenia oraz wykorzystanie możliwości instytucji i agencji wojsk lądowych oraz Departamentu Obrony pracujących nad optymalizacją rozwiązań w tej dziedzinie[4].

Zespół rozpoczął poszukiwanie rozwiązań, które mogłyby zostać szybko i skutecznie stosowane w walce z zagrożeniem. Dogłębna analiza miejsc oraz szczątków pozostałych po użyciu IED, przez profesjonalne zespoły ds. ekspertyzy materiałów i techniki wybuchowej, dostarczyła informacji mogących pomóc jednostkom, ich sztabom i dowódcom zrozumieć, przewidzieć i przeciwdziałać IED przed operacją i podczas niej. Prowadzone przez członków zespołu szkolenia zarówno na obszarze teatru działań, jak też na terytorium Stanów Zjednoczonych poprawiły świadomość pojedynczego żołnierza, a także dostarczyły praktycznych doświadczeń, w znacznym stopniu przyczyniając się do zmiany programów treningowych w centrach szkolenia bojowego. Ponadto współpraca z instytucjami i ośrodkami zaopatrywania, laboratoriami badawczo-rozwojowymi, producentami wyposażenia i sprzętu bojowego pomogła opracować zaawansowane urządzenia do wykrywania i neutralizowania IED.

Należy odnotować, że podejmowane wysiłki zmniejszyły liczbę ofiar o ponad 30 procent w odniesieniu do zaistniałych wypadków (przy wzrastającej liczbie użycia IED). Równoległe inicjatywy zarówno w wojskach lądowych USA, jak i pozostałym środowisku wojskowym przyczyniły się znacznie do zmniejszenia podatności na zagrożenia asymetryczne na teatrach operacyjnych.

Początkowe sukcesy zespołu, jak również potrzeba skoordynowania rozproszonych wysiłków, przyczyniły się do podjęcia przez zastępcę sekretarza obrony USA, Paula Wolfowitza, w dniu 12 lipca 2004 roku decyzji o utworzeniu **Zintegrowanego Zespołu Likwidacji IED** (*Joint IED Defeat Integrated Process Team – IPT*)[5]. Jego utworzenie stanowi potwierdzenie kompleksowego podejścia do problemu zagrożeń asymetrycznych. Chociaż na zagrożenie ze strony IED narażone są zasadniczo wojska lądowe, to konieczne stało się poszukiwanie kompleksowych rozwiązań odnoszących się do całych sił zbrojnych. Zadaniem zespołu jest konsolidowanie wszystkich podejmowanych w Departamencie Obrony działań służących przeciwdziałaniu IED. Nowo powołany zespół wyznacza priorytety, a także alokuje zasoby materialne i niematerialne między rodzaje sił zbrojnych i Departament Obrony we współpracy z innymi agencjami rządowymi oraz partnerami zagranicznymi.

---

[4] Na przykład w Szkole Inżynieryjnej Wojsk Lądowych USA (*US Army Engineer School*) weryfikowane są nowe zasady marszu ubezpieczonego, w myśl koncepcji: ochrona, przewidywanie, zapobieganie, dostrzeganie i neutralizacja, co zapewniło efektywny paradygmat dla identyfikowania, klasyfikowania i łączenia rozwiązań mających na celu zmniejszenie rozrastającego się coraz bardziej problemu IED. Tamże, s. 31.

[5] Tamże.

Kolejnym krokiem w kierunku tworzenia struktur związanych z przeciwdziałaniem zagrożeniom asymetrycznym jest powołanie w styczniu 2005 roku **Grupy Walki Asymetrycznej** (*Asymmetric Warfare Group – AWG*)[6]. Wstępną gotowość operacyjną nowo tworzona jednostka, funkcjonująca w strukturach wojsk lądowych USA uzyska jeszcze w 2005 roku, natomiast pełną gotowość – w 2007 roku. W skład grupy ma wchodzić 277 osób. Strukturę organizacyjną przedstawiono na rysunku 1.

Grupa ma prowadzić szkolenie na czterech poziomach. Pierwszy obejmuje żołnierzy z zakresu taktyki, technik oraz procedur rozpoznawania IED. Drugi, to doradzanie sztabom batalionów i brygad w kwestii szkolenia żołnierzy w identyfikowaniu i unikaniu zagrożenia ze strony IED oraz łagodzeniu ewentualnych skutków ich użycia. Poziom trzeci dotyczy sztabów brygady w ramach prowadzonego treningu żołnierzy, wsparcia bojowego oraz przygotowania do przeciwdziałania zagrożeniom IED. Na poziomie czwartym zespół przedstawia i komentuje dowódcom dywizji i korpusów wyniki szkolenia z zakresu przeciwdziałania zagrożeniom IED[7].

Centrum Walki Asymetrycznej

Kolejnym ośrodkiem narodowym jest Centrum Walki Asymetrycznej (*Asymmetric Warfare Centre – AWC*). Jego misją jest prowadzenie szkoleń dla jednostek SZ USA, a także obywateli Stanów Zjednoczonych w procedurach postępowania w sytuacjach zagrożeń asymetrycznych.

Centrum prowadzi na zlecenie Departamentu Obrony testy, badania, eksperymenty oraz szkolenia służące przygotowaniu sił ekspedycyjnych do przeciwdziałania skutkom walki asymetrycznej. Dotyczy to zarówno obszaru poza terytorium Stanów Zjednoczonych, jak też dziedziny tzw. bezpieczeństwa ojczyzny (*Homeland Security – HLS*). Działania te są realizowane przy aktywnym współdziałaniu i wsparciu władz federalnych, stanowych i lokalnych. Zasoby Centrum mają zapewniać rozwój taktyki, metod działania oraz efektów walki asymetrycznej[8].

W założeniach organizacyjnych dotyczących powołania Centrum stwierdza się, że od zakończenia zimnej wojny zasadniczym niebezpieczeństwem dla Stanów Zjednoczonych stały się zagrożenia i działania asymetryczne, spośród których największe wyzwanie stanowi terroryzm. Ze względu na dominację Stanów Zjednoczonych w konwencjonalnych siłach i środkach wojskowych jest wielce prawdopodobne, że przeciwnicy USA będą uciekać się do prowadzenia niekonwencjonalnych ataków, np. bioterroryzmu, terroru bombowego czy użycia broni masowej zagłady. Przeciwdziałanie tym zagrożeniom wymagać będzie szerokiego współ-

---

[6] Tamże, s. 32.

[7] E. Grossman, *Army to create „Asymmetric Warfare Group" to prepare for new threats,* Inside the Pentagon, 8 July 2004, strona internetowa, www.d-n-i.net, dostęp 22.04.2005 r.

[8] Na podstawie strony internetowej http://projects.battelle.org/caw/index/htm, dostęp 24.04.2005 r.

działania między podejmującymi przeciwdziałanie agencjami administracji USA, a także opisania tego działania za pomocą odpowiednich procedur. Jako narodowe centrum walki asymetrycznej zapewnia ono testowanie, trenowanie i szkolenie, a także eksperymentowanie przez poszczególne agencje (wojskowe i cywilne) tych działań, które są im niezbędne do rozwijania procedur, taktyki oraz metod działania.

Z tego też względu Centrum łączy trening i szkolenie oraz eksperymentowanie z zakresu asymetrycznego pola walki. Zadaniem Centrum jest udzielenie odpowiedzi na pytania odnoszące się do stosowanych procedur i metod działania, a także wykorzystywanego sprzętu i wyposażenia. Pytania brzmią: czy eksploatowane w Centrum wyposażenie i sprzęt są odpowiednie? Czy procedury i metody działania są poprawne? Czy ludzie są właściwie szkoleni i trenowani? Czy agencje i biura mogą ze sobą skutecznie i efektywnie współpracować, by przeciwdziałać różnorodnym wyzwaniom i zagrożeniom?

W tym celu Centrum wykorzystuje infrastrukturę służącą do prób i oceny systemów uzbrojenia, umożliwiając tym samym Departamentowi Obrony, agencjom federalnym, stanowym oraz lokalnym przećwiczenie walki i działań asymetrycznych w środowisku zbliżonym do realnego. W ten sposób dostarcza wiarygodnych danych do udzielania odpowiedzi na przedstawione powyżej pytania, których podstawą nie są domysły, lecz pewność i przekonanie. Obszary kompetencji Centrum zostały przedstawione na rysunku 2.

Centrum Walki Asymetrycznej współpracuje z licznymi partnerami, mając szeroki dostęp do wielu miejsc i źródeł informacji. Głównym partnerem jest Urząd ds. Programów Działań Połączonych (*Joint Warfare Program Office – JWPO*), a kolejni to baza morska Ventura County, wyspa San Nicolas, port Hueneme oraz poligony i centra przeznaczone do prowadzenia prób z nowymi systemami uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Urząd ds. Programów Działań Połączonych zapewnia kierowanie, infrastrukturę oraz zdolności i możliwości w zakresie prowadzenia testów, treningów i eksperymentów (*Test, Training and Experimentation – TT & E*) w zakresie wsparcia zarówno marynarki wojennej, jak też sił połączonych i koalicyjnych. W bazie morskiej Ventura znajduje się na przykład 64 000 kilometrów kwadratowych powierzchni do prowadzenia prób. Wyspa San Nicolas zapewnia odpowiednie środowisko do wszechstronnego treningu jednostek bojowych. Obok akwenu morskiego, obszaru wyspy oraz rzeczywistych urządzeń wojskowych zapewnia wirtualne podgrywanie ekonomicznej, cywilnej, wojskowej, politycznej oraz kulturowej infrastruktury państwa. Port Hueneme posiada wojskowe i cywilne urządzenia portowe. Jego położenie oraz podwójne zastosowanie stwarza dogodne warunki do testowania, treningu i eksperymentowania, włączając w to obronę i ochronę portów. Dodatkowo Port Hueneme jest miejscem dyslokacji Centrum Służby Inżynieryjnej Marynarki Wojennej oraz Centrum Batalionu Konstrukcyjnego Marynarki Wojennej, który specjalizuje się w zabezpieczeniu logistycznym.

Centrum Walki Asymetrycznej umożliwia wygenerowanie zintegrowanego środowiska pola walki i działań asymetrycznych w postaci „mieszanki" rzeczywi-

stych, wirtualnych, ustrukturalizowanych i rozmieszczonych w terenie uczestników ćwiczenia w bazującym na różnorodnych scenariuszach procesie testowania, treningu i eksperymentowania. Na powyższe środowisko składają się prawdziwi i wirtualni uczestnicy. Wykorzystywane scenariusze bazują na asymetrii, unikalnych efektach C4ISR odnoszących się do podejmowanych taktycznych decyzji uczestników, włączaniu innych federalnych, stanowych, lokalnych agencji do ćwiczenia. W czasie jego prowadzenia istotne jest zapewnienie warunków realnych operacji morskich, elementów operacji specjalnych.

***

Formułując wnioski z dotychczasowego przebiegu prowadzonej przez SZ USA globalnej wojny z terroryzmem, przy braku trudno definiowalnego przeciwnika, a ponoszonych stale stratach, istnieją podstawy do stwierdzenia, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych będą również w przyszłości szczególnie narażone na zagrożenia asymetryczne, podobne do opisanych w niniejszym materiale.

SUMMARY

SELECTED US ARMED FORCES' ACTION CONTAINED IN CONTINGENCY OPERATIONS

Despite succeeding in the field of preventing asymmetric attacks by US Armed Forces, including contingency operations, the ability of the enemy to adapt to the constantly changing methods of action undoubtedly show the faults in the system of protection of the US Armed Forces; these are levelled off by appropriate training and structural transformations. Particular examples of asymmetric dimension are threats posed in Iraq and Afghanistan, namely IED – *Improvised Explosive Devices*. More than 50% of casualties in Iraq are targets of attacks carried out with the use of IED, which proves the device's effectiveness. Therefore, in the course of US Armed Forces action, preparation for appropriate dealing with asymmetric threats is necessary. New structures, such as Asymmetric Engagement Group and Centre of Asymmetric Operations are formed. Their mission is to train the US armed forces, as well as US citizens in dealing with asymmetric threats.

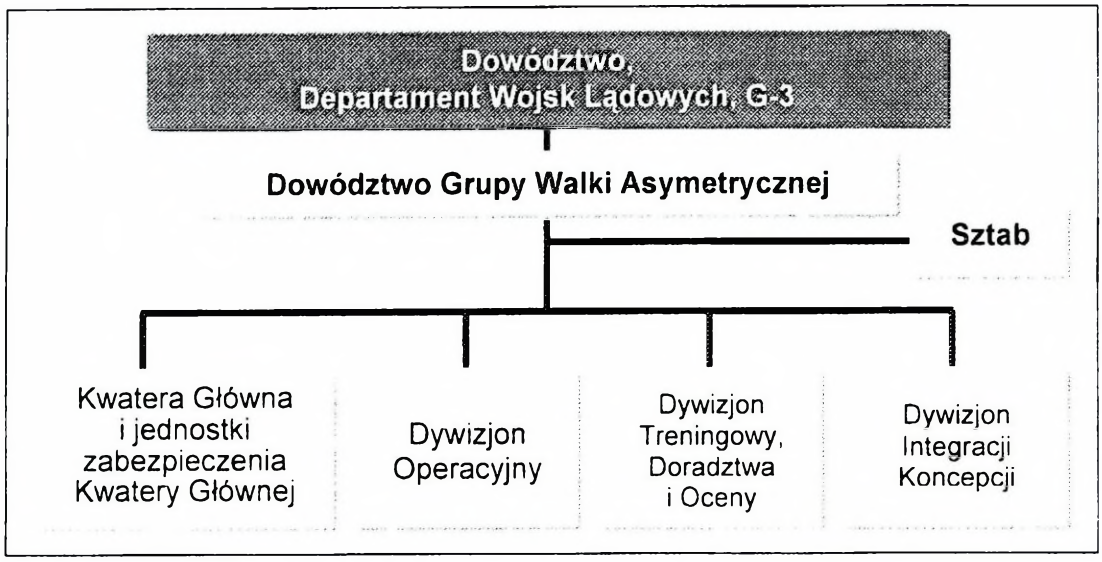

Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Lovelace jr, J.L. Votel, *The Asymmetric Warfare Group: Closing the Capability Gaps*, „Army" 2005, March, s. 34.

Rys. 1. Struktura Grupy Walki Asymetrycznej

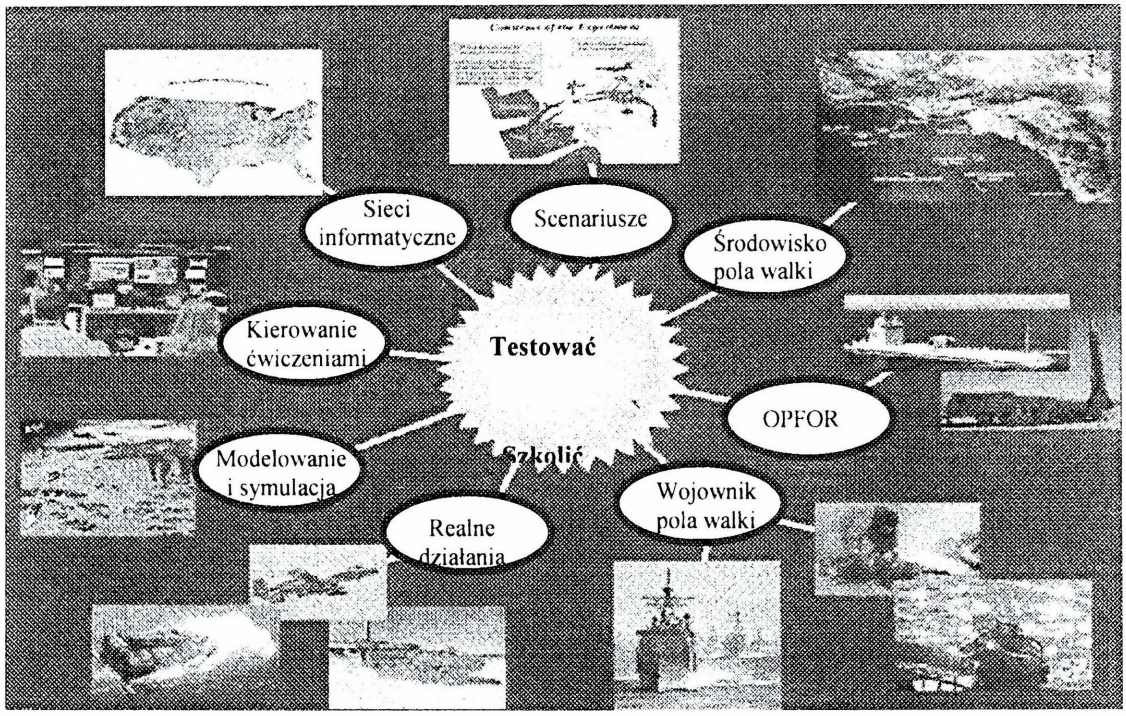

Źródło: opracowanie własne na podstawie strony internetowej http://projects.battelle.org/caw/index/htm

Rys. 2. Obszary kompetencji Centrum Walki Asymetrycznej

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA

prorektor ds. naukowych
Akademii Obrony Narodowej

PODSUMOWANIE KONFERENCJI

Do niedawna jeszcze pojęcie kryzysu odnoszono do kryzysów polityczno-militarnych i pozamilitarnych. Obecnie kryzys jest identyfikowany ze wszystkimi rodzajami zagrożeń: dla systemu politycznego, integralności państwa, stabilności ekonomicznej, finansowej oraz środowiska naturalnego i jego zasobów, dla życia i zdrowia obywateli, ich własności, w stosunkach społecznych, etnicznych i religijnych. Obszar oddziaływania sytuacji kryzysowych dzieli je na globalne, międzynarodowe i narodowe. Te globalne zwykle skutkują wzrostem poziomu zagrożenia ogólnego bezpieczeństwa światowego, stwarzają problemy dla całego świata, ogółu lub znakomitej większości jego mieszkańców. Do tak postrzeganych problemów globalnych zaliczyć należy: handel bronią, rozprzestrzenianie broni nuklearnej, biologicznej i chemicznej, konflikty o zasięgu międzynarodowym, problemy natury demograficznej, żywnościowe, ekologiczne, surowcowe energetyczne, a także narastający konflikt Północ-Południe. Po terrorystycznym zamachu 11 września 2001 roku za tygodnikiem „Time" B. Głębocki zwrócił również uwagę na problemy uzupełniające tę, i tak długą, listę:

- przedłużającą się konfrontację palestyńsko-izraelską,
- globalizację islamskiego ekstremizmu,
- eksplozję demograficzną w Trzecim Świecie.

Tymczasem społeczeństwo amerykańskie tak boleśnie doświadczane „drugim Pearl Harbor" nieco inaczej postrzega ostatnio zachodzące na świecie procesy. Jego zdaniem to fundamentaliści spod znaku Allaha destabilizują sytuację na świecie, są przyczyną ostatnich kryzysów[1].

Po zamachach w Nowym Jorku i Waszyngtonie, Madrycie i Szarm el-Szejk, po niekończącym się paśmie bombowych zamachów w Iraku obecnie największym problemem globalnej natury stał się terroryzm międzynarodowy. Do jego głównych źródeł zaliczony został nie bez racji koniec światowego układu bipolarnego i upadek bloku wschodniego. Sytuacja ta przyczyniła się do wzrostu niestabilności

[1] B. Głębocki, *Terroryści wzmocnili Amerykę*, „Przegląd" nr 36/2002, s. 23; T. Leszczyński, *Źródła kryzysów wymagających reagowania kryzysowego państwa*, „Myśl Wojskowa" 2004, nr 3, s. 5-7.

w stosunkach międzynarodowych, stwarzając dogodne warunki do działania dla terrorystów, wykorzystujących polityczne i ekonomiczne osłabienie wielu państw.

Nie spełniły się prorocze wizje Francisa Fukuyamy, że po załamaniu się układu dwubiegunowego nastąpi okres powszechnej szczęśliwości „Pax Americana". Poważne ograniczenie zagrożenia radzieckiego miało zdecydowanie umocnić potęgę Ameryki, a także jej zdolność kontrolowania przebiegu wydarzeń na świecie, w stopniu umożliwiającym niedopuszczenie do powstawania większych konfliktów lub ich natychmiastowego rozładowania, jeśli wybuchną.

Od początku lat 90. świat miał być zdecydowanie bardziej uporządkowany, a nad jego porządkiem, nad jego ładem czuwać miała wciąż wzmacniana potęga Stanów Zjednoczonych. Nowe reguły dla świata były nadzwyczaj proste: demokracja, wolny rynek, bezpieczeństwo i przestrzeganie praw człowieka. Jakże szybko okazało się, że zniknięcie jądrowego zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego wcale nie oznacza bezpieczeństwa dla ziemskiego globu, dla zachodniej kultury. Niespodziewanie pojawiły się nowe zagrożenia, znacznie przy tym trudniejsze do prognozowania, kontrolowania i likwidowania, niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.

Całe dziesięciolecie globalnej gry z trudnym, ale przewidywalnym przeciwnikiem wykształciły w Stanach Zjednoczonych mocarstwowe, globalne nawyki strategiczne. Jeżeli wybuchały jakiekolwiek konflikty regionalne, lokalne przeprowadzano je ze świadomością, że i tak decyzje ostateczne zapadną w Waszyngtonie lub w Moskwie. Do sprawnego zarządzania światem indywidualnie, w pojedynkę i to w zróżnicowanej bądź co bądź skali globalnej do regionalnej, lokalnej Amerykanie nie posiadali ani instrumentów instytucjonalnych, ani struktur organizacyjnych, ani odpowiednich zasobów intelektualnych, ani nawet dobrze przygotowanych ludzi. Urzędy, służby wywiadowcze i bezpieczeństwa, a szczególnie siły zbrojne dostosowane były do konfrontacji na dużą skalę, konfrontacji światowej i globalnej. Tymczasem niemal w jednej chwili zimna wojna z komunizmem zastąpiona została dynamiczną, gorącą wojną z terroryzmem. A to wcale nie jest wojna, którą można łatwo i szybko wygrać.

I jeszcze jedno. Przed samobójczymi atakami na World Trade Center i Pentagon świat zetknął się po raz pierwszy chyba z nowym zupełnie zjawiskiem: otóż swoje zakamuflowane, skrywane dotąd oblicze odsłoniła wojna terrorystycznych ugrupowań, terrorystycznych organizacji przeciwko państwu. Ten nowy rodzaj asymetrycznej wojny usadowiony został, zakorzeniony w przestrzeniach najtrudniejszych do prowadzenia walki zbrojnej i osiągnięcia sukcesu, w wielkich aglomeracjach miejskich (Bagdad, Madryt, Moskwa, Londyn, Biesłan, Istambuł). Ofiarą jest najczęściej wolna od jakiegokolwiek zaangażowania, zdezorientowana i żyjąca codziennością ludność cywilna; czasem celem szczególnym obiekty o znaczeniu wojskowym, państwowym lub administracyjnym. Ale celem szczególnym, instytucją, którą terroryści angażują dla siebie bez żadnych nakładów pieniężnych są media.

W takiej sytuacji te incydentalne działania terrorystyczne, choć charakteryzują się niską intensywnością, ich efekt jest zazwyczaj przerażający. Duże antykryzysowe siły, w tym siły militarne zetknęły się nagle z „pustym polem walki", polem „bez przeciwnika", rozproszonymi działaniami z niewielkimi, ale nadzwyczaj ruchliwymi bojówkami, grupami bojowymi, które nadzwyczaj szybko zmieniają miejsce akcji, taktykę walki i angażowane systemy uzbrojenia.

Bezradne są w tych działaniach strategiczne siły uderzeniowe, potęga ognia, wyrafinowanie elektronicznych systemów współczesnego pola walki. Żeby bowiem racjonalnie wykorzystać tę miażdżącą przewagę najnowocześniejszej broni, trzeba mieć doskonale rozpoznanego i umiejscowionego przeciwnika. Tymczasem walka z terroryzmem jako żywo przypomina bokserską walkę z cieniem, walkę ze skrytym, zakamuflowanym, tylko incydentalnie dającym o sobie znać, przeciwnikiem.

Ogromny wpływ na rozwój międzynarodowego terroryzmu wywierają rozwijające się procesy globalizacyjne. Ich efektem jest wzrost politycznych i ekonomicznych współzależności między poszczególnymi państwami, zwiększona mobilność ludzi, informacji i kapitałów oraz rosnąca przepaść cywilizacyjna między krajami rozwiniętymi (Północ) a resztą świata (Południe). Globalizacja większości ludzi jawi się jako praktycznie nieodwracalna. Ale czy spowoduje rozwój zacofanych gospodarek, czy też przepaści między państwami bogatymi i biednymi, a może załamania się zbudowanych już, lecz wciąż kruchych demokracji?

Bezpieczeństwo każdego – także i naszego kraju – ma uwarunkowania zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Zewnętrzne zagrażają wtedy, gdy państwo jest otoczone wokół krajami niesprzyjającymi, pojawiają się w pobliżu lub u granic obszary niestabilności i sprzeczności interesów bądź konfliktów. Zewnętrzne zagrożenia bezpieczeństwa państwa przekształcić się mogą zarówno w kryzysy polityczno-militarne, jak i pozamilitarne. Polityczno-militarne mają zazwyczaj podłoże polityczne, społeczne, ekonomiczne, etniczne lub religijne. Na bezpieczeństwo państwa mogą oddziaływać bezpośrednio lub pośrednio.

Z zagrożeniem bezpośrednim państwo ma do czynienia wówczas, gdy zaistnieje jawna bądź ukryta groźba zastosowania przemocy przeciwko niemu lub jego sojusznikom. Mogą to być przykładowo żądania rewizji granic (zmian terytorialnych) lub różnego rodzaju roszczenia grup etnicznych.

Zagrożenie pośrednie wiązane jest zazwyczaj z zaangażowaniem się państwa w rozwiązywanie sytuacji kryzysowych poza jego terytorium. Tego typu działania pociągają za sobą wzrost zagrożenia obywateli przebywających w rejonie konfliktu, a także ryzyko zagrożenia kraju akcjami odwetowymi (terrorystycznymi).

W czasie wojny na dużą skalę cały obszar kraju narażony będzie na uderzenia rakietowo-lotnicze i skutki ofensywy lądowej, prowadzonej na dużą głębokość i na wielu kierunkach operacyjnych. Obiektami najbardziej narażonymi na uderzenie ogniowe będą instalacje i urządzenia systemu obronnego państwa, infrastruktura przemysłowa, główne węzły komunikacyjne, centra kierowania i dowodzenia oraz miejskie aglomeracje.

W sytuacji lokalnego konfliktu zbrojnego liczyć się trzeba z wtargnięciem obcych zgrupowań lądowych na terytorium państwa, na różną głębokość na jednym, dwu kierunkach operacyjnych. Liczyć się trzeba w takich wypadkach również z faktem, że agresor będzie oddziaływał na całe terytorium kraju selektywnymi uderzeniami rakietowo-lotniczymi, desantami powietrznymi i morskimi oraz podejmie działania sabotażowe, dywersyjne i terrorystyczne.

Odpowiednio do trzech stanów bezpieczeństwa państwo powinno być przygotowane do prowadzenia następujących działań strategicznych:

- działania prewencyjno-stabilizacyjne występujące w czasie pokoju – obejmować powinny zapobieganie wystąpieniu zewnętrznych zagrożeń polityczno-militarnych poprzez wczesne neutralizowanie ich potencjalnych źródeł oraz stabilizowanie i usilne umacnianie bezpieczeństwa otoczenia międzynarodowego;
- reagowanie kryzysowe – skupiać się powinno na działaniach narodowych oraz aktywnym udziale w międzynarodowych wysiłkach, podejmowanych w celu opanowania kryzysów oraz zapewniania trwałej osłony przed jej skutkami;
- działania wojenne – obejmować będą wykorzystanie wyznaczonej części lub całości potencjału do odparcia agresji, poprzez przygotowanie i przeprowadzenie kampanii oraz operacji wojennych.

Działania prewencyjno-stabilizacyjne polegać będą na ciągłym monitoringu i prognozowaniu rozwoju sytuacji, możliwie wczesnym prognozowaniu zagrożeń oraz terminowym podejmowaniu adekwatnych do rozwoju sytuacji działań dla sprostowania im i zapobiegania przerodzeniu się w ciężki kryzys lub wojnę.

Reagowanie kryzowe ma na celu możliwie szybkie opanowanie sytuacji kryzysowej, zminimalizowanie jej skutków i przywrócenie stanu sprzed kryzysu. W przypadku zagrożenia zewnętrznego bezpieczeństwa państwa celem głównym reagowania będzie zapobieżenie przeradzaniu się sytuacji kryzysowej w bezpośrednie zagrożenie wojenne dla kraju lub jego sojuszników.

A zatem nie wolno, nie powinno się odsuwać daleko od siebie myśli, które przerażają, bo przerażać muszą. Londyn i Szarm el-Szejk z całą pewnością nie pozostaną ostatnim miejscem na ziemi, w którym tak boleśnie, brutalnie uderzyli terroryści – równie zaskakująco mogą uderzyć i w nas. Dobrze, że posiadamy system reagowania kryzysowego. Świetnie, że odbywają się szkolenia i treningi służb odpowiedzialnych za reagowanie na sytuacje awaryjne. Trzeba jednak także przygotować społeczeństwo do racjonalnego postępowania z chwilą zaistnienia terrorystycznego zamachu. To wciąż bardzo trudne, odpowiedzialne, choć niepopularne dziś zadanie i nikt nie chce tego robić ani o tym mówić.

Tymczasem wcale nie chodzi o straszenie ludzi. Skoro jednak obawiamy się terroryzmu bardziej nawet niż hipotetycznej wojny z zewnętrznym agresorem, to trzeba dobrze przygotować wszystko i wszystkich do tego zagrożenia. Trzeba uczyć zachowania w różnych sytuacjach, by do minimum zmniejszyć ewentualne straty ludzkie i materialne.

Państwo powinno być dobrze przygotowane do realizacji dwóch podstawowych zadań reagowania kryzysowego w sytuacji zagrożenia jego bezpieczeństwa.

1. Reagowanie na sytuację kryzysową stanowiącą zagrożenie bezpośrednie dla bezpieczeństwa kraju lub jego sojuszników, mogącą przerodzić się w konflikt, wymagający postępowania zgodnego z zobowiązaniami wynikającymi z artykułu V traktatu waszyngtońskiego. Trzeba wtedy brać pod uwagę między innymi uruchomienie przedsięwzięć pogotowia obronnego, osłony terytorium państw sojuszniczych sił prewencyjnego wzmocnienia lub udział w osłonie terytorium innego państwa;

2. Reagowanie na sytuację kryzysową stwarzającą zagrożenie pośrednie dla bezpieczeństwa państwa lub jego sojuszników. W takim przypadku podejmować należy działania w celu wzmocnienia przedsięwzięć rozpoznawczych i precyzyjnego lokalizowania pojawiającego się kryzysu oraz jego możliwie najszybszego rozwiązania, pozamilitarnych i militarnych wysiłków na rzecz rozwiązania konfliktu oraz bezpośredniego wymuszania pokoju[2].

Na dziś sytuacje kryzysowe grożące przekształceniem się w kryzys pozamilitarny to głównie międzynarodowa przestępczość zorganizowana, przemyt broni i militarnych technologii oraz handel narkotykami. Uaktywnia się również zagrożenie związane z rozprzestrzenianiem broni chemicznej, biologicznej i jądrowej oraz środków jej przenoszenia. Oprócz państw prowadzących politykę konfrontacyjną, ostatnio do ich posiadania dążą różnego rodzaju ugrupowania polityczne, religijne, a często i grupy przestępcze. Liczyć się więc należy z możliwościami tranzytu części składowych tej broni przez terytorium kraju, a nawet jej użyciem w celach terrorystycznych.

Do zagrożeń, jakie mogą wystąpić w najbliższym sąsiedztwie państwa i oddziaływać na jego bezpieczeństwo należą również zagrożenia ekologiczne, skażenia środowiska środkami chemicznymi lub promieniotwórczymi oraz migracja dużych grup ludności z krajów sąsiednich. Dynamiczny rozwój gospodarczy oraz wykorzystywanie coraz nowszych technologii powoduje wzrost zagrożenia awariami przemysłowymi i katastrofami. Rośnie również skala ich zasięgu i stopień oddziaływania na środowisko naturalne. W ostatnim okresie czasu byliśmy świadkami serii katastrof neutralnych, takich jak tsunami o zniszczeniach na wielką skalę, tragicznych trzęsieniach ziemi, które zaznaczyły negatywny wpływ na gospodarkę nie tylko regionów ich wystąpienia, ale także innych państw. W takich sytuacjach światowa solidarność antykryzysowa spieszy ze znaczącą pomocą. Bo zapobieganie awariom, ograniczenie lub usunięcie ich skutków niejednokrotnie wymaga prowadzenia wspólnych, skoordynowanych działań w ramach współpracy bilateralnej z innymi krajami, zwłaszcza że skutki katastrof mogą być odczuwalne na terytorium wielu państw.

Obronne gwarancje NATO oraz obronna solidarność Unii Europejskiej utwierdza w przekonaniu, że zarówno obecnie, jak i w dającej się przewidzieć przyszłości Polska nie będzie musiała w odosobnieniu, samodzielnie realizować (decydować, planować, przygotowywać) operacji reagowania na kryzys o charakterze militar-

[2] S. Koziej, *Szybciej od zagrożeń*, „Polska Zbrojna" 2005, nr 27, s. 31.

nym. Jedyny przypadek to – jak się wydaje – bezpośrednie zagrożenie naszego terytorium i ewentualny brak jakiejkolwiek reakcji zewnętrznej. I choć scenariusz taki wydaje się raczej nieprawdopodobny, to ewentualność powyższa brana być powinna pod uwagę.

Ale czy NATO i Unia Europejska, organizacje, których Polska jest członkiem, będą w stanie stawić czoła, przeciwstawić się skutecznie nowym wyzwaniom i zagrożeniom?

Pomyślna ewolucja środowiska bezpieczeństwa upoważnia do wysunięcia przypuszczenia, że NATO nadal będzie realizować swoje kluczowe funkcje, w tym systemową identyfikację potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa sojuszników, określanie zdolności poprzez łączenie wysiłków narodowych oraz całego sojuszu.

Z kolei zmienna natura środowiska bezpieczeństwa powoduje, że przyszłe operacje z pewnością będą bardziej kompleksowe i wielowymiarowe. Dla sprostania ich wymogom, NATO musi z jednej strony dysponować odpowiednimi siłami: interoperacyjnymi, mobilnymi, elastycznymi, zdolnymi do podejmowania różnorodnych misji. A zatem szybkiego przerzutu w określony rejon, podjęcia i podtrzymania działań. Z drugiej zaś, tradycyjne wezwanie militarne – zarówno konwencjonalne, jak i związane z możliwością zastosowania broni masowego rażenia – wymuszały będą konieczność utrzymania przez sojusz zdolności do odstraszania.

Podjęte w ostatnim czasie przez Unię Europejską działania w ramach „Europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony" wskazują, że dąży ona do odgrywania decydującej roli w zapobieganiu kryzysom. I to nie tylko na kontynencie europejskim. Przy tym to zaangażowanie Unii w operacje antykryzysowe ukierunkowane ma być na ścisłą współpracę z ONZ i wykorzystanie wszystkich, cywilnych i wojskowych środków temu celowi służących.

Tyle tylko, że to dążenie do samowystarczalności pociągnąć musi za sobą ogromne koszty. Członkowskie państwa Unii będą musiały solidarnie i proporcjonalnie wnosić odpowiedni wkład finansowy i ludzki w budowę i funkcjonowanie wspólnych, nowoczesnych sił zbrojnych.

Charakter współczesnych zagrożeń i wyzwań – również w europejskim środowisku – ich anonimowość, a często i nieprzewidywalność sprawiają, że także od naszego kraju i polskich sił zbrojnych oczekuje się aktywnego uczestnictwa w realizacji sojuszniczej i unijnej polityki obronnej, a także ścisłej współpracy z poszczególnymi krajami członkowskimi obu organizacji.

Można zatem zakładać, że Polska w coraz większym stopniu współuczestniczyć będzie w rozwiązywaniu różnego rodzaju sytuacji kryzysowych. Także z dala od swych granic nasz udział w działaniach prewencyjnych czy antyterrorystycznych, bądź ich odpowiednie wspieranie, stanie się normą.

W każdym przypadku prowadzenia operacji antykryzysowych liczyć się należy z możliwością eskalacji konfliktu, w tym także niespodziewanego przejścia do regularnych działań wojennych. Stąd usunięte być powinny rozbieżności co do sposobu reagowania na kryzysy.

Stany Zjednoczone, a co za tym idzie również i NATO, bardziej zwracają uwagę na aspekt militarny, podczas gdy Unia Europejska zdaje się preferować podłoże polityczne, dyplomatyczne, społeczne i religijne. Waszyngton przejawia wyraźne skłonności do jednostronnej, szybkiej i krótkotrwałej reakcji militarnej, obecnie głównie poprzez „uderzenie wyprzedzające". Państwa Unii Europejskiej preferują bardziej kompleksowe, a zarazem ostrożne, mediacyjne rozwiązywanie kryzysów, w pierwszej kolejności z zastosowaniem daleko idących środków cywilnych, a dopiero w ostateczności odwołanie się do zdolności militarnych. Na dzisiaj zatem (a także najbliższą piętnastoletnią przyszłość) osiąganie przez siły zbrojne zdolności do zapobiegania kryzysom militarnym należy traktować na równi z nabywaniem zdolności do prowadzenia przyszłych operacji militarnych. Priorytetami powinny zostać objęte te zdolności, których wykorzystanie umożliwi skuteczne przeciwstawianie się zagrożeniom asymetrycznym, w szczególności prowadzenia działań ekspedycyjnych, wspierających poczynania podejmowane szczególnie w celu minimalizacji zagrożenia użycia czynników biologicznych oraz współpracę cywilno-wojskową.

Irak wyraźnie pokazał, iż dziś nie wystarczy jedynie zlikwidować istniejące zagrożenia. Znacznie trudniejszym zadaniem jest utrzymać i utrwalić stan ich braku. Dalekowzroczna strategia takich działań (aby uznana została za skuteczną), zawierać musi elementy uznawane za daleko konstruktywne: stabilizację i długotrwałą, możliwie wszechstronną i kosztowną zazwyczaj odbudowę postkryzysową kraju. W planie operacji „Iraqi Freedom" zostały one najwyraźniej potraktowane raczej drugorzędnie, jeśli nie wręcz zlekceważone.

Niemal podobnie jest z terroryzmem. Nie przyniosą oczekiwanego skutku uderzenia uprzedzające. Tu konieczna jest uprzedzająca, wielowymiarowa i długotrwała kampania strategiczna na skalę globalną. Tylko wytrwałe, spójne, wielonarodowe działania przynieść mogą zmniejszenie terrorystycznego zagrożenia. Taka zaś kampania wymagać będzie systemowego i długodystansowego podejścia do narastającego wciąż zagrożenia. Czy świat jest do tego przygotowany? A jaki może być nasz, polski udział, nasz wkład w tego typu działania?

O miejscu i roli Polski w operacjach antykryzysowych – jak się wydaje – zdecydują:

- przygotowanie oraz wielkość udziału polskich komponentów wojskowych w operacjach militarnych i zarządzania kryzysowego podejmowanych przez NATO i Unię Europejską. Skala ewentualnego zaangażowania wskazuje na potrzebę przygotowania narodowego komponentu – do jednostki specjalnej po kilkutysięczny połączony zespół zadaniowy złożony z elementów wszystkich rodzajów sił zbrojnych, wsparty specjalistycznymi pododdziałami rodzajów wojsk i służb;
- możliwie szybkie zidentyfikowane specjalistycznej niszy niezauważonej dotąd bądź dotychczas niezagospodarowanej przez sojusznicze państwa i podjęcie się specjalizacji w tych właśnie dziedzinach;

• doskonalenie umiejętności i specjalistycznego wyposażenia w tych dziedzinach, w których siły zbrojne innych państw nie będą w stanie osiągnąć lub uczynią to ze znacznym w stosunku do nas opóźnieniem.

Tak ceniona w NATO ekspedycyjność także i u nas za niedługo stanie się wyznacznikiem nowoczesności. Właśnie z ekspedycyjnością wiązać należy specjalizację rozumianą jako wkładanie do sojuszniczej „skrzynki z narzędziami" naszych specyficznych dla zadaniowych zespołów NATO zdolności użytecznych. Tanich raczej, niewymagających dużych nakładów, ale takich, w których możemy zademonstrować szczególne umiejętności i zaawansowane technologie.

Nasze doświadczenie, poziom wiedzy i umiejętności oraz rozwijający się potencjał bojowy Wojska Polskiego pozwalają prognozować, że powinniśmy szukać „polskiej szansy" w kilku dziedzinach.

1. Realizacji operacji specjalnych – w tym walki z terroryzmem.
2. Rozminowywania terenu, budowy infrastruktury polowej i stacjonarnej, przepraw i mostów w ramach modułowych jednostek interwencyjnych.
3. Medycznej pomocy specjalistycznej w ramach modułowego szpitalnictwa polowego.
4. Przeciwdziałania skażeniom, likwidacji skutków użycia broni chemicznej, biologicznej, dezaktywacji sprzętu w ramach modułowych jednostek chemicznych.
5. Zdolności zespołów zadaniowych do prowadzenia operacji zapobiegania kryzysom i wspierania pokoju pod auspicjami organizacji międzynarodowych (ONZ, NATO, UE).
6. Zwiększenia mobilności sił poprzez wykorzystanie lotniczych środków transportowych (CASA, Hercules).

Wydaje się, że skuteczność i powodzenie przyszłych operacji zapobiegania kryzysom w głównej mierze uzależnione będzie od solidarności sojuszniczej, kompleksowego, racjonalnego wykorzystania wszystkich dostępnych instrumentów oddziaływania, zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Będą one tym bardziej efektywne, im wcześniej i dokładniej zostanie zlokalizowane i rozpoznane zarzewie kryzysu i podjęta decyzja o zastosowaniu właściwego rozwiązania neutralizującego.

W dobie postępującej globalizacji bezpieczeństwo każdego kraju, każdego regionu czy kontynentu uzależnione jest bardzo mocno od rozwoju sytuacji w skali globalnej. Toteż podejmowanie działań stabilizacyjnych w każdej fazie nabrzmiewającego kryzysu powinno zmierzać do możliwie szybkiego rozładowania napięcia i budowania struktur zapewniających tworzenie nowego ładu na obszarach postkonfliktowych.

SUMMARY OF CONFERENCE

Until very recently the notion of crisis was related to the political and military crises including the non-military ones. At present the crisis is identified together with many kinds of threats: for political system, state integrity, economic and financial stability including protection of natural environment and its resources for life and health of the citizens, their property in social, ethnic and religious relations. The region of influence of the crisis situation can be divided into global, international and national. The global influence usually results in the increase in the level of general world security threat and creates problems for the whole world, the community or overwhelming majority of its inhabitants. The global problems perceived this way include; arms traffic, proliferation of nuclear, biological and chemical weapons, worldwide conflicts of demographic nature, food supply, ecological, natural resources and sources of energy as well as the growing conflict between the North and South.

Following the terrorist attack of September 11, 2001 presented in The Time magazine B. Glebocki also paid attention to the supplementary problems.

- prolonging Palestinian-Israeli confrontation
- globalization of Palestinian extremism
- demographic explosion in the Third World.

For the meantime the American society so painfully experienced by the Pearl Harbor perceives the recent processes taking place in the world in somewhat different way. In their opinion the Islamic fundamentalists destabilize the situation in the world. They are responsible for recent crisis (1). Following the terrorist attack in New York and Washington, Madrid and Sharm el- Sheik including an endless chapter of attacks in Iraq, the biggest problem of contemporary world is the international terrorism spreading around the world. The main source of terrorism regarded with no reason is the end of world bipolar system and the collapse of the former Eastern bloc. This situation contributed to the growth of instability in international relations while creating favorable conditions for terrorists who took advantage of political and economic weakness of many states. The prophetic visions of Francis Fukujama did not come true. These visions concerning the period of general prosperity commonly named as Pax Americana were to appear after collapse of the bipolar system.

The substantial limitation of the Soviet threat was to strengthen definitely the power of America as well as its ability of controlling the course of events all over the world in a degree to hamper the creation of major conflicts or to defuse them immediately in the event of their outbreak.

Since the beginning of the 90-ties the world has been put in order. The United States power was to watch over its order all the time. The new rules for the world were extremely simple: democracy, free market, security and respect human rights.

It turned out sooner than expected that disappearance of nuclear threat on the part of the Soviet Union did not mean the security for our globe and the Western civilization. The new threats appeared unexpectedly. They were much more difficult to predict, control and eliminate but nobody could think about it.

All decades of global game with so difficult but predictable enemy developed in the US the strategic habits of the global and superpower profile. If any kind of regional or local conflicts broke out they were conducted with awareness that the ultimate decisions would be made in Washington or Moscow. To manage the world efficiently and exclusively in a diverse scale from global to regional or local scale the Americans did not posses either institutional tools or organizational structures and proper intellectual resources and even well prepared people. Departments, intelligence and security services and especially the armed forces were adapted for confrontation on a large scale – global and worldwide. For the meantime, almost in a short time the cold war against communism was replaced with a dynamic and hot war against terrorism. This is not the war, which is easy and quick to win. Yet another thing. Prior to the suicide attacks against the WTC and the Pentagon, the world had encountered completely new phenomenon for the first time; war waging by terrorist groups and anti-state organizations which revealed their face – camouflaged and concealed till now. This new kind of asymmetric war was placed and rooted in the places, which are the most difficult to wage any successful armed fighting in such urban areas as Baghdad, Madrid, Moscow, London, Bieslan, Istanbul. The most frequent victims of any attacks is the civilian population living its own life, free of any engagement in conflict situation and disoriented. Sometimes the objects of paramount importance for military, state or administrative reasons become the targets of terrorist activity. The mass media are the special kind of institutions to be targeted by terrorists with no or a minimum expenditure. In such situation these incidental terrorist activities despite their low intensity have a very horrifying effect in the vast majority of cases.

The enormous anti-crisis forces including the military ones suddenly got in touch with 'the empty combat area" – the area without the enemy. These forces also encountered the dispersed actions with not big but generally mobile raiding parties, task groups, which change extremely fast the area of their activity, fighting tactics and engagement weapon systems. The strategic strike forces, firepower, sophisticated analogue secure of the battle area are helpless in the face of this activity. To take advantage of this crushing supremacy of the most recent weapons in more rational way it is necessary to have perfectly identified and localized enemy. For the meantime fighting against the terrorists resembles the boxing fight with the shadow, fight with anybody concealed, camouflaged and only incidentally letting know about his presence as the enemy. The developing globalization processes mostly affect the development of international terrorism. Their effect is the increase in political and economic inter-relations between the states, enhanced mobility of people, information and capital investment and finally a rising civilization gap between the developed counties (the North and the rest of the world – the

South). Globalization of the majority of people appears to be irreversible. Will globalization cause the development of backward economies or even narrow the gaps between the rich and poor countries or perhaps the breakdown of yet constructed but still fragile democracies?

The security of each country and our state as well is both externally and internally conditioned. The external conditioning becomes a major threat when the country is neighboring around with unfavorable states and areas of instability and collision of interest or conflicts appearing in the proximity of borders.

The external threats of the state security may transform either into political-to--military crises or non-military ones. The political-to-military crises usually have a political, social, economic, ethnic and religious background. These crises may have the direct or indirect impact on the state security. The state encounters the direct threat, when there is an overt or concealed threat of enforsing the violence against its people or its allies. For instance, they can be the demands for revision of the boundaries (territorial changes) or various kinds of claims raising by ethnic groups. The indirect threat is usually connected with the state's engagement in solving the crisis situation beyond its territory. This kind of activity poses a serious threat to the citizens staying in the area of conflict as well as the risk of threatening the country with retaliatory actions (terrorist actions).

During the war the entire region of the country will be vulnerable to the air-to--rocket strikes and the land offensive effects deeply carried out on many operational courses. The most vulnerable to attack targets are the military installations and security system facilities of the state, industrial infrastructure, main transportation routes, command and control centers including the urban agglomerations

In the situation of local armed conflict it is necessary to take into consideration the invasion of hostile land groupings on the territory state to different depth on one or two operational courses. It is also necessary to take into account that in such case the aggressor will have his impact on the entire territory by selective air--to-rocket strikes, airdrops, amphibious assaults and then he will undertake the rear and intruded operations including the terrorist activities.

Following the three conditions of the state security the country should be prepared for conducting strategic activities as below:

- preventing-to-stabilizing operations occurring during the peace should cover the prevention from external political and military threats. Through early neutralization of their potential sources and then stabilization and insistent strengthening of the international environment
- crisis reaction – drawing attention to national activity and active participation in the international efforts to control the crises and provide for permanent protection from their effects.
- acts of war – will include the use of designated part or total potential to repel the aggression by preparing and conducting campaign and war operations.

The preventing-to-stabilizing operation will depend upon constant monitoring and forecasting situation development, possibly earlier prediction of threats and

undertaking on time adequate to situation development of operations to prevent from possible transformation into heavy crisis or even war. The crisis reaction is aiming at possibly hasty bringing oft the crisis situation under control, while minimizing its effects and restoring the prior to crisis condition. In case of the external threat of state security the main target of reaction will be the prevention from transforming the crisis situation into the direct war threat against the country or its allies. Therefore, it is not allowed to avert from us the horrified thoughts since they must threaten. London and Sharm-el Sheik will not certainly remain the last place on earth where the terrorists attacked so painfully and brutally – equally surprising attack may target us. It is important that we are in possession of crisis reaction system. It is excellent that training and exercises for different services responsible for reacting to emergency situations take place. However, it is necessary to prepare the society for rational proceeding in the event of terrorist attack. For the meantime, it is not the point to frighten people. As long as we are afraid of terrorism more than the hypothetical war with the external aggressor, it is necessary to prepare everything and everybody for this threat. It is also necessary to teach how to behave in various situations to minimize possible losses and casualties. The state should be well prepared for implementation of two fundamental tasks of crisis reaction and to any threat of its security.

1. Reaction to crisis situation regarded as direct threat for general security of the country or its allies, since it may turn out into conflict requiring the procedure consistent with liabilities arising from Article 5 of the Washington Treaty. In this case it is necessary to take into consideration, among other things, the activation of ventures for defense emergency, protection of the territory belonging to the allied states or participation in protecting the territory of another state.

2. Reaction to crisis situation creating the indirect threat for the security of state or its allies. In this case it is necessary to undertake operations to reinforce the reconnaissance ventures and precise the localization of a visible crisis as well as its prompt solution for military and non-military efforts favoring the solution of the conflict and direct enforcement of peace.

Nowadays the crisis situation which threatens to turn into non-military crisis, is mainly the international organized crime, gunrunning and military technology smuggling as well as drug trafficking. The threat connected with chemical, biological and nuclear weapons proliferation and their delivery means are also activated. Besides the states pursuing a confrontation policy a different kind of political and religious groups including these criminal are aiming at possessing such weapons especially in recent times. It is necessary to reckon with the possibility of transiting the spare parts of these weapons across the territory of our country and even using them to target the military and civilian objects. The ecological threats may occur in adjacent environment of the country. It could be the pollution of natural environment caused by chemical or radioactive agents as well as the migration of large groups of people from neighboring countries. The dynamic development of economy and the use of more modern technology cause the increase in threat of the

industrial breakdowns and disasters. The scale of their range and the degree of influence on the natural environment are also rising. In the recent time we have witnessed a series of natural disasters such as tsunami causing destruction on a large scale, tragic episodes of earthquake which marked the negative effects in economy not only in the regions where they occurred but also in the regions of other countries. In such situation the world anti-crisis solidarity rushes to the aid. Preventing from breakdowns, limiting or removing their negative effects frequently demand the conduct for common and coordinated actions within the framework of bilateral cooperation with other countries, because the results of disasters can be perceived across the territory of many states. The NATO defensive guarantees as well as the protective solidarity of the EU confirms us in the conviction that both at present and in the predictable future Poland will not have to implement alone (decide, plan and prepare) the military operation of reaction to crisis. Only in one case – as it seems to appear – direct threat of our territory and a possible lack of any external reaction. Despite the incredibility of such scenario it is quite possible that the above mentioned reality should be taken into account.

But will the NATO and the EU or other organizations, of which Poland is the member be able to oppose effectively the new challenges and threats?

The prospective evolution of the environment authorizes us to put forward the suggestion that NATO still be implementing its key-functions including the systemic identification of potential threats to secure the allies and determine skills by joining national efforts in the whole Alliance.

In turn, the changeable nature of security environment causes that the future operations will certainly be more complex and multi dimensional. To meet their requirements, the NATO, on one hand, must have to its disposal the proper forces: inter-operational. mobile, elastic, capable of undertaking different missions. Therefore, prompt airlift to a specified area assuming and maintaining operations. On the other hand – traditional military requests – both conventional and those connected with the possibility of using mass the destruction weapons – will enforce the necessity maintaining by the Alliance the ability to deter. The recent activities taken by the EU within the framework of European Security and Defence Policy indicate that the Union is aiming at playing a key role in preventing crisis. In is not confined to the European continent. The Union's engagement in anti-crisis operations are to be oriented towards the tight cooperation with the UN together with using all civilian and military assets indispensable for this primary goal. Aiming at self--supporting its military infrastructure must cause a tremendous expenditure. The member countries of the Union will have to contribute on equal basis to provide for good functioning of joint and modern armed forces. The character of contemporary threats and challenges – also in the European environment – their anonymity and frequent unpredictability cause that also our country and our army are expected to participate actively in implementation of the Union's defence policy as well as the tight cooperation with each member state of both organizations. It possible to assume that Poland will participate to a large extent together with other member

states in solving different kinds of crisis situation. Our participation in preventive or antiterrorist operations as well as reinforcing this participation far beyond our borders will become the norm. In case of conducting anti-crisis operation, it is necessary to reckon with a possibility of conflict escalation including unexpected transition to regular act of war. Hence it is necessary to remove any discrepancy concerning the way of reacting to crisis.

The United States as well as the NATO pays more attention to a military aspect, while the EU seems to prefer the political, social and religious background. Washington shows evident tendencies for one-sided, fast and short-term military reactions mainly through the "preemptive strike". The EU states prefer more complex solution for the crisis, which is more careful, mediatory with employing far-reaching civilian means. The US may refer to military potential no sooner than in extreme necessity commonly regarded as a last resort. Therefore, nowadays (and for the future of 15 years) attaining by the armed forces the ability to prevent from military crisis should be equally treated with gaining capability for carrying out the future military operations. These capabilities should be regarded as priority. They are in potential to oppose asymmetric threats. Especially the expeditory operations supporting these actions are undertaken to minimize the threats of using biological agents.

Iraq evidently showed that today it is not enough to remove the existing threats. It is a more difficult task to keep and maintain their absence. The far-reaching strategy for such operations to be regarded as effective must include the elements considered as constructive: stabilization and long-term universal and expensive post-crisis reconstruction of the country. In the operational plan of Iraqi Freedom they were treated as minor and even ignored. Almost similar thing is about the terrorism. The preemptive strikes will not bring an expected result. In this case it is necessary to carry out the strategic campaign in advance and on a global scale. Only endurable, cohesive, multinational operations may bring decrease in terrorist threat. Such a campaign will require a systemic and a long-term approach to a still rising threat. Is the world prepared for it? And what can be the Polish participation and its contribution into this type of activity?

The following factors will – as it seems – decide about the place and role of Poland in the anti-crisis operations:

- preparation and size of participation of the Polish military components in the military operation and crisis management undertaken by NATO and EU. The scale of possible engagements indicates the need for preparing the national component – from one special unit to a several thousand people of joint task groups, which consist of all kinds of armed forces elements supported by special sub-units of the military service,
- possibly quick identification of special gap so far invisible or non-economized by allied states,
- improving skills and special equipment in the fields, in which the armed forces of other states will not be able to achieve them or they will stay behind us.

This expeditory function is appreciated by the NATO and on our part and sooner than expected it will become the determinant of modern army. It is necessary to connect this expeditory function with the specialization understood as inserting our NATO specified task groups' skills into "an allied tool box".

Our experience, level of knowledge and skills as well as developing combat potential of the Polish Army allow to forecast, that we should look for 'the Polish chance" in the following fields.

1. Implementation of special operations – including the war with terrorism.
2. Breaching mines from the terrain, building the field and stationary infrastructure, crossings and bridges in the framework of modular intervention units.
3. Medical specialized aid in the framework of modular hospital field.
4. Pollution counteractions, liquidation of chemical and biological effects of using weapons, deactivation of equipment within the framework of modular chemical units.
5. The task groups' abilities to carry out the operations, which prevent from crises but support the peace under auspices of international organizations UN, NATO, UE.
6. Increase in forces mobility through using aviation transportation means (CASA, Hrecules).

It seems that efficacy and success of the future operations preventing from crises will mainly depend upon the allied solidarity, complex, rational use of all available interaction instruments both the military and civilian. The better they will be effective, the sooner and more precisely they will be localized and the hot spot of crisis will be diagnosed and decision about the appropriate neutralizing solution is made.

In the period of advancing globalization the security of each country and region or even the continent depends strongly on situation development on a global scale. Thus, undertaking-stabilizing operations in each phase of swollen crisis should tend toward possibly rapid deffusion of tension and building the structures ensuring the creation of the New Deal in the post-conflict regions.

Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 59607
II

Publikacje
Akademii Obrony Narodowej

do nabycia w Wydziale Wydawniczym AON
al. gen. A. Chruściela 103, bl. 2
00-910 Warszawa,
tel. 681 40 55, tel./faks 681 37 52
e-mail: i.podemska@aon.edu.pl

- J. Barcik – Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego – 18 zł
- Bezpieczne niebo. Materiały z konferencji – 14 zł
- J. Bieńkowski, R. Stępień (red.) – Edukacja pedagogiczna w wyższej uczelni wojskowej – 18 zł
- H. Binkowski (red.) – OBWE w procesie umacniania bezpieczeństwa europejskiego – 18 zł
- H. Binkowski, A. Ciupiński – NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego – 35 zł
- A. Bujak – Praca w terenie na szczeblach taktycznych według standardów NATO – 12 zł
- A. Bujak, G. Sobolewski – Teren zabudowany środowiskiem walki XXI wieku – 25 zł
- W. Chojnacki – Socjologiczne aspekty tendencji instytucjonalno-organizacyjnego rozwoju wojska – 18 zł
- W. Chojnacki (red.) – Transformacja instytucjonalno-organizacyjna wojska na progu XXI w. – 20 zł
- Z. Chojnacki – Lotnictwo marynarki wojennej – 20 zł
- R. Chrobak i in. – Działania bojowe dywizji – 17 zł
- R. Chrobak i in. – Wybrane aspekty organizowania i kierowania działaniami obronnymi – 23 zł
- M. Cieślarczyk, P. Krawczyk, Z. Korulczyk – Poradnik metodyczny autorów prac kwalifikacyjnych – 8 zł
- M. Cieślarczyk, M. Chojnacki, A. Radomyski – Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w siłach zbrojnych (SP) RP – 15 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Metody, techniki i narzędzia badawcze oraz elementy statystyki – 13 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych – 15 zł
- M. Cieślarczyk, A. Dębska – Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata – 26 zł
- A. Ciupiński, M. Zając (red.) – Wybrane problemy walki z terroryzmem międzynarodowym – 20 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dyplomacja wielostronna – 25 zł
- A. Ciupiński – Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony RP – 17 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dissemination of international humanitarian law in Central European countries – 22 zł
- A. Ciupiński, R. Białoskórski – Wczesne ostrzeganie i zapobieganie współczesnym konfliktom zbrojnym w strategii Sojuszu Północnoatlantyckiego – 8 zł
- A. Ciupiński, H. Binkowski, A. Legucka – Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych – 30 zł
- A. Ciupiński, K. Malak – Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe – 22 zł
- T. Compa – Zarządzanie przestrzenią powietrzną – 12 zł
- J. Czaja – Stolica apostolska wobec integracji europejskiej – 15 zł
- K. Czajka – Użycie artylerii w obronie oddziału – 9 zł
- K. Czajka, T. Całkowski – Użycie artylerii w działaniach opóźniających – 19 zł
- P. Daniluk – Łączność w pododdziale – 14,20 zł
- P. Daniluk – Decyzja w procesie kierowania systemami łączności – 20 zł
- A. Dawidczyk – Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku – 9 zł
- Dowodzenie lotnictwem sił powietrznych w działaniach wojsk lądowych (zespół autorów) –17 zł
- W. Drążczyk – Logistyka sił powietrznych w działaniach wielonarodowych – 10 zł
- Drzewiecki D. – Wybrane zagadnienia z meteorologii lotniczej – 12 zł
- A. Fellner – Zautomatyzowane systemy kontroli ruchu lotniczego przestrzeni powietrznej – 23 zł
- M. Flemming – Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych – 45 zł
- P. Gawliczek, J. Pawłowski – Zagrożenia asymetryczne – 14 zł
- M. Gąska – Kompetencje organów władzy wykonawczej – 9 zł
- K. Gąsiorek, W. Kitler – Wojskowe wsparcie władz cywilnych i społeczeństwa – 26 zł
- A. Glen - Kontrola przestrzeni powietrznej a zarządzanie ruchem lotniczym w Polsce w czasie kryzysu i wojny (materiały z konferencji) – 18 zł
- J. Gotowała – Zarys historii lotnictwa – 35 zł
- P. Górny – Elementy analizy decyzyjnej – 16 zł
- P. Górski – Zastosowania matematyki wyższej w ekonomii – część I – 11,10 zł

- J. Groskrejc – Antropologiczne i aksjologiczne aspekty edukacji oficerów – 10 zł
- A. Halama, A. Radomyski – Wojska obrony przeciwlotniczej – 24 zł
- J. Halik – Metodyka pisania pracy magisterskiej i studyjnej – 17 zł
- J. Halik, J. Wołejszo – Ćwiczenia wojskowe sił zbrojnych RP w aspekcie interoperacyjności w ramach NATO – 16 zł
- M. Huzarski – Taktyka ogólna w wojskach lądowych– 21 zł
- Irak 2004. Ku normalności. Materiały z konferencji – 25 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm antyizraelski – 12 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce? – 12 zł
- K. Jałoszyński – Koncepcja współczesnych działań antyterrorystycznych (rozprawa hab.) – 23 zł
- J. Janczak – Właściwości organizacji łączności w specyficznych środowiskach i warunkach walki – 10 zł
- J. Janczak – System łączności brygady – 18 zł
- J. Janczak – Środki dowodzenia – 14 zł
- J. Janczak, P. Daniluk – Środki dowodzenia – 14 zł
- Cz. Jarecki – Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacji – 15 zł
- S. Jarmoszko, R. Stępień (red.) – Humanistyczne kompetencje oficerów wobec wyzwań współczesności – 30 zł
- T. Jemioło (red.) – Broń masowego rażenia w świetle prawa międzynarodowego – 13 zł
- T. Jemioło, K. Malak (red.) – Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej – 25 zł
- T. Jemioło – Globalizacja. Szanse i zagrożenia – 10 zł
- A. Jóźwiak, Cz. Marcinkowski – Wybrane problemy współczesnych operacji pokojowych – 18 zł
- A. Juncewicz – Natarcie kompanii zmechanizowanej – 10 zł
- A. Juncewicz – System dowodzenia batalionu – 10 zł
- M. Juszczyk – Wsparcie działań przez państwo gospodarza – 14 zł
- W. Kaczmarek – Działania operacyjne wojsk lądowych – 15 zł
- J. Kaczmarek – Stosunki transatlantyckie a bezpieczeństwo Europy – 23 zł
- L. Kanarski Przywództwo w praktyce szkolnictwa wojskowego – 8 zł
- L. Kanarski, P. Gawliczek – Przywództwo w armiach NATO – 9 zł
- L. Kanarski, B. Rokicki (red.) – Teoria i praktyka przywództwa wobec wyzwań edukacyjnych – 24 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Wybrane problemy bezpieczeństwa i obronności państwa w opiniach pracowników administracji publicznej – 10 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Instytucjonalizacja przygotowania obronnego kadr administracji – 15 zł
- J. Karpowicz – Ratownictwo lotnicze – 14 zł
- J. Karpowicz, E. Klich – Bezpieczeństwo lotów i ochrona lotnictwa przed atakami bezprawnej ingerencji – 23 zł
- J. Karpowicz, E. Cieślak – Lotnictwo wsparcia w sojuszniczych działaniach powietrznych – 20 zł
- J. Karpowicz, K. Kozłowski – Bezzałogowe statki powietrzne i miniaturowe aparaty latające – 21 zł
- J. Karpowicz – Współczesne konstrukcje lotnicze – 23 zł
- J. Karpowicz, P. Krawczyk – Lotnictwo myśliwskie. Zakres użycia i taktyka działania – 21 zł
- Cz. Kącki – Siły wielonarodowe do misji pokojowych – 15 zł
- Cz. Kącki – Izrael. Jego wpływ na rozwój sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu – 15 zł
- Kierowanie mobilnymi systemami łączności wojsk lądowych (praca zbiorowa) cz.I – 16 zł
- W. Kitler (red.) – Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP – 25 zł
- W. Kitler – Obrona narodowa w wybranych państwach demokratycznych – 13 zł
- W. Kitler – Samorząd terytorialny w obronie narodowej Rzeczypospolitej Polskiej – 30 zł
- T. Kochański – Logistyka jako koncepcja zintegrowanego zarządzania – 18 zł
- T. Kochański – Marketing i logistyka – nowoczesne narzędzia gospodarowania w wojskowej jednostce budżetowej – 18 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Międzynarodowy i globalny wymiar rywalizacji przedsiębiorstwa – 20 zł
- S. Kowalkowski – Zabezpieczenie inżynieryjne działań taktycznych w terenie lesistym (lesistojeziornym) – 23 zł
- D. Kozerawski – Udział jednostek Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973-2003 – 26 zł
- D. Kozerawski – Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji – 26 zł
- M. Koziński – Umowa offsetowa i inne formy udziału państwa w międzynarodowym obrocie gospodarczym – 10 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w operacjach połączonych – 8 zł
- M. Kozub – Lotnictwo wojsk lądowych w operacjach połączonych – 9 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w bojowym poszukiwaniu i ratownictwie – 9 zł

- K. Krakowski, Z. Redziak – Metodyka przygotowania i prowadzenia ćwiczenia taktycznego z wojskami – 42 zł
- M. Krč, J. Šelešovský, L. Ivánek – Ekonomiczne aspekty rozwoju produkcji zbrojeniowej Czechosłowacji i Republiki Czeskiej w latach 1918–2000 – 20 zł
- J. Kręcikij – Współczesne kierowanie wojskami. Proces dowodzenia – 12 zł
- J. Kręcikij – Metodyka pracy sekcji dowodzenia oddziału i związku taktycznego – 15 zł
- J. Kręcikij – Praca dowództwa brygady podczas przygotowania i prowadzenia obrony – 40 zł
- J. Kręcikij –Wybrane problemy kierowania zgrupowaniami wielonarodowych sił połączonych – 16 zł
- K. Kubiak – Współczesne siły morskie – 36 zł
- K. Kubiak, A. Szulczewski – Porty morskie w aspekcie przeładunków wojskowych – 13 zł
- R. Kuriata – Dowodzenie Siłami powietrznymi – 40 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, W. Marud – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 3 Planowanie użycia sił powietrznych – 11 zł
- R. Kwećka, M. Gryga – Siły specjalne w kontekście współczesnych zagrożeń – 15 zł
- K. Kubiak – Transport wojsk i ładunków wojskowych drogą morską przy użyciu statków handlowych – 14 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, M. Chojnacki – Planowanie użycia sił powietrznych – 16 zł
- Z. Lach, A. Łaszczuk – Goografia bezpieczeństwa – 48 zł
- M. Łokociejewski, W. Scheffs – Walka elektroniczna w operacjach i walce – 25 zł
- L. Łukaszuk – Europejskie prawo pokoju i bezpieczeństwa – 20 zł
- T. Majewski – Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych – 9 zł
- T. Majewski – Kierownik – dowódca w organizacji – 12 zł
- T. Majewski – Zarządzanie karierami oficerów. Kariery a kompetencje kierownicze – 20 zł
- T. Majewski i in. – Planowanie w organizacji – 9 zł
- K. Malak – Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi – 18 zł
- K. Malak – Czynnik wojskowy w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej (1991-2000) (rozprawa habilitacyjna) – 15 zł
- J. Marczak (red.) – Samoorganizacja społeczeństwa na rzecz bezpie-czeństwa powszechnego. Samoobrona powszechna III RP – 20 zł
- M. Marszałek – Siły powietrzne w operacjach ewakuacyjnych (według poglądów amerykańskich) – 15 zł
- M. Marszałek – Wybrane aspekty operacji pozawojennych – 12 zł
- M. Marszałek, Z. Maślak, Z. Skwarek – Podstawy taktyki Wojsk Obrony Powietrznej – 24 zł
- Z. Maślak (oprac.) – Informacje w obronie powietrznej – potrzeby, wymagania, zagrożenia. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- Z. Mączka – Prognozy a rzeczywistość rozwoju lotnictwa cywilnego w Polsce w latach 1992-2003 – 18 zł
- B. Michailuk – Broń biologiczna – 21 zł
- J. Michniak (red.) – Projektowanie struktury organizacyjnej dowództwa brygady zmechanizowanej (pancernej) – 14 zł
- J. Michniak – Stanowiska dowodzenia w wojskach lądowych – 12 zł
- J. Michniak – Dowodzenie wojsk w teorii i praktyce – 16 zł
- J. Michniak – Dowodzenie i łączność – 22 zł
- J. Michniak – Dowodzenie w operacjach antykryzysowych i połączonych – 17 zł
- G. Nowacki – Strategiczne siły jądrowe wybranych państw – 16 zł
- A. Nowak – Założenia dla perspektywicznego systemu rozpoznania – 18 zł
- E. Nowak – Logistyka w sytuacjach kryzysowych – 20 zł
- E. Nowak – Gospodarowanie zasobami majątkowymi – 17 zł
- J. Nowak, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 2. Systemy dowodzenia siłami powietrznymi – 11 zł
- J. Nowak, E. Cieślak – Dowodzenia lotnictwem wojsk lądowych – 20 zł
- M. Obrusiewicz – Geneza i prognoza kooperatywnych stosunków wojskowych końca XX i początku XXI w. na tle bezpieczeństwa europejskiego – 15 zł
- Operacja „Iracka Wolność". Materiały z konferencji naukowej – 25 zł
- J. Pawłowski – Broń masowego rażenia orężem terroryzmu – 25 zł
- J. Pawłowski, A. Ciupiński (red.) – Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny – 23 zł
- M. Pelc, M. Juszczyk – Matematyka – 25 zł
- M. Petrykowski – Strategie rozwoju wybranych niskokosztowych linii lotniczych w Europie –
- Z. Piątek – Procedury i przedsięwzięcia systemu reagowania kryzysowego – 22 zł
- J. Płaczek – Ewolucja polskiej myśli obronno-ekonomicznej w latach 1976–2000 – 20 zł
- J. Płaczek – Gospodarka obronna Polski – 25 zł
- Podróż studyjna w systemie edukacji oficerów w AON. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- A. Polak – Wybrane zagadnienia obrony wybrzeża w Polsce (1920–2002) – 16 zł

- A. Polak – Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego – 30 zł
- M. Polkowska – Międzynarodowe konwencje i umowy lotnicze oraz ich zastosowanie – zarys problematyki – 14 zł
- E. Pomykała – Doskonalenie umiejętności interpersonalnych – 20 zł
- Praca w terenie na szczeblu taktycznym (praca zbiorowa) – 12 zł
- N. Prusiński – Metody i traść pracy zespołów funkcjonalnych na stanowiskach dowodzenia wojsk lądowych – 12 zł
- K. Przeworski – Ewakuacja jako sposób ochrony ludności – 8 zł
- Pułk przeciwlotniczy w działaniach operacyjnych (praca zbiorowa) – 20 zł
- A. Radomyski – Metody i treść pracy zespołu OPL na stanowisku dowodzenia dywizji zmechanizowanej – 21 zł
- A. Radomyski – Obrona przeciwśmigłowcowa dywizji zmechanizowanej – 18 zł
- Rozpoznanie wojskowe (praca zbiorowa) cz. I – 16 zł, cz. II – 16 zł, cz. III – 16 zł
- E. Radvan – Polityczne myślenie a moralność profesjonalisty wojskowego – 12 zł
- C. Rutkowski – Zarządzanie strategiczne na drodze ku nowej filozofii i nowym paradygmatom – 20 zł
- C. Rutkowski – Organizacje przyszłości – przyszłość organizacji. Czy Siłom Zbrojnym wystarczy restrukturyzacja i reenginering? – 18 zł
- C. Rutkowski – Organizacje przyszłości – przyszłość organizacji – 18 zł
- W. Scheffs – Możliwości bojowo-rozpoznawcze pododdziałów walki elektronicznej – 14 zł
- P. Sienkiewicz – 10 wykładów – 15 zł
- A. Skrabacz – Ratownictwo w III RP. Ogólna charakterystyka – 18 zł
- J. Skrzyp, Z. Lach – Informator geograficzny. Państwa członkowskie NATO – 20 zł
- J. Skrzyp (red.) – Informator geograficzny o państwach kandydujących do Sojuszu Północnoatlantyckiego – 16 zł
- L. Słomka (red.) - Kurs specjalistyczny z obrony przed bronią masowego rażenia – 40 zł
- L. Słomka (red.) – Kurs doskonalący dla specjalistów ośrodków analizy skażeń – 26,40 zł
- L. Słomka (red.) – Kurs doskonalący dla specjalistów obrony przed bronią masowego rażenia – 26 zł
- S. Smyk – Zabezpieczenie logistyczne batalionu w działaniach taktycznych – 15 zł
- Z. Skwarek – Powietrzne systemy wczesnego wykrywania i powiadamiania – 16 zł
- J. Słowik – Wybrane determinanty organizacji systemu dowodzenia brygady obrony terytorialnej – 17 zł
- J. Słowik – Pododdziały wsparcia dowodzenia w armiach wybranych państw – 16 zł
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego (praca zbiorowa) – 10 zł
- Słownik terminów z zakresu psychologii (praca zbiorowa) – 12 zł
- Słownik pojęć sojuszniczej obrony powietrznej (praca zbiorowa) – 12 zł
- G. Sobolewski Wspólne działania obronne wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej – 21 zł
- G. Sobolewski – Rola terenu zurbanizowanego we współczesnych operacjach – 23 zł
- R. Sobierajski – Rembertów zapisany w mojej pamięci – 23 zł
- H. Spustek – Wybrane zagadnienia badań operacyjnych i modelowania liniowego – 8 zł
- Z. Stachowiak – Metodyka i metodologia pisania prac kwalifikacyjnych (licencjackich, magisterskich i podyplomowych) – 9 zł
- Z. Stachowiak, R. Kłodziński – Ekonomika przedsiębiorstwa – 18 zł
- Z. Stachowiak, J. Płaczek (red.) – Wybrane problemy ekonomiki bezpieczeństwa – 30 zł
- R. Stępień (red.) – Edukacja w wyższych szkołach wojskowych – 21 zł
- M. Strzoda (red.) – Wybrane terminy z zakresu dowodzenia i zarządzania – 8 zł
- M. Strzoda – Zasady i wymagania dowodzenia – 29,10 zł
- M. Strzoda – Zespoły zadaniowe w organizacji – 23 zł
- M. Strzoda – Słownik nazw, skrótów i akronimów państw, instytucji, dowództw, jednostek organizacyjnych i osób funkcyjnych – 8 zł
- M. Strzoda, N. Prusiński – Rola i zadania zespołu organizacji dowodzenia na stanowisku dowodzenia brygady – 13 zł
- J. Suwart – Zarys obrony cywilnej – 30 zł
- W. Szczurowski – Kompania w obronie – 8 zł
- Sztuka wojenna we współczesnych konfliktach zbrojnych (praca zbiorowa) – 28 zł
- B. Szulc, T. Majewski – Rozwój kompetencji kierowniczych – 16 zł
- R. Szustek – Wybrane problemy nawigacji lotniczej – 21 zł
- R. Szpyra – Powietrzna sztuka operacyjna wybranych państw – 17 zł
- R. Szpyra – Powietrzny wymiar współczesnej wojny – 13 zł
- R. Szpyra – Militarne operacje informacyjne – 18 zł
- A. Szymonik – Logistyczne zarządzanie wojskową jednostką budżetową – 25 zł

- Środki dowodzenia (praca zbiorowa) – 14 zł
- Śladkowski S. – Aspekty militarne i niemilitarne zagrożeń środowiskowych – 18 zł
- Terroryzm a broń masowego rażenia (praca zbiorowa) – 18 zł
- Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacjach (praca zbiorowa) – 20 zł
- J. Wołejszo – Trening sztabowy dowództw szczebla taktycznego SZ RP – 20 zł
- J. Wołejszo – Transformacja dowództwa szczebla taktycznego na stanowiska dowodzenia w trakcie realizacji ćwiczeń operacyjno-taktycznych – 16 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy przygotowania i realizacji ćwiczeń sojuszniczych NATO – 18 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty projektowania struktur organizacyjno-funkcjonalnych ośrodków decyzyjnych – 18 zł
- J. Wołejszo – Rodzaje i formy ćwiczeń operacyjno-taktycznych prowadzonych w wybranych armiach NATO – 15 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty doskonalenia ośrodków decyzyjnych – 10 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy procesu planowania i rozliczania działalności szkoleniowej na szczeblach taktycznych w SZ RP – 18 zł
- J. Wołejszo, Z. Fiolna – Dowodzenie brygadą zmechanizowaną (pancerną) w marszu – 17 zł
- J. Wołejszo, K. Krakowski, Z. Redziak – Formy i metody szkolenia dowództw wojsk lądowych – 20 zł
- Wojsko wobec polskiego października '56. Rezolucje, uchwały, listy (wybór, wstęp i opracowanie: (E. J. Nalepa) – 30 zł
- J. Wojtasik (red.) – Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku – 27 zł
- J. Wojnarowski System obronności państwa – 15 zł
- M. Wrzosek – Działania rozpoznawcze na obszarze kraju – 12 zł
- M. Wrzosek – Proces dowodzenia w batalionie rozpoznawczym – 22 zł
- M. Wrzosek – Organizacja pracy taktycznej komórki rozpoznania – 20 zł
- M. Wrzosek – Koordynacja w działaniach taktycznych wojsk lądowych – 10 zł
- M. Wrzosek – Taktyczny system rozpoznania wojsk lądowych – 14 zł
- M. Wrzosek – Dezinformacja jako komponent operacji informacyjnych – 16 zł
- Wsparcie informacyjne obrony powietrznej. Materiały z sympozjum naukowego – 18 zł
- Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej AON – Ewolucja dla postępu. Materiały z konferencji – 18 zł
- E. Zabłocki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 1. Podstawowe zagadnienia – 11 zł
- E. Zabłocki – Współczesne siły powietrzne – 13 zł
- E. Zabłocki, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi NATO – 18 zł
- S. Zalewski – Służby specjalne w państwie demokratycznym (wydanie II poszerzone i uaktualnione) – 15 zł
- B. Zdrodowski, M. Marszałek – Operacje pozawojenne sił powietrznych – 16 zł
- J. Zieliński (red.) – Podstawowe założenia dydaktyki sztuki operacyjnej – 16 zł
- M. Zieliński – Artyleria nadbrzeżna państw bałtyckich – 13 zł1
- M. Zieliński – Europejskie siły morskie w działaniach połączonych wielonarodowych zespołów zadaniowych – 23 zł
- J. Zuziak – Dzieje Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie 1947–1997 – 25 zł

Zamówienia przyjmujemy telefonicznie lub pisemnie